

P.114/2

INSTITUT INFORMACJI NAUKOWEJ
I STUDIÓW BIBLIOLOGICZNYCH
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ



2002 WARSZAWA, nr 1 (79)

**INSTYTUT INFORMACJI NAUKOWEJ
I STUDIÓW BIBLIOLOGICZNYCH
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ



WARSZAWA 2002

NR 1 (79)

RADA REDAKCYJNA

Ewa BARTECZKO, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Henryk HOLLENDER,
Mieczysław MURASZKIEWICZ, Hanna POPOWSKA, Aleksander RADWAŃSKI,
Jadwiga SADOWSKA, Anna SITARSKA, Marta SKALSKA-ZLAT, Barbara SORDYŁOWA,
Henryk SZARSKI, Mieczysław SZYSZKO, Jan WOŁOSZ, Jadwiga WOŹNIAK,
Elżbieta Barbara ZYBERT

REDAKCJA

Bożenna BOJAR, redaktor naczelny
Zina JARMOSZUK (email: zj@nck.pl), sekretarz redakcji

Recenzent numeru
Barbara SOSIŃSKA-KALATA

Tłumaczenie tekstów
Michał Zając

Korekta
Jadwiga Krężlewicz

PL ISSN 0324-8194

**WYDAWNICTWO
SBP**



Dyrektor
Janusz Nowicki

**Zawartość tego czasopisma jest dokumentowana m.in. w „Library and
Information Science Abstracts” oraz „Knowledge Organization”.**

Adres Wydawnictwa:
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-335 Warszawa
tel. 827-52-96

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ
Dział Promocji i Kolportażu SBP,
Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 825-50-24

Wydawnictwo SBP - Warszawa 2002. Nakład 400 egz.
Ark. wyd. 9,5 Ark. druk. 8,5
Skład i łamanie: Krzysztof BRAWIŃSKI
Druk i oprawa: Z.P. Poligrafia
ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa

I. ROZPRAWY, BADANIA, MATERIAŁY

WYKORZYSTYWANIE INTERNETU: TYPOLOGIA UŻYTKOWNIKÓW

Peter Williams,
David Nicholas,
Paul Huntington
Internet Studies Research Group,
City University (Londyn)

*Internet, dziennikarze, kategorie użytkowników,
badania*

Większa część naszej wiedzy o Internecie, to wiedza ogólna. Znacznie mniej wiemy jednak o wykorzystywaniu go w praktyce. Właśnie wyszukiwania informacji w Internecie dotyczyły przeprowadzone przez nas badania. Wyniki przedstawimy w tym artykule.

Badania przeprowadziliśmy w środowisku dziennikarzy, gdyż są oni poszukiwaczami informacji, jej użytkownikami i dystrybutorami na wielką skalę. Wyszliśmy z założenia, że to właśnie w mediach, gdzie informacja jest podstawowym „płynem ustrojowym”, najwięcej będzie można się dowiedzieć na temat pojawienia się Internetu w otoczeniu informacyjnym. Dowiedzieliśmy się sporo i aczkolwiek wyniki badań nie potwierdziły naszych oczekiwań, to sądziemy, że są pouczające, bo mogą się okazać jednakowo charakterystyczne dla każdego środowiska zawodowego.

Po pierwsze założyliśmy, że w najszerszym zakresie będą korzystać z Internetu młodzi mężczyźni, absolwenci wyższych uczelni, biegli w technologii informacyjnej, którzy uważają posiłkowanie się siecią za oczywiste. Założenie to okazało się błędne. Z drugiej strony sądziliśmy, że wielu doświadczonych dokumentalistów będzie trzymać się z daleka od sieci z uwagi na przywiązanie do tradycyjnych metod poszukiwania informacji. I tu także się omyliliśmy! Sądziliśmy również, że, wbrew wszelkim oporom tradycjonalistów, ogólnie stopień wykorzystania Internetu będzie duży – i znowu pudło!

Skoro tak niskie wykorzystywanie Internetu przez dziennikarzy budzi zdziwienie, warto przyjrzeć się, jak to wygląda w innych profesjach. Keane¹ w studium na temat wykorzystania technologii informacyjnej przez wyższych rangą

¹ D. Keane: *Information behaviour of senior executives*. W: Wilson T. D., Allen D.K.: *Exploring the context of information behaviour*. London 1999, Taylor Graham, s. 430-450.

biznesmenów stwierdził, że choć są obeznani z komputerem, nie wykorzystują go na szerszą skalę do pozyskiwania ważnych informacji. Z komputera pochodziło mniej niż 1 % ich informacji (a zatem wykorzystanie Internetu musi być jeszcze mniejsze), mimo że wielu z nich miało komputer podłączony do sieci na swoim biurku. Keane stwierdził, że bezpośrednie kontakty są o wiele bardziej preferowanym środkiem przekazu i zbierania danych – ustna informacja, pochodząca od współpracowników, ośrodków zewnętrznych itp. stanowiła 81 % wszystkich danych, przy czym aż o 80 % tych informacji nikt wcześniej nie pytał – „ludzie dostarczający informacji sami uznali, że są ważne dla managera”.

W szkolnictwie wykorzystanie Internetu jest również mniejsze od spodziewanego. Według szacunków opublikowanych w gazecie „The Independent”² niespełna jeden na pięciu nauczycieli jest na tyle obeznany z komputerami, by je w pełni wykorzystywać w szkole. Badania (opublikowane, niestety, bez udokumentowania) przeprowadzono wśród grona pracowników wyższych szkół technicznych, w tym, jak wskazuje opracowanie, były to najlepiej wyposażone placówki w kraju. Okazało się, iż największym problemem przy realizacji rządowego planu podłączenia każdej szkoły do Internetu do końca 2002 roku będzie przeszkolenie nauczycieli w zakresie optymalnego wykorzystywania technologii informacyjnej i komunikacyjnej. Późniejsze badania (np. Potter i Mellor³) potwierdziły, iż w Wielkiej Brytanii brak jest szkoleń nauczycieli w zakresie Internetu, czego rezultatem jest ograniczone wykorzystywanie sieci w szkołach.

Inaczej jest wśród specjalistów od informacji: 94 % spośród ponad 100 ankietowanych przez nas bibliotekarzy pracujących na rzecz mediów korzysta z Internetu, 93% bibliotekarzy potwierdziło, że ma dostęp do Internetu, a 74 % z niego korzysta. Spośród tych użytkowników jedna trzecia wykorzystuje go „cały czas”, 28 % korzysta bardzo intensywnie okresowo, a reszta (39%) – „od czasu do czasu”.

Korespondencja z przedstawicielami prasy, zarówno regionalnej jak i ogólnokrajowej, potwierdziła, że sieć jest już dzisiaj wszechobecna. Rzadko obecnie zdarza się, by poszukiwano informacji bez zaglądania do Internetu na jakimkolwiek etapie pracy, a najczęściej dzieje się to już na samym początku kwerendy.

Czynniki wpływające na korzystanie z Internetu

Powszechnie przyjmuje się, że na korzystanie z Internetu mają wpływ określone czynniki, a przede wszystkim łatwość dostępu oraz wiek i płeć użytkowników. Przyjrzelśmy się tym czynnikom, a także innym, rzadziej wymienianym, np. szkoleniu, doświadczeniu w korzystaniu z systemów online, osiągniętej pozycji zawodowej.

Dostęp

Brak dostępu był najczęściej podawaną przyczyną małego wykorzystywania Internetu przez dziennikarzy i przedstawicieli innych grup zawodowych. Jest to czynnik podstawowy, choć często lekceważony, zakłada się bowiem, że główną rolę odgrywa brak znajomości komputerów (związany z wiekiem)

² *Teachers fail computer test*. Independent (1998) 4.4.98 s. 8.

³ J.Potter, H. Mellor: *Identifying teachers' training needs*. „Journal of Information Technology for Teacher Education” 2000, nr 1 (9) s. 23.

oraz umiejętności poruszania się w środowisku Windows. Skoro rząd postanowił zachęcać młodzież do korzystania z Internetu, posługiwanie się systemem uznano za prostą funkcję dostępności. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z dziennikarzami oraz ankiet można stwierdzić, że w końcu lat dziewięćdziesiątych blisko jedna trzecia dziennikarzy nie miała w pracy dostępu do Internetu ze swego stacjonarnego komputera. Nawet jeśli Internet był dostępny, terminal był fizycznie odległy – użytkownicy musieli chodzić daleko, często na drugi koniec biura, na inne piętro lub do biblioteki. Sytuację tę niekiedy pogarszał brak drukarki. O tym, że można zapisać odpowiednie strony WWW do pliku, załadować je do własnego komputera podłączonego do drukarki i skopiować, wielu respondentów po prostu nie wiedziało. Taka sytuacja trwała aż do 1999 r. – dopiero wówczas dziennikarze takich wiodących tytułów jak „The Guardian” czy „The Times” otrzymali własny dostęp do Internetu.

Ponad połowa osób spośród deklarujących się jako nieużywający Internetu stwierdziła, że korzystałaby z niego, gdyby poprawił się dostęp. Nasze najnowsze sondaże potwierdzają to – wykorzystanie Internetu wzrasta w różnych gazetach lokalnych i ogólnokrajowych. Ci, którzy dysponowali łatwym dostępem, a więc wyższą rangą dziennikarzy prasy ogólnokrajowej, osoby opracowujące specjalistyczne publikacje (pracujący najczęściej w gabinetach wyposażonych w stałe łącza internetowe) oraz dziennikarze – „wolni strzelcy”, którzy zainwestowali w domowy terminal, korzystają z Internetu w dużym zakresie. Najlepiej tę sytuację ilustruje przypadek młodej dziennikarki z „The Guardian”. Miała szczęście pracować blisko jedynego terminala na piętrze, co zapewniało jej łatwy i wygodny dostęp. Jej zakres zainteresowań jest szeroki i wymaga licznych poszukiwań. Jako redaktor codziennej kolumny *Jackdaw* („Sroka”) ma za zadanie wynajdywanie interesujących relacji z prasy całego świata. Dla niej Internet jest wprost darem niebios – nie musi już kontaktować się z zagranicznymi korespondentami i prosić o przysyłanie materiałów faksem ani oczekiwać na egzemplarze gazet. Utrata terminalu (oddany w trakcie naszych badań do reperacji), „uprzytomniła mi, jak bardzo jestem od niego zależna” – przyznała dziennikarka.

Dysponowanie dostępem do Internetu w domu w oczywisty sposób zwiększa możliwości poszukiwań w sieci. Co ciekawe, ci, którzy intensywnie używają Internetu w pracy, a dysponują terminalem w domu, także korzystają z niego po pracy w domu (często zresztą domowe komputery mają o wiele większe możliwości niż te, na których ludzie ci pracują w biurze). Potwierdziło się to również w odniesieniu do szkolnictwa (Potter i Mellor 2000⁴), lekarzy i innych wysoko wykwalifikowanych pracowników służby zdrowia. Nasze ostatnie wywiady, przeprowadzone wśród lekarzy i innych pracowników służby zdrowia, wykazują znaczną tendencję do używania sieci w pracy przez ludzi dysponujących dostępem do Internetu w domu. Nie spotkaliśmy się natomiast z sytuacją, że niezadowolony z braku dostępu do Internetu w pracy skłaniałoby ludzi do szerokiego korzystania z niego w domu po pracy nad służbowymi zadaniami. Łącze w domu zazwyczaj zakładano po zdobyciu doświadczenia w pracy i przekonaniu się o korzyściach z używania sieci. Dane z badań nad wykorzystaniem Internetu odzwierciedlają także zainteresowanie Internetem przez starsze grupy wiekowe.

⁴ J. Potter, H. Mellor: *Identifying teachers' training needs*. „Journal of Information Technology for Teacher Education” 2000, nr 1 (9) s. 23.

Wysokie stanowisko

Stwierdziliśmy, że Internet zwracał uwagę i budził entuzjazm wśród wyższych rangą biznesmenów i redaktorów. Oczywiście, wiek i ranga idą ze sobą w parze. Ludzie w średnim wieku, odniósłszy sukces zawodowy i osiągnąwszy stanowiska, mogą eksperymentować w pracy (to oni jako pierwsi otrzymywali dostęp do Internetu na własnym biurku), dysponują też środkami i umiejętnościami do korzystania z Internetu w domu. Wysokie stanowisko pozwala na luksus bardziej elastycznych zachowań w pracy, większą swobodę, daje też poczucie stabilizacji zawodowej. To wszystko stwarza idealne warunki do zainteresowania się Internetem.

Z wyżej opisaną sytuacją zestawmy świeżo dyplomowanych profesjonalistów, którym nie dana jest samodzielność ani czas na eksperymenty. Wywiady przeprowadzone wśród pracowników popularnej prasy wykazują poczucie braku stabilizacji i niepewności jutra, ze względu na krótkoterminowe kontrakty i wielkie obciążenie obowiązkami. (Marr⁵, podaje nawet przypadki reporterów zatrudnionych do konkretnych tematów, płatnych od wierszówki po publikacji w gazecie). Wielu z nich jest tak obciążonych pracą, że nie mają nawet czasu zajrzeć do biblioteki, a co dopiero mówić o udziale w sesjach szkoleniowych na temat Internetu. Spoglądając przez szybę oddzielającą bibliotekę od działu reportażu pewnej gazety o ogólnokrajowym zasięgu, kierownik działu informacji ze smutkiem zauważył, że ci młodzi ludzie, pracujący jak szaleni tylko kilka metrów od niego, prawdopodobnie nawet nie wiedzą, gdzie jest biblioteka (która już nie wyróżnia się charakterystycznymi rzędami segregatorów z wycinakami), by nie wspomnieć o orientacji w narzędziach wyszukiwania informacji, którymi biblioteka dysponuje.

Doświadczenie w poszukiwaniach online

To kolejny czynnik, który wskazuje, że z Internetu korzystają raczej pracownicy starsi lub wyżsi rangą. Chociaż Internet jest względnie nowy, elektroniczne systemy informacyjne istnieją już od ponad dwudziestu lat. Oczywiście do niedawna poszukiwania online stanowiły domenę specjalistów od informacji, ale w niektórych zawodach i w pewnych okolicznościach użytkownicy uzyskiwali dostęp do takich systemów już od dość dawna. Orientację w technice poszukiwań elektronicznych można zyskać podczas sesji wyszukiwawczych, w których użytkownik musi określić swoje potrzeby informacyjne w sposób wymagany przez system.

W redakcjach takie systemy pojawiły się około 1987 roku wraz z wprowadzeniem systemu FT Profile (wówczas nosił on nazwę: World reporter) w większości bibliotek prasowych. A zatem to starsi dziennikarze są lepiej zaznajomieni z tym sposobem uzyskiwania informacji. Młodzi pracownicy, których dziś nie szkoli się w korzystaniu z usług online, nie mieli kiedy i jak przyswoić sobie tej technologii. Dziesięcioletnie doświadczenie starszych kolegów w wyszukiwaniu informacji w systemie online zdaje się co najmniej rekompensować większą biegłość komputerową dziennikarskiego narybku. Komercyjne systemy online były zazwyczaj przychylnie przyjmowane przez mniejszą część dziennikarzy (co ciekawe, przez redaktorów naczelnych). Jedyne uwagi krytyczne odnosiły się raczej (co zaskakujące) do nienadążania z wprowadza-

⁵ L. Marr: *Doctoral thesis transcripts and notes, and personal communication with the author*. 2000. (Liz Marr jest wykładowcą na Wydziale Socjologii i Nauk Informacyjnych w Manchester Metropolitan University).

niem najświeższych informacji oraz ograniczoności źródeł niż do działania systemu czy do koncepcji elektronicznych baz danych. Niewykluczone, że po dziesięcioletniej pracy z systemami online właśnie ta generacja dziennikarzy (obecnie zbliżających się do czterdziestki i starszych) przyjmie Internet z równą otwartością.

Płeć

To tu zakładane z góry stereotypy znajdują potwierdzenie w ustaleniach naukowców. Jeśli chodzi o wykorzystywanie Internetu, mężczyźni nadal w znacznym stopniu przewyższają liczebnie kobiety: 66% dziennikarzy korzystających z Internetu stanowili mężczyźni. Stereotyp, że to (młodzi) mężczyźni dominują w „nowych laboratoriach medialnych”, potwierdza się w „The Guardian’s”, „Virgin Net” i „News International’s LineOne”, gdzie 94% użytkowników Internetu stanowią mężczyźni. W przypadku „The Times” w grupie tej znalazła się tylko jedna kobieta, ale w samej gazecie „The Guardian” różnica nie była już tak drastyczna. Wynika to, po części, z charakterystycznej dla dziennikarstwa przewagi liczebnej – 70 do 30 – na korzyść mężczyzn. Dane z niewielkiej próbki studentów dziennikarstwa pokazują, że dysproporcja ta systematycznie się zmniejsza, a i ogólne dane dotyczące Internetu zdają się wskazywać na wyrównywanie się wskaźników w odniesieniu do płci. Dane z ostatnich lat (NUA Internet Surveys, PIALP⁶) dotyczące Stanów Zjednoczonych świadczą o tym, że kobiety nie tylko dogoniły mężczyzn, ale faktycznie ich wyprzedziły, stanowiąc ponad 50% użytkowników Internetu. Europejki nadal plasują się trochę niżej, ale istnieją dowody, że nawet w USA mężczyźni wykorzystują w pracy Internet częściej niż ich koleżanki – dane Nielsena⁷ wskazują, że w lutym 2000 r. mężczyźni wykorzystywali sieć w pracy przeciętnie przez 22 godziny, a kobiety przez 18 godzin.

Dane w naszych badaniach dotyczące wykorzystania stron WWW gazet („The Times”), pozyskane w wyniku analizy informacji podanych przez subskrybentów i analizy logowań w sieci, nadal wskazują na przewagę mężczyzn. Ponad trzy czwarte to mężczyźni, chociaż w przypadku Stanów Zjednoczonych kobiety stanowią 28%. Ta dominacja mężczyzn, ciągle bardzo silna, może się wiązać z męską predylekcją do czytania gazet.

Szkolenie

W przypadku większości systemów informacyjnych, zwłaszcza tych online, ale również publikowanych tradycyjnie (np.: indeksów cytowań), przeszkolenie użytkowników odgrywa podstawową rolę przy korzystaniu z nich. W istocie, do korzystania z wielu systemów potrzebne jest takie przygotowanie, że uzyskiwanie informacji stanowi często przywilej jedynie wyspecjalizowanych pośredników. Internet powszechnie uważa się za narzędzie, które wymaga minimalnego przygotowania, a niektóre organizacje milcząco zakładają, że wraz ze zwiększającym się dostępem do Internetu w domu, pracownicy nauczą się poruszać po Internecie w czasie pozasłużbowym. W trakcie naszych badań

⁶ NUA Internet Surveys. *Women use the Web more than men*. 2000

http://www.nua.ie/surveys/?f=VS&art_id=905355965&rel=true

PIALP (The Pew Internet & American Life Project), *Tracking Online Life: How Women Use the Internet to Cultivate Relationships with Family and Friends: The Pew Internet & American Life Project*. 2000. <http://www.pewInternet.org/reports/toc.asp?Report=1>

⁷ Nielsen Net Ratings: *Men Spend Online At Home and Work*. 2000. <http://www.nielsennetratings.com/>

stwierdziliśmy jednak, że ci, którzy nie korzystają z Internetu, uważają szkolenie za najważniejsze. Niekorzystający, którzy jednak nie byli przeciwnikami Internetu, często skarżyli się, że nie mają czasu ani na uczestniczenie w szkoleniach (tak jak grupa w „The Guardian”), ani na samodzielną naukę.

Nasze kontakty z prasą wykazują, że jeszcze obecnie (październik 2001) zainteresowanie sesjami szkoleniowymi jest bardzo małe, chociaż wiele z nich obejmuje obsługę rozbudowanych stron wewnętrznych sieci, przygotowywanych dla własnych dziennikarzy. Mimo głosów, że szkolenie nie było konieczne, wielu spośród ankietowanych przez nas z dystansem odnosiło się do twierdzenia, że do używania Internetu wystarczy intuicja. Jeden z respondentów tak podsumował ten sceptycyzm: „Sądzę, że wciska się go ludziom, wmawiając, że system upraszcza poszukiwania, lecz na tej samej zasadzie nabija się klientów w butelkę, wmawiając im, że zakupiwszy kasety nauczą się obcego języka w siedem dni.”

Ponieważ wielu spośród użytkowników Internetu – choć może się to wydawać dziwne – nie przeszło formalnego przeszkolenia, związek między szkoleniem a użytkowaniem nie wydaje się oczywisty. Tak czy inaczej, nie odgrywa on równie istotnej roli co dostęp: ci, którzy mieli system na wyciągnięcie ręki, o wiele częściej korzystali z niego niż ci, którzy musieli wstać zza biurka czy wyjść z gabinetu, żeby dotrzeć do terminalu, bez względu na to, czy przeszli jakiegokolwiek szkolenie, czy też nie.

Przeszkolenie nie jest kwestią prostego przyswojenia sobie technik surfowania bądź umiejętności zdobywania informacji. W zakrojonym na niewielką skalę badaniu zastosowania Internetu w środowisku szkoły (Williams⁸) wyszło na jaw, że głównym problemem dla nauczycieli było zdobycie umiejętności używania systemu w sposób „pedagogicznie słuszny”, czyli przynoszący korzyści. Wielu nauczycieli, nawet tych obeznanych z technologią informacyjną, nie miało pewności, czy uda im się tak pokierować ewentualnym zastosowaniem Internetu w nauczaniu, by sprostać wymogom ogólnokrajowego programu szkolnego. Ubolewali nad brakiem możliwości szkoleniowych zarówno w zakresie własnego korzystania z Internetu, jak i zastosowania go w klasie. Allbon i Williams⁹ przytaczają opinie nauczycieli, iż trudno im sobie poradzić z cenzurowaniem treści dostępnych w sieci i uważają, że przydałoby się więcej szkoleń (a także lepszej polityki internetowej dla szkół).

Kategorie użytkowników Internetu

Biorąc pod uwagę dużą liczbę i różnorodność użytkowników przeszukujących sieć, podjęto próbę ich kategoryzacji. Badania poświęcone systemom nieinternetowym przeważnie pomijały ten aspekt, przede wszystkim ze względu na jednorodność i względnie małą liczebność grupy badanych użytkowników – zazwyczaj byli to użytkownicy bibliotek i naukowcy.

W świetle zebranych przez nas danych wyłoniły się pewne wzorce. Na podstawie deklarowanego wykorzystywania Internetu, stosunku do niego itp. można wyróżnić sześć podstawowych kategorii użytkowników. Poczynając od

⁸ P. Williams: *Net generation: the experiences, attitudes and behaviour of children using the Internet for their own purposes*. „ASLIB Proceedings” 1999 nr 9 (50), s. 315-322.

⁹ E. Allbon, P. Williams: *Nasties in the net: children and censorship on the web*. „New Library World” 2002, nr 103 (1172/3) s. 30-38.

intensywnie używających Internetu, poprzez korzystających w niewielkim stopniu, aż po tych, którzy do niego w ogóle nie zagląдают, można wyróżnić następujące kategorie: fanatycy, internauci motywowani ekonomicznie, pragmatycy, użytkownicy okazjonalni, entuzjastyczni nowicjusze, niedowiarki.

Fanatycy sieci

Jest to młoda „generacja komputerowa”, cudowne dzieci technologii informacyjnych, które entuzjastycznie powitały i przyjęły wszystkie aspekty Internetu i są z nim związane kulturowo. Ludzie ci często pracują w nowych środkach masowego przekazu, a są to zarówno ci, których oczarowała nowa technologia komputerowa, jak i ci, którym Internet narzucono w ramach obowiązków służbowych, a także ci, którzy wybrali zawód, kierując się zainteresowaniem tą dziedziną. W przeciwieństwie do innych grup użytkowników fanatycy w większości uosabiają stereotyp młodych mężczyzn, absolwentów uniwersytetów, mimo że są tu również ludzie starsi, nawet po pięćdziesiątce. W Internecie upatrują demokratyzacji środków masowego przekazu – obecne struktury zarządzania są dla nich zdecydowanie zbyt hierarchiczne. Choć stanowią jedynie nieliczną mniejszość badanej próbki, to ich poglądy były bardzo zdecydowane i mogą być traktowane jako zwiastun kierunku ich wpływu na przyszłość środowiska informacyjnego. Techniki typu Selektywna Dystrybucja Informacji cieszą się w tym gronie popularnością, częściowo jako środek zaradczy przeciw nadmiarowi informacji. Fanatycy operują tym samym językiem co zawodowcy od informacji i wyrażają te same obawy. W istocie zdają się oni reprezentować typ, w którym zacierają się różnice między zwykłymi użytkownikami Internetu a specjalistami od informacji. Od profesjonalistów w dziedzinie informacji odróżnia ich tylko nieokietznany entuzjazm – prawie nie sposób skłonić ich do wyrażenia jakiegokolwiek krytycznej uwagi pod adresem Internetu.

Internauci motywowani ekonomicznie

Grupę tę przyciąga do Internetu bogactwo bezpłatnej informacji, osiąganego niewielkim nakładem czasu. Stanowią niewielką część całej badanej próbki, ludzie ci dominują w jednostkach gospodarczych i instytucjach o niewielkim budżecie i małym obrocie. Dostęp do Internetu bezpośrednio na biurku jest tu standardem. Dobrym przykładem są tu periodyki „Sunday Business” i „Microscope”. Ich sprawność internetowa jest bardzo wysoka – są ekspertami od wykorzystywania systemu do zdobywania informacji, której uzyskanie w inny sposób byłoby kosztowne (dla przykładu, dziennikarze „Sunday Business” zdolali uzyskać poprzez Internet ogromną ilość informacji finansowych). Raczej nie szukają informacji mało istotnych bądź nietypowych, co jest notoryczne w Internecie.

Wielu spośród tej grupy internautów osiągnęło szczyt w karierze zawodowej. Dyrektorzy pragną oszczędzać fundusze i uważają, że Internet jest stosownym do tego środkiem. Wielu ankietowanych cytowało przykłady, gdy znalezienie informacji w sieci przynosiło wymierne korzyści ekonomiczne. Jeden z redaktorów naczelnych podał przykład swego kolegi, który gromadził wiadomości na temat pewnego sędziego z Kansas i prowadzonych przez niego spraw. Redaktor ten opisywał, w jaki sposób ogromny materiał został wyluskany z sieci, co przy tradycyjnym wyszukiwaniu kosztowałoby nieporównywalnie więcej czasu, starań i pieniędzy. Także ci ludzie najbardziej entuzjastycznie oceniają szanse wykorzystania sieci do rozpowszechniania swych produktów; co więcej, obawiają się wyprzedzenia przez konkurencję przy

zaniedbaniu tej możliwości marketingowej. Wiele ogłoszeń skierowanych do użytkownika biznesu gra na takich obawach. Bob Jeffreys, redaktor naczelny „The Herald”, upatruje w Internecie możliwości zmniejszania kosztów zdobywania materiałów, a przy publikowaniu w sieci obniżki kosztów dystrybucji. Jest także świadom spadku czytelnictwa gazet i zastanawia się nad potrzebami przyszłego rynku, gdy nowe pokolenie dzieci wychowanych na czytaniu z ekranu stanie się konsumentami wiadomości. Jego opinia o Internecie, jako narzędziu o ogromnych możliwościach wyszukiwawczych, nie ukształtowała się jedynie w wyniku szacunku ilości i jakości informacji przechowywanej w przepastnych bazach danych o otwartym dostępie, ale także na podstawie kosztów, które zostałyby poniesione, gdyby zdobywać informacje z innych źródeł.

Do grupy tej zaliczają się także osoby prowadzące działalność gospodarczą, pracujący w domu na rzecz swych instytucji oraz tzw. wolni strzelcy, którzy zainwestowali w technologię internetową dla celów zawodowych. Nie dysponując dostępem do drogich usług informacyjnych online, potężnych archiwów wycinków prasowych, czy innych źródeł informacji, uważają Internet, z jego niemal nieograniczonym zasobem zagranicznych plików prasowych i bezpłatnymi serwisami informacyjnymi (BBC Online stanowi tu dobry przykład), za dar niebios. Grupa ta zalicza się do grona intensywnych użytkowników Internetu i ekspertów w zakresie jego wykorzystania, po części z potrzeb zawodowych, po części w wyniku łatwego i stałego dostępu.

Pragmatycy

Grupa ta przyjmuje Internet w sposób naturalny i łatwo włącza go do ogólnych źródeł informacji. Ludzie ci nie upatrują w Internecie znamion fundamentalnych zmian w społeczeństwie czy też, co mniej spektakularne, skutecznej metody obniżenia kosztów. Doceniają jednak wygodę korzystania z Internetu, jego potencjał i możliwość szerokiego dostępu do informacji. Do tej kategorii zalicza się większość specjalistów od informacji i bibliotekarzy, których środowisko pracy jest dobrze wyposażone w łącza internetowe. Użytkownicy, którzy dysponują terminalem na własnym biurku lub innym łatwym dostępem, również należą do tej kategorii.

Pragmatyk, przystępując do poszukiwania informacji, najpierw podejmuje profesjonalną decyzję, czy będzie korzystać z usług informacyjnych online, wycinków, książek, CD-ROM'ów, Internetu, czy też ze wszystkich tych źródeł. Czasami Internet zostaje wybrany tylko dlatego, że odpowiednia strona została już wcześniej zaznaczona, kiedy indziej Internet zostaje wybrany ze względu na to, że poszukiwana informacja została uznana za nietypową dla usług online. Większość bibliotekarzy potwierdziła, że efemerycznej, dziwacznej czy nieoficjalnej informacji najlepiej szukać w Internecie, przy czym dziennikarze polegają raczej na wiarygodnych oficjalnych stronach internetowych. Zarówno ankiety jak i obserwacja wskazywały, że Internet był wykorzystywany do poszukiwań o charakterze ogólnym lub o szerokim zakresie, natomiast w kwestiach szczegółowych sięgano do innych usług informacyjnych online.

Co ciekawe, pragmatycy nie należą do intensywnie i często używających Internetu, a zakres jego wykorzystywania wydaje się być funkcją dostępności źródeł alternatywnych. Na przykład, specjaliści od informacji w „News International” dysponują o wiele większą ilością źródeł informacji i większym budżetem niż którykolwiek z ich konkurentów. Nie mają oporów przy sięganiu do Lexis/Nexis z najbardziej banalnymi pytaniami, a mając dostęp także do wielu innych źródeł, tylko okazjonalnie używają Internetu, traktując go raczej jako

źródło ostatniej instancji. Pod tym względem przypominają „niedowiarków”, tyle tylko, że zostali przeszkoleni w korzystaniu z systemu i nie zgłaszają uwag krytycznych, charakterystycznych dla tej grupy. Większość użytkowników Internetu jest doświadczonymi użytkownikami wszystkich możliwych źródeł informacji i systemów. Wśród pragmatyków intensywnie korzystających z Internetu są w ogóle intensywnymi użytkownikami informacji, a niektórzy przywykli do pracy z Internetem na równi z innymi źródłami, tak że przestali postrzegać Internet jako coś wyjątkowego.

Ciągle wzrastająca liczba terminali, zarówno w pracy, jak i w domu, wskazuje, że coraz więcej użytkowników należy do tej właśnie kategorii – nic w tym dziwnego, skoro w ogóle bardzo znacznie wzrosła liczba użytkowników Internetu w takich pismach jak „The Guardian” czy „News International”. Pewna szefowa działu informacji powiedziała, że obecnie o wiele częściej słyszy się, jak dziennikarze mówią: „Zaglądałem do Internetu, ale nic nie znalazłem”. Co ciekawe, sama przyznaje, że bibliotekarze zwykle potrafią „od razu” odnaleźć odpowiednie zagadnienie w sieci. Niewykluczone, że wynika to nie tyle z większej sprawności bibliotekarzy, ile z postawy użytkownika. Być może obserwujemy tutaj pojawienie się zjawiska „zażenowanego abstynenta” – kogoś, kto dysponując dostępem, czuje się w obowiązku podjąć poszukiwania, ale kto, tak naprawdę, nie ma na to ochoty. Rozwiązanie jest proste: zajrzeć naprędce do sieci, bez większego przekonania, a potem podjąć tradycyjne poszukiwania poprzez zlecenie kwerendy komórce informacyjnej.

Użytkownicy okazjonalni

Ta grupa używa Internetu wyłącznie wówczas, gdy inne źródła nie przynoszą rozwiązań. Generalnie niskie wykorzystanie Internetu nie wynika z niechęci – w wielu przypadkach sięgaliby do niego częściej, gdyby dysponowali łatwiejszym dostępem i czasem oraz odbyli odpowiednie przeszkolenie. Na podstawie ostatnich badań stwierdziliśmy, że rzeczywiście zainteresowanie Internetem rośnie tam, gdzie użytkownicy uzyskali dostęp do sieci. Tym samym kategoria użytkowników okazjonalnych, chociaż zapewne nigdy nie zaniknie całkowicie, będzie się zmniejszała. Brak przeszkolenia i ograniczenia czasowe nadal pozostaną barierami – ten drugi powód ma swój udział w ukształtowaniu się grupy „zażenowanych abstynentów.”

Użytkownicy okazjonalni pod względem podejścia do Internetu są podobni do opisanych poniżej entuzjastycznych nowicjuszy. Pod innym względem jednak bardzo się różnią – mają już za sobą pewne doświadczenia i orientują się, nawet jeśli tylko w ogólnych zarysach, co Internet może im oferować. Co ciekawe, nie mają dostępu do Internetu w domu i podają po temu rozmaite przyczyny (powolność łącz CompuServe, niekompatybilność systemu z ich środowiskiem w pracy, koszty itp.) W rzeczywistości rzadko się zdarza, by dziennikarze zniechęceni brakiem dostępu do Internetu w pracy poświęcali czas wolny na służbowe poszukiwania w domu.

Entuzjastyczni nowicjusze

Są to ludzie, którzy nie wiedzą dokładnie, co Internet oferuje, ale zaintrygowani tym, co słyszeli, wyrażają nim zainteresowanie i dokonują własnych prób. Fakt, że nie opanowali dotychczas obsługi systemu, przypisują na ogół brakowi czasu i możliwości szkoleniowych. Nikt nie przyznał się, że barierą jest wiek lub perspektywa przejścia na emeryturę, która zniechęca do nauki (niektórzy z ankietowanych mieli około sześćdziesiątki): „W naszej gazecie pracu-

ją ludzie starsi ode mnie i używają sieci – nie trafiłem po prostu na żadne szkolenia”. W grupie tej znaleźli się też dyplomowani dziennikarze, zazwyczaj po przeszkoleniach komputerowych na uniwersytetach lub dysponujący ogólną orientacją komputerową, wyniesioną ze szkoły czy od kolegów uniwersyteckich-entuzjastów Internetu.

Dla młodego dziennikarza, szczególnie w prasie brukowej, o nieużywaniu Internetu często decyduje niepewność zatrudnienia. Dziennikarze ci zatrudniani są na kontrakty trzy- lub, maksymalnie, sześciomiesięczne, pracują w bardzo dużym wymiarze godzin, nie są zachęcani do poznania ani historii pisma, ani przyswojenia sobie etosu pracy, nic zatem dziwnego, że nie mają czasu ani zachęty w środowisku do rozpoczęcia w sieci poszukiwań materiałów do pracy.

Niedowiarki

Grupę tę tworzą ludzie, którzy w gruncie rzeczy nie są zainteresowani Internetem. Podają różne powody praktyczne, ale nie wydaje się prawdopodobne, by kiedykolwiek zaakceptowali system, nawet gdyby dysponowali do niego dostępem z własnego biurka. Oprócz kwestii związanych z brakiem czasu i pozycją zawodową, największy problem dla tej grupy stanowi wiarygodność danych. Co trzeci spośród niekorzystających z Internetu podawał to za przyczynę: po co szukać czegoś w Internecie i otrzymać 30 tys. adresów, skoro znalezienie tego standardowymi metodami zajmuje 10 min. Według wielu bibliotekarzy grupa ta – stanowiąc wielką grupę w środowisku dziennikarskim, choć mniejszość wśród ankietowanych – jest przywiązana do fizycznego egzemplarza zdobytego materiału. Pewna ankietowana miała na swoim biurku cały stos gazet, periodyków itp. Twierdziła, że wystarczy obejrzenie ich wyglądu – formatu, układu, czcionki – by zorientować się w rodzaju materiałów, z jakimi ma się do czynienia, bez konieczności czytania. Na pierwszy rzut oka daje się odróżnić prasę popularną od gazety renomowanej, artykuł popularny od specjalistycznego itd. Nic zatem dziwnego, że – jak utrzymywała – cała procedura trwa znacznie krócej niż przy użyciu Internetu. Ostatecznym powodem, dla którego grupa ta dominuje w środowisku, jest fakt, że dziennikarze dysponują co najmniej dostateczną ilością źródeł i systemów informacji – nie ma tu jakiegokolwiek niedoboru bądź luki do zapalenia. Ilekroć takie luki zostają spostrzeżone, wzywani zostają specjaliści od informacji, którzy w razie potrzeby mogą sięgnąć po Internet w zastępstwie dziennikarza.

Z czasem z powyższych kategorii na pewno wyłonią się jakieś podgrupy lub odrębne kategorie, wyodrębnione ze względu na szczególne uwarunkowania korzystania bądź niekorzystania z Internetu w różnych środowiskach zawodowych. Ponieważ w naszym studium przyglądaliśmy się dziennikarzom, nic dziwnego, że wyróżniliśmy jeszcze jedną kategorię, która odnosi się niemal wyłącznie do dziennikarzy i tej konkretnej postawy. Nazwaliśmy ich „obrażone dinozaury”, co sugeruje, że reprezentują biegunowo przeciwstawne stanowisko do „fanatyków sieci”. W Internecie widzą zagrożenie swego uprzywilejowanego dostępu do informacji i w najmniejszym stopniu nie są zainteresowani umocnieniem sieci czy demokratyzacją mediów. Dziennikarze tacy zazdrośnie strzegą własnych źródeł informacji i podejrzliwie traktują nawet pytania o sformułowanie własnych potrzeb informacyjnych. Gniewnie reagują na fakt, że każdy dysponujący modemem i komputerem osobistym może zdobyć milionową rzeszę czytelników: „Tam, gdzie przedtem trzeba było coś sobą reprezentować, żeby cokolwiek dać do druku, teraz nagle możesz puścić w obieg 30 milionów egzemplarzy przy pomocy jakiejś bzdury”. Grupa ta ze szczegól-

nym niepokojem reaguje na perspektywę prasy elektronicznej i skutków, jakie ona wywrze na ich pracę: coraz krótsze terminy, interaktywne czytelnictwo i „linki” wiążące publikacje z oryginalnymi dokumentami, tak by czytelnik mógł sprawdzić dokładność dziennikarskiej relacji.

Grupa ta stanowi nieliczną mniejszość wśród badanych – większość to użytkownicy Internetu i jego entuzjaści. Mimo to opinie takie wywołały spore zainteresowanie badaczy (por. np. Jenkins¹⁰). Z podobnymi poglądami zetknięto się w latach osiemdziesiątych, gdy ocenie poddawano systemy pełnotekstowe. Nieformalne badania (Williams i Nicholas¹¹) pokazują, że ten typ użytkowników informacji jest ciągle obecny.

Badania Zespołu Badań nad Internetem (ang. *Internet Studies Research Group*), finansowane przez brytyjskie Ministerstwo Zdrowia, dotyczące analizy logów serwerowych dały zupełnie nowe spojrzenie na użytkowników i wykorzystanie Internetu. W jej wyniku wyłoniono następujące grupy: skoczki, testerzy, nurkowie, poszukiwacze, poważni B, poważni A i użytkownicy przemysłowi.

„Skoczki” to ludzie, którzy opuszczają stronę natychmiast po wejściu, przejrzaawszy zaledwie fragment. Weszli tam albo przez pomyłkę, albo przypadkowo, albo uruchomili wyszukiwarkę, poszukując konkretnej informacji, ale mieli trudności z wejściem i postanowili zalogować się jeszcze raz. Na ogół pojawiają się w sieci wieczorem. Skoczki zwykle stanowią 5% użytkowników danej strony.

„Testerzy” pozostają na stronie na tyle długo, by przejrzeć większy jej fragment. Albo są bardziej wytrwali, albo też od razu dobrze trafili i odnaleźli to, czego szukali. Tak czy inaczej, wyszukiwanie może być zakwalifikowane jako uwieńczone sukcesem. Często wchodzi przez wyszukiwarkę, logują się raczej wieczorem i za pośrednictwem dostawcy Internetu. Testerzy stanowią od 25 do 30 % użytkowników.

„Nurkowie” to naprawdę zainteresowani użytkownicy Internetu – korzystają z niego rozsądnie, przeglądając 3-4 strony danego adresu. Nurkowie stanowią od 15 do 20 % ogółu użytkowników, odnoszą też znaczną satysfakcję z korzystania z Internetu.

„Poszukiwacze” lubią to, co widzą – przeglądają 5 do 6 ekranów, rozumieją daną stronę WWW i penetrują ją do określonej głębokości. Reprezentują od 10 do 15 % użytkowników. Logują się raczej do południa, zwłaszcza w trakcie przerwy na lunch i najczęściej przez komercyjnego dostawcę.

Dużą grupę użytkowników sieci tworzą ci, których nazwaliśmy „poważnymi użytkownikami”. Pozostają wierni wybranym stronom, rozumieją ich strukturę, korzystają z nich często i pokładają w nich zaufanie. Należą do porannych użytkowników, często też spędzają w sieci przerwy obiadowe. Grupa ta stanowi 20-25 % użytkowników i została podzielona na dwie podgrupy – typ B i typ A. Typ B przegląda od 7 do 12 ekranów, a typ A od 13 do 22. Użytkownicy ci wykazują prawdziwe zainteresowanie wybranymi stronami WWW, które prawdopodobnie w znacznym stopniu zaspokajają ich potrzeby informacyjne.

Ostatnia kategoria – to użytkownicy „na skalę przemysłową” – niezidentyfikowani poszukiwacze, działający na zlecenie, którzy, zależnie od potrzeb, mogą pozostawać w sieci nawet przez cały dzień.

¹⁰ S. Jenkins: *The death of the written word*. „Journal of Information Science” 1995, nr 6 (21), s. 407-412.

¹¹ P. Williams, D. Nicholas: *The Internet and the changing information environment*. London 2001, ASLIB.

Wnioski

Przeprowadzone badania doprowadziły autorów na wiele pól eksploracji Internetu, ujawniając często nieoczekiwane zjawiska. Ich implikacje dla właścicieli sieci komercyjnych (i nie tylko) są nie do przecenienia. Badania takie są niezbędne dla każdego, kto dostarcza informacji poprzez sieć, by wiedzieć, jakie aspekty stron zachęcają do większego ich wykorzystania i jakiej taktyki trzeba użyć, by przekształcić użytkowników „skoczków” w „testerów”, a „niedowiarków” w „nurków” czy „badaczy”. Zespół obecnie podjął prace nad dostarczaniem elektronicznej informacji z zakresu zdrowia. Poznanie przyczyn, dlaczego pewne kategorie użytkowników posługują się Internetem, a pewne z niego rezygnują oraz wzorców użytkowania ujawnianych przez dane dotyczące logów pozwoli Ministerstwu Zdrowia wybrać najlepszą dla społeczeństwa strategię informacyjną. Badania w tym zakresie mają zatem poważne implikacje i budzą zainteresowanie zarówno z powodów społecznych, jak i komercyjnych.

Tłum. Anna Soszyńska

Summary

The comprehensiveness, reach, functionality and accessibility of the Internet have given it endless fascination for the information professional. Surprisingly, however, there is very little qualitative data on what impact the Internet is having on information seeking in the workplace, on who is actually using it, and for what purpose. This paper discusses work of the Internet Studies Research Group at City University, London, who has undertaken several studies using in-depth semi-structured interviews. It concentrates on the impact of the Internet in the Media. Several hundred journalist and media librarians were surveyed. It was found that amongst traditional journalists use was light and unsophisticated. Poor access to the Internet - and good access to other information resources - were largely the reasons for this. In general it was the older and more senior journalists whom availed themselves of the facility. Librarians and the New Media journalists however all made extensive use of the Internet.

Searching the World Wide Web and was the principle Internet activity and use was generally conservative in character. Newspaper and official sites were those favored and searches were mainly of a fact-checking nature. E-mail was used on a very limited scale and was not regarded as a serious journalistic tool. Non-users were partly put off by the Internet's potential for overloading them with information and its reputation for producing information of suspect quality. Users were not so concerned, dealing with the overload and quality problems where they arose largely by using only authoritative sites and exploiting the lower quality data where it was needed. From the results typography of Internet users and non-users is offered, ranging from the 'Net Worshippers' to the 'non-believers'. Current work analyzing Internet logs is outlined briefly, which provides a contrasting picture of use and users, and has been used to develop an alternative typography.

INTERNET W PRACY DZIENNIKARZY¹

Zina Jarmoszuk
Instytut Kultury, Warszawa

Internet, dziennikarze, użytkownicy, badanie ilościowe

Wyszukiwaniu informacji w sieci Internet przez środowisko dziennikarzy poświęcone były badania grupy badaczy brytyjskich (Internet Studies Research Group) z City University w Londynie. W artykule pt. *Wykorzystywanie Internetu: typologia użytkowników*, zamieszczonym w tym numerze „Zagadnień Informacji Naukowej”, przedstawione zostały wyniki tego badania. W Polsce również prowadzone są, przez różne środowiska badawcze i instytucje badania opinii publicznej, podobne badania. Rodzaj tych badań i ich reprezentatywność zależy jednak w dużej mierze od: prowadzących badanie, rodzaju stosowanych narzędzi badawczych oraz wielkości próby badanych respondentów. Najczęściej pojawiają się, i są dostępne także w sieci Internet, badania ilościowe.

W listopadzie 2001 roku firmy Business Communications Associates oraz ARC Rynek i Opinia przygotowały i przeprowadziły badanie ilościowe, którego celem było zaprezentowanie zagadnień związanych z postrzeganiem Internetu przez dziennikarzy w Polsce. Firma ARC Rynek i Opinia, jedna z wielu firm, określanych nazwą agencji badawczych i prowadzących badania nad Internetem, uważa się za pioniera takich badań sieci w Polsce.

Podobieństwo badań przeprowadzonych przez Internet Studies Research Group i ARC Rynek i Opinia dotyczy przede wszystkim grupy użytkowników, którymi są dziennikarze, podobnej liczby badanych respondentów oraz bardzo ogólnej oceny przydatności Internetu jako źródła informacji w ich pracy. Podstawowe różnice dotyczą z kolei stosowanych metod badawczych, taksonomii Internetu² oraz prezentowania wyników badania. Grupa angielskich badaczy stosowała metodę badania określaną przez nich jako połączenie badania ankietowego z obserwacją użytkowników, co w efekcie sprawia, że jest to rodzaj badania jakościowego. Badanie polskich dziennikarzy jest typowym badaniem ilościowym, nie oceniającym użytkowników, lecz pokazującym, jak z sieci korzystają i jak ją oceniają. Wykorzystanie narzędzi internetowych, które reprezentują także określone środowiska internetowe, takie jak: e-maile, strony WWW, wyszukiwarki, grupy dyskusyjne, czat, IRC, katalogi stron WWW, było badane wśród pol-

¹ Business Communications Associates. ARC Rynek i Opinia: *Internet w pracy dziennikarzy*. Raport z badań ilościowych. Warszawa, listopad 2001, 44 s. URL: <http://wiadomości.kopernik.pl/n.nsf/1/8F52>

² Internet to wiele środowisk, czyli obszarów o wspólnych cechach, zachodzących na siebie ale na tyle różnych, że powodują one różne zachowania użytkowników. Jest wiele sposobów poznawania Internetu i uczestniczenia za jego pośrednictwem w wielu interakcjach, dlatego też podziały środowiska na obszary o wspólnych cechach są istotne dla badań użytkowników sieci. Typologia wykorzystywanych narzędzi internetowych w pracy dziennikarza jest w badaniu ARC Rynek i Opinia swego rodzaju taksonomią, pomimo uwzględniania w niej uwarunkowań technicznych.

skich dziennikarzy. W badaniu badaczy brytyjskich Internet jest głównie środowiskiem serwisów informacyjnych. Wyniki badania nie są też porównywalne ze względu na różny rodzaj zgromadzonych danych oraz różne metody ich analizy.

Informacje o badaniu „Internet w pracy dziennikarzy”

Celem badania było określenie:

- jak dziennikarze postrzegają Internet w swojej pracy,
- jakich narzędzi internetowych używają,
- czy Internet jest z ich punktu widzenia narzędziem użytecznym, czy też nie.

Badanie zostało przeprowadzone metodą online survey (ankieta dostępna pod specjalnym adresem internetowym) i trwało od 29 października do 13 listopada 2001 r. W badaniu wzięło udział 105 dziennikarzy. W raporcie dostępnym dla wszystkich użytkowników sieci przedstawione zostały wyniki w postaci tabel, wykresów i opisów, w których wykorzystano metodę analizy tabel krzyżowych, czyli uwzględniono korelacje dwóch lub więcej zmiennych. Autorzy zastrzegli się jednak, że prezentowane w raporcie wyniki badania i opisane zależności nie są reprezentatywne dla całej zbiorowości środowiska dziennikarzy, głównie ze względu na dobór próby (ankietę wypełniali respondenci, którzy mieli dostęp do sieci i sami postanowili ją wypełnić) oraz małą liczebność respondentów. Taka metoda badania sprawiła, że prezentowane wyniki w postaci różnych zależności można odnieść tylko do osób uczestniczących w badaniu.

Charakterystyka respondentów

Płeć respondentów	% respondentów
kobiety	28,6
mężczyźni	71,4
Typ medium, w którym pracuje respondent	
prasa	61,8
Internet	24,8
telewizja	8,6
radio	4,8
Miejsce korzystania z Internetu	
w pracy	93,3
w domu	6,7
Branża, o jakiej respondenci najczęściej piszą	
społeczeństwo i polityka	16,2
Internet	12,4
marketing/PR	10,5
telekomunikacja	8,6
ekonomia i finanse	7,6
kultura i sztuka	7,6
medycyna, zdrowie i uroda	4,8
sport, rekreacja i podróże	3,8
nauka i edukacja	3,8
FMCG	1,9
handel i usługi	1,0
inne (media, wydarzenia lokalne, IT, tematyka komputerowa, różne)	19,0

Respondenci zostali w badaniu scharakteryzowani poprzez pytania dotyczące:

- płci,
- typu medium, w którym respondent pracuje, specjalizacji, a w zasadzie tematów, do których najczęściej zbiera materiały,
- miejsca korzystania z Internetu.

W analizach wyników badania, na podstawie powyższej charakterystyki respondentów, wyróżniono następujące główne typy użytkowników: kobiety, mężczyźni; dziennikarze prasowi, dziennikarze internetowi.

Kategorie zagadnień objęte badaniem – pytania do respondentów

I. KORZYSTANIE Z INTERNETU

1. Od kiedy jest Pan/i użytkownikiem Internetu?
2. Kiedy zaczął/ęła Pan/i używać Internetu do pracy, w celach służbowych?
3. Jakie było pierwsze wydarzenie, którego przebieg śledził(a) Pan/i w Internecie? Proszę napisać, co to było za wydarzenie, i w miarę możliwości podać jego datę?

II. INTERNET W PRACY DZIENNIKARZA

II. A. UŻYWANE NARZĘDZIA INTERNETOWE

4. Proszę zaznaczyć narzędzia internetowe, których używa Pan/i najczęściej podczas pracy?
(e-mail, WWW, wyszukiwarki, grupy dyskusyjne, katalogi stron WWW, FTP, IRC, czat, programy typu instant messengers, bramki SMS, inne)
5. Proszę powiedzieć, z którego narzędzia internetowego korzysta Pan/i najczęściej?

II. B. INTERNET JAKO ŹRÓDŁO INFORMACJI

6. Proszę spojrzeć na poniższą listę źródeł informacji, z których może korzystać dziennikarz podczas przygotowywania materiałów. Proszę zaznaczyć te, z których w ogóle Pan/i korzysta.
(własne źródła, Internet, prasa, firmy, Agence PR, archiwa, TV, radio, koledzy, inne)
7. Spośród tych źródeł, które uważa Pan/i za ważne w swojej pracy, proszę wybrać jedno najważniejsze.

II. C. OGÓLNA OCENA INTERNETU W PRACY

8. Proszę powiedzieć, w jakim stopniu zgadza się Pan/i z następującym stwierdzeniem: „Moja praca bez Internetu byłaby trudna”

II. D. WIARYGODNOŚĆ INTERNETU JAKO ŹRÓDŁA INFORMACJI

9. Czy Pana/i zdaniem Internet – jako źródło zdobywania informacji – w porównaniu z innymi mediami jest: równie wiarygodny, bardziej wiarygodny, mniej wiarygodny, nie wiem, trudno mi oceniać ?

II. E. SPOSOBY WYKORZYSTYWANIA INTERNETU W PRACY DZIENNIKARZA

10. Proszę powiedzieć, do jakich celów wykorzystuje Pan/i Internet zawodowo?

II. F. NAJGORSZA WITRYNA INTERNETOWA

11. Jaka jest Pana/i zdaniem najgorsza strona w Internecie? Ta, która Pana/ią najbardziej drażni, której nie lubi Pan/i oglądać?

II. G. STRONY STARTOWE

12. Jaka strona jest ustawiona jako startowa w przeglądarce na komputerze, z którego najczęściej Pan/i korzysta do zdobywania informacji? Proszę podać adres tej witryny.

III. ZASOBY INTERNETU WYKORZYSTYWANE W PRACY DZIENNIKARZY

III. A. WITRYNY INFORMACYJNE

13. Z jakich polskich witryn informacyjnych najczęściej korzysta Pan/i podczas pracy?
14. Z jakich zagranicznych witryn informacyjnych najczęściej korzysta Pan/i podczas pracy?

III. B. NEWSLETTERY E-MAILOWE

15. Czy subskrybuje Pan/i newslettery e-mailowe?
16. Czy jest Pan/i subskrybentem <http://newsroom.bca.pl>?
17. Które newslettery e-mailowe Pan/i subskrybuje?
18. Proszę wskazać najlepsze Pana/i zdaniem newslettery e-mailowe?

III. C. GRUPY DYSKUSYJNE

19. Czy uczestniczy Pan/i w grupach dyskusyjnych?
20. Czy Pana/i uczestnictwo w grupach dyskusyjnych można określić jako aktywne – to znaczy, czy wymienia Pan/i poglądy z innymi uczestnikami grupy, zabiera głos na forum, a nie tylko czyta wypowiedzi innych?

III. D. KONFERENCJE PRASOWE ONLINE

21. Czy uczestniczył Pan/i już w konferencji prasowej online?
22. Czy uważa Pan/i, że do końca 2002 r. będzie uczestniczył/a w takiej konferencji?

III. E. INTERNET JAKO SPOSÓB PRZEPROWADZANIA WYWIADÓW

23. Czy zdarzyła się Panu/i przeprowadzić wywiad za pośrednictwem Internetu – z wykorzystaniem w tym celu e-maila, chatu lub programu typu instant messenger?

III. F. KORPORACYJNE STRONY WWW

24. Czy szuka Pan/i informacji o firmach na ich stronach korporacyjnych?
25. Jak ogólnie ocenia Pan/i poziom informacyjny serwisów WWW polskich firm?
26. Prosimy o wskazanie sektorów, z których polskie firmy/organizacje – Pana/i zdaniem – mają najlepsze strony WWW.

Wyniki badania – najważniejsze ustalenia

Korzystanie z Internetu

- Uczestniczący w badaniu dziennikarze najczęściej deklarowali, iż korzystają z Internetu od 3 – 5 lat. Część z nich najpierw zaczęła korzystać z Internetu w celach prywatnych, a później Internet stał się dla nich narzędziem pracy.
- Prawie połowa uczestników badania (49,5%) posługując się Internetem w swojej pracy najczęściej korzysta z e-mail'a. Kolejne najczęściej wykorzystywane narzędzia to:
 - strony WWW 28,6%,
 - wyszukiwarki 18,1%.

Internet jako źródło informacji

- Wśród źródeł informacji, z których uczestnicy badania w ogóle korzystają podczas przygotowywania materiałów, najczęściej wskazywane były:
 - Internet (99% badanych zadeklarowało, że korzysta z Internetu jako źródła informacji),
 - własne źródła informacji (93,3%)
 - prasa (92,4%).
- Dla większości uczestniczących w badaniu dziennikarzy najważniejszym źródłem informacji są własne źródła (38,1%). Blisko 1/3 (30,5%) badanych jako pierwsze źródło informacji wskazała Internet. Kolejne, wyróżnione przez dziennikarzy, ze względu na ważność, źródła informacji to:
 - prasa (14,3%),
 - firmy (6,7%),
 - agencje PR (3,8%).
- O tym, że dziennikarze doceniają Internet jako narzędzie w swojej pracy świadczy fakt, że 88,6% uczestników badania zgadza się w mniejszym lub większym stopniu ze stwierdzeniem: „*Moja praca bez Internetu byłaby trudna...*” (w tym 61,9% – zdecydowanie się zgadza z tym stwierdzeniem). Przeciwnego zdania jest jedynie 3,9% badanych (w tym tylko 1 dziennikarz zdecydowanie nie zgodził się z tym stwierdzeniem).

Wiarygodność Internetu jako źródła informacji – kryterium oceny Internetu jako narzędzia pracy dziennikarza

- Większość uczestników badania oceniła Internet jako wiarygodne źródło informacji:
 - 57,1% badanych stwierdziło, że Internet jest tak samo wiarygodny jak inne źródła informacji,
 - 6,7% respondentów postrzegало to medium jako bardziej wiarygodne niż inne źródło zdobywania informacji,
 - 1/5 badanych (21,9%) wyraziła zastrzeżenia co do wiarygodności Internetu, stwierdzając, że inne media są bardziej wiarygodnymi źródłami.

Sposoby wykorzystywania Internetu w pracy dziennikarza

- Dziennikarze uczestniczący w badaniu w swojej pracy najczęściej wykorzystują Internet do:
 - korespondencji ze źródłami informacji (90,5%),
 - przygotowywania materiałów do publikacji, emisji (research) (82,9%),
 - znajdowania newsów (75,2%).
- Spośród 105 uczestniczących w badaniu dziennikarzy 20% respondentów uczestniczyło już w konferencji prasowej online.
- 53,3% dziennikarzy deklarowało, iż korzystali z Internetu jako sposobu przeprowadzania wywiadów.
- Zdecydowana większość badanych (91,4%) przyznała, że szukając informacji o firmach poszukuje ich na stronach korporacyjnych tych firm. Dziennikarze przyznali jednak, że nie mają dobrej opinii o poziomie tych stron:
 - 1/4 dziennikarzy ocenia poziom tych stron jako niski (23,8%), bądź bardzo niski (1,9%),
 - mniej, bo 1/6 uczestników badania oceniła je pozytywnie (poziom wysoki – 15,2%, bardzo wysoki 1%),
 - ponad połowa respondentów (52,4%) wybrała określenie, że poziom stron korporacyjnych można określić jako przeciętny (ani wysoki, ani niski).

- Najczęściej w opinii uczestników badania najlepsze strony WWW posiadają firmy, organizacje działające w takich sektorach jak:
 - bankowość (45,7% uczestniczących w badaniu dziennikarzy),
 - telekomunikacja (32,4%),
 - firmy doradcze, agencje reklamowe i PR (25,7%),
 - 1/4 dziennikarzy uznała, że nie można wskazać żadnego sektora, w którym firmy, organizacje posiadają najlepsze strony WWW.
 - Najbardziej badani wyróżniali, ze względu na to kryterium, sektory takie jak:
 - przemysł (1%),
 - przemysł budowlany (1,9%),
 - transport, spedycja, logistyka (2,9%).
 - Polskie witryny informacyjne, z których dziennikarze najczęściej korzystają to:
 - onet.pl (80% uczestniczących w badaniu dziennikarzy stwierdziło, że korzysta z tej witryny),
 - gazeta.pl (64,8%),
 - wyborcza.pl (42,9%)
 - wp.pl (41,9%)
 - interia.pl (36,2%)
 - Najpopularniejsze wśród dziennikarzy, którzy wzięli udział w badaniu, zagraniczne witryny informacyjne to:
 - yahoo (52,4% respondentów stwierdziło, że korzysta podczas pracy z tej witryny),
 - cnn.com (50,5%),
 - reuters.com (36,2%)
 - bbc.co.uk (26,7%)
 - bloomberg.com i zdnet.com (po 18,1%)
- Newslettersy e-mailowe i korzystanie z newsroomów**
- 66 na 105 uczestniczących w badaniu dziennikarzy subskrybuje newslettersy e-mailowe. Najczęściej subskrybowane newslettersy to:
 - dziennik.pap.pl (27,3% respondentów z grupy 66 dziennikarzy),
 - biznesnet.pl (24,2%)
 - reporter.pl (19,7%)
 - mediarun.pl i dziennikarz (po 18,2%).

Wnioski

- Przeprowadzone badanie nie jest reprezentatywne, wyniki pokazują pewne tendencje i zjawiska typowe, lecz ze względu na małą liczbę respondentów trudno je uogólniać na całą populację zawodową. Analizy przedstawione w raporcie odzwierciedlają przede wszystkim rozkłady ilościowe, liczbę respondentów wskazującą określone w pytaniach kategorie odpowiedzi bądź inne własne wskazania. Dodatkowe analizy dotyczą zależności między płcią i typem mediów, w których pracują respondenci i są uzupełnieniem poszczególnych części raportu.
- Pewne prawidłowości dadzą się wyodrębnić i można je porównać z badaniami przeprowadzonym przez Internet Studies Research Group, dotyczą one:

- płci respondentów,
- zastrzeżeń co do wiarygodności Internetu jako źródła informacji,
- wykorzystywania w pracy własnych źródeł informacji.
- Część odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu badania zawiera wiele pojedynczych wskazań i trudno jest je z tego względu oceniać i brać pod uwagę konstruując wnioski. Dotyczy to jednak tylko dwóch pytań: o stronę startową i najgorszą witrynę internetową. Uzyskane informacje są w zasadzie mało przydatne.
- Raport z badania przygotowany został bardzo przejrzysto i zawiera wiele interesujących zestawień informacji o wykorzystywaniu Internetu w praktyce. Autorzy nie oceniają zebranego materiału ani też na jego podstawie nie konstruują żadnych typologii zachowań tej grupy zawodowej.

Summary

In November 2001 two companies: Business Communications Associates and ARC Rynek i Opinia prepared and provided research aimed at presenting issues connected with the Polish journalists' Internet perception. The discussed research was the typical example of quantitative research. Its goal was not evaluation but presentation how the Polish journalists use the net, evaluate it, which Internet tools (representing different internet environments; e-mail, www pages, search engines, IRC, portals, discussion groups) are being used by them

MODYFIKACJA MODELU ZACHOWAŃ INFORMACYJNYCH T.D. WILSONA W ŚWIETLE WYNIKÓW BADANIA ZACHOWAŃ INFORMACYJNYCH MENEDŻERÓW

Barbara Niedźwiedzka
Uniwersytet Jagielloński

Zachowania informacyjne, modele, użytkownicy informacji

Model zachowań informacyjnych¹ T.D. Wilsona na tle innych modeli zachowań informacyjnych

Model zachowań informacyjnych T. D. Wilsona² jest jednym z wielu funkcjonujących w teorii badań nad użytkownikami informacji modeli, obrazujących w uproszczony sposób procesy i zachowania poznawcze zachodzące w związku z uświadamianiem sobie i zaspokajaniem potrzeby informacyjnej. Wartość tych modeli leży nie tylko w tym, że pomagają w konceptualizacji omawianych zjawisk, ale także zakreślają pole badawcze, wskazując punkty i zależności szczególnie „newralgiczne” i wymagające pogłębionych analiz. Istniejące modele można pogrupować ze względu na to, jaki poziom zjawiska obrazują (poziom procesów mentalnych, poziom zachowań społecznych) lub ze względu na to, jak pełny jest to obraz (czy przedstawiają określony etap procesu pozyskiwania informacji, czy też jego całość). Zawartość modeli zależy z kolei od przyjętej przez ich twórców perspektywy poznawczej. Najczęściej stosowane podejścia to: podejście kognitywne, społeczne, społeczno-poznawcze i podejście organizacyjne³. Do modeli procesów poznawczych należy m.in. model „rozumienia” B. Dervin⁴, przez niektórych teoretyków informacji naukowej uważany za zwrotny punkt w badaniach nad użytkownikiem, gdyż zwraca on uwagę na pierwotną przyczynę wszelkich jego działań – dyskomfort poznawczy. Tego typu jest też model P. Ingwersena⁵ pokazujący relację mię-

¹ Zachowania informacyjne, to różnorodne działania, które podejmuje jednostka w celu określenia swoich potrzeb, szukania oraz użytkowania i przekazywania informacji (Wilson 1999). Zachodzą one także na etapie identyfikacji potrzeb informacyjnych. Badając zachowania informacyjne pytamy o to: w jaki sposób użytkownik formułuje swoje potrzeby, jak poszukuje informacji; jak ją selekcjonuje, czy i kim się wyręcza w tym zadaniu; jak przeszukuje konkretne źródła informacji oraz, podobnie jak w wypadku potrzeb, także o to, jakie czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wpływają na te procesy.

² T. D. Wilson, Ch. Walsh: *Information behaviour: an interdisciplinary perspective*. A report to the British Library Research and Innovation Centre. British Library Research and Innovation Report 10. Sheffield: University of Sheffield, Department of Information Studies 1996.

³ B. Niedźwiedzka: *Poszukujący informacji, czy też unikający tego zadania użytkownik*. „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej”, 2001, nr 1-2, s.24-31.

⁴ B. Dervin: *An overview of sense-making: concepts, methods, and results to date*. Presentation at International Communication Association Annual Meeting, Dallas, Texas 1983.

⁵ R Ingwersen: *Psychological aspects of information retrieval*. „Social Science Information Studies” 1984, nr 4, s.83-89.

czy informacją a procesem poznawczym, czy model M. Próchnickiej⁶ (1991) obrazujący wpływ intelektu na zachowania informacyjne. Teoretycy stosujący podejście społeczne postrzegają użytkownika przede wszystkim jako członka określonej grupy lub zbiorowości, a jego usytuowanie społeczne uznaje się w tym nurcie za najważniejszą determinantę zachowań. Związki zachowań użytkownika z elementami otoczenia podkreślają m.in. model G. Wersiga i in.⁷ czy model J. Woźniak⁸. Przy zastosowaniu podejścia organizacyjnego najistotniejsze dla zachowań użytkownika są cechy określonej organizacji lub systemu, w którym funkcjonuje. Organizacja jest częścią otoczenia użytkownika, jego mikro-środowiskiem, a istniejące w niej sieci formalnej i nieformalnej komunikacji mają dla zachowań informacyjnych podstawowe znaczenie. Podkreśla to m.in. model P. Ingwersena⁹, wskazując na komunikacje w organizacji jako na odrębny przedmiot badań nad użytkownikiem, model środowiska informacyjnego menedżerów¹⁰, czy modele komunikacji w organizacji, które pokazują m.in. jak od miejsca zajmowanego w sieci zależy to, czy osoba jest dobrze poinformowana¹¹. W podejściu społeczno-poznawczym nacisk kładzie się przede wszystkim na to, jak człowiek zmienia się i uczy pod wpływem otoczenia. Zakłada ono bowiem, że wiedza i zachowania ludzkie są kształtowane przez bodźce pojawiające się w toku społecznej interakcji, a własne i cudze doświadczenia mają na to wpływ bardzo istotny. Koncepcję mechanizmów wzmacniających lub osłabiających zachowania wykorzystał w swoim modelu T. Wilson¹².

Modele zachowań informacyjnych prezentują określony etap lub całą sekwencję działań mających na celu pozyskanie informacji. Niektóre modele skupiają się na etapie pojawiania się potrzeby informacyjnej, nazywanym też identyfikowaniem, nazywaniem lub rozpoznawaniem problemu. Potrzeba rozwiązania problemu jest bowiem najczęstszym powodem podejmowania działań mających na celu pozyskanie informacji. Tego rodzaju modelem jest wspomniany model B. Derwin¹³, czy model T. D. Wilsona¹⁴, ukazujący rozwiązywanie problemu jako wyodrębniony z kontekstu proces intelektualny. Ten sam proces G. Wersig i G. Windel (1985) czy J. Katzer i P. Fletcher¹⁵ przedstawiają jako uwarunkowany środowiskowo. Niektóre modele dają statyczny obraz użytkownika (m.in. model G. Wersiga i in. (1982), model Ingwersena¹⁶ czy model M. Próchnickiej¹⁷, inne pokazują użytkownika w działaniu, postępującego

⁶ M. Próchnicka: *Informacja a umysł*. Kraków: Universitas 1991.

⁷ Tamże, s.21.

⁸ J. Woźniak: *O tak zwanych potrzebach informacyjnych*. „Zagadnienia Informacji Naukowej” 1989, nr 1, s.39-59.

⁹ P. Ingwersen: *Information and Information Science*. In: *Encyclopaedia of Information and Information Science*. Kent, A. (ed.). New York vol.56, supl.19, 1995, s.137-174.

¹⁰ J. Katzer, P. T. Fletcher: *The information environment of managers*. „Annual Review of Information Science and Technology” 1992, vol. 27, s.227-263.

¹¹ B. Sobkowiak: *Procesy komunikowania się w organizacji*. W: *Współczesne systemy komunikowania*. Dobek-Ostrowska B. (red.). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1998, s. 22-40.

¹² T. D. Wilson, Ch. Walsh: *Information behaviour: an interdisciplinary perspective*. ...op. cit.

¹³ B. Derwin: *An overview of sense-making: concepts, methods, and results to date*. ...op. cit.

¹⁴ T. D. Wilson: *Models in information behaviour research*. „Journal of Documentation” 1999, vol. 55, nr 3, s. 249-270; T. D. Wilson: *Human information behavior*. „Informing Science”, 2000, 3, 49-55.

¹⁵ J. Katzer, P. T. Fletcher: *The information environment of managers*. ...op. cit.

¹⁶ P. Ingwersen: *Information and Information Science*. In: *Encyclopaedia of Information and Information Science*. ...op. cit.

¹⁷ M. Próchnicka: *Informacja a umysł*. ...op. cit.

od zdefiniowania problemu, poprzez poszukiwanie informacji, interakcję z określonymi systemami jej wyszukiwania do etapu jej przetwarzania i użytkowania. Takimi są kolejne modele T. Wilsona (1981, 1996, 1999)¹⁸, model J. Woźniak¹⁹, Z. Katzer i P. Fletcher²⁰, a także ograniczające się wyłącznie do etapu poszukiwania informacji modele: D. Ellisa²¹ czy C. Kuhlthau²². Podkreślają one dynamikę i cykliczność zachowań informacyjnych.

Przywołane tu modele zachowań informacyjnych obrazują rozmaite aspekty pojawiania się potrzeb i realizacji zachowań informacyjnych. Niektóre z nich uzupełniają się wzajemnie, naświetlając rozmaite etapy procesu lub bardziej wnikliwie prezentując określony wymiar zjawisk. Stosunkowo najpełniej przedstawia sekwencję zachowań informacyjnych, od identyfikacji potrzeby informacyjnej do etapu użytkowania tej informacji, model T. Wilsona²³. Model ten prezentuje też pełny zakres uwarunkowań zachowań informacyjnych oraz wskazuje na najbardziej istotne grupy czynników wpływających na kształtowanie się potrzeb oraz na mechanizmy aktywizujące zachowania informacyjne. Model ten integruje w sobie wymienione wcześniej podejścia w badaniach nad użytkownikiem informacji, uwzględniając zarówno kognitywne, społeczne jak i środowiskowe uwarunkowania. Zwraca też uwagę na konieczność interdyscyplinarnego poznania użytkownika. Dlatego to ten model wybrano jako punkt wyjścia w przeprowadzonym w 2000 roku badaniu zachowań informacyjnych menedżerów²⁴. W toku prac teoretycznych i w świetle wyników przeprowadzonego badania model Wilsona okazał się jednak nie być ani doskonałym, ani wystarczająco ogólnym.

Model T. Wilsona (1996)

Przedstawiony na *Rys. 1* model, jak powiedziano wcześniej, obrazuje cykl zachowań informacyjnych, od pojawiania się potrzeby informacyjnej do etapu użytkowania informacji. Wyraźnie wskazuje on rozmaite czynniki mające istotny wpływ na realizację potrzeby informacyjnej.

Kontekst potrzeby informacyjnej

Potrzeby informacyjne według T. Wilsona²⁵ są wtórne wobec potrzeb tzw. podstawowych, które, opierając się na podziałach obowiązujących w psycho-

¹⁸ T. D. Wilson: *On user studies and information needs*. „Journal of Documentation” 1981, vol. 37, nr 1, s. 3-15; T. D. Wilson: *Models in information behaviour research*. ...op. cit.; T. D. Wilson, Ch. Walsh: *Information behaviour: an interdisciplinary perspective*. ...op. cit.

¹⁹ J. Woźniak: *O tak zwanych potrzebach informacyjnych*. ...op. cit.

²⁰ J. Katzer, P. T. Fletcher: *The information environment of managers*. ...op. cit.

²¹ D. Ellis: *A behavioural approach to information retrieval system design*. „Journal of Documentation” 1989, vol. 45, nr3, s.71-212.

²² C. C. Kuhlthau: *Inside the search process: information seeking from users's perspective*. „Journal of the American Society for Information Science” 1991, vol. 42, s.361-371.

²³ T. D. Wilson, Ch. Walsh: *Information behaviour: an interdisciplinary perspective*. A report to the British Library Research and Innovation Centre. British Library Research and Innovation Report 10. Sheffield: University of Sheffield, Department of Information Studies 1996.

²⁴ B. Niedźwiedzka: *Potrzeby informacyjne menedżerów w samorządowych wydziałach ds. zdrowia i w kasach chorych związane z realizacją Narodowego Programu Zdrowia*. „Zdrowie Publiczne” 2001, vol. 111, nr 4, s. 227-232; B. Niedźwiedzka: *Potrzeby informacyjne menedżerów w instytucjach opieki zdrowotnej w Polsce oraz przeszkody, na jakie napotykają szukając naukowej informacji*. „Zdrowie i Zarządzanie” 2001, nr 3-4, 63-72.

²⁵ T. D. Wilson: *On user studies and information needs*. „Journal of Documentation” 1981, vol. 37, nr 1, s. 3-15.

logii, dzieli autor na: fizjologiczne, emocjonalne i poznawcze. Potrzeby kognitywne są dążeniem do znalezienia sensu i ładu w otaczającym jednostkę świecie, chęcią wytłumaczenia i zrozumienia zjawisk, ale bywają też stymulowane zwykłą, pozbawioną utylitarystyki, ciekawością. Na pojawianie się określonych potrzeb informacyjnych ma wpływ kontekst, na który składają się: osobnicze cechy użytkownika, pełnione role społeczne oraz warunki środowiska. Elementy te zazębiają się, a niekiedy wzajemnie warunkują, co podkreśla wcześniejsza wersja modelu z 1981 r.²⁶

Cechy osobnicze. Indywidualne cechy psychofizyczne składają się na bardzo istotną dla zachowań informacyjnych osobowość jednostki²⁷. Osobowość tę tworzą m.in. zdolności, zainteresowania, postawy, poglądy, potrzeby, motywacje, wyznawane wartości, temperament. Osobnicze cechy jednostki to także jej cechy demograficzne, takie jak: płeć, wiek, doświadczenie zawodowe, wykształcenie, przynależność do określonej warstwy społecznej. Te indywidualne cechy mają istotny wpływ na to, jakie potrzeby informacyjne ma dana osoba. Wiele potrzeb kognitywnych ma jednak swoją główną przyczynę poza jednostką. Powstają one jako konsekwencja pełnionych ról społecznych lub „wymuszane są” przez warunki otoczenia. I tak, bez względu na osobiste cechy i predyspozycje, inne potrzeby poznawcze ma np. lekarz a inne pielęgniarka, inne potrzeby mają te same osoby w odmiennych warunkach środowiska, np. w szpitalu uniwersyteckim lub w małym ośrodku zdrowia.

*Cechy pełnionej roli społecznej*²⁸. Role społeczne, w tym role zawodowe są efektem przypisanych zwyczajowo lub formalnie wymogów, jakim powinien odpowiadać: lider, dyrektor, lekarz, członek określonej grupy. Związane są ściśle z zajmowanym stanowiskiem, charakterem pracy, miejscem w hierarchii społeczno-zawodowej, itp. Określone role powodują powstawanie specyficznych dla danej roli potrzeb informacyjnych.

Cechy środowiska. Środowisko, w jakim żyje i pracuje użytkownik informacji obejmuje środowisko społeczne oraz jego struktury organizacyjne, w tym także struktury służące pozyskiwaniu i przekazywaniu informacji. Środowisko to nieustannie generuje informacje, które docierają do odbiorcy, także niezależnie od jego aktywności w tym względzie. Cechy środowiska (system polityczno-ekonomiczny, poziom technologiczny, kultura, obyczaje i tradycja) warunkują powstawanie określonych potrzeb. Inne potrzeby rodzą się np. w okresach zmian, inne w czasach stabilizacji. Analizując środowisko użytkownika, można przy tym mówić o makro-środowisku (system społeczno-polityczno-ekonomiczny kraju, sektor gospodarki), mezo-środowisku (np. środowisko regionu, społeczności lokalnej, miasta) lub o mikro-środowisku (pojedynczej organizacji). Na wszystkich szczeblach środowiska funkcjonują formalne i nieformalne kanały przepływu informacji, systemy jej upowszechniania i okre-

²⁶ Tamże.

²⁷ Osobowość to zbiór unikalnych i stosunkowo trwałych cech indywidualnych jednostki, wyrażających jej tożsamość, ukształtowanych w procesie jej biologicznego, psychicznego i społecznego rozwoju przez bliższe i dalsze środowisko społeczne oraz jej własną aktywność poznawczą. K. Olechnicki, P. Załęcki. *Słownik socjologiczny*. Toruń. Graffiti BC, 2000.

²⁸ Rola społeczna to zdefiniowany, społecznie określony i spójny wewnętrznie zespół przepisów i oczekiwań dotyczący pożądanego zachowania jednostek w konkretnych sytuacjach, związanych z ich pozycjami społecznymi a także zbiór podstawowych przywilejów, obowiązków i praw, które są społecznie przypisane do pozycji w grupie. Jednostka może pełnić jednocześnie wiele ról społecznych, wśród nich role zawodowe. Tamże.

ślone źródła. Cechy tych źródeł i systemów mają wpływ na kreowanie określonych potrzeb informacyjnych.

Wymienione kategorie uwarunkowań, składające się na kontekst zachowań informacyjnych mają istotny wpływ nie tylko na pojawianie się potrzeby informacyjnej, ale także na postrzeganie przez użytkownika barier i na sposób zaspokajania potrzeb informacyjnych. Czynniki warunkujące pojawianie się potrzeby i jej realizację mogą mieć przy tym wpływ zarówno pozytywny, jak i negatywny. W pierwszym przypadku myślimy o czynnikach sprzyjających pojawianiu się potrzeby i poszukiwaniu informacji, w drugim, o czynnikach hamujących lub o przeszkodach. Aby podkreślić to dwojakie oddziaływanie, T. Wilson nie mówi o barierach (*barriers*), ale o zmiennych zaburzających czy wpływających na zachowania informacyjne (*intervening variables*). Chcąc uniknąć pejoratywnego nacechowania słowa „zaburzające” zmienimy te nazwimy *determinantami zachowań informacyjnych lub zmiennymi wpływającymi*.

Determinanty zachowań informacyjnych

T. Wilson, opierając się na badaniach prowadzonych m.in. w psychologii, socjologii, teorii organizacji, wskazuje niektóre istotne determinanty zachowań informacyjnych. Podobnie jak uwarunkowania wpływające na pojawianie się potrzeb, mogą być one natury osobistej, mogą wiązać się z pełnioną rolą lub ze środowiskiem użytkownika.

W omawianym modelu Wilson wyodrębnia zmienne psychologiczne i demograficzne, choć wydaje się, że podobnie jak w przypadku kształtowania się potrzeb informacyjnych, można je objąć wspólną kategorią **determinant osobniczych**. Znajdą się wśród nich:

- płeć, wiek, pochodzenie społeczne,
- wykształcenie i umiejętności,
- doświadczenie zawodowe
- wiedza o przedmiocie, zadaniu, systemie informacyjno-wyszukiwawczym
- zainteresowania,
- światopogląd i wyznawany system wartości,
- orientacja polityczna,
- poziom potrzeb poznawczych i styl uczenia się,
- emocjonalny stosunek do elementów otoczenia,
- stosunek do nowości (tradycjonalizm vs. nowatorstwo),
- ugruntowane przeświadczenia, stereotypy, preferencje,
- postrzeganie własnej osoby (w tym samoocena własnej wiedzy i umiejętności).

Pełnione role społeczne (jest ich zazwyczaj kilka, w tym rola zawodowa) sytuują jednostkę w określonym miejscu systemu społeczno-ekonomicznego i w strukturze organizacji, a więc tym samym w określonym miejscu formalnych systemów komunikacji. Daje jej to tym samym określone możliwości i ograniczenia w dostępie do informacji.

Determinanty związane z pełnioną rolą zawodową to m.in.:

- charakter i wymogi pracy zawodowej i związane z tym ograniczenia i preferencje,
- obowiązujące daną grupę (lub kategorię zawodową) normy i wzory zachowań,
- miejsce zajmowane w strukturze organizacji lub/i całego sektora gospodarki i związany z tym dostęp do źródeł informacji,
- związane z danym stanowiskiem przepisy,

- typowa dla danej kategorii zawodowej hierarchia wartości,
- związane ze stanowiskiem poczucie odpowiedzialności.

Determinanty środowiskowe, które można analizować na poszczególnych poziomach: krajowym, lokalnym i organizacyjnym) to m. in.:

- obowiązujące prawo,
- warunki ekonomiczne,
- stopień stabilizacji,
- struktura organizacyjna danego sektora gospodarki (zależności i kompetencje),
- kultura informacyjna (tradycjonalizm vs. otwartość na nowości, indywidualizm vs. kolektywizm, poziom akceptacji nierówności w dostępie do informacji),
- infrastruktura informatyczna,
- cechy istniejących źródeł i formalnych kanałów rozpowszechniania informacji (aktualność, odpowiedniość, wiarygodność),
- lokalizacja,
- cechy organizacji,
- obowiązujący w środowisku system wartości.

T. Wilson zauważa, że to wartość większości zmiennych decyduje o tym, czy sprzyjają one, czy też powstrzymują zachowania informacyjne. A więc poziom wiedzy o istniejących źródłach informacji, w zależności od tego czy jest niski (nieświadomość) czy wysoki (świadomość), będzie barierą lub czynnikiem sprzyjającym zachowaniom informacyjnym.

Mechanizmy aktywizujące zachowania informacyjne

Między pojawieniem się i identyfikacją potrzeby (którego to etapu model T. Wilsona nie ukazuje) a decyzją o wszczęciu poszukiwania informacji umieszcza autor element, który nazywa mechanizmem aktywizującym (*activating mechanism*), słusznie zauważając, że nie każda zaistniała potrzeba powoduje działania zmierzające do jej zaspokojenia, a już na pewno nie zawsze działaniem tym jest szukanie odpowiedniej informacji. Co więc stymuluje i motywuje do poszukiwania informacji? T. Wilson szuka odpowiedzi przede wszystkim w psychologii, wskazując jednak na konieczność sięgania także i do innych nauk. Jednym z przywołanych mechanizmów jest teoria stresu. Teoria ta wyjaśnia, dlaczego pewne potrzeby nie wiodą do poszukiwania informacji. Człowiek nie odczuwa potrzeby informacji, jeżeli jest pewny, że jego wiedza wystarcza, aby zrozumieć sytuację lub podjąć decyzję. Jeżeli jednak takiego przekonania nie ma, pojawia się stres związany z obawą popełnienia błędu, przekroczenia społecznej normy, obawą przed odpowiedzialnością prawną, konsekwencjami finansowymi lub niespełnieniem oczekiwań innych osób. Im większa jest ta obawa, tym wyższy poziom potrzeby informacyjnej. Innym czynnikiem aktywizującym zachowania informacyjne jest poczucie konieczności poradzenia sobie z zadaniem lub konieczność rozwiązania problemu. Poczucie to może wynikać z chęci osiągnięcia nagrody, nawet jeżeli jest nim jedynie wewnętrzny psychiczny komfort i wyeliminowanie uczucia niepewności. Teoria „ryzyka i nagrody” tłumaczy, dlaczego ludzie wszczynają poszukiwanie informacji w pewnych sytuacjach, a w innych nie, a także, dlaczego pewne źródła informacji są użytkowane częściej niż inne. Zależy to mianowicie od postrzegania ryzyka związanego z zaniechaniem poszukiwania informacji. Może to być ryzyko poniesienia niepotrzebnych kosztów, poczucie marnowania czasu, narażenie się na straty materialne itd. W zależności od tego, czy postrzegane ryzyko jest duże czy małe oraz od tego, jaka jest jego relacja do

potencjalnego „zysku”, ludzie angażują się mniej lub bardziej w odpowiednie zachowania informacyjne. Ważnym ich stymulatorem jest też postrzeganie własnej samo-skuteczności, szeroko omawiane w ramach teorii „społecznego uczenia się”. Podstawowym założeniem tej teorii jest twierdzenie, że jednostka uczy się od innych poprzez obserwacje i naśladownictwo. Informacja wpływająca na zmianę zachowań przekazywana jest przy tym zarówno werbalnie, jak i pozawerbalnie. Uczenie takie jest efektywne, jeżeli osoby służące za model są za swoje zachowania nagradzane i jeżeli osoba „ucząca się” ma przekonanie o własnej skuteczności, czyli wiarę w to, że potrafi wykonać określoną czynność lub zadanie. Przekonanie takie buduje się najskuteczniej metodą małych kroków i powtórzeń. Sukces w realizacji mało skomplikowanego zadania umacnia poczucie pewności siebie, sprawia, że osoba sama podwyższa sobie poprzeczkę, a także ma więcej cierpliwości. Jeżeli zadanie wydaje się jej zbyt trudne, efekt jest odwrotny.

Etap pozyskiwania informacji

Jako sposoby pozyskiwania informacji T. Wilson wyróżnia: bierną uwagę, bierne pozyskiwanie informacji, aktywne doraźne poszukiwanie informacji i ciągłe (stałe) jej poszukiwanie. Pierwszy sposób to bierne, mimowolne wchłanianie informacji z otoczenia. W ten sposób pozyskuje się informację np. mając włączony telewizor czy radio bez intencji szukania informacji. Trudno w tym przypadku mówić o celowym zachowaniu informacyjnym, choć bez wątpienia jest to ważna droga, jaką przedostaje się informacja do odbiorców. Drugi sposób polega na biernym gromadzeniu przypadkowo nasuwających się w trakcie poszukiwań informacji, niezwiązanych z aktualną potrzebą, ale jednak gromadzonych z myślą o ich potencjalnym zastosowaniu. Aktywne, celowe poszukiwanie informacji zakłada, że jednostka, stojąc wobec problemu, wszczynając określone działania w celu jej odszukania. Ciągłe, celowe pozyskiwanie informacji oznacza natomiast permanentny wysiłek sięgania do określonych źródeł w celu aktualizowania swojej wiedzy na dany temat.

Etap przetwarzania i etap wykorzystania informacji

Pozyskana informacja jest przetwarzana i użytkowana, stając się w ten sposób elementem wiedzy jednostki, wpływając na jej otoczenie oraz na pojawianie się nowych potrzeb. Zachowania informacyjne składają się więc na proces cykliczny, w którym poszczególne elementy kontekstu determinują poszczególne etapy tych zachowań, a pozyskana i przetworzona informacja staje się nowym elementem dynamicznego układu.

Uwagi krytyczne w odniesieniu do modelu Wilsona

Wobec omawianego tu modelu można sformułować kilka zarzutów, zarówno w warstwie jego merytorycznej zawartości, jak i na poziomie graficznej prezentacji. Oto te zarzuty.

- Autor w towarzyszącym modelowi omówieniu wyraźnie wyodrębnia etap pojawiania się potrzeby oraz etap podejmowania decyzji o wszczęciu poszukiwania informacji, nie znajduje to jednak wyrazu w opracowanym przez niego schemacie. A rozróżnienie to jest ważne, gdyż nie każda identyfikacja potrzeby prowadzi do poszukiwania informacji, a decyzja taka

zwykle spowodowana jest określonym bodźcem, różnym od samej potrzeby, o czym dalej.

- Wilson osobno wydziela „kontekst” oraz zmienne wpływające na zachowania informacyjne. Wydaje się, że nie ma takiej potrzeby. Zmienne te bowiem stanowią jedyną istotną dla zachowań informacyjnych treść tego, co Wilson nazywa „kontekstem”. Badaczy zachowań informacyjnych nie interesują te elementy „kontekstu”, które nie mają na te zachowania istotnego wpływu (np. klimat, kolor oczu użytkowników itp.). Dlatego wydaje się, że można utożsamiać determinanty zachowań z kontekstem zachowań informacyjnych.
- W swoim modelu Wilson wśród zmiennych wpływających jako osobną determinantę wskazuje cechy źródeł informacji, podczas gdy wydaje się, że cechy źródła, elementu środowiska użytkownika, mieszczą się w pojemnym dziale determinant środowiskowych.
- Graficzny kształt modelu rodzi kolejne zastrzeżenia. Sugeruje on, że determinanty zachowań mają wpływ na użytkownika jedynie na etapie pozyskiwania informacji. Wydaje się, że determinanty wszystkich kategorii (osobnicze, związane z rolami społecznymi i środowiskowe) mają wpływ i na etapie pojawiania się potrzeb, i podejmowania decyzji o szukaniu informacji, a także na zachowania związane z jej przetwarzaniem i użytkowaniem.
- Podobnie jest w przypadku mechanizmów aktywizujących (motywujących) działania. Występują one bowiem nie tylko na etapie podejmowania decyzji o poszukiwaniu informacji, ale także na wszystkich innych etapach pozyskiwania informacji. Podobnie, bo pomimo zidentyfikowania potrzeby informacji osoba może nie podejmować żadnych wysiłków w celu odszukania informacji, a odszukawszy ją, może jej nie przetworzyć lub nie wykorzystać, jeżeli nie pojawi się odpowiedni impuls lub jeżeli bariery informacyjne to uniemożliwią. Można też ze stosunkowo dużą pewnością założyć, że przywołane przez Wilsona teoria stresu i radzenia sobie, koncepcja samo-skuteczności, czy teoria społecznego uczenia znajdują i na tych etapach zastosowanie.
- Schemat Wilsona sugeruje funkcję wynikania między determinantami zachowań a mechanizmami aktywizującymi, co nie wydaje się logiczne, gdyż mechanizmy te, będące ogólnymi i stałymi prawami psychologii, socjologii itp. są niezależne od zmieniających się uwarunkowań otoczenia.

Kolejne uwagi do modelu są efektem wspomnianego wcześniej badania zachowań informacyjnych menedżerów. Oto najistotniejsze wnioski badania²⁹.

1. Menedżerowie, choć są bez wątpienia kategorią osób intensywnie wykorzystujących informację, nie są bezpośrednimi użytkownikami zorganizowanych systemów jej dostarczania. Wyniki badania wykazały, że przeciążenie obowiązkami, brak czasu, różnorodność zadań oraz rozdrobnienie dnia pracy są nieodłączną cechą pracy menedżerów. Powoduje to, że kierownicy, zwłaszcza kierownicy szczebla najwyższego, nie mają czasu na metodyczne pozyskiwanie informacji poprzez osobiste korzystanie z jej źródeł (ośrodków, bibliotek, baz elektronicznych, Internetu). Charakter pracy bardzo silnie determinuje tę sytuację.

²⁹ B. Niedźwiedzka: *Potrzeby informacyjne menedżerów w samorządowych wydziałach ds. zdrowia i w kasach chorych związane z realizacją Narodowego Programu Zdrowia*. „Zdrowie Publiczne” 2001, vol. 111, nr 4, s. 227-232; B. Niedźwiedzka: *Potrzeby informacyjne menedżerów w instytucjach opieki zdrowotnej w Polsce oraz przeszkody, na jakie napotykną szukając naukowej informacji*. „Zdrowie i Zarządzanie” 2001, nr 3-4, 63-72.

2. Menedżerowie informacje pozyskują przede wszystkim od rozmaitych pośredników. Kierowanie się do pośredników jest najczęstszym i typowym zachowaniem informacyjnym menedżerów, podczas gdy samodzielne korzystanie ze zorganizowanych systemów dostarczania informacji (ośrodków, bibliotek, archiwów) oraz bezpośrednia interakcja z systemami informacyjno-wyszukiwawczymi (bazami, Internetem) jest zachowaniem marginalnym i sporadycznym. Pośrednicy to najbardziej istotny element w łańcuchu zachowań informacyjnych menedżerów. To przez nich, w drodze formalnych i nieformalnych kontaktów dociera do menedżerów potrzebna im w zarządzaniu informacja. Kontakty formalne to przede wszystkim kontakty z podwładnymi (są nimi zastępcy, kierownicy działów, osoby odpowiedzialne za poszczególne sfery działalności, w tym pracownicy informacji), ale także ze zwierzchnikami, konsultantami itp. Kontakty nieformalne – to przede wszystkim sieć równych menedżerom profesjonalistów (kierowników, lekarzy, pielęgniarek, kolegów ze studiów i szkoleń). Pośrednicy ci nie tylko odszukują, ale oceniają i przetwarzają informację. Jej kompletność i jakość zależy więc od ich indywidualnych kompetencji, predyspozycji i umiejętności. Im wyższy szczebel zarządzania, tym bardziej rośnie liczba pośredników. Można przy tym założyć, że decyzja o zwróceniu się do pośredników wymaga już pewnej szczególnej motywacji, która nie pozwala poprzestać na tym, co się wie lub na tym, co jest bezpośrednio dostępne. Uruchomienie strategii pozyskiwania informacji przez pośredników aktywowane jest zatem przez pewne czynniki, takie jak np. wysoki stopień niewiedzy, waga problemu, wysoki stopień ryzyka, itd.

- Omawiany model Wilsona prezentuje jedynie rzeczywistość, w której użytkownik sam poszukuje informacji. Wprawdzie autor w swojej pracy z 1981 roku zwrócił uwagę na inne drogi pozyskiwania informacji, nazywając je strategiami, nie znalazło to jednak odzwierciedlenia w omawianym tu modelu. Te strategie to:

- strategia naturalna, kiedy to użytkownik poszukuje informacji bezpośrednio w swoim otoczeniu, w zasobach własnej wiedzy, podręcznych zbiorach dokumentów oraz poprzez nieformalne kontakty z osobami stanowiącymi to otoczenie;

- strategia z wykorzystaniem służb i technologii, których zadaniem jest wyszukiwanie informacji dla jej faktycznego użytkownika, a więc z wykorzystaniem systemów pośredniczących;

- strategii szukania informacji z wykorzystaniem określonych urządzeń technicznych (zautomatyzowanych systemów SIW, programów, sieci).

Ponieważ wspomniane tu badanie zachowań informacyjnych menedżerów wykazało, że model Wilsona nie jest przydatny do opisu tej, licznej i zapewne niewyjątkowej, kategorii osób, można postawić tezę, że nie jest to model uwzględniający wszystkie kategorie użytkowników informacji, nie jest więc modelem ogólnym.

Modyfikacja modelu zachowań informacyjnych T.D. Wilsona

W kontekście przedstawionych tu uwag podjęto więc próbę zmodyfikowania modelu, tak aby zarówno w warstwie koncepcyjnej jak i graficznej lepiej obrazował etapy zachowań informacyjnych oraz zachodzące w tym procesie zależności oraz aby mógł być stosowany do rozmaitych kategorii użytkowników. Zachowano przy tym najważniejsze komponenty modelu Wilsona.

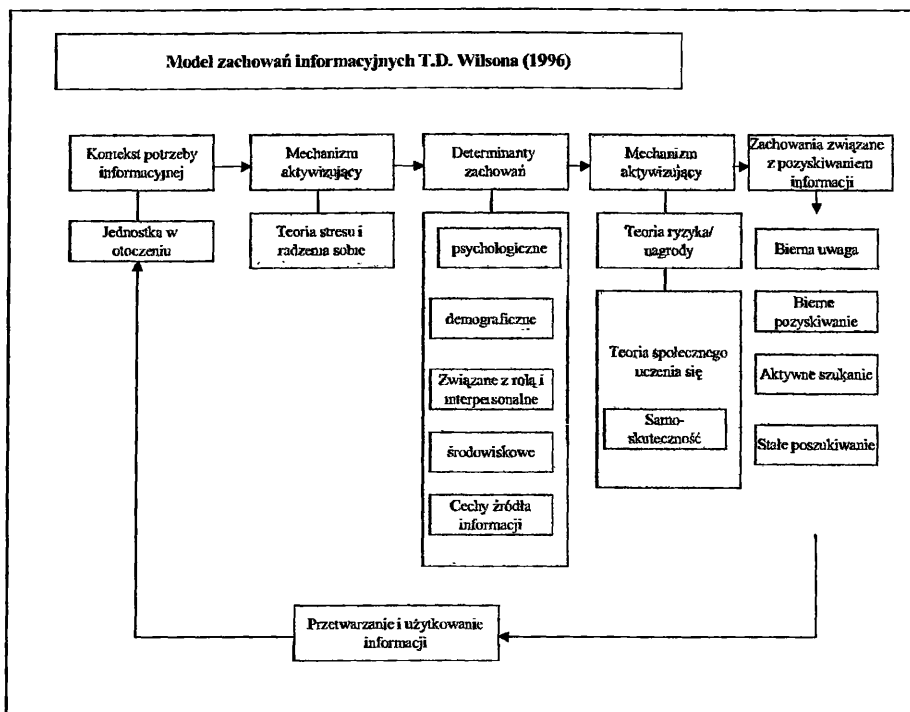
W nowym „uniwersalnym modelu zachowań informacyjnych” (Rys.2) całość zachowań zanurzona jest w kontekście, na który składają się poszczególne kategorie czynników wpływających (determinanty osobnicze, związane z pełnioną rolą i środowiskiem). Takie przedstawienie zachodzącej tu zależności zwraca uwagę na to, że modyfikujące zachowania zmienne oddziałują na wszystkich etapach procesu. Mechanizmy aktywizujące działania ukazano na każdym etapie łańcucha zachowań zmierzających do pozyskania i zastosowania informacji.

W modelu graficznie wyodrębniono etapy pojawiania się potrzeby informacyjnej i podejmowania decyzji o szukaniu informacji, które w koncepcji T. Wilsona mają swoje wyraźne i istotne miejsce. Uwzględniono też etap pozyskiwania informacji oraz etap jej przetwarzania i użytkowania, zachowując cykliczny charakter procesu.

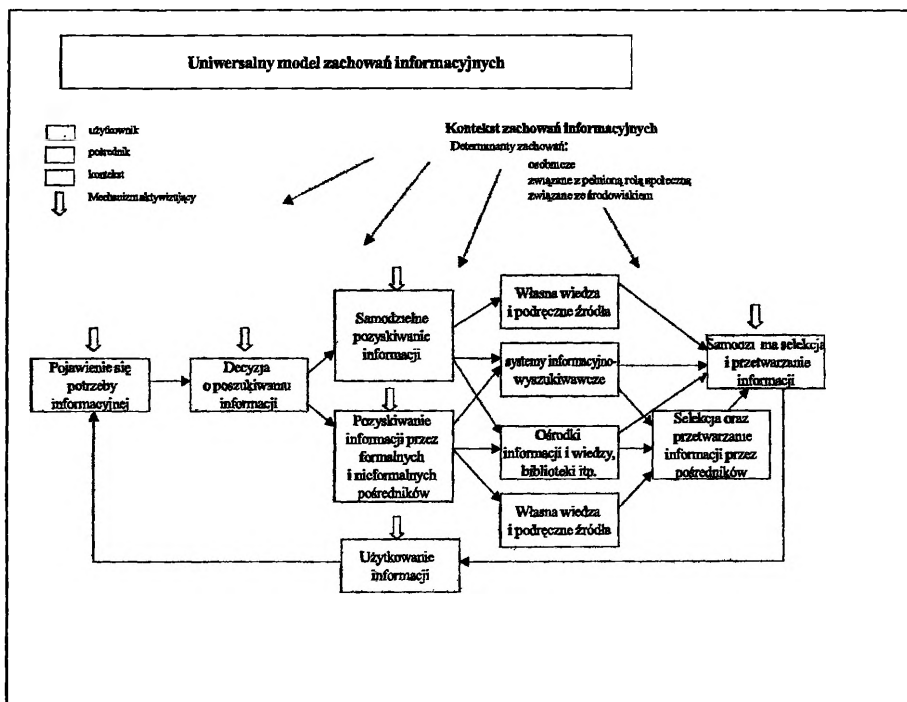
Uwzględniono w modelu element wyboru przez użytkownika strategii poszukiwania informacji. Uznano, że można wyróżnić dwa podstawowe sposoby poszukiwania informacji: użytkownik szuka informacji sam lub korzysta z pośrednictwa innych osób. Wybiera przy tym jedną z dwóch lub obie wymienione strategie. W pełni samodzielny użytkownik korzysta z własnej wiedzy, znanych mu podręcznych źródeł i sam wchodzi w interakcję z systemami wyszukiwawczymi oraz instytucjami gromadzącymi informację (korzysta z katalogu, bazy danych, wyszukiwarek internetowych). Sam też selekcjonuje i przetwarza uzyskaną informację, a następnie ją użytkuje. Zwykle jednak użytkownik korzysta z usług pośredników (pracowników informacji, podwładnych, współpracowników), wykorzystując efekty ich pracy na poszczególnych etapach: poszukiwania, przetwarzania i wykorzystywania informacji. Użytkownik może też zdać się prawie zupełnie na pośredników i usamodzielnia się dopiero na etapie intelektualnego przetwarzania pozyskanej informacji. Powiedziało „prawie”, dlatego, że ekonomika zachowań informacyjnych zwykle podyktuje samodzielne sięgnięcie do łatwo dostępnych, podręcznych źródeł.

W świetle wyników wspomnianego badania można stwierdzić, że do ostatniej wymienionej kategorii użytkowników należą menedżerowie. W nowym ogólnym modelu zachowań informacyjnych ta kategoria użytkowników znajduje doskonale swoje miejsce. Jeżeli nie znajdują oni odpowiedzi na nurtujące ich problemy we własnych zasobach wiedzy lub w podręcznych zasobach informacji, zwracają się po informację do innych osób. Trzeba przy tym podkreślić, że chodzi tu o rozmaite osoby pośredniczące w zdobywaniu informacji przez menedżera. Są wśród nich jego podwładni i zwierzchnicy, koledzy i eksperci, osoby zajmujące się profesjonalnie informacją i osoby zupełnie niezorientowane w jej problemach. To dopiero te osoby ewentualnie angażują się w systematyczne działania informacyjne zmierzające do odszukania potrzebnych kierownikom danych lub wiedzy.

Wydaje się, że ustalenie preferowanej przez daną kategorię lub grupę użytkowników strategii poszukiwania informacji jest warunkiem określającym zakres i tryb prowadzenia wszelkich dalszych badań zmierzających do głębszego poznania ich zachowań i potrzeb. W stosunku do użytkowników informacji niebędących końcowymi użytkownikami systemów informatycznych pewne badania, np. badanie ich kwalifikacji związanych z użytkowaniem systemów informatycznych czy procesów kognitywnych zachodzących w trakcie interakcji z systemem, nie są potrzebne. O wiele bardziej istotne staną się w odniesieniu do takich użytkowników badania dotyczące ich społecznych interakcji, czy efektywności komunikacji z otoczeniem. Identyfikacja strategii pozyskiwania informacji ma także podstawowe znaczenie dla projektantów usług informacyjnych lub dla osób decydujących o formie informacji.



Rys.1. Model zachowań informacyjnych T.D. Wilsona (1996)



Rys. 2. Uniwersalny model zachowań informacyjnych (Niedzwiedzka 2002)

Proponowany model pozwala objąć szerszy krąg użytkowników informacji. Autorka ma też nadzieję, że przedstawia on zjawisko zachowań informacyjnych w sposób bardziej czytelny. Model ten wciąż daleki jest od doskonałości i na pewno nie wyczerpuje wszelkich aspektów zjawiska zachowań informacyjnych. Nie oddaje choćby tego, że proces pozyskiwania informacji, od momentu powstania potrzeby (sytuacji problemowej) przez kolejne etapy procesu decyzyjnego i precyzowania potrzeb, nie jest w rzeczywistości linearny. Droga wiodąca do zebrania pełnej potrzebnej do podjęcia decyzji informacji obfituje w rozstaje i pętle, pełna jest nieoczekiwanych zwrotów, zaniechanych prób zdobycia informacji oraz informacji nigdy niewykorzystanych. Niejednokrotnie równolegle toczy się wiele sekwencji poszukiwania poszczególnych typów informacji, a procesy te wiążą się ze sobą, zasilają wzajemnie aż znajdą ostateczne zwięźczenie w postaci rozwiązania problemu lub podjętej decyzji. Do pewnego stopnia oddaje to zamknięty, cykliczny kształt modelu. Dalsze teoretyczne i empiryczne badania nad użytkownikami informacji mogą proponowany tu model rozwinąć i udoskonalić.

Summary

The article presents the critical description of T. Wilson's global model of information behaviour (1996) and proposes its major modification, on the basis of the research into information behaviour of managers, conducted in Poland in 2000. The theoretical analysis and research results proved that the model has certain faults, both in its conceptual content, and in graphical presentation. The Wilson's model, in example, cannot be used to describe managers' information behaviour, since managers basically are not the end users of organized or computerized information services, and they acquire information mainly through various intermediaries. Therefore it can not be considered as a general model, applicable to every category of information users. The proposed new model encompasses main concepts of that of Wilson's, such as: person-in-context, three categories of intervening variables (individual, social and environmental), activating mechanisms, cyclic character of information behaviours, and multidisciplinary approach in explaining them. The model though introduces several changes. They include: 1/ identification of „context” with the intervening variables, 2/immersion of the chain of information behaviours in the „context”, to indicate, that the context variables influence behaviours at all stages of the process (identification of needs, looking for information, processing and using it); 2/stress is put on the fact, that activating mechanisms also can be present at all stages of information acquiring process; 3/introduction of two basic strategies of looking for information (by oneself and using various intermediaries). The new model, provide a more universal general framework for the consideration of information behaviour, but definitely it can, and should, be further refined and developed.

DEFINICJE W DOKUMENTACH NORMALIZACYJNYCH¹

Bożenna Bojar
Katedra Lingwistyki Formalnej
Wydział Neofilologii
Uniwersytetu Warszawskiego

Normy terminologiczne, definicje, funkcje definicji, rodzaje definicji

Funkcje i rodzaje definicji

Funkcją dokumentów normalizacyjnych jest standaryzacja określonych w nich obiektów i czynności. Przestrzeganie norm w działaniu powinno gwarantować, że zawsze otrzyma się zgodny z normą wynik, jeżeli działanie będzie dotyczyło odpowiednich obiektów wyjściowych. W tym sensie dokumenty normalizacyjne można porównać do dokumentów prezentujących system języka: słowników – prezentujących zbiór obiektów wyjściowych (wyrazów) i gramatyk – prezentujących reguły działania na tych obiektach (łączenia je w większe całości), dokumentów gwarantujących, że w wyniku zawsze otrzyma się dobrze zbudowany obiekt – zdanie języka. Oczywiście pod warunkiem, że i obiekty wyjściowe, i działania na nich zostaną poprawnie określone (zdefiniowane).

Tak samo jest w wypadku norm: normy przedmiotowe (w tym terminologiczne) powinny poprawnie definiować obiekty rzeczywistości (rzeczywistości językowej w wypadku norm terminologicznych), normy czynnościowe powinny poprawnie definiować i obiekty, i działania na tych obiektach dokonywane.

Normy definicje podają zaraz na wstępie, tuż po abstrakcie określającym treść normy. Definicje te powinny być poprawne, a więc powinny spełniać określone warunki. Przypomnijmy te warunki, a później zobaczymy, czy spełniają je definicje podawane w dokumentach normalizacyjnych. Zrobimy to na przykładzie projektu polskiej normy dotyczącej opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych (PrPN-N-01152 – Opis bibliograficzny – Dokumenty elektroniczne).

Ocena poprawności definicji zależy od rodzaju definicji. Definicje, zależnie od statusu definiowanego obiektu (lub wyrażenia) w rzeczywistości (w tym w rzeczywistości językowej), podzielić można na definicje sprawozdawcze, określające obiekty już istniejące (wyrażenia używane w tekstach danego języka), projektujące, określające nowe obiekty (wyrażenia wprowadzane do języka) i regulujące, zawężające zbiór obiektów ze względu na jakieś potrzeby (zakreślające granice denotacji wyrażen nieostrych). Definicje obiektów rzeczywistości to definicje realne, definicje wyrażen językowych nazywane są definicjami nominalnymi. Mogą się one różnić formą: mieć postać wyrażenia języka przedmiotowego lub postać wyrażenia metajęzykowego, najczęściej jednak, bez względu na to, czy

¹ Artykuł opublikowany był w 2000 roku w czasopiśmie „Neoterm” nr 15/16.

dotyczą obiektów rzeczywistości, czy wyrażeń językowych, mają formę definicji realnych (przedmiotowych), w tym drugim wypadku mówi się, że występują w stylizacji przedmiotowej. Dlatego też na podstawie formy definicji trudno jest czasami stwierdzić, czy mamy do czynienia z definicją realną, czy też nominalną. O jej charakterze decydować może kontekst, a właściwie funkcja tekstu, w jakim definicja została zamieszczona. I tak: w słownikach mamy definicje nominalne, funkcją słowników jest bowiem zdawanie sprawy ze znaczenia i użycia wyrażeń języka naturalnego, w encyklopediach znajdziemy i definicje realne, i definicje nominalne – hasła encyklopedyczne dotyczą bowiem elementów rzeczywistości, ale także zdają często sprawę z języka, jakim się o nich mówi. Podobnie jest w wypadku norm: w normach terminologicznych występują definicje nominalne, funkcją tych norm jest bowiem prezentacja terminologii danej dziedziny, standaryzacja form wyrażeń będących terminami i ich znaczenia, w innych normach przedmiotowych i normach czynnościowych występują zarówno definicje realne – określenia przedmiotów i działań opisywanych w normie, jak i definicje nominalne – objaśniające znaczenie wyrażeń należących do języka, w którym opisuje się te obiekty i działania.

Warunki poprawności definicji

Dobre definicje powinny spełniać określone kryteria poprawnościowe. Pierwszym warunkiem jest adekwatność definicji – definicja (a właściwie definiens) tak powinna określać warunki przynależności do zbioru desygnowanego (denotowanego) przez definiendum, aby na ich podstawie można było zdecydować, czy dany (konkretny) element rzeczywistości do niego należy, czy też nie należy. Definicja adekwatna nie może być ani za wąska, ani za szeroka – wśród warunków decydujących o przynależności do zbioru mogą (i muszą) znaleźć się więc tylko te cechy, które przysługują wszystkim należącym do niego elementom (i tylko im) – są to cechy dystynktywne, w wypadku definicji nominalnych konstytuujące treść charakterystyczną wyrażenia, nie mogą więc to być cechy indywidualne, przysługujące tylko niektórym elementom zbioru.

Definicje powinny być proste – w wypadku definicji nominalnych nie może więc być tak, żeby wyrażenie prostsze semantycznie określane było przez wyrażenie semantycznie bardziej złożone. Warunek prostoty definicji dotyczy także definicji realnych, których język musi spełniać warunek prostoty.

Definicje muszą być tak sformułowane, żeby w określeniu (definiensie) znalazły się tylko wyrażenia już znane odbiorcy definicji – zdefiniowane wcześniej lub przyjęte w danym systemie definicyjnym jako proste (bez definicji) – w przeciwnym razie popełniony zostanie błąd zwany po łacinie *ignotum per ignotum* (nieznane przez nieznane).

Definicje nie mogą tworzyć błędnego koła – w danym systemie definicyjnym nie może być więc tak, żeby wyrażenie A definiowane było przez wyrażenie B, a wyrażenie B przez wyrażenie A. Taki błąd może się znaleźć w obrębie jednej definicji, gdy definiens zawiera wyrażenie definiowane (definiendum). Błąd ten, zwany po łacinie *idem per idem* (to samo przez to samo), niestety zdarza się często. W słownikowych definicjach błędne koło pośrednie, mniejsze lub większe, zataczają definicje wyrażeń pokrewnych semantycznie, błędne koło bezpośrednie zdarza się często, choć w formie ukrytej, gdy definiens podaje synonim definiendum.

Na formę definicji narzucone są również bardzo ostre rygory językowe: ta sama informacja powinna otrzymywać zawsze ten sam wykładnik językowy, nawet jeśli będzie to z pewną szkodą dla stylu definicji, nie wolno więc używać wyrażeń i struktur synonimicznych. Baczną uwagę należy również zwrócić na to, by nie używać częstych w języku naturalnym składniowych struktur homonimicznych, bywa to bowiem przyczyną błędnej interpretacji definicji.

Definicje nie powinny być redundantne, a więc żadne informacje nie powinny być w nich powtarzane, nie mogą też zawierać szumu informacyjnego: powinny podawać tylko informacje relewantne.

Analiza definicji podanych w projekcie polskiej normy „Opis bibliograficzny – Dokumenty elektroniczne”

Projekt normy podaje na wstępie (w punktach 1.3.1 – 1.3.29) dwadzieścia dziewięć definicji odnoszących się do czynności regulowanych normą, obiektów tych czynności oraz obiektów i czynności związanych z nimi. Definiowane są: CD-ROM, dane, dokument elektroniczny, dokument towarzyszący, dokumentacja, dostęp lokalny, dostęp zdalny, dysk optyczny, ekran tytułowy, Internet, katalog, kolor, kompresja, komputer, menu, nośnik fizyczny, plik, pojemnik, program, rekord, sprzęt komputerowy, strona domowa, URL (Uniform Resource Locator), urządzenie peryferyjne, wideodysk, wersja, wydanie, World-Wide Web (WWW). Wszystkie definicje mają postać definicji realnych. Dobra definicja realna powinna jednak, określając jednoznacznie przedmiot, określać znaczenie oznaczającego ten przedmiot wyrażenia, można więc traktować ją jako definicję nominalną w stylizacji przedmiotowej. Definicje uporządkowane są w kolejności alfabetycznej, zgodnie z zaleceniami normy odnoszącej się do norm terminologicznych. Dokonując analizy definicji, dogodniej jednak będzie przyrzeć się im w kolejności odwzorowującej ich powiązania semantyczne oraz kolejność operacji dokonywanych na definiowanych obiektach. Definicje podane w normie powinny tworzyć spójny system definicyjny, zwrócimy więc również uwagę na kompletność zbioru definicyjnego (oczywiście ze względu na przedmiot normy), spójność tego zbioru oraz na to, czy nie zawiera elementów nierelewantnych dla użytkownika normy.

Przedmiotem normy jest opis bibliograficzny dokumentów elektronicznych, zaczniemy więc analizę od definicji dokumentu elektronicznego.

„1.3.3

dokument elektroniczny

Dokument istniejący w postaci elektronicznej, dostępny za pomocą techniki komputerowej.”

Określenie dokumentu elektronicznego jako dokumentu istniejącego w postaci elektronicznej jest typowym błędnym kołem bezpośrednim, gdyż wyrażenie *postać elektroniczna* jest wariantem kontekstowym wyrażenia *elektroniczny*, a wyraz *postać* nie wnosi żadnej modyfikacji znaczenia (tu uwaga merytoryczna: dokument elektroniczny nie ma postaci elektronicznej, gdyż tym, co koduje informację, jest odpowiednie ukształtowanie fizycznego nośnika sygnału, np. na płycie kompaktowej tzw. pity i landy, czyli wklęsłości i wypukłości odbijającej warstwy nośnika, zmieniające sposób odbicia światła laserowego w procesie odczytu, tak więc żadnej „elektroniki” tam nie ma). Funkcja w definiensie wyrażenia *dostępny za pomocą techniki komputerowej*

jest niejasna – może odnosić się tylko do *dokumentu* albo do *dokumentu w postaci elektronicznej*. W pierwszym wypadku całą definicję należałoby uznać za redundantną – byłyby to właściwie dwie definicje odnoszące się do tego samego definiendum, co również jest wykroczeniem przeciwko regułom poprawności definicyjnej, w drugim wypadku należałoby je interpretować jako sformułowanie warunku ograniczającego zakres, ale wtedy dokumentem elektronicznym byłby nie każdy dokument elektroniczny, ale tylko taki, który spełnia powyższy warunek, a więc mielibyśmy właściwie, po usunięciu synonimii, definicję o następującej postaci:

dokument elektroniczny

Dokument elektroniczny, dostępny za pomocą techniki komputerowej.

co jest oczywistym błędnym kołem bezpośrednim. Błędu tego nie byłoby, gdyby przyjąć pierwszą możliwość:

dokument elektroniczny

Dokument dostępny za pomocą techniki komputerowej.

Ale taka definicja jest również niepoprawna, bo nieadekwatna, dokument elektroniczny, jak wiadomo, może być bowiem „dostępny” za pomocą innych urządzeń niż komputer – płyty CD i DVD z nagrany dźwiękiem czy obrazem, również są dokumentami elektronicznymi (także z punktu widzenia służb informacyjnych, podlegają bowiem opisowi bibliograficznemu), a są „dostępne” przy użyciu odpowiednich odtwarzaczy. Ponadto istnieją również dokumenty elektroniczne niedostępne „za pomocą techniki komputerowej”, np. kasety wideo, płyty Laser Disc, płyty SA-CD (Super Audio CD), do odczytywania których nie są przewidziane żadne odtwarzacze komputerowe.

W definicji dokumentu elektronicznego występują jeszcze dwa wyrażenia: *dostępny* i *technika komputerowa*. W tej postaci nie są one definiowane, znajdujemy jednak definicje dostępu i komputera, choć technika komputerowa to nie to samo co komputer (prawdę mówiąc, nie bardzo wiem, co to takiego technika komputerowa). W pierwszej definicji zamiast techniki komputerowej powinien znaleźć się komputer, bo to komputera używa się do operacji przeprowadzanych na tylko niektórych, jak wykazaliśmy wyżej, dokumentach elektronicznych, choć na co też zwróciliśmy uwagę, nie tylko komputera.

Definicja komputera ma postać:

„1.3.15

komputer

Maszyna zdolna otrzymywać, przechowywać, przetwarzać i komunikować informacje i/lub instrukcje.”

Można by się zastanawiać, czy definicja komputera w ogóle powinna się znaleźć w normie traktującej o opisie bibliograficznym dokumentów elektronicznych. Moim zdaniem nie jest użytkownikowi normy do niczego potrzebna – z komputera po prostu korzysta, urządzenie nazywające się komputer dostaje gotowe, nie musi więc na podstawie definicji rozstrzygać, czy dane urządzenie jest komputerem, czy nie jest. Jeśli jednak w normie definicję komputera podano, to powinna to być definicja poprawna, a nie jest. Błędem jest chociażby sformułowanie *informacje i/lub instrukcje*, instrukcje bowiem to pewien rodzaj informacji. Definicja ta jest ponadto nieadekwatna, maszyn (o ile słowo *maszyna* jest w definicji w ogóle odpowiednie, choć polskim odpowiednikiem *komputera* była *elektroniczna maszyna cyfrowa*) mogących wykonywać przypisywane w definicji komputerowi operacje jest bowiem więcej, a nie są one

komputerami. Takim urządzeniem jest chociażby magnetofon: otrzymuje informacje w postaci sygnału akustycznego (mikrofon) lub elektrycznego przechowywane na taśmie, przetwarza ten sygnał, i komunikuje, wysyłając sygnał akustyczny (przez głośniki).

Oprócz definicji komputera w normie podano jeszcze, również moim zdaniem zbędne z punktu widzenia przedmiotu normy, definicje sprzętu komputerowego i urządzenia peryferyjnego.

„1.3.22

sprzęt komputerowy

Wszystkie lub niektóre fizyczne składniki systemu przetwarzania informacji (komputery, urządzenia peryferyjne).

Ta definicja jest także niepoprawna. Najpierw błąd formalny: wyrażenie *wszystkie lub niektóre* jest zbędne, nie wnosi żadnej informacji jako określenie składników – jeśli wszystkie, to także niektóre, czyli po prostu składniki bez żadnych ograniczeń. Ale błędów w definicji jest więcej. Mówi się o fizycznych (a więc tylko fizycznych) składnikach systemu przetwarzania informacji, sugerując, że są składniki inne niż fizyczne, a takich nie ma. Domyślam się, że błąd ten ma źródło w tradycyjnym rozróżnianiu w systemach komputerowych hardware'u i software'u, czyli sprzętu i oprogramowania, ale w definicji o tym się nie mówi, a ściśle mówiąc wszystkie składniki systemu przetwarzania informacji są fizyczne, bo programy też mają fizyczne nośniki i nie są zaliczane do sprzętu komputerowego, choć taka definicja również je obejmuje.

W definicji użyto terminu *system przetwarzania informacji*, którego zakres jest inny niż terminu *system komputerowy*. Sprzęt komputerowy może, ale wcale nie musi być składnikiem systemu przetwarzania informacji – są systemy przetwarzania informacji niekomputerowe (były, nim wynaleziono komputery), termin *system przetwarzania informacji* nie może więc być tu terminem rodzajowym, bo w nieskomputeryzowanym systemie przetwarzania informacji żaden z jego składników nie jest sprzętem komputerowym. W systemie skomputeryzowanym również występują składniki inne niż sprzęt komputerowy, choćby takie jak zbiory informacyjne. Wymienienie na końcu definicji komputerów i urządzeń peryferyjnych sprawy nie załatwia, bo umieszczone w nawiasie są informacją uzupełniającą definicję, przykładami sprzętu komputerowego. Gdyby wyczerpywały zakres terminu *sprzęt komputerowy*, wystarczyłoby je po prostu wymienić, mielibyśmy wówczas definicję o postaci:

sprzęt komputerowy

Komputery i urządzenia peryferyjne.

(konieczne *i*, bo przecinek nie domyka zbioru). Taka definicja wyliczająca byłaby tu możliwa, bo zdefiniowano oddzielnie komputery i urządzenia peryferyjne (choć formalnie nie spełnia warunków definicji).

O definicji komputera mówiliśmy wyżej, przyjrzyjmy się teraz definicji urządzenia peryferyjnego.

„1.3.25

urządzenie peryferyjne

Dowolne urządzenie sterowane przez komputer i mogące się z nim komunikować. (np. drukarka, stacja dysków)."

I ta definicja jest niepoprawna. Formalnie, bo określenie *dowolne* jest redundantne: dowolne urządzenie to urządzenie, i merytorycznie, bo jest nieadekwatna: nie wszystkie urządzenia spełniające warunki definicyjne nazywane

są urządzeniami peryferyjnymi (powinno być dodane komputera). Nie są nimi, na przykład, sterowane przez komputery roboty, choć mogą się z nimi komunikować, ani inne maszyny i urządzenia nie zaliczane do sprzętu komputerowego (np. sterowane przez komputery obrabiarki).

Należy również zwrócić uwagę na brak formalnej (a może i merytorycznej) spójności między definicjami powiązanych ze sobą w rzeczywistości terminów, widoczny w wyborze terminów rodzajowych użytych w definicjach. I tak:

- *komputer to maszyna,*
- *sprzęt komputerowy to fizyczny składnik systemu,*
- *urządzenie peryferyjne to urządzenie,*

co sprawia wrażenie, jakby każda z tych definicji pochodziła z innego źródła i została przepisana bez żadnej refleksji, co w systemie definicyjnym jest niedopuszczalne.

W powyższych definicjach pojawia się termin *informacja*, ale w normie zdefiniowane zostały *dane*, i to właśnie ten termin powinien być użyty we wszystkich tych definicjach – komputer bowiem i inne urządzenia tego typu operują właśnie na danych. Dane w teorii informacji często utożsamiane są z informacją, w informatyce z jej materialnym wykładnikiem, ale jeśli tak, to informacja nie jest bytem materialnym, nie może więc być ani przekształcana, ani przesyłana w komputerze (przekształcany i przesyłany może tam być tylko sygnał elektryczny). Takie, fizyczne rozumienie danych wynika z definicji *danych* w projekcie normy, gdzie:

„1.3.2 dane

Reprezentacja informacji, mająca interpretację, właściwa do komunikowania się, interpretacji lub przetwarzania.”

Jeżeli przez reprezentację informacji należy rozumieć materialną reprezentację informacji, to powinno to być *explicite* powiedziane. Niestety i ta definicja zawiera co najmniej pewną niejasność wprowadzoną przez wyrażenie *mająca interpretację*. Interpretacja, zgodnie z nauką o informacji, przysługuje tylko systemom znakowym z semantyką (reguły semantyki to reguły interpretacji znaku rozumianego jako forma), a takie ograniczenie spowodowałoby nieadekwatność definicji, komputerowemu przetwarzaniu poddaje się bowiem również takie informacje jak obrazy i dźwięki, nie będące realizacją systemów znakowych z semantyką, np. grafikę i muzykę. Jeżeli przyjąć inne rozumienie wyrażenia *interpretacja*, jako relacji łączącej informację z jej materialną reprezentacją, to wówczas sformułowanie *mająca interpretację* jest redundantne. Tym bardziej, że słowo *interpretacja* pojawia się w dalszej części definicji, a stwierdzenie:

dane

Reprezentacja informacji mająca interpretację właściwą do interpretacji

jest bezsensowne. W ogóle cały ten dodatek jest w definicji niepotrzebny, bo w informatyce dane to materialna reprezentacja informacji (jeśli już zgodzić się z *reprezentacją*), niezależnie od tego, co z nimi będzie się dalej robić. Uzupełnienie to jest niepoprawne również dlatego, że nie wyczerpuje wszystkich operacji dokonywanych na danych, a z tego wynika, że chociażby przy przechowywaniu informacji nie mamy do czynienia z danymi. Ponadto wymienione operacje nie są rozłączne, bo komunikowanie się zakłada i interpretację

i przetwarzanie. Wszystko to razem jest w dodatku niespójne z poprzednimi definicjami, bowiem:

- komputer – otrzymuje, przechowuje, przetwarza i komunikuje informacje i/lub instrukcje,
- sprzęt komputerowy – przetwarza informacje,
- dane to reprezentacja informacji do komunikowania się, interpretacji lub przetwarzania.

Należałoby to jednak uspoźnić i ustalić, jakie operacje są naprawdę wykonywane.

Definicja dokumentu elektronicznego, a więc głównego przedmiotu zainteresowania normy, w żaden sposób nie została powiązana z definicjami faktycznie istniejących dokumentów elektronicznych, które podlegają opisowi bibliograficznemu, choć w normie zdefiniowano CD-ROM, dysk optyczny i wideodysk (nie są to wszystkie dokumenty elektroniczne). Przyjrzyjmy się tym definicjom, zaczynając od terminu najszerszego czyli dysku optycznego.

„1.3.9

dysk optyczny

Dysk, na którym dane zapisane są przy pomocy techniki laserowej, może być zapisany np. w standardach: CD-ROM, CD-DA, Photo CD, Video CD, CD-ROMXA, CD-G, CD-Extra, CD-text, DVD-ROM, DVD-Video.”

Językowo poprawnie powinno być *techniką laserową*, a nie *przy pomocy techniki laserowej*, merytorycznie poprawnie powinno być *odczytywane techniką laserową*, bo technika produkcji przynajmniej niektórych dysków optycznych ma niewiele wspólnego z techniką laserową; np. dyski CD-ROM są tłoczone (jedynie w procesie wytwarzania używanej do tłoczenia sztancy jest używany laser). Jako rodzaj dysku optycznego wymieniono CD-ROM, którego definicję norma podaje, choć definicji innych dysków optycznych brak. Nie ma też definicji innych dokumentów elektronicznych, na przykład dysków magnetycznych, dysków magnetooptycznych. Definicji CD-ROM z definicją dysku optycznego niestety nie uspoźniono. Według normy:

„1.3.1

CD-ROM

Dysk optyczny służący do przechowywania dokumentów elektronicznych zawierających dużą liczbę danych lub rozbudowane programy, w tym tekst, grafikę, filmy, odczytywany przy pomocy stacji dysków.”

Ta definicja wprowadza już zupełne zamieszanie, bo wprawdzie CD-ROM jest dyskiem optycznym, ale jego cechą gatunkową wcale nie jest to co podano w definicji, ale to, że informacja zapisana jest na nim w specjalnym standardzie, zwanym właśnie CD-ROM, i to odróżnia go od innych dysków optycznych, na przykład od DVD-ROM, coraz popularniejszego ze względu na pojemność nośnika, którego definicji jednak w normie nie podano. Nie sądzę zresztą, żeby była użytkownikowi normy potrzebna (podobnie jak definicja CD-ROM), dla jego potrzeb wystarczyłaby definicja dysku optycznego (pod warunkiem, że byłaby poprawna), do której od haseł CD-ROM, DVD-ROM i innych powinno się odesłać.

To, co podano w definicji CD-ROM, to informacje zawierające same błędy. I tak:

– dysk optyczny nie służy do przechowywania dokumentów elektronicznych – sam jest takim dokumentem (to nie pojemnik na dokumenty elektroniczne, a dokument to po prostu utrwalona informacja);

– rodzaj i liczba danych ani stopień komplikacji programów utrwalonych nie decydują o rodzaju nośnika, nie mogą być więc jego cechą definicyjną, a ponadto wymienione rodzaje danych nie są rozłączne;

– CD-ROM jest odczytywany przez specjalną stację dysków CD-ROM, a nie po prostu stację dysków (na ogół utożsamianą ze stacją dyskietek).

Definicja wideodysku:

„1.3.26

wideodysk

Płyta telewizyjna sterowana przez komputer.”

w ogóle nie została z poprzednimi związana, choć tu pojawił się termin *plyta*, który powinien być umieszczony jako synonim wyrazu *dysk* w poprzednich definicjach, częściej bowiem używa się nazwy *plyta kompaktowa*, zamiast *dysk optyczny* oraz wyrażen *plyta CD-ROM* i *plyta DVD-ROM*. Na podstawie definicji wideodysku trudno się zorientować, co to takiego wideodysk, na podstawie wcześniej podanej definicji urządzenia peryferyjnego można sądzić, że wideodysk jest właśnie urządzeniem peryferyjnym (na mocy cechy: sterowane przez komputer).

W nadrzędnej w stosunku do pozostałych definicji dysku optycznego nie pojawia się informacja, że jest to nośnik informacji – nośnikiem jest on dopiero w definicji dostępu lokalnego, gdzie czytamy:

„1.3.7

dostęp lokalny

*Dostęp przy użyciu nośnika fizycznego (takiego jak dysk, dyskietka, kase-
ta lub dysk optyczny) przeznaczony do włożenia przez użytkownika do
komputera lub urządzenia peryferyjnego podłączonego do komputera.”*

Nośnik fizyczny został zdefiniowany:

„1.3.17

nośnik fizyczny

*Przedmiot, w którym lub na którym można zapisać dane oraz z którego
można dane odzyskać.”*

Ale i ta definicja zawiera błędy, każdy nośnik utrwalonego sygnału informacyjnego jest bowiem fizyczny, danych z nośnika się nie odzyskuje, tylko się je odczytuje (odzyskuje się dane, które zostały utracone, na przykład z powodu uszkodzenia nośnika), a ponadto nie ma żadnego sensu określenie *w którym lub na którym*, sugerujące jakąś dystynktywną różnicę. Konieczne jest natomiast dodanie określenia, czego jest to nośnik (nośnik, jak znaczenie tego wyrazu wskazuje, jest zawsze nośnikiem czegoś). Na podstawie znajomości podanych w normie definicji nośnika fizycznego, dostępu, dostępu lokalnego i urządzenia peryferyjnego oraz rzeczywistości można by stwierdzić, że włożenie przez użytkownika do drukarki (urządzenia peryferyjnego) papieru (nośnika fizycznego) jest dostępem lokalnym do danych i programów.

Definicja dostępu lokalnego nie została uspojniona z definicjami dostępu i dostępu zdalnego. Mamy więc w normie:

„1.3.6

dostęp

Metoda dotarcia do danych i programów.”

„1.3.8 dostęp zdalny

Dostęp bez posługiwania się fizycznym nośnikiem.”

Dostęp na pewno nie jest metodą dotarcia do danych i programów, bo *do-
stęp* i *dotarcie* to to samo, taka definicja nic więc nie wyjaśnia, a i *metoda* nie
jest tu odpowiednia jako termin rodzajowy. Nie ma też sensu umieszczanie
w definicji dostępu lokalnego informacji o tym, co należy zrobić z dyskietką,
kasetą lub dyskiem optycznym – według definicji użytkownik ma je włożyć do
komputera lub urządzenia peryferyjnego podłączonego do komputera, bo nie
na ich włożeniu do komputera polega dostęp do danych. Definicja podaje i in-
ne informacje nieprawdziwe, bo dysk twardy jest stałym elementem kompute-
ra i użytkownik nie wkłada go ani do komputera, ani do urządzenia peryferyj-
nego, żeby dotrzeć do danych, bo to właśnie na nim są dane zapisane.

Zarówno definicje dostępu lokalnego, jak i dostępu zdalnego (i w ogóle
dostępu) nie są użytkownikowi normy do posługiwania się nią niezbędne,
podobnie zresztą jak i definicje pozostałych terminów informatycznych, ale
skoro już autorzy normy zdecydowali się je zamieścić, to powinny to być defi-
nicje poprawne. Te, które podano, świadczą o tym, że twórcy projektu normy
opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych nie dysponują wiedzą
z zakresu informatyki, nie rozumieją terminów, które definiują (lub których defi-
nicje przepisują) i nie znają ich denotatów. Cechą różnicującą dostęp lokalny
i dostęp zdalny nie jest wkładanie, lub nie, dyskietki do komputera, ale umiej-
scowienie komputera użytkownika w stosunku do lokalizacji zbiorów informa-
cyjnych, z których użytkownik korzysta.

Spośród definicji niepotrzebnych przytoczę jeszcze tylko definicję koloru –
każdy wie co się rozumie przez kolor w wyrażeniach takich jak *kolorowy film*,
kolorowe zdjęcie, *kolorowy monitor* czy *kolorowy telewizor*. Według normy:

„1.3.13 kolor

*Dwa lub więcej kolorów zakodowanych w programie; programy,
w których zaprojektowano wyświetlanie koloru wymagają do odtworzenia
kolorowego monitora i karty graficznej.”*

Przytaczam tę definicję ze względu na jawne błędne koło, a więc najbar-
dziej oczywisty błąd formalny definicji – tu w definiensie trzy razy użyto termi-
nu definiowanego. Definicja ta jest poza tym merytorycznie niepoprawna. I tak:

– do zakodowania każdej informacji w kanale optycznym potrzebne są
przynajmniej dwa kolory, musi bowiem istnieć opozycja, a tak zwany obraz nie-
kolorowy, też w istocie ma przynajmniej dwa kolory,

– programy, w których zaprojektowano wyświetlanie koloru nie zawsze
wymagają „do odtworzenia” kolorowego monitora i karty graficznej. Wiele
nowoczesnych komputerów wyświetlających kolorowy obraz nie ma karty
graficznej, ich układ przetwarzający grafikę często jest zintegrowany z płytą
główną; również żaden komputer typu notebook, handheld czy palmtop wy-
świetlający kolorowy obraz nie ma karty graficznej, a jedynie odpowiedni układ
przetwarzający grafikę.

Ze względu na przedmiot projektu normy ważne są jeszcze definicje doku-
mentu towarzyszącego i dokumentacji. Mają one następującą postać:

„1.3.4

dokument towarzyszący

Dokument wydany zwykle w tym samym czasie co opisywany dokument elektroniczny i przeznaczony do użytkowania łącznie z nim (np. dyskietka w połączeniu z taśmą dźwiękową i/lub podręcznikiem)."

„1.3.5

dokumentacja

Dokument towarzyszący, zwykle w formie podręcznika (czasem w formie elektronicznej), opisujący wymagania, możliwości, ograniczenia, projekt, instalowanie, działanie oraz utrzymanie dokumentu elektronicznego."

Zwróćmy uwagę na nieprecyzyjność określenia zwykle w tym samym czasie co opisywany dokument elektroniczny – chodzi przecież o to, że dokumenty te wydane są razem, jako elementy wzajemnie się uzupełniające. Niepotrzebne jest także określenie dokumentu elektronicznego jako *opisywany* – dokument towarzyszący jest nim bez względu na to, czy dokument elektroniczny jest opisywany, czy też nie. Błędne jest również przypisanie dokumentu towarzyszącego tylko klasie dokumentów elektronicznych – dokument towarzyszący może być dołączony do dowolnego typu dokumentu. Takie definiowanie terminów ogólnych tylko w odniesieniu do własnej dyscypliny lub na użytek jednego tekstu jest bardzo częstym błędem, a czyni to definicję nieadekwatną, bo zawęża znaczenie definiendum. Niezręczne jest tu również sformułowanie przykładu, co widać przy porównaniu z definicją dokumentacji: z definicji dokumentu towarzyszącego wynika, że jest nim dyskietka w stosunku do podręcznika, definicja dokumentacji stanowi dokładnie odwrotnie: dokumentem towarzyszącym jest podręcznik w stosunku do dyskietki (dyskietka jest zgodnie z definicją dokumentem elektronicznym). Na coś trzeba by się jednak zdecydować.

W ogóle zestawienie tych dwóch definicji, dokumentu towarzyszącego i dokumentacji, może tylko budzić u uważnego czytelnika wątpliwości: skoro dokumentacja jest to dokument towarzyszący, to nie powinno być dwóch różnych definicji (i w ogóle dwóch definicji), wystarczyłby tylko odsyłacz, chyba że dokument towarzyszący i dokumentacja to jednak co innego (to na pewno nie to samo), ale wówczas dokumentacja powinna być z dokumentem towarzyszącym powiązana inną relacją niż czyni to podana w normie definicja.

Przy dokonywaniu opisu bibliograficznego – ale nie tylko dokumentów elektronicznych – przydatne mogą być definicje dwóch terminów: wydania i wersji. Projekt normy definicje te podaje, ale i one nie są wolne od usterek.

„1.3.28

wydanie

Wszystkie egzemplarze wydawnictwa wyprodukowane z tego samego wzorca, w ramach jednej inicjatywy wydawniczej."

Ale ta definicja nie wiąże wydania z dokumentem, a przecież o to w tym wypadku chodzi. Słowo *egzemplarz* sprawy nie załatwia, bo *egzemplarz* to nazwa jednostkowej miary, trzeba więc dodać czego.

Wersja to według normy:

„1.3.27

wersja

Postać dokumentu, który został zmodyfikowany."

Z takiego sformułowania jednak nie wynika, czy wersja jest obiektem, którego dotyczył proces modyfikacji, czy też wynikiem tego procesu.

Autorzy projektu normy uznali za potrzebne podanie również definicji pojemnika. Nie sądzę, żeby taka definicja była potrzebna, ale skoro tak zdecydowano, to powinna to być definicja poprawna, a nie jest. Według normy:

**„1.3.19
pojemnik**

Opakowanie dokumentu, jego części lub zespołu dokumentów, które można fizycznie odłączyć od samego dokumentu (pudełko lub koperta dla kilku dyskietek jest pojemnikiem, a obudowana kaseeta z zapisanymi na niej na stałe programami – nie).”

Jest to typowy przykład definicji nieadekwatnej, wynika z niej bowiem, że pojemnik to opakowanie tylko dokumentu (jego części lub zespołu dokumentów), a przecież pojemnik może w sobie mieścić różne obiekty. To jeszcze jeden przykład zawężenia znaczenia terminu w rzeczywistości mającego szerszy zakres tylko do cech konotacyjnych relewantnych w opisywanej przez definiujących rzeczywistości. Definicja ta zawiera również inne usterki: pojemnik nie jest po prostu opakowaniem, nie jest bowiem pojemnikiem papier, w który zawinięto książkę (czy jakkolwiek inną rzecz), choć papier jest opakowaniem i można go „fizycznie odłączyć od samego dokumentu”. Błędem jest również definiowanie pojemnika poprzez jego zawartość – pojemnik jest bowiem pojemnikiem bez względu na to, czy coś się w nim znajduje, czy też nie. Określenie *można fizycznie odłączyć* jest nieadekwatne – wymienioną w przykładzie kasetę też można fizycznie odłączyć od umieszczonej w niej taśmy, a przykład podany w definicji stanowi, że nie jest ona pojemnikiem (co to znaczy „obudowana kaseeta” nie wiem – czym miałyby być jej obudowa?). Jeśli mamy być ścisli, to programy nie są zapisane na kasecie, bo nośnikiem dla informacji (a więc i programów) jest to, co się w kasecie znajduje, na przykład taśma magnetyczna. Przykład zawiera jeszcze inne błędy: jest w nim mowa o pudełku lub kopercie dla kilku dyskietek, mówi się mianowicie, że są pojemnikiem, z czego wynika, że pudełko lub koperta dla jednej dyskietki pojemnikiem nie jest.

Część definicyjna projektu normy zawiera definicje również innych terminów informatycznych, a wśród nich rekordu, pliku, kompresji i katalogu. I tak:

**„1.3.21
rekord**

Grupa danych przeważnie traktowana jako całość, podzbiór pliku.”

**„1.3.18
plik**

Sekwencja rekordów mająca nazwę, zapamiętywana lub przetwarzana jako całość.”

**„1.3.14
kompresja**

Zmniejszenie objętości plików w celu efektywniejszego ich przesyłania lub przechowywania.”

**„1.3.12
katalog**

Zbiór plików opatrzony odrębną nazwą.”

Ale nigdzie nie podano informacji, że wszystko to dotyczy zapisu danych przetwarzanych przez komputer – informacja taka powinna się znaleźć w definicji rekordu, bo definicje innych terminów odwołują się do definicji rekordu (wprost lub przez inny termin). Mogłoby tak być, ale pod warunkiem, że wyeliminuje się wpięty błąd w definicjach rekordu i pliku, bo mamy: rekord to „podzbiór pliku”, a plik to „sekwencja rekordów”, co po podstawieniu daje: plik to sekwencja podzbiorów plików.

Definicji terminów informatycznych jest więcej. Jest jeszcze program, menu, ekran tytułowy, strona domowa, URL (Uniform Resource Locator), World-Wide Web (WWW) i Internet. Również w stosunku do tych definicji można mieć różne zastrzeżenia. Dziwi np. zdefiniowanie strony domowej jako ekranu:

„1.3.23

strona domowa

Ekran otwierający hipertekstowy dokument World-Wide Web.”

czy programu jako zespołu działań:

„1.3.20

program

Zespół działań wyrażonych w formie odpowiedniej do wykonania przez komputer.”

gdzie myli się rzeczywistość z tekstem i transformacjami tekstu.

Zupełnym nieporozumieniem jest definiowanie w tej normie Internetu.

„1.3.11

Internet

Rozległa sieć komputerowa, na którą składają się mniejsze sieci połączone ze sobą, używające protokołu IP (Internet Protocol) i innych podobnych protokołów. Internet zapewnia różne usługi, m.in.: pocztę elektroniczną, przesyłanie plików, listy dyskusyjne, biuletyny informacyjne, możliwość pracy zdalnej, korzystanie z informacji w trybie graficznym, hipertekstowym.”

Internet to nazwa własna, a te, jak wiadomo, nie mają znaczenia (nie znaczą, tylko oznaczają), nie można więc sformułować definicji nominalnej Internetu. Podanie definicji realnej Internetu na pewno nie jest tu ani potrzebne, ani możliwe – definicja taka byłaby konieczna w dokumencie patentowym, gdyby twórcy Internetu chcieli go opatentować, musieliby podać taką jego charakterystykę, która jednoznacznie odróżniałaby Internet od nie-Internetu. Wiedząc o tym czym jest Internet, użytkownicy normy powinni czerpać z innych źródeł niż norma dotycząca opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych.

Konkluzja

Normy są dokumentami „szczególnego zaufania”. Powoduje to ich szczególny status – są nie tylko tekstami będącymi źródłem informacji, ale tekstami regulującymi zachowania użytkowników, w tym zachowania językowe. W tym sensie pełnią nie tylko funkcję semantyczną, ale przede wszystkim funkcję apelatywną – mają sprawić, żeby ich adresat zachował się w sposób jaki stanowi norma. Użytkownik normy z nią nie dyskutuje – on się do niej stosuje. Nie zmienia tego fakt, że obecnie normy mają charakter jedynie zalecający, a nie obowiązujący, chyba że odpowiedni minister ustanowi inaczej. Wszystko to na

twórców norm nakłada szczególny obowiązek – obowiązek szczególnej staranności w przygotowaniu tekstu normy. Tekst normy powinien być przede wszystkim precyzyjny i jednoznaczny w stopniu niedopuszczającym żadnej interpretacji. W szczególności dotyczy to części definicyjnej normy, która powinna spełniać następujące wymogi:

- powinny w niej się znaleźć wszystkie te, ale i tylko te definicje, które są niezbędne przy wykonywaniu zaleceń normy, a więc te, na podstawie których użytkownik normy ma podejmować decyzje co do działań stanowiących normą i obiektów, których te działania dotyczą. Część definicyjna normy nie jest miejscem na uzupełnianie wiedzy użytkownika ani o rzeczywistości, ani o języku nie objętych zakresem normy;

- definicje podane w normie powinny tworzyć spójny system definicyjny;
- definicje muszą spełniać wszystkie warunki poprawności.

Niestety część definicyjna projektu polskiej normy „Opis bibliograficzny – Dokumenty elektroniczne” warunków tych nie spełnia. Niestety, nie jest też pod tym względem wyjątkowa, warunków tych nie spełnia wiele norm. Autorzy dokumentów normalizacyjnych muszą sobie zdawać sprawę z tego, że właśnie ze względu na szczególny status tych tekstów cała odpowiedzialność za odbiór normy spoczywa na nich – nie mogą liczyć na domyślność i wiedzę odbiorców, którzy potrafią skorygować popełnione przez twórców normy błędy. W niczym też nie usprawiedliwia ich to, że bardzo często źródło tych błędów znajduje się w dokumentach normalizacyjnych ISO, na których polskie normy są wzorowane (są ich tłumaczeniami lub są z nimi uspojniane).

Summary

The article discusses the function of definitions in the standardisation's documents and presents the conditions of correctness, they should meet. The author uses for the sake of analysis the example of the definitions given in the draft project of the Polish standard "Bibliographic description – electronic documents".

ZAKRES POLA TEMATYCZNEGO DZIEDZINY „WIEDZA O KULTURZE” W METATEKSTACH DOKUMENTÓW PREZENTUJĄCYCH KULTURĘ W UJĘCIU DIACHRONICZNYM

Zina Jarmoszuk
Instytut Kultury

hipertekstowy system informacji, pole tematyczne, metateksty

Hipertekstowe systemy informacyjne wykorzystujące techniki komputerowe i innowacyjne formy komunikacji sieciowej mają olbrzymie możliwości tworzenia nowych form reprezentacji i organizacji wiedzy. Gromadzenie i rozpowszechnianie nie tylko tzw. dokumentów tekstowych, ale też dźwięku, obrazu oraz swoboda poruszania się po tych dokumentach (nawigacja) sprawiają, że powstaje sieć relacji, które w efekcie tworzą charakterystyczną dla danej dziedziny wiedzy sieć asocjacji. Dla projektanta hipertekstowego systemu informacji dziedzinowej ważne jest określenie zakresu pola tematycznego systemu i odpowiedniej jego strukturalizacji, która odwzorowana w systemie leksykalno-semantycznym stworzy system kategorii języka informacyjno-wyszukiwawczego dla hipertekstowego systemu informacji.

W artykule pt. *Pole semantyczne terminu kultura w definicjach kultury* („Zagadnienia Informacji Naukowej” 2001, nr 1) przedstawiono rezultaty analizy definicji kultury przeprowadzonej pod kątem ich przydatności w wytyczaniu i strukturalizacji pola tematycznego i kategoryzacji zasobu leksykalnego wyrażeń języka informacyjno-wyszukiwawczego dla projektowanego hipertekstowego systemu informacji w dziedzinie kultury. Analiza definicji dotyczyła nie tyle warstwy językowej co odwzorowanych w ich treści relacji między sytuacjami i zjawiskami rzeczywistości pozajęzykowej. W tym artykule podjęta została próba przeanalizowania spisów treści (metatekstów) kilku publikacji o charakterze monograficznym z dziedziny kultury pod kątem zarysowania granic pola tematycznego systemu informacji o kulturze, odtworzenia na ich podstawie sieci relacji łączących relewantne dla wiedzy o kulturze zagadnienia strukturalizujące pole tematyczne hipertekstowego systemu informacji. Termin *pole tematyczne* jest tu rozumiany jako suma logiczna tematów dokumentów zawierających relewantne dla systemu informacji¹. Tak przeprowadzona strukturali-

¹ Użycie terminu *pole tematyczne* jest zgodne z definicją zamieszczoną w: *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*. Opracowany przez Bożennę Bojar. Warszawa: SBP 2002.

POLE TEMATYCZNE SYSTEMU INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZEGO, *zakres systemu informacyjno-wyszukiwawczego* – cecha systemu informacyjno-wyszukiwawczego wyznaczana przez sumę logiczną tematów dokumentów zawierających relewantną dla użytkowników systemu informację, tworzących zbiór informacyjny systemu. Zależnie od zakresu pola tematycznego systemu dzieli się je na: SYSTEMY INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZE UNIWERSALNE – gdy potencjalny zbiór informacyjny systemu stanowią tematy wszystkich dokumentów – w prak-

zacja pola tematycznego odpowiada metodzie dedukcyjnej tworzenia struktury semantycznej języka informacyjno-wyszukiwawczego dla systemu polegającej na wykorzystywaniu źródeł, w których usystematyzowany już jest pewien zasób słownictwa. Takimi źródłami są m.in. leksykony, encyklopedie, tezaury, słowniki terminologiczne a także podręczniki. Metodę tę stosuje się najczęściej w projektowaniu systemów dla dziedzin posiadających własną dobrze opracowaną systematykę. Wiedza o kulturze nie należy do takich dziedzin, co nie znaczy, że w tym przypadku metoda ta nie jest przydatna. Jako jedna z kilku powinna być uwzględniana przy projektowaniu systemu. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o przydatność tej metody w pracach nad projektowanym systemem.

Kryteria wyboru publikacji do analizy

Do analizy zostało wytypowanych sześć monografii, które są syntetycznymi ujęciami dziejów kultury polskiej, francuskiej i europejskiej, opracowanych w XX wieku. Są to:

Aleksander Brückner: *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1991.

Bogdan Suchodolski: *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa: Interpress 1980.

Maria Bogucka: *Dzieje kultury polskiej do 1918 r.* Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich 1991.

Georges Duby, Robert Mandrou: *Historia kultury francuskiej. Wiek X-XX*. Warszawa: PWN 1965.

Peter Rietbergen: *Europa: dzieje kultury*. Warszawa: Książka i Wiedza 2001.

Jerzy Topolski: *Cywilizacje i kultury V-XX wieku. T.10 Wielkiej Encyklopedii Geografii Świata*. Poznań: Wyd. Kurpisz 1998.

Oparcie rozważań na takim właśnie materiale wydaje się być o tyle właściwe, że syntetyczne opracowania dłuższych okresów czasowych dziejów kultury najpełniej pokazują sposoby jej rozumienia, procesy w niej zachodzące, uwarunkowania i prawidłowości jej rozwoju, jak również różne formy oddziaływań kultury na inne sfery życia człowieka i odwrotnie – oddziaływanie tychże sfer na kulturę. Wybór monografii o kulturze rozpatrywanej diachronicznie uzasadnia także fakt, iż wcześniejsza analiza definicji kultury była również prezentowana w kontekście ich historycznego rozwoju, w kontekście kształtowania się, w opracowaniach badaczy, zakresu terminu *kultura*.

Celem podstawowym tego przeglądu jest ustalenie, czy na podstawie metatekstów, jakimi są spisy treści monografii, można opracować sieć znaczeń ważnych dla kultury i określających zakres jej pola tematycznego, czy możliwe jest utworzenie tej sieci na podstawie wybranych do analizy materiałów. Oczywiście najlepszym materiałem do analiz byłyby teksty prezentujące kulturę i jej badania „kultury jako kultury”², w jej swoistości i odrębności, niezależnie od innych sfer świata ludzkiego. Kwestia autonomii kultury, mimo że jest to ważny

tyce przeważnie ograniczony innymi kryteriami, np. przez produkcję wydawniczą; SYSTEMY INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZE DZIEDZINOWE – gdy zbiór ten tworzą dokumenty stanowiące produkcję jednej dziedziny wiedzy; SYSTEMY INFORMACYJNO-WYSZUKIWAWCZE SPECJALISTYCZNE, te jednak określane są nie tylko przez zakres tematyczny – pole tematyczne zazwyczaj stanowi niewielką część systemu dziedzinowego – ale przez kategorię użytkowników systemu, którymi są specjaliści z danej dziedziny.

² Por. S. Bednarek: *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach dziejów kultury polskiej*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1995, s.12-22.

problem badawczy nie została jednoznacznie rozstrzygnięta. Tendencją dominującą jest więc rozpatrywanie kultury w jej związkach z innymi dziedzinami życia i nauki, zajmującymi się jakimiś aspektami kultury lub przedmiotami, które pozostają w związkach z kulturą, chociaż kulturą nie są. Szeroki kontekst badań nad kulturą: ekonomiczny, społeczny, polityczny, świadomościowy sprawia, że kultura jest dziedziną scalającą wiedzę o różnych ludzkich zachowaniach i ich wytworach. Postulat scalania wiedzy jest charakterystyczny zwłaszcza dla antropologii kultury, która kulturę traktuje zazwyczaj jako zbiór bardzo wielu informacji przekazywanych z pokolenia na pokolenie, składający się z wyuczonych schematów działania i pojmowania rzeczywistości. Rezultatem jest przekazywany zespół zasad i umiejętności, który – jak stwierdził E. Tylor – obejmuje „wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i inne zdolności i nawyki nabyte przez człowieka jako członka społeczeństwa”³. Jest to stanowisko dążące do objęcia zakresem pojęcia kultura możliwie najszerszego obszaru ludzkich zachowań i ich wytworów, zarówno w dziedzinie aktywności duchowej (w literaturze, sztuce, nauce, religii), jak i materialnej (w gospodarce, stylu życia, konsumpcji), w dziedzinie życia politycznego i społecznego. To, co generalnie można nazwać związkami między sferą społeczną a kulturą, jest odzwierciedlone w wybranych monografiach. Nie są one modelami teoretycznymi kultury, ale prezentują kulturę w kontekście problemów społeczno-gospodarczych, literacko-naukowych, religijnych, obyczajowych, pokazują także rozwój kulturalny w kontekście wpływów i wymiany kulturalnej, procesów akulturacji w aspekcie geograficzno-przestrzennym.

Opis kultury w tych różnych kontekstach i związkach jest typowym opisem, który można by nazywać hipertekstualnym, ponieważ odwołuje się do różnych faktów, dokumentów, dzieł i utworów artystycznych. Sposób takiego opisu kultury, a zwłaszcza jej dziejów, może być nowym „językiem opisu” całości kultury, składających się na nią faktów i jej historycznego rozwoju. Rosnąca popularność słowników encyklopedycznych, encyklopedii oraz ich wydań internetowych pozwalają sądzić, że hipertekstualny sposób opisu kultury ma szansę zająć istotne miejsce wśród funkcjonujących metodologii. Tym bardziej, że hipertekst jest obecnie określonym i zdefiniowanym terminem naukowym, którym chętnie posługują się nie tylko programiści, twórcy przekazów medialnych, ale także jest on obecny w filozofii, literaturoznawstwie, semiotyce kultury czy innych naukach.

Do analizy wybrane zostały takie pozycje monograficzne, które zawierały względnie dużo różnorodnych tematów, a więc wydawały się najbardziej przydatne do ustrukturalizowania pola tematycznego systemu informacji o kulturze. Kryterium przydatności było w tym przypadku kryterium nadrzędnym i wszelkie autorytatywne oceny tych dzieł przeprowadzane przez kulturoznawców, filozofów kultury czy historyków nie były brane pod uwagę. Wybór polegał przede wszystkim na uwzględnieniu takich dzieł, w których kultura jawi się jako byt powiązany z wieloma innymi dziedzinami wiedzy i życia. Pole tematyczne projektowanego systemu jest więc umiejscowione nie jako oderwany fragment „rzeczywistości kulturalnej” opisanej w dokumentach, ale jako pole, które kształtują tematy dokumentów, tworząc poprzez relacje intertekstualne i intratekstualne centrum pola i peryferie pola. Peryferie pola to zagadnienia z obrzeży systemu, które funkcjonować mogą także w innych dziedzinowych sy-

³ *Encyklopedia Kultury Polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*. Red. Antonina Kłoskowska. Wrocław: Wiedza o kulturze 1991.

stemach informacji. Organizacja wiedzy jest pochodną struktury semantycznej tekstów indywidualnych autorów, porządkujących ich wiedzę o kulturze. Uniwersalna struktura wiedzy o kulturze jest więc ich przecięciem (iloczynem logicznym) i dopiero ona może stanowić model porządkowania tej wiedzy w projektowanym systemie informacyjno-wyszukiwawczym. Wykorzystywanie jednego tylko typu źródeł do tworzenia takiej organizacji zawsze prowadzi do nadania jej cech indywidualnych i subiektywnej konceptualizacji rzeczywistości. Wykorzystanie monografii do konceptualizacji pola tematycznego systemu jest tylko jedną z kilku metod, które muszą być zastosowane przy strukturalizacji pola tematycznego w projektowanym hipertekstowym systemie informacji o kulturze.

Metateksty i ich funkcja metainformacyjna

Metainformacja⁴ – jako główny przedmiot badań informacji naukowej – odgrywa ważną rolę w procesie informacyjnym. Systemy informacyjno-wyszukiwawcze tworzą lub przetwarzają metainformacje, czyli opracowane specjalnie dla systemu, np. w języku naturalnym, charakterystyki wyszukiwawcze dokumentów. Funkcja metainformacyjna polega na ograniczaniu funkcji semantycznej języka naturalnego do opisu informacji prezentujących dystynktywne cechy obiektów pozadokumentacyjnych.

Metody strukturalizacji i prezentacji informacji zawartych w wielu dokumentach, które tworzą wielopoziomą strukturę o nielinernej organizacji powiązanej relacjami intertekstualnymi, są podstawą tworzenia hipertekstu i systemów hipertekstowych. Takie metody organizacji informacji mogą wykorzystywać znane w piśmiennictwie naukowym struktury prezentacji treści dokumentów, w postaci towarzyszących dokumentom metatekstów a także inne przekazy metainformacyjne, na przykład takie jak: spisy treści, indeksy, przypisy, załączane wykazy bibliograficzne.

Zakres tematyczny systemu w zasadzie odpowiada zakresowi tematycznemu pola semantycznego języka informacyjno-wyszukiwawczego. Przy określaniu tego zakresu podstawowe znaczenie ma zakres tematyczny źródeł informacji, często odwzorowanych w postaci metatekstów lub innych przekazów metainformacyjnych.

Metatekstem są na przykład te wszystkie elementy tekstu, które odnoszą się do innych elementów tekstu, „nazywają” określone jego partie lub wskazują łączące je relacje. Metateksty są więc tekstami przekazującymi metainformacje. Metatekst może odnosić się do tekstu, którego jest elementem – tworzy więc z innymi partiami tekstu jeden tekst spójny, może też stanowić tekst odrębny i towarzyszyć tekstowi, którego dotyczy. Takimi metatekstami są na przykład spisy treści, indeksy, przypisy.

Spisy treści wybranych monografii są obszernymi komunikatami o zawartości poszczególnych rozdziałów, są to tytuły części, tytuły rozdziałów i tytuły podrozdziałów. W jednym tylko przypadku, monografii Marii Boguckiej pt. *Dzieje kultury polskiej*, mamy do czynienia ze spisem treści, w którym krótkie nazwy tytułów rozdziałów wiążą ten metatekst z głównym tekstem monografii⁵.

⁴ Por. Hasła: METAINFORMACJA, METATEKST, FUNKCJA METAINFORMACYJNA, FUNKCJA METATEKSTOWA w: *Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*. Opracowany przez Bożennę Bojar. Warszawa: SBP (w druku).

⁵ M. Bogucka: *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich 1991.

Nie została ta monografia odrzucona, ponieważ wartość informacyjna tych krótkich komunikatów, a także ich forma uznane zostały za przydatne. Autorka nie dzieli swojej książki na dziedziny kultury ani też nie wydziela tradycyjnie rozumianych epok i okresów. Układ jest chronologiczno-problemowy i odzwierciedla go następujący porządek rozdziałów:

Początek dziejów – Pierwsi Piastowie – W orbicie wpływów Zachodu – Kultura monarchii stanowej – Nowe społeczeństwo, nowe formy państwa – Zmierzch polskiego średniowiecza – Rzeczpospolita szlachecka – Polskie odrodzenie – Renesansowi mecenasi – Świat Sarmatów – Polski barok – Między Sasami a odnową – Oświecenie nad Wisłą – Z bronią w ręku czy pracą – U progu nowoczesności – Ludzie XIX stulecia – Obrachunki z klęską – Czas Siłaczek i Judyków.

W przedstawionym zestawieniu tytułów rozdziałów wyraźnie widać paralelizm dziejów narodu i kultury, łączący kulturę z jej społecznym podmiotem.

Innym rodzajem, jeśli chodzi o zawartość informacyjną, jest na przykład spis treści w monografii P. Rietbergena⁶, którego cechą charakterystyczną jest odmienny od pozostałych układ problemowy:

Część I. Ciągłość i zmiana: nowe sposoby przetrwania. 1. Przed powstaniem „Europy”: ku społeczeństwu rolniczemu i osiadłemu. 2. Rzym i jego cesarstwo. Skutki i ograniczenia integracji kulturowej. 3. Cesarstwo utracone – cesarstwo zyskane? Chrześcijaństwo a cesarstwo rzymskie.

Część II. Ciągłość i zmiana: nowe formy wiary. 4. Ku jednej religii dla wszystkich. 5. Trzy światy wokół Morza Wewnętrznego: chrześcijaństwo zachodnie, chrześcijaństwo wschodnie i islam. 6. Jeden świat, wiele tradycji: kultura elitarna i kultura ludowa: normy kosmopolityczne i odmiany regionalne.

Część III. Ciągłość i zmiana: nowe postrzeganie człowieka. 7. Nowe społeczeństwo: Europa zmienia pogląd na człowieka. 8. Nowe społeczeństwo: Europa szerokim światem. 9. Nowe społeczeństwo: Europa a reszta świata od XV wieku. 10. Nowe społeczeństwo: migracje, podróże oraz dyfuzja i integracja kultury w Europie. 11. Nowe społeczeństwo: „Rzeczpospolita nauk” ponad podziałami. 12. Nowe społeczeństwo: od humanizmu do oświecenia.

Część IV. 13. Rewolucje Europy. Wolność i konsumpcja dla wszystkich? 14. Postęp i jego niedostatki. Nacjonalizm, wzrost gospodarczy i sprawy kultury. 15. Europa i reszta świata. 16. „Upadek Zachodu” – stracone marzenie? Od XIX do XX wieku. 17. Ku nowej Europie.

W tym metatekście kultura i jej rozwój zaprezentowana została w czterech wielkich stadiach jej rozwoju, według schematu, w którym najważniejsze są elementy określające jej ciągłość i zachodzące zmiany. Kontekst tych elementów to przestrzeń geograficzna, przemiany cywilizacyjne, ekonomiczne, społeczne i polityczne. Jest to również układ problemowo-chronologiczny, w którym kultura w jej obecnym kształcie jest wynikiem procesów zachodzących w przeszłości. Interesujący jest fakt, że wszystkie wybrane monografie łączą w większym lub mniejszym zakresie kulturę z przemianami i wydarzeniami historycznymi, zmianami świadomości człowieka na przestrzeni lat. Jest to zgodne z kształtowaniem się definicji kultury, które ewoluują od tych o szerokim zakresie do takich, które dzielą się na bardziej wyspecjalizowane, komunikujące tylko pewne aspekty kultury: antropologiczne, historyczne, socjologiczne czy też filozoficzne. Kontekst „przestrzenny”, miejsca kultury (kultura polska, francuska, europejska) oraz „czasowy” w monografiach jest

⁶ Peter Rietbergen: *Europa: dzieje kultury*. Warszawa: Książka i Wiedza 2001.

dla projektowanego systemu istotną informacją potwierdzającą, że kategoria przestrzeni i kategoria czasu powinna być w projektowanym systemie rozpatrywana ze szczególną uwagą.

Przypisy, które także są formą metatekstu, zazwyczaj odsyłają do dzieł lub fragmentów dzieł innych autorów, służą więc do budowania systemów makrotekstowych, które są systemami wiążącymi ze sobą wiele dokumentów. Powiązania zapewniają relacje intertekstualne, które mogą się realizować w postaci następującego przypisu⁷:

Ostatnio temat rozwoju kultury o epoce porzoborowej poruszali zwłaszcza A. Zieliński, *Początek wieku. przemiany kultury narodowej w latach 1807-1831*, Łódź 1973 oraz cytowany wyżej J. Żarnowski. Dotyczy tego tematu również kilka studiów zawartych w tomie *Polska XIX w. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. S. Kieniewicza, wyd.2, Warszawa 1982, a zwłaszcza B. Suchodolski, *Nauka*, s. 404-465 oraz J. Kulczycka-Saloni, *Geografia literacka Polski pod zabarami*, s.466-503.

Indeksy, jako formy metatekstu, jeśli dotyczą jednego dzieła, tworzą systemy mikrotekstowe, ponieważ odsyłają do różnych fragmentów jednego tekstu, nawet jeśli, tak jak w przypadku dzieła A. Brücknera, jest to indeks dla trzech tomów. Funkcjonowanie systemów mikrotekstowych zapewniają relacje intratekstualne, relacje zachodzące między elementami jednego tekstu. U A. Brücknera w Indeksie rzeczowym hasło kultura⁸ zapisane zostało w następujący sposób:

kultura:

p. europeizacja kultury polskiej;
młodszość kulturalna Polski;
przesuwanie się ośrodków kultury;
przesuwanie się ku Wschodowi;
promieniowanie kultury polskiej;
postaci reprezentatywne kultury
II 238-241, 303;
różnice rozwoju kulturalnego między
Polską a Rosją I 396-398, 400-404;
różnice kulturalne między dzielnicami
I 629; II 12-13, 351, 378-379, 606, (...)
sielskość kultury polskiej II 67-69, 343-344;
III 63,437,441;
zerwanie związków z Europą II 377-378,
657-658; III 5, 442

Dla strukturalizacji pola tematycznego przypisy i indeksy nie były przydatne, ponieważ:

- przypisy wskazywały na uszczegółowienie omawianego zagadnienia w innych dziełach i często wskazywały na specjalistyczną literaturę z innej dziedziny wiedzy lub pogranicza różnych dziedzin, powodowały rozproszenie informacji;
- indeks rzeczowy, o różnym uszczegółowieniu zawartych w nim haseł, ułożony alfabetycznie, bez dodatkowej struktury wiążącej prezentowane hasła

⁷ M. Bogucka: *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich 1991, s.422.

⁸ A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*. T 1-4. Warszawa: Wiedza Powszechna 1991. Reprint wyd. z 1946 r., T.3, s.683.

w jakikolwiek układ znaczeniowy, nie daje możliwości pozyskania informacji, którą można porządkować, tworząc ważne dla pola tematycznego kategorie znaczeniowe. Informacja jest w nim również rozproszona tak jak w przypisach.

Pole tematyczne projektowanego systemu

Jedną z podstaw wyboru kryteriów do określania zakresu i struktury pola tematycznego hipertekstowego systemu o kulturze jest sposób porządkowania wiedzy o kulturze przez poszczególnych autorów monografii, uznanych przez twórców systemu za ekspertów w dziedzinie, odwzorowany przez sieć relacji, zachodzących między fragmentami jednego metatekstu lub między elementami różnych metatekstów. Zakres pola jest wyznaczany i określany za pomocą takich czynników jak:

- suma treści analizowanych dokumentów;
- struktura zbioru informacji utrwalona w postaci metatekstów;
- wybór relacji systematyzujących ogólne kategorie znaczeniowe, wyznaczające strukturę pola.

Kategoryzacja tematyczna stanowi podstawowy sposób organizacji wielowymiarowego pola tematycznego i komunikowania informacji o obiektach i ich cechach w rzeczywistości pozajęzykowej. Jest więc zabiegiem przede wszystkim porządkującym, ale niezbędnym do określenia struktury znaczeniowej pola odwzorowującego ją języka informacyjno-wyszukiwawczego systemu. Kształtowanie struktury pola tematycznego i semantycznego uwzględnia:

- określenia kategorii strukturalizujących zbiór informacji zapisanej w metatekstach;
- utworzenia podstaw dla modelu, w którym zakres pola wyznaczać będą kategorie od jego centrum do peryferii a także zarysowane będą obrzeża i miejsca styczności z innymi polami tematycznymi innych systemów;
- wykorzystania w funkcji strukturalizującej to pole relacji asocjacyjnych i określenie typu tych relacji.

Duży wpływ na proces ustalania zakresu pola tematycznego projektowanego systemu ma przyjęty w analizowanych dokumentach sposób prezentacji wiedzy. Dobór źródeł do analizy przy projektowaniu systemu nie może być więc przypadkowy. Wiedza o dziedzinie i wartościowanie źródeł ze względu na zawartość informacyjną są więc nieodzowne.

Intratekstualność i intertekstualność

Intratekstualność (relacje intratekstualne) w analizowanych metatekstach to relacje asocjacyjne zachodzące między różnymi częściami tego samego tekstu, jednej monografii. Ten typ relacji występuje w kilku analizowanych syntezach i jest odzwierciedleniem sposobu konstruowania treści opisujących kulturę w kontekście jej historycznego rozwoju. Monografie Bogdana Suchodolskiego i Aleksandra Brücknera są przykładem tekstów, które z pewną konsekwencją prezentują wybrane zagadnienia w kolejnych opisywanych okresach historycznych. B. Suchodolski każdy z opisywanych okresów (z wyjątkiem części opisującej okresy: Drugiej Rzeczypospolitej, wojny i okupacji oraz Polski Ludowej) prezentuje według wzoru, który tworzą nazwy rozdziałów. Są to:

- Polska w przestrzeni
- Polska w czasie
- Człowiek i sily produkcyjne
- Walki społeczne
- Zjednoczenie państwa i integracja narodu (średniowiecze)
 - Rzeczpospolita (renesans, barok)
 - Naprawa Rzeczpospolitej (oświecenie)
 - Walka o państwo (okres niewoli)
- Rola i kształt kultury duchowej
- Pogląd na świat i koncepcje życia
- Kultura obca w Polsce – Polska w świecie
- Instytucje i formy krzewienia kultury
- Kultura w społeczeństwie
- Polska historyczna – Polska wieczna

Przedstawione nazwy rozdziałów tak samo sformułowane w pięciu częściach monografii są wykładnikami relacji intratekstualnych, zachodzących między tymi uporządkowanymi chronologicznie częściami. Przedstawiony typ relacji dotyczy treści i formy jej odwzorowania, zachodzi więc zarówno w planie treści jak i planie wyrażania. W innych analizowanych metatekstach tak zdecydowanie wyraźnych relacji na poziomie nazw rozdziałów nie ma. Charakterystyczne są natomiast relacje, dzięki którym pewne aspekty opisu kultury powtarzają się w różnych częściach monografii. A. Brückner w swojej czterotomowej syntezie *Dzieje kultury polskiej* również formułuje nazwy zagadnień, dziedzin kultury tak samo lub bardzo podobnie, niezależnie od tego, czy jest to nazwa rozdziału, czy też podrozdziału. Najczęściej są to, obecne w różnych częściach monografii, takie nazwy jak:

- społeczeństwo
- literatura i sztuka
- życie literackie
- życie umysłowe
- życie religijne
- życie rodzinne i towarzyskie
- architektura
- rzeźba (rzeźbiarstwo)
- muzyka

Intertekstualność (relacje intertekstualne), wykorzystywana przez projektantów hipertekstowych systemów informacji, należy także do kategorii teoretycznoliterackich. Wszelkie odwołania do skonwencjonalizowanych stylów zarówno literackich, jak i społecznych jeśli są tylko wyraźnie w tekstach zaznaczone, są relacjami intertekstualnymi. Najczęściej są bowiem jawnym lub ukrytym cytatem innego tekstu. Odwołania takie stają się elementami struktury zawierającego je tekstu i bywają wykorzystywane jako element strukturalizujący jego formę lub treści. W analizowanych spisach treści ten rodzaj relacji występuje dosyć często – są to odwołania do tytułów utworów literackich, stylów literackich, a także ukryte cytaty z rozmaitych tekstów literackich i nieliterackich. Te odwołania wprowadzone są przez autorów świadomie i adresowane są do czytelnika, który dzięki nim może tworzyć bardzo rozległą sieć

asocjacyjną. Najlepszym przykładem tego typu relacji są uszczegółowienia w spisie treści *Dziejów kultury polskiej* Bogdana Suchodolskiego, np.:

Renesans [nazwa części]

(...)

Kultura w społeczeństwie [nazwa jednego z podrozdziałów]

Oznaki szlachectwa przyodzabiać najślawniejszymi dobrami mądrości

A pismo proste ludzi k rozumu przywodzi

W cenie jest wykształcenie w językach, wymowie i humaniorach

Aby nie tylko w Krakowie przebywali

Urodziliśmy się nie dla siebie, lecz raczej dla ojczyzny

I uczynił wszystko, co nie pociąga za sobą ludzkiej krzywdy

Życie na wskroś ucywilizowane

Relacje asocjacyjne, jak widać w przedstawionym fragmencie spisu treści, zachodzą między różnymi tekstami, zarówno w planie treści jak i w planie wyrażania. Niektóre elementy metatekstu (np. Renesans, Kultura w społeczeństwie) są takie same, w różnych jego częściach, odnoszących się do fragmentów tekstów opisujących kulturę w tym samym okresie historycznym, bądź opisujących ten sam jej aspekt społeczny. Tytuły tych rozdziałów pełnią więc rolę wykładników relacji intertekstualnych zachodzących między planami wyrażania różnych tekstów – tekstu monografii i tekstów, do których w ten sposób odsyłają poprzez formę nazw podrozdziałów przywołując styl i sposób wyrażania myśli charakterystyczny dla opisywanego okresu dziejów kultury.

Przykładem innego typu relacji intertekstualnych jest tytuł rozdziału *Czas Siłaczek i Judymów* w syntezie opracowanej przez Marię Bogucką. Tytuł rozdziału, omawiającego kulturę polską na przełomie XIX i XX wieku odsyła do innego zbioru tekstów, do tekstów literackich Stefana Żeromskiego.

Wykorzystanie w funkcji porządkującej pole tematyczne relacji intratekstualnych i intertekstualnych, zachodzących między różnymi fragmentami tych samych i różnych monografii, związane jest z prezentowanymi przez autorów różnymi typologiami kultur zależnymi na przykład od obszarów geograficznych, historycznych, struktur państwowych, periodyzacji dziejów kultury. W analizowanych syntezach dziejów kultur wyróżnione okresy historyczne, mimo że na osi czasu mieszczą się w zwyczajowo przyjętych podziałach, są inaczej nazywane (Tablica 1). Wszelkie periodyzacje dziejów kultury budzą wiele wątpliwości, są często nierozstrzygalne, głównie z jednego powodu, a mianowicie traktowania historii kultury jako „historii wydarzeń”⁹. Porządek chronologiczny jest jednak zapisany także w porządku zmian zachodzących w kulturze. Nie zawsze są to porządki, które autorzy monografii traktują jako tożsame. Wielu z nich uważa, że opisując dzieje kultury, uwzględniają przede wszystkim autonomię wydarzeń kultury, które przebiegać mogą inaczej (wolniej lub szybciej) niż procesy i zjawiska należące do innych porządków: politycznego, ekonomicznego czy społecznego. P. Rietbergen w syntezie dziejów kultury Europy odszedł od tradycyjnych podziałów, przedstawiając w ciągu zdarzeń historycznych te przejawy i formy kultury, które aktualne także dzisiaj, można obejrzyć w perspektywie tych aspektów i wydarzeń historycznych, które poprzez proces ciągłości i zmiany przeobrażają przeszłość w teraźniejszość.

⁹ Por. S. Bednarek: *Pojmowanie kultury i jej historii we współczesnych syntezach dziejów kultury polskiej*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego 1995, s.94-109.

Tablica 1. Periodyzacja dziejów kultury.

Aleksander Brückner: <i>Dzieje kultury polskiej</i> . Warszawa: Wiedza Powszechna 1991.							
	Średniowiecze		Polska u szczytu potęgi				
Czasy przed-dziejowe Polska pogańska	Wczesne średniowiecze	Wiek XIV-XV	Wiek XVI	Wiek XVII	Czasy saskie	Czasy stanisławowskie	Dzieje Polski rozbiorowej
Bogdan Suchodolski: <i>Dzieje kultury polskiej</i> . Warszawa: Interpress 1980.							
	Średniowiecze X-XV wiek		Renesans	Barok	Oświecenie	Okres niewoli	Polska niepodległa
Maria Bogucka: <i>Dzieje kultury polskiej do 1918 r.</i> Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich 1991.							
	Średniowiecze		Wiek XVI-XVIII Rzeczpospolita szlachecka „sarmatyzacja kultury”			Kultura pod zabotami	
			Renesans	Barok	Oświecenie		
Jerzy Topolski: <i>Cywilizacje i kultury V-XX wieku. T.10 Wielkiej Encyklopedii Geografii Świata</i> . Poznań: Wyd. Kurpisz 1998.							
Wiek V-X	Średniowiecze		Czasy nowożytne wiek XVI- XVIII			Cywilizacja przemysłowa wiek XIX-XX	
Georges Duby, Robert Mandrou: <i>Historia kultury francuskiej. Wiek X-XX</i> . Warszawa: PWN 1965.							
	Średniowiecze wiek X-XV		Francja nowożytna i nowoczesna – wiek XV-XX				
	Wiek wielkiego postępu	Zjednoczenie kape-tyńskie	Schyłek średniowiecza XIV-XV	Francja nowożytna wiek XV-XVIII		Francja współczesna wiek XIX-XX	
Peter Rietbergen: <i>Europa: dzieje kultury</i> . Warszawa: Książka i Wiedza 2001.							
Czasy przed-chrześcijańskie	Czasy chrześcijańskie						
	Nowe formy wiary		Humanizm Oświecenie Nowe postrzeganie człowieka	Oświecenie Romantyzm Nowe społeczeństwo	Upadek zachodu wiek XIX-XX	Wiek XX okres kultury masowej	

Zakres pola tematycznego

Analizowane metateksty pokazały bardzo szeroki zakres prezentowanych zagadnień z dziedziny wiedzy o kulturze, często w powiązaniu z innymi dziedzinami wiedzy. Metoda dedukcyjna, która została zastosowana do strukturalizacji pola tematycznego, okazała się przydatną – wykorzystując już opracowane typologie kultur, dziedzin sztuki oraz periodyzację dziejów, można było pogrupować zagadnienia w relewantne kategorie.

Tablica 2. Zakres pola tematycznego

Dziedzina	Dziedzina „wiedza o kulturze” kategorie pola tematycznego	Zagadnienia uszczegóławiające dziedzinę „wiedza o kulturze”	
	A TYPY KULTURY	kultura pogańska, kultura chrześcijańska, kultura grodziskowa, kultura peryferyjna, kultura rzymska, kultura klasyczna, kultura duchowa, kultura uczona, kultura mieszczańska, kultura miejska, kultura chłopska, kultura rycerska, kultura miast średniowiecznych, kultura szlachecka, kultura religijna, kultura artystyczna, kultura umysłowa, kultura elitarna, kultura ludowa, kultura materialna, kultura przemysłowa, kultura konsumpcyjna, kultura pieniądza, kultura czasu, kultura masowa	
SZTUKA	B DZIEDZINY KULTURY	architektura, malarstwo, rzeźba, muzyka, literatura, teatr	kroniki, anegdoty, bajki, paszkwile, dziejopisarstwo, publicystyka, literatura sowizdrzalska, przekłady, literatura łacińska, literatura ludowa, dramat, krytyka literacka, cenzura,
	C WYTWORY KULTURY	druk, proch	odzież, stroje, broń, rękopis, maszynopis
OŚWIATA, SZKOLNICTWO	D INSTYTUCJE KULTURY	szkoła, uniwersytet, teatr, zabytki, instytucje krzewienia kultury	
	E PRĄDY I KIERUNKI W KULTURZE	romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska	realizm, naturalizm, gotyk
HISTORIA	F HISTORIA KULTURY	periodyzacja dziejów kultury losy kultury źródła kultury (<i>Jak zdefiniować własną kulturę?</i>) procesy dyfuzji kultur, kulturowa symbioza, integracja kulturowa, wymiana międzykulturowa, wymiana umysłowa, rewolucja kulturowa, kulturowe samookreślenie,	symbole narodowe podróże kulturalne druk

ARCHEOLOGIA		źródła kultury (<i>kolebka kultury</i>), zabytki duchowe, zabytki świeckie.	dom pierwotny, siedziba pierwotna,
RELIGIA		ruchy religijne, kult, wiara, pogaństwo, chrześcijaństwo, chrześcijaństwo zachodnie, chrześcijaństwo wschodnie, islam	kult bożków, kult świętych, Kalwinizm
FILOZOFIA		scjentyzm, humanizm	konceptje życia, pogląd na świat
JĘZYKO- ZNAWSTWO			język, grupy językowe
PAŃSTWO I PRAWO		nowe formy państwa, prawo, reformy, władza, kolonizacja, ustrój, polityka, polityka kulturalna, walka o państwo, rewolucja	ustrój feudalny, kosmopolityzm, zaborcy, niepodległość, zimna wojna, liberalizm, nacjonalizm, socializm
EKONOMIKA		zmiany ekonomiczne, kryzys gospodarczy, dobrobyt miast, konsumpcjonizm, kultura pieniądza, wymiana ekonomiczna, kapitalizm	
	G STRUKTURA SPOŁECZNA	pokolenie, społeczeństwo, mniejszości narodowe, elity umysłowe, dynastie	szlachta, burżuazja, mieszczaństwo, wojsko, chłopci
	H ZACHOWANIA SPOŁECZNE	życie kulturalne, życie umysłowe, podróże kulturalne	pożywienie, śluby, pogrzeby, życie rodzinne, życie towarzyskie
	I WARUNKI ŻYCIA	praca, organizacje społeczne, poziom życia codziennego	

Analiza pokazała, że tworzenie struktury pola tematycznego jest zadaniem wielowymiarowym i wieloaspektowym, ponieważ dziedzina „wiedza o kulturze” nie daje się usystematyzować w rozłącznych kategoriach tematycznych. Układ kategorialny jest układem hierarchicznym, relacje łączą zagadnienia w układy nie tylko pionowe, ale i poziome, tworząc różne konfiguracje problemów kultury. Świadczy to o tym, że stworzenie hipertekstowego systemu informacji o kulturze jest, także z punktu widzenia porządkowania tej dziedziny wiedzy, przydatne. Własności takiego systemu, przede wszystkim: nielinearność przeglądania zawartości systemu, wielość relacji, związki między elementami różnych dokumentów, możliwość indywidualizacji przeszukiwań, to dla „wiedzy o kulturze” także nowy rodzaj opisu przedmiotu dziedziny. Strukturalizacja pola tematycznego systemu może stać się formą takiego opisu.

Porównanie kategorii ustanowionych na podstawie analizy definicji kultury z materiałem zgromadzonym na podstawie analizy metatekstów pokazuje, że kategorie pola tematycznego dziedziny „wiedza o kulturze” i kategorie pola semantycznego terminu *kultura*, mimo że zawierają inny materiał badawczy, są podobne. Pole tematyczne wyznaczone w wyniku analizy spisów treści wybranych monografii dziejów kultury charakteryzuje się:

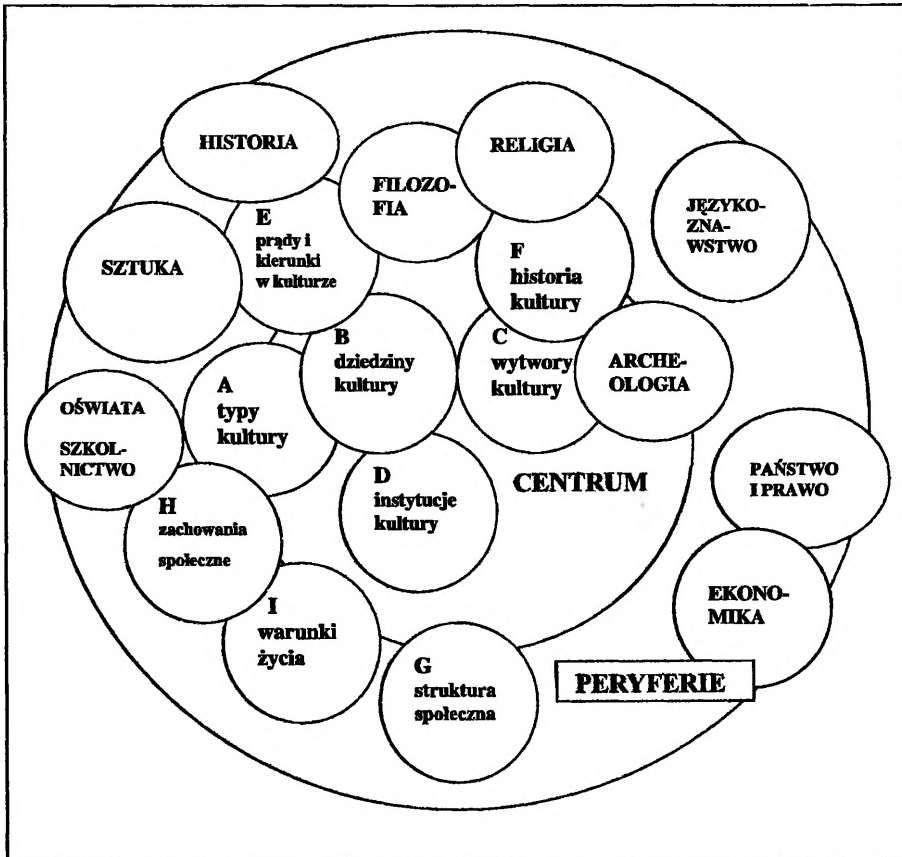
- dużą liczbą prezentowanych zagadnień, w tym zagadnień z pogranicza kilku dziedzin;
- konstrukcją wielopoziomową powiązaną dużą liczbą relacji asocjacyjnych między kategoriami grupującymi dosyć szczegółowe zagadnienia znajdującymi się na obrzeżu pola tematycznego systemu;

- układem kategoryalnym, który lokuje dziedzinę „wiedza o kulturze” między innymi dziedzinami wiedzy (kategorie ogólne).

Pole tematyczne dla projektowanego hipertekstowego systemu informacji jest strukturą złożoną, na którą mają wpływ sposoby rozumienia samej kultury (interpretacje badaczy), zakres poruszanych w publikacjach zagadnień oraz formy ich prezentacji. Trudno jest wyznaczyć na tej podstawie dokładny zakres pola, ponieważ ciągle jeszcze jego granice nie są ustalone. Zamieszczone, poniżej w tabeli i na rysunku, kategorie pola tematycznego pokazują ich układ i „nasylenie tematyczne”. Nie jest to układ docelowy, widoczny jest tu bowiem brak niektórych kategorii dla „wiedzy o kulturze” – dotyczy to zagadnień związanych z językoznawstwem, ekonomią, religią, filozofią, archeologią. Widoczne są tu także kategorie, na przykład: warunki życia, zachowania społeczne, struktura społeczna, dla których brak w analizowanych metatekstach powiązań z innymi dziedzinami wiedzy. Są to kategorie znajdujące się na peryferiach pola i zapewne takie powiązania mają.

Przedstawiony wynik procesu strukturalizacji pola tematycznego jest pochodną wykorzystanych do analizy źródeł. Wybrane monografie nie są materiałem teoretycznym, aczkolwiek ich powstanie, zawartość i forma są szczególnym przypadkiem „uprawiania” teorii kultury.

Rys. Zakres pola tematycznego dziedziny „wiedza o kulturze”



Summary

The author of the article attempts to analyse tables of contents (metatexts) of several monographic publications from the field of culture. The aim of the analysis was to outline subject field of culture's information system. On the basis of tables of contents the author tries to re-create network of relations connecting topics structuring this field and relevant to knowledge of culture. The term subject field is understood here as logic sum of documents' subjects containing information relevant to the system. For the sake of analysis there have been selected 6 monographic publications published in the course of 20th century; synthetically describing Polish, French and European culture. The basic task of the review was to answer the question whether it is possible on the basis of metatexts (monographic publications' tables of contents) to develop network of meanings important for culture and defining range of its subject field. The analysed metatexts showed a broad range of presented topics from the field of knowledge of culture, frequently in connections with other disciplines. Creating the structure of subject field might be therefore regarded as multiaspectual and multidimensional goal, since the field "knowledge of culture" cannot be systematized in separable subject categories. Categorial system is hierarchic one and relations connecting subjects creating different configurations of the culture's topics. The above confirms usefulness of creating hypertexts system of information on culture, also for the sake of discipline's arrangement.

INDEKSY W SEMANTYCE LEKSYKALNEJ JU. D. APRESJANA

Elżbieta Artowicz
Katedra Hungarystyki
Wydział Neofilologii
Uniwersytetu Warszawskiego

Ju. D. Apresjan, semantyka leksykalna, język rosyjski, język semantyczny, indeks leksykalny, indeks semantyczny, indeks rzeczowy

Ponad dwadzieścia lat po opublikowaniu pierwszego rosyjskiego wydania w 1974 roku *Semantyki leksykalnej* Ju.D.Apresjana, prezentującej kanon podstawowej wiedzy semantyki leksykalnej dla kolejnych pokoleń językoznawców, leksykografów i studentów kierunków filologicznych, w 1995 roku ukazało się jej wydanie drugie, a następnie w podobnym przedziale czasu, w 2000 roku, drugie wydanie polskiego przekładu Zofii Kozłowskiej i Andrzeja Markowskiego¹. Choć w nowym wydaniu rosyjskim – jak stwierdza autor we wprowadzeniu – ze względów merytorycznych i moralnych nie zmieniono w podstawowym rosyjskim tekście monografii ani jednego słowa (analogicznie postąpiono z drugą edycją polską), wznowienie tej pracy jest ważnym wydarzeniem naukowym dla pracowników informacji naukowej, zarówno ze względu na jej przedmiot, jak i zastosowany w niej wyrafinowany aparat informacyjno-bibliograficzny.

Współczesny rozwój serwisów informacyjnych udostępnianych online poprzez sieci teleinformatyczne stawia projektantom i operatorom SIW, korzystającym z coraz bardziej wyrafinowanego oprogramowania, nowe wymagania dotyczące lingwistycznego zaplecza systemów. Przeprowadzona kilkanaście lat temu analiza zależności między technologią udostępniania informacji i sposobami reprezentacji wiedzy w tradycyjnych i współczesnych, interakcyjnych SIW wyraźnie wykazała, że rozwój interakcyjnych technik wyszukiwania informacji i umożliwiających ich stosowanie systemów oprogramowania pozostaje w bezpośredniej korelacji z wbudowywaniem w system coraz obszerniejszej, odpowiednio ustrukturalizowanej wiedzy o języku naturalnym oraz językach informacyjno-wyszukiwawczych, reprezentowanej oddzielnie od wiedzy o rzeczywistości². Obecne funkcjonowanie sieci informacyjnych wzbogaconych m.in. o środki Internetu ewidentnie potwierdza tę prawidłowość i powoduje, że niezbędna w przetwarzaniu informacji wiedza o języku rozszerza się do sfery interpretacji tekstów w języku naturalnym oraz różnorodnych powiązań i zależ-

¹ Ju. D. Apresjan: *Лексическая семантика. Синонимические средства языка*. Восточная литература РАН. 1995; Ju. D. Apresjan: *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wyd. II, tłum. Zofia Kozłowska i Andrzej Markowski. Wyd. II przygotowały Zofia Kozłowska i Elżbieta Janus. Wrocław Warszawa Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2000; Ju. D. Apresjan: *Integralnoe opisanie jazyka i tolkovyj slovar. „Voprosy jazykoznanija”* 1986, No 2.

² E. Artowicz: *Reprezentacja wiedzy w systemie informacyjno-wyszukiwawczym. Zagadnienia relewancji*. Warszawa: SBP 1997.

ności między tekstami. Wynikające stąd zadania badawcze i aplikacyjne obejmują m.in.:

1/ doskonalenie i rozbudowę języków informacyjno-wyszukiwawczych umożliwiających selekcjonowanie relewantnej informacji w pojedynczych (specjalistycznych) bazach danych,

2/ wykorzystanie hipertekstu jako środka organizowania (gromadzenia i uzupełniania) zbiorów informacji, selekcjonowania i równoległego przeszukiwania różnych zbiorów oraz łatwego i szybkiego docierania do nich (data mining)³.

W konfrontacji z ilością i wielkością dostępnych dziś zbiorów informacji tekstowej metody reprezentacji znaczenia wypracowane w „klasycznych” JIW (np. językach deskryptorowych, językach haseł przedmiotowych) wydają się ograniczonym i mało elastycznym narzędziem odwzorowania informacji o tekstach dokumentów i jej selekcjonowania. Niezbędne staje się dysponowanie takimi sposobami odwzorowania znaczeń leksyki i tekstów języka naturalnego, które nie ograniczą się do w sumie skromnego repertuaru relacji generycznych i mereologicznych, lecz umożliwią reprezentację i transformację znaczenia uwzględniającą mechanizmy rządzące rozumieniem i przyswajaniem informacji językowej przez człowieka. Z tego względu omawianą w dalszej części artykułu pracę Ju.D.Apresjana można uznać za podstawowe kompendium wiedzy o semantyce języka naturalnego odpowiadające potrzebom i wymaganiom współczesnych SIW.

Zasady opisu znaczeń leksyki języka naturalnego w języku semantycznym Ju. D. Apresjana

Semantyka leksykalna sumuje prowadzone od czterech dziesięcioleci badania nad językiem traktowane jako część kompleksowego programu integralnego opisu słownika i gramatyki. Częścią tego programu był model działalności językowej SENS ↔ TEKST imitujący władanie językiem naturalnym opracowywany przez I.Melčuka i A. K. Żolkovskiego od początku lat sześćdziesiątych. Apresjan podkreśla, że założenia tego modelu stały się punktem wyjścia i stałym składnikiem jego badań leksyki języka rosyjskiego. Model SENS ↔ TEKST powstawał z myślą o automatycznym przetwarzaniu języka naturalnego oraz o przekładzie maszynowym, do czego niezbędny był formalny opis reguł posługiwania się językiem: rozumienia tekstu (przechodzenia od tekstu do jego znaczenia) – model analizy oraz produkowania tekstu (przechodzenia od znaczenia do tekstu) – model syntezy. Jednym ze składników modelu rozumienia imitującego kompetencję językową użytkowników języka naturalnego był (sztuczny) język semantyczny. Szczególną wagę przykładano do słownika tego języka, początkowo zawierającego proste znaczenia wyjściowe typu ‘zbiór’, ‘przedmiot’, ‘cecha’, ‘stosunek’, ‘czas’, ‘przestrzeń’, ‘nie’, ‘i’, ‘lub’, ‘jest konieczne’, ‘jest wystarczające’, ‘jest prawdziwe’, później rozszerzonego o tzw. pojęcia pośrednie (‘żaden’, ‘inny’, ‘stykać się’, ‘poprzedzać’, ‘kautzować’) oraz wybrane wyrażenia języka naturalnego. Nie stosowano w nim podziału na części mowy przyjętego w języku naturalnym, skupiając uwagę na transformacjach

³ P. Kazienko: *Struktura hipertekstu a struktura systemu WWW*. „Zagadnienia Informatyki Naukowej” 1998, nr 2, s. 36-56; B. Wereszczyńska-Cisło: *Charakterystyka i możliwości eksploatacji hipertekstu*. „Zagadnienia Informatyki Naukowej” 1997, nr 2, s. 17-30.

umożliwiających użytkownikom języka naturalnego ustalanie tożsamości różnych wypowiedzi, ze szczególnym uwzględnieniem identyfikacji znaczenia wyrazów abstrakcyjnych. Przedmiot definicji stanowiły nie izolowane wyrazy, lecz całe formy sytuacyjne lub zdaniowe zawierające objaśniany predykat wraz ze zmiennymi oznaczającymi uczestników opisywanej sytuacji. Uwzględniano przy tym zbiory synonimicznych form zdaniowych typu *A poprzedza X = A jest wcześniej niż X, X jest później niż A* [Apresjan: 52-53]. W tym kontekście podjęto problem środków synonimicznych języka naturalnego i sposobów wyrażania tego samego znaczenia uwarunkowanego leksykalnie. W efekcie wprowadzono pojęcie funkcji leksykalnej rozumianej jako funkcja przyporządkowująca dany wyraz *X* lub połączenie wyrazów innemu wyrazowi lub połączeniu wyrazowemu *Y*, w określony sposób związanemu znaczeniowo z *X* [Apresjan: 54]. Wyróżniono dwa typy funkcji leksykalnych: zamiany leksykalne i funkcje leksykalne⁴. Zbadano i dokładnie opisano kilkadziesiąt typów relacji semantycznych zachodzących na osi paradygmatycznej i syntagmatycznej języka. Powstał w ten sposób model semantycznej analizy i syntezy wyrażenia języka naturalnego, w którym rolę równie ważną jak reprezentacja znaczenia odgrywają reguły transformacji struktur powierzchniowych na struktury głębinowe i odwrotnie.

Apresjan podkreślający metodologiczną więź między modelem reprezentacji znaczenia tekstu (modelem SENS \leftrightarrow TEKST, którego celem było symulowanie operacji użycia języka) i swoimi pracami zajął się w swoich badaniach innym wymiarem znaczenia leksemów – językowym obrazem rzeczywistości.

Podstawowym celem jego badań jest wielowarstwowy opis znaczeń leksemów języka rosyjskiego, pozwalający zrekonstruować utrwalony w języku potoczny, naiwny obraz świata. Jest to cel podobny do stawianego przez semantykę kognitywną, odmienna jest jednak metoda badawcza. Środkiem opisu jest opracowany przez Ju.D. Apresjana metajęzyk semantyczny służący do portretowania leksykograficznego każdego leksemu i odpowiednich klas leksemów. Zbiór portretów leksykograficznych stanowi podstawę wyłonienia tzw. typów leksykograficznych, czyli klas leksemów podporządkowanych wspólnym regułom gramatyki i uwarunkowanych specyfiką kulturową danego języka. Między innymi w ten sposób wyraża się integralność opisu języka. Język semantyczny tworzy słownik i reguły składni. Słownik obejmuje 4 klasy elementów:

1/ nazwy elementarnych predykatów (analogony czasowników języka naturalnego), będące w większości wyrazami języka naturalnego, np.: *быть больше, включаться, время, действовать, иметь, информация, каузировать, качество, количество, место, мочь, множество, находится, начаться, норма, образ, объект, один, отношение, порядок, пространство, свойство, совпадать, состояние, субъект, существовать, точка, хотеть ((być) więcej(m), zawierać się, czas, działać, mieć, informacja, kauzować, jakość, ilość, miejsce, móc, zbiór, znajdować się, zacząć się, norma, obraz, obiekt, jeden, stosunek, szyc, przestrzeń, właściwość, (być) zgodny(m) z, stan, subiekt, ist-*

⁴ Zamiany leksykalne to funkcje przyporządkowujące danemu wyrazowi *X* takie słowo *Y*, którego znaczenie leksykalne (w przekładzie na język semantyczny) pokrywa się całkowicie lub częściowo ze znaczeniem leksykalnym *X*. Cechy syntaktyczne *Y* mogą się przy tym w sposób istotny różnić od cech syntaktycznych *X*. Zamiany leksykalne są środkiem parafrazowania równoznacznego bez zmiany znaczenia. /.../ Parametry leksykalne ustosunkowują wyraz *X* wobec takiego wyrażenia *Y*, który jest z nim związany na osi syntagmatycznej [Apresjan : 54-55].

nieć, punkt, chcieć). Włączono tu także kwantyfikatory – egzystencjalny *существовать* (istnieć) oraz wywodzony z niego kwantyfikator ogólny *Каждый X работает* – Nie istnieje taki X, który by nie pracował.

2/ nazwy elementarnych przedmiotów (analogony rzeczowników języka naturalnego)

3/ spójniki logiczne *i, lub, nie*

4/ nazwy zmiennych przedmiotowych (A,B,C...) [Apresjan: 82].

Elementarne znaczenia predykatów różnią się liczbą miejsc, zawartością semantyczną miejsc oraz rzędem. Miejsca predykatów odpowiadają uczestnikom sytuacji przez nie opisywanej (aktantom). Na przykład, predykat *istnieć* ma jedno miejsce wypełniane przez nazwę istniejącego przedmiotu, *zawierać* – dwa miejsca, *być większym* – trzy: coś – (subiekt) *jest większe od czegoś* (kontragens) i o *ile* (ilość). Ponadto predykaty mogą różnić się znaczeniami konsytuacyjnymi oraz treścią miejsc. Na przykład dwumiejscowy predykat *mieć* zawiera miejsce obiektu (*kogo – co*), a dwumiejscowy *znajdować się* – miejsce lokatywne (*w czym, na czym*) [Apresjan: 83].

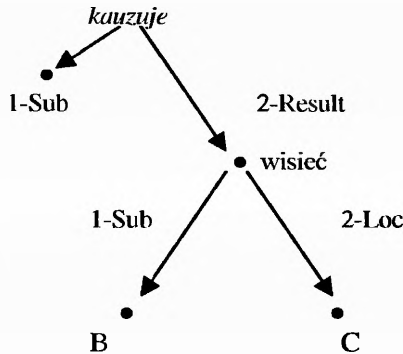
Liczba wyrażeń elementarnych słownika języka semantycznego jest znacznie mniejsza niż w języku naturalnym, a przy tym nie występują w nim zjawiska homonimii i synonimii. Jak zauważa Apresjan, staje się to niekiedy źródłem niewygodnej sztywności języka. Z tego względu słownik semantyczny jest uzupełniany wyrażeniami tzw. rozszerzonego słownika, zawierającego dowolne kombinacje znaczeń elementarnych, reprezentujące ich jednowyrazowe (pozornie proste) odpowiedniki w języku naturalnym, np. *ситуация/ситуация* ≡ 'obiekty, cechy obiektów i stosunki między obiektami', *перемещаться/перемещаться* się z X do Y ≡ 'w momencie T₁ A znajduje się w X, a w momencie T₂ w Y'. Spośród wymienionych predykatów elementarnych warto zwrócić uwagę na niektóre, istotne w definiowaniu znaczeń przymiotników czy czasowników. Należy do nich nie definiowany, uznany za elementarny semantycznie rosyjski predykat *норма* (*norma*) stosowany w eksplikacji znaczenia takich przymiotników, jak: *большой* (*duży*) – 'больше нормы' (większy niż norma)', *высокий* (wysoki) – 'выше нормы', *далекий* (daleki) – 'дальше нормы/dalszy niż norma'. Na przykład wyrazy użyte w odpowiedzi na pytanie przechodnia, czy miejsce A znajduje się daleko – *далеко, не слишком, средне, недалеко, близко, рукой подать* (*daleko, nie bardzo, średnio, niedaleko, blisko, tuż-tuż*) – oznacza taki stan rzeczy, który większości mówiących wydaje się najbardziej prawdopodobny w danej sytuacji. Z kolei za pomocą sztucznego czasownika *каузировать* (*kauzować*) można zinterpretować znaczenie wielu czasowników oznaczających ruch jednokierunkowy *идти – весту – везти* (*iść – wieść – wieźć*) – *весту/весть* – odpowiednio: 'kauzować, żeby ktoś inny szedł i iść samemu', 'kauzować, żeby ktoś inny jechał i jechać samemu'.

Rząd predykatu wynika ze sposobu wypełnienia jego miejsc – przez nazwę przedmiotową lub przez nazwy predykatów. Miejsca predykatów pierwszego rzędu wypełniają nazwy przedmiotów, poczynając od nazw własnych. Predykaty, których choćby jedno miejsce wypełnia inny predykat (*n-1*) rzędu jest predykatem drugiego, trzeciego, ... *n*-tego rzędu.

Koncepcja składni języka semantycznego opiera się na systemie zależności zawartym w słowniku znaczeń elementarnych. Zależności odzwierciedlają cechy walencyjne (role semantyczne) poszczególnych klas jednostek, takie jak walencja subiektowa (podmiotowa), walencja obiektowa, walencja kontra-

gensa, treści, miejsca, czasu, ilości⁵. Podobnie jak to ma miejsce w słowniku znaczeń elementarnych w miarę potrzeb rozszerzane są również środki syntaktyczne. Na przykład zdefiniowanie czasownika *перемещаться* (*przemieszczać się*), wyprowadzonego z elementarnego predykatu miejsca, przez sprowadzenie do lokalizacji, wiązało się z wprowadzeniem pojęcia punktu początkowego i punktu końcowego jako składników struktury walencyjnej.

Zdania języka semantycznego reprezentowane są jako drzewa złożone z węzłów połączonych strzałkami⁶. Węzły zawierają jednostki słownika podstawowego lub rozszerzonego, strzałki wskazują kierunek przyłączania nazw przedmiotów i/lub predykatów niższego rzędu. Na przykład zdanie *A wiesz B na C* ma następującą reprezentację [Apresjan: 86].



Definiowanie znaczeń leksykalnych odbywa się według dwu podstawowych zasad, skądinąd dobrze znanych leksykografom: (1) znaczenia leksemów określa się za pomocą wyrażen prostszych semantycznie (znaczeń elementarnych), które (2) powinny być niezbędne i wystarczające, a sama definicja powinna być dokładną parafrazą synonimiczną definiensa [Apresjan: 99-100]. Apresjan zwraca przy tym uwagę na zbytnią ogólność tych wymagań i konieczność sformułowania szczegółowych warunków pozwalających uzyskać poprawne definicje i unikać błędów częstych w tradycyjnych słownikach. Posługując się przykładem rosyjskiego leksemu *репутация* (*reputacja*) objaśnianego we wszystkich słownikach przez nadrzędny zakresowo leksem *мнение* (*opinia*), a więc jako odmiana opinii, wykazuje, że rzeczywista różnica znaczeń między tymi dwoma leksemami ujawnia się dopiero po zastosowaniu operacji konwersji syntaktycznej⁷ i sprowadzeniu definicji do opozycji między czasownikami oznaczającymi wyrażanie opinii *считаться – считать*:

NN считается у них хорошим = NN имеет (у них) хорошую репутацию.

Они считают NN хорошим = Они имеют об NN хорошее мнение.

Dopiero wówczas widać, że leksemy *мнение* i *репутация* nie są swoimi dokładnymi konwersami. Wprawdzie są dwuwalencyjne składniowo, lecz różnią

⁵ Pełny wykaz ról semantycznych zamieszczony jest w dalszej części artykułu omawiającej indeks semantyczny.

⁶ Ze względów praktycznych w dalszym tekście książki stosuje się formuły wyrazowe zajmujące mniej miejsca niż reprezentacje graficzne.

⁷ Termin konwersja/konwers używany jest w rozumieniu zaproponowanym w 1973 roku przez I. Melčuka jako „taki morfem, którego formę stanowi operacja zmiany właściwości syntagmatycznych innego znaku językowego, np. rekcji wyrazu” [Encyklopedia Językoznawstwa Ogólnego 1999, s.316].

się rodzajem walencji. Leksem *мнение* ma pierwszą walencję subiektywną – *мнение X-ów*, a drugą obiektową *мнение об А*, podczas gdy leksem *репутация* ma pierwszą walencję obiektową (*то, что думают об А*), a drugą subiektywną – *репутация А среди X-ов* (*то, что X-ы считают*) [Apresjan: 101].

Z przytoczonej przykładowej analizy znaczenia dwu leksemów wynika istotne dla leksykografii zalecenie mówiące, że odwoływanie się wyłącznie do relacji generycznych między leksemami może okazać się zawodne, a jednostką definiowaną w słowniku powinien być nie pojedynczy wyraz, lecz zawierające go wyrażenie typu *XPY* (*P* – wyraz definiowany, *X, Y* – zmienne nadające wyrażeniu formę zdania lub połączenia wyrazowego) [Apresjan: 102].

Jako pomoc w formułowaniu poprawnych definicji zaleca Apresjan „intuicyjnie znane leksykografom pewne zabiegi heurystyczne”, do których zalicza:

1. Analizę sytuacji, w których używany jest dany wyraz, polegającą na wskazaniu właściwości lub działań jej uczestników oraz na opisie łączących je stosunków. Na przykład leksem *костёр* (*ognisko*) może desygnować następujące składniki sytuacji: (a) konstrukcję do otrzymywania ognia, (b) ogień z tej konstrukcji, (c) konstrukcję i ogień, (d) stałe paliwo, (e) otwartą przestrzeń. Leksem *наказание* (*karanie*) zawiera następujące składniki sytuacyjne: subiekt *A* i obiekt *B* karania, postępek *B*, który popełnił zło, nieprzyjemność wyrządzoną *B* przez *A*, mającą na celu kausowanie, żeby *B* nie robił więcej zła. Zmiana składników sytuacji przez zastąpienie zła dobrym czynem, a kausowanie przykrości kausowaniem przyjemności prowadzi do symetrycznego, przeciwstawnego znaczenia leksemu *поощрять* (*nagradzać*) [Apresjan: 103].

2. Analizę grupy wyrazów związanych paradygmatycznie – niedokładnych synonimów, antonimów, gniazd słowotwórczych czy wyrazów związanych tematycznie. Chodzi na przykład tu o trudne do zdefiniowania wyrażenia opisujące stany emocjonalne, intelektualne czy woluntatywne, takie jak *сострадание – жалость* (*współczucie – litość*), między którymi zachodzi subtelna różnica znaczeniowa – współczuje się temu, kto cierpi, lituje się nad tym, czyje położenie wydaje się subiektywnie niepożądane, nawet jeśli obiekt cierpiący nie widzi nic złego w swoim położeniu. W przypadku czasowników oznaczających czynności wykonywane przy użyciu jakichś narzędzi typu *брить, копать, пилить* (*golić, kopać, pilować*) środkiem zapewniającym bardziej poprawne definicje jest odwołanie się do sposobu wykonania czynności, takich jak ścinanie, rozcinanie zamiast do bardziej złożonych semantycznie (i zmieniających się fizycznie) narzędzi. Podobnie w przypadku pary *прибивать – прикалывать* (*przybijać – przypinać*) bardziej relewantna semantycznie okazuje się różnica siły uderzającej niż narzędzie (gwóźdź, szpilka, pinezka) [Apresjan: 105].

3. Analizę grupy wyrazów powiązanych syntagmatycznie, której celem jest oddzielenie znaczenia od cech łączliwości wyrazów wiązanych z czasownikiem. Skutkiem nierozróżniania tych dwu własności leksemów czasownikowych jest na przykład przypisywanie rosyjskiemu czasownikowi *подпадать* znaczenia ‘podlegać komuś, być w zależności od kogoś’ przede wszystkim dlatego, że łączy się głównie z wyrazami *власть, влияние, действие* [Apresjan: 107].

4. Analizę negatywnego materiału słownikowego.

A oto kilka przykładów definicji pojedynczych wyrazów sformułowanych w scharakteryzowanym szkicowo języku semantycznym:

X провоцирует Y за Z (X prowokuje Y do Z) ≡ 'Mając na celu kausować szkodę dla Y-a Z, X próbuje kausować taki postępek, Z Y-a, który może być usprawiedliwieniem przy realizacji tego celu'.

Справедливы́й (sprawiedliwy) ≡ 'zdolny właściwie ocenić, jak należy postępować, żeby nikomu nie kausować niezаслуженого зła'

Мокрый (mokry) ≡ 'zawierający dużo wilgoci w sobie lub na sobie'

Влажный (wilgotny) ≡ 'zawierający wilgoć w sobie lub na sobie'

Сырой (zamokły) ≡ 'zawierający w sobie niepotrzebną wilgoć'

Несчастье (nieszczęście) ≡ 'wydarzenie mające negatywny lub zгubny wpływ na normalną działalność życiową człowieka'

Несчастный случай (nieszczęśliwy wypadek) ≡ 'przypadkowe wydarzenie zгubne dla bezpieczeństwa osoby lub rzeczy'

Y пренебрегает X-ом (Y lekceważy X-a) ≡ 'Y działa sądząc, że X jest nieistotny dla działalności Y-a'

Y упускает из виду X (Y przeoczył X-a) ≡ 'Y 'Y działał sądząc, że X jest nieistotny dla działalności Y-a'.

Zapis pojedynczego (potencjalnego) znaczenia leksykalnego wyrazów języka naturalnego jest zaledwie punktem wyjścia w portretowaniu leksykograficznym. Zgodnie z założeniami integralnego opisu słownika i gramatyki, kolejnym krokiem jest znalezienie dla tego zapisu odpowiedniej struktury głębino-syntaktycznej przez wykorzystanie modelu reakcji leksemów, na którą składa się dotycząca ich informacja syntaktyczna: walencje semantyczne oraz właściwości głębino-syntaktyczne leksemów. Walencje semantyczne to inaczej te elementy sytuacji pozajęzykowej (aktanty semantyczne), które powodują przyłączenie do definiowanego leksemu wyrazów zależnych od niego syntaktycznie. Każda walencja ma swoją zmienną w definicji. Na przykład w sytuacji *аренда (dzierżawa) – A dzierżawi C* aktantami semantycznymi są: subiekt *dzierżawy* (ten, kto dzierżawi), pierwszy obiekt (to, co się dzierżawi), kontragens (ten, od kogo się dzierżawi), drugi obiekt (to, za co się dzierżawi – opłata) i termin (na jak długo się dzierżawi). Zmiana lub usunięcie aktantów prowadzi do zmiany znaczenia leksemu: usunięcie terminu zmienia dzierżawę w transakcję kupna-sprzedazy, pierwszego obiektu – w pożyczkę, terminu i drugiego obiektu – w darowiznę. Możliwe inne połączenia syntaktyczne leksemu *dzierżawić* – np. z jakiegoś powodu, obecnie – w przeszłości – w przyszłości, nie wynikają z jego znaczenia leksykalnego, lecz z czysto gramatycznych zdolności rządzenia przez ten leksem innymi formami. Walencje poszczególnych leksemów są specyfikowane nie tylko ze względu na ich liczbę i skład, lecz także ze względu na ich porządek oraz typowe funkcje syntaktyczne realizujących je form wyrazowych, łączliwość oraz morfologiczne wykładniki. W przytoczonym przykładzie *dzierżawy*: [Apresjan: 120-139]

1 = A-Sub	2 = C-Obj ¹ .	3 = B-Contrag	4 = D- Obj ²	5 = T-Period
S-mian.S-Biern.obj	od S-Dop.	Za S-Biern.	1. na S-Biern.	2. na okres/na przeciąg
				S-Dop.

Opis znaczenia leksemu w kategoriach modelu reakcji dostarcza głębino-syntaktycznej reprezentacji wypowiedzenia nadającej do parafrazowania

z użyciem środków synonimicznych i quasi-synonimicznych. Wykaz leksykalnych środków synonimicznych zawiera słownik objaśniająco-kombinatoryczny. Typowymi środkami quasi-synonimicznymi są derywaty czasownikowe o znaczeniu instrumentalnym lub lokatywnym, na przykład *думать – ум* (*myśleć – umysł*), *жить – жилье* (*mieszkać – mieszkanie*), a także związane tematycznie i semantycznie, bardziej złożone *жилье – дом* (*mieszkanie – dom*), *ум – мозг* (*umysł – mózg*). Nie chodzi tu o abstrakcyjne typy narzędzi czy miejsc czynności, lecz o konkretne przedmioty fizyczne zwykle przeznaczone do wykonywania czynności, typu S_{instr} . *нож, бритва, лопата* (*nóż, brzytwa, łopata*), S_{loc} . *питаюсь – столовая* (*żywić się – stołówka*), *молиться – храм* (*modlić się – świątynia*). Apresjan nazywa takie pary leksemów quasi-kategoriami, wskazując, że występują one na różnych poziomach języka, np. w systemie słowotwórczym i w polu semantycznym w sferze synonimii *рыть – копать* (*ryć – kopać*), antonimii *далекий – недалекий* (*daleki – niedaleki*), *безлюдный – многолюдный* (*bezлюдny – ludny*) oraz konwersji – „Za quasi-kategorie uważa się takie pary wyrazów, w których pokrywająca się część znaczenia jest nie mniejsza niż suma ich różnic semantycznych” [Apresjan: 153]. Takie quasi-kategorie służą ocenie semantycznego podobieństwa-niepodobieństwa leksemów i są ważnym środkiem różnorodnych transformacji znaczeniowych:

– parafraz semantycznych: *Я постоянный читатель этой библиотеки – Я постоянно читаю в этой библиотеке* (*Jestem stałym czytelnikiem tej biblioteki – Stale czytam w tej bibliotece*),

– przekształceń implikacyjnych: *дорога – путь – Он избрал другую дорогу > Он избрал другую путь* (lecz nie odwrotnie),

– neutralizacji różnic semantycznych⁸ w wyrażeniach typu *вынимать – добывать X из Y* – ‘kautować X, żeby przestał znajdować się wewnątrz przestrzeni ograniczonej przez Y’, np.: *вынимать: платок из сумки, вынуть руку из кармана/ящик из-под шкафа – добывать платок из сумки, книгу со шкафа, ящик из-под кровати*, w sytuacji, kiedy do określenia warunków neutralizacji nie wystarczy wskazanie językowych cech jednostek gramatycznych i leksykalnych, ponieważ konieczna jest znajomość rzeczywistości pozajęzykowej⁹ [Apresjan: 155].

Zastosowaniu naszkicowanych wyżej środków i reguł języka semantycznego w analizie znaczeń leksykalnych języka rosyjskiego poświęconych jest pięć z siedmiu rozdziałów *Semantyki leksykalnej*, w których autor analizuje kolejno:

– zjawisko wieloznaczności ujmowanej jako specyficzny przejaw synonimii (rozd. *Słowotwórstwo a wieloznaczność*)

– ogólna teoria środków synonimii i quasi-synonimii w języku wraz ze szczegółową specyfikacją ich odmian (rozd. *Synonimy leksykalne*)

– konwersy i antonimy leksykalne (rozd. *Konwersy leksykalne, Antonimy leksykalne*)

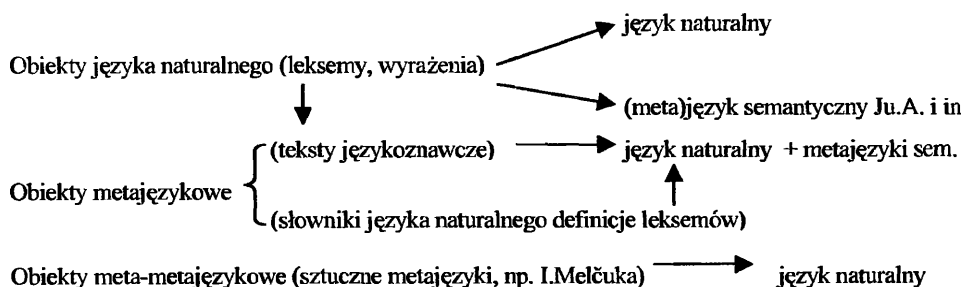
– reguły równoznacznego i implikacyjnego parafrazowania wyrażeń (rozd. *Przekształcenia głąbinowo-semantyczne*).

⁸ Neutralizacją nazywa się zwykle taką zachodzącą w określonych warunkach zmianę jednostki językowej A, w rezultacie której przestaje ona różnić się co najmniej niektórymi cechami od innej jednostki językowej C, mającej cechy wspólne z A [Apresjan: 154].

⁹ (a) przyimek przy Y musi mieć znaczenie znajdowania się wewnątrz przestrzeni ograniczonej przez ciało Y, (b) X nie może oznaczać części przedmiotu związanej z całością, (c) przedmiot nie może znajdować się bezpośrednio w granicach zasięgu subiektu. Czysto językowy ma tylko warunek (a). [Apresjan :155].

Hipertekstowa organizacja indeksów *Semantyki leksykalnej*

Tekst monografii reprezentującej dorobek niemal półwiecza współczesnej semantyki ujęty w spójnej, konsekwentnie rozwijanej teorii, weryfikowanej na pełnym materiale dostępnych słowników języka rosyjskiego, w drugim wydaniu rosyjskim został opatrzony rozbudowanymi indeksami, które należy uznać za wydarzenie w teorii i praktyce informacyjnej. Opracowali je S. Krylov, S. A. Grigor'jeva i in. w wyniku szczegółowego indeksowania podstawowego tekstu w trakcie jego przygotowania do druku, nazywając metalingwistyczną bazą danych, na którą składają się **indeks leksykalny**, **indeks semantyczny** oraz **indeks rzeczowy**. Funkcja indeksów polega na dostarczeniu użytkownikowi (czytelnikowi) wielowymiarowej informacji o jednostkach leksykalnych języka rosyjskiego omawianych w tekście pracy, powiązanych bądź relacjami semantycznymi z innymi leksemami, bądź relacjami intertekstualnymi z dokumentami, w których są przedmiotem opisu¹⁰. Ich zbudowanie było zadaniem tyleż ambitnym, co trudnym ze względu na językową i przedmiotową wielowarstwowość indeksowanego dokumentu. Indeksowaniu poddano bowiem tekst, którego podstawową, wyjściową funkcją jest funkcja metajęzykowa – opis znaczenia leksemów języka naturalnego (rosyjskiego). Opis ten połączony jest z krytycznym omówieniem metod i środków stworzonych we współczesnej lingwistyce na potrzeby semantyki leksykalnej, a reprezentowanych przez przytaczane i dyskutowane w trakcie wywodów prace innych językoznawców, ze szczególnym uwzględnieniem modelu SENS ↔ TEKST, a także wykorzystanych (tradycyjnych) słowników języka rosyjskiego.



Semantyka leksykalna reprezentuje więc typ tekstu mieszanego, w którym zastosowano języki pełniące względem siebie funkcję metajęzykową. Znaczenie leksemów języka naturalnego jest eksplikowane zarówno w języku naturalnym, jak i w języku sztucznym (semantycznym), natomiast słownik i gramatyka języka sztucznego objaśniane są w języku naturalnym, który pełni funkcję metainformacyjną także w stosunku do obiektów tekstowych. W ten sposób powstała wielopoziomowa struktura informacyjna powiązana relacjami mię-

¹⁰ W tej części artykułu opieram się na rosyjsko-języcznej wersji indeksu, ponieważ w wersji polskiej zrezygnowano – z wielką szkodą dla kompletności informacji metajęzykowej – z części środków zaprojektowanych przez autorów. Na przykład indeks leksykalny podzielono na dwie części. W części pierwszej zamieszczono leksemy polskie uznane za ekwiwalenty leksemów rosyjskich, w drugiej – leksemy rosyjskie niemające polskich ekwiwalentów. Zrezygnowano z wyróżniania odrębnych znaczeń tego samego leksemu. Zastosowano zasadę gniazdowego łączenia w jednym haśle derywatów leksemu i jego form peryfrastycznych, co zniekształca obraz oryginalnych indeksów.

dzyjęzykowymi i intertekstualnymi. Spełnia ona warunki stawiane hipertekstowym bazom danych, jakkolwiek autorzy koncepcji aparatu bibliograficzno-informacyjnego *Semantyki leksykalnej* nie stosują terminu hipertekst¹¹, lecz metalingwistyczna baza danych.

W zamierzeniu autorów indeksów (Krylova i Grigor'jevej) metalingwistyczna baza danych stanowi część prac nad stworzeniem słownika bibliograficzno-informacyjnego języka rosyjskiego, zawierającego portrety bibliograficzne wszystkich wprowadzonych do niego słów. Termin portret bibliograficzny, zaproponowany przez Ju.D.Apresjana, oznacza zbiór informacji bibliograficznej o wszystkich publikacjach omawiających z jakiegoś punktu widzenia określoną jednostkę leksykalną. Z kolei zbiór portretów stanowi załączek dokumentacyjnego systemu informacyjno-wyszukiwawczego w zakresie rosyjskiej leksykologii, a w szerszym wymiarze – skomputeryzowanego tezaurusa (w pierwotnym znaczeniu tego terminu) języka rosyjskiego. Z kolei bibliograficzno-informacyjny słownik języka rosyjskiego traktowany jest jako część zbiorów docelowego SIW gromadzącego informację o leksyce i leksykologii rosyjskiej.

Osią, wokół której skonstruowano hipertekstową bazę danych *Semantyki leksykalnej*, jest Indeks leksykalny. Jego zadaniem jest przedstawienie wieloaspektowej informacji kontekstowo-bibliograficznej o wszystkich leksemach i ich derywatach analizowanych w tekście książki z jakiegoś punktu widzenia. Leksemy stanowią węzły treściowe indeksu i są powiązane z tekstem odsyłaczami mającymi postać mnemonicznych symboli literowych określających ich kontekst semantyczny, który tworzą omawiane we wskazywanym miejscu tekstu relacje semantyczne łączące omawiany leksem z innymi leksemami, jego własności gramatyczne i/lub pragmatyczne. W obecnej wersji indeksu stosuje się 18 symboli (odsylacze) ustalonych na podstawie koncepcji typów informacji leksykograficznej opracowanej przez Ju.D.Apresjana obejmującej ponad 50 typów (relacji semantycznych, syntagmatycznych i pragmatycznych). W funkcji języka informacyjno-wyszukiwawczego wykorzystuje się zatem (oprócz języka naturalnego) jednostki i kategorie języka semantycznego Apresjana. Odsylacze przyjęte przez Krylova dla potrzeb omawianego indeksu symbolizują następujące rodzaje relacji:

a (antonymia)	opis związku danego leksemu z jego antonimami,
c (conversio)	opis związku danego leksemu z jego konwersywami,
d (derivatio)	opis związków derywacyjnych danego leksemu, czyli albo z jego derywatami semantycznymi, albo ze słowami, których jest pochodną semantyczną,
e (elementum)	kwalifikacja danego leksemu jako elementarnego semantycznie,
f (functio)	wskazanie, że dane słowo występuje w funkcji służebnej, np. jako przyimek o silnej rekcji lub w funkcji na wpół służebnej (wyraża „nie sklejony parametr leksykalny),
g (grammatica)	opis własności gramatycznych paradygmatu danego leksemu, współdziałających z jego własnościami semantycznymi (np. defektywność liczby lub aspektu),
h (hyponymia)	opis związku z hiponimiami i hiperonimiami danego leksemu,

¹¹ Termin hipertekst stosuję w tym artykule w rozumieniu scharakteryzowanym m.in. w artykułach: B.Wereszczyńskiej-Cisło [ZIN 1997. Nr 2, s. 31-46] oraz P. Kazienko [ZIN 1998, nr 2, s. 3-56]

<i>i</i> (interactio)	opis wzajemnego oddziaływania semantycznego leksemu i kontekstu, polegającego na ograniczaniu łączliwości leksemu,
<i>l</i> (lexicalia)	opis łączliwości frazeologicznej leksemu, jego potencjału frazeologicznego,
<i>m</i> (metonymia, metaphora, multisemia)	opis możliwości użycia metonimicznego lub metaforycznego danego leksemu,
<i>n</i> (negatio)	opis zachowania leksemu przy negacji,
<i>p</i> (partialia)	opis udziału leksemu w relacjach mereologicznych,
<i>r</i> (realia)	opis sytuacji pozajęzykowej, w której można używać danego leksemu,
<i>s</i> (synonymia)	opis związku danego leksemu z jego synonimami,
<i>v</i> (valentia)	opis walencji leksemu i właściwy mu model rekcji.

Funkcje hipertekstowe pełni także zróżnicowany krój czcionek w hasłach indeksu oraz dodatkowe znaki graficzne. Podkreślenie i pogrubienie numeru strony oznacza, że we wskazanym miejscu podano eksplikację semantyczną leksemu, np. *антиматемичный* **239s**. Zapis numeru strony kursywą oznacza, że omawiane są derywaty danego słowa, a nie główny człon gniazda słowotwórczego, np. *встреплеть(ся)* {-ча, -чать(ся)} 27vc, 126v, 264c.

Gwiazdka przy numerze strony * informuje, że przedstawione tam wywody są krytycznym przeglądem poglądów innych badaczy w kwestiach związanych z danym słowem, np. *бабка* ***8**; *жал|еть* {-ость, -ь} *42s, **98-99**, 100s, **237s**;

Nawias kwadratowy przy oznaczeniu strony [108] wskazuje, że w tekście mowa jest nie tyle o samym leksemie, co o sytuacji pozajęzykowej, w której jest stosowany. (W tekście książki takie leksemy zapisywane są prostą czcionką, zamiast kursywą.) Często są one zbieżne z pełniącymi funkcję kategoryzującą tzw. taksonomiami, kategoriami naiwnej ontologii (omawianymi w dalszej części artykułu). Od taksonomów różnią się tym, że same są przedmiotem opisu, podczas gdy taksonomy – środkiem.

Nawias trójkątny < > wskazuje, że nie chodzi tu o leksemy języka rosyjskiego, lecz o leksemy obcojęzyczne przełożone na język rosyjski za pomocą danego leksemu rosyjskiego. Według określenia autorów indeksu leksemy takie pełnią funkcję „glossującą”, np. *иметься* 170-171d, <256cL>, 269c; ~ в *умоге* <256c>.

Średnik ; jest wykładnikiem końca zdania indeksu leksykalnego, a także semantycznego.

Przy opracowaniu wykazu leksemów uwzględnianych w indeksie powstał problem reprezentacji słów wieloznacznych. Rozważano m.in. celowość odrębnego odnotowania każdego ze znaczeń, przyjęto jednak rozwiązanie dogodniejsze technicznie. Gdy poszczególne znaczenia leksemów omawiane były w różnych miejscach książki, dla każdego z nich tworzono odrębne hasła indeksu różniące się oznaczeniami sensu i odsyłające tylko do tych stron, na których omawiane jest dane znaczenie, np.:

*Входитъ*₁ 'идя, проникать' 47d, 79i, 262c, 278cd

*Входитъ*₂ 'быть членом' 170d, 281c, 321d;

*Входитъ*₃ 'умещаться' 81i, 205m, 221c, 227s, 270c;

*Входитъ*₄ 'начинать быть в' 282c; ~ в *привычку* 282c;

Gdy różne znaczenia leksemu omawiane były łącznie (odesłania byłyby identyczne), wówczas w indeksie odnotowywano leksem tylko raz z odesłaniem do odpowiedniej strony i symbolem *m* (multisemia), np. *вєрхової* 213m;

Oznaczenia sensu stosowane przy leksemach wieloznacznych służą nie tylko do wskazywania miejsca tekstu, w których omawiane są różne znaczenia leksykalne. Dodatkowo informują, że mowa jest o znaczeniu słowa niekoniecznie automatycznie kojarzonym przy jego wymawianiu – np. *болтать* (*колебать*). Nie stosowano oznaczeń sensu wówczas, gdy tekst traktował o sensie podstawowym słowa (najczęściej z nim kojarzonym). Oznaczenia sensu są uproszczonymi wariantami eksplikacji semantycznych Apresjana. Przy ich ustalaniu przyjęto następujące zasady preferencji, uszeregowane według ich wagi pragmatycznej:

- definicje bezpośrednie (poprzez podanie ekwiwalentnych wyrażen) przedkładano nad definicje pośrednie (przez wskazanie łączliwości słowa),
- definicje bezpośrednie (przez podanie najbliższego hiperonimu) przedkładano nad pośrednie (przez wskazanie dalszych hiperonimów),
- monosemiczne składniki definicji przedkładano nad polisemiczne,
- definicje naturalne (sformułowane przy użyciu konkretnych słów języka rosyjskiego) przedkładano nad definicje sztuczne, sformułowane przy użyciu sztucznych słów typu *kauzować* czy terminów lingwistycznych, typu „podmiot”, „remat”,
- definicje niecyrkularne przedkładano nad cyrkularne (tautologiczne),
- preferowano słowa stosowane w eksplikacjach znaczeń, unikając słów rzadko używanych,
- definicje nacechowanych członów szeregu synonimicznego odsyłające do jądrowego członu szeregu przedkładano nad ich bezpośrednie objaśnienia za pomocą prostych pojęć,
- stylistycznie neutralne składniki eksplikanta preferowano wobec nacechowanych stylistycznie.

Funkcja indeksu leksykalnego polega na odnotowaniu i określeniu kontekstu wszystkich wystąpień charakteryzowanych semantycznie leksemów języka rosyjskiego:

- wskazaniu miejsc, w których omawia się te leksemy oraz relacje semantyczne łączące je z innymi leksemami (informacja metajęzykowa),
- wskazaniu aspektu opisu leksemu w tekście oraz odesłaniu do innych prac lingwistycznych podejmujących tematy relewantne z wyróżnionego punktu widzenia (informacja metatekstowa).

Indeks semantyczny zamieszczony po Indeksie leksykalnym zawiera metainformację o znaczeniach omawianych w *Semantyce leksykalnej* wyrażoną w języku semantycznym Apresjana. Funkcję języka informacyjno-wyszukiwawczego pełnią w tym indeksie wyrażenia tego sztucznego języka (metajęzyka) użyte w reprezentacjach semantycznych jednostek leksykalnych i gramatycznych języka rosyjskiego. Autorzy indeksu wyróżniają ich dwa rodzaje:

- **eksplikanty**, należące do słownika języka semantycznego, użyte w eksplikacjach znaczeń nazwy elementarnych predykatów (analogony czasowników języka naturalnego), elementarnych przedmiotów (analogony rzeczowników języka naturalnego), spójniki oraz nazwy zmiennych przedmiotowych; w tekście książki są umieszczone w apostrofach i zapisywane prostą czcionką, np. 'и', 'в', 'на', 'желать', 'компенсировать', 'прочный', 'разрушить', itp.

– **taksonomy**, niewystępujące w eksplikacjach znaczeń, lecz używane w metajęzykowych rozważaniach autora książki jako składniki wyrażen lingwistycznych, wypełniające zwykle drugą walencję terminów lingwistycznych, a także nazw akcydentalnych cech funkcjonalnych, typu nazwa przedmiotu/uczestników sytuacji, narzędzie, cecha, czynność – „названия” (названия полов животных, названия наук), „обозначение” (обозначение части, обозначение целого). Do najczęściej stosowanych należą: „ситуация”, „участник ситуации” („актант”), „субъект”, „объект”, „инструмент”, „свойство”, „действие”, „процесс”. Porównuje się je do nazw arystotelesowskich kategorii ontologicznych, chociaż występuje tu znacząca różnica ilościowa – Arystoteles wydzielił 12 kategorii, podczas gdy liczba taksonomów wynosi kilkaset.

We wprowadzeniu do Indeksu semantycznego jego autorzy podkreślają płynność granicy między eksplikantami i taksonomami, zdarza się bowiem, że to samo wyrażenie występuje w indeksie w obu funkcjach. Z tego względu w indeksie są uporządkowane alfabetycznie, bez wyróżniania kroju czcionki. Status hasła wskazują środki graficzne użyte w zapisie odsyłacza do numeru strony: krój czcionki, apostrofy oraz nawiasy kwadratowe. Numery strony, do której odsyła eksplikant zapisano czcionką pogrubioną – **вверх 72, 253**; odsyłacza od hasła-taksonomu – zwykłą czcionką – вид 203, 238. Kiedy nazwa typowego taksonomu w tekście książki umieszczona jest między apostrofami, taksonom-hasło zapisywany jest zwykłą czcionką, w apostrofy ujmuje się numer strony, do której odsyła – обозначение **'270'**. W sytuacji odwrotnej (eksplikant lub taksonom zapisany jest w tekście bez apostrofów) odesłanie do strony umieszcza się w nawiasie kwadratowym – весь 171, 236, 238, [276], [279], заполнить [279]. Analogicznie jak w indeksie leksykalnym podkreślenie numeru strony wskazuje eksplikację semantyczną w tekście książki – житель страны **171**; gwiazdka – krytyczne omówienie relewantnej literatury – пациент **23, *25-26, *30**;, kursywa – derywaty.

W Indeksie semantycznym oznacza się systemowe relacje między konceptami (jednostkami słownika języka semantycznego) wchodzącymi w skład hasła. W tym celu wykorzystuje się zestaw relacji semantycznych zachodzących między leksemami, zestaw ról semantycznych leksemów oraz zbiór symboli graficznych, stosowanych również w omawianym dalej Indeksie przedmiotowym, w którym znajduje się także ich wykaz:

- = odesłanie do synonimu – наиболее 190; = максимальный
- ⇒ odesłanie do synonimu, głównego członu szeregu synonimicznego – дефект 249; ⇒ недостаток
- ⇐ odesłanie do synonimu, marginalnego członu szeregu synonimicznego – личность 34; 34; ⇐ ego
- ≈ odesłanie do analogonu – иной 239; ≈ другой
- ≈> odesłanie do bardziej jednoznacznego analogonu – соприкасаться 40; ≈> касаться
- <≈ odesłanie do mniej jednoznacznego analogonu – касаться 58; <≈ прикасаться, соприкасаться; ↓ скользящий, скрести
- × odesłanie do antonimu, konwersywu lub przeciwstawnego kohiponimu – мокрый 59; × сухой
- Σ odesłanie do pochodnych semantycznie wyrażen nie-jednowyrazowych – эмоциональный 87; Σ ассоциация э.
- ↑ odesłanie do terminu semantycznie motywuującego – переход в 210; ↑ перейти

- ↓ odesłanie do pochodnego semantycznie terminu jednowyrazowego – кость 190; ↓ крестец
- ⊂ odesłanie do najbliższego/bezpośredniego hiperonimu (Genus proximum, Gener) – рука 111; ⊂ орган; символ 233iL; ⊂ знак;
- ⊃ odesłanie do najbliższego/bezpośredniego hiponimu – территория 237; ⊃ город, район, страна, угодие
- { } odesłanie do stałych wyrażen syntagmatycznie „sąsiadujących” z terminem – всеобщность (↓всеобщий) 24; 73, 296; Σ {квантор}

Hasła indeksu semantycznego opracowane przy użyciu scharakteryzowanych wyżej wyrażen języka semantycznego Apresjana oraz uzupełniających symboli graficznych – wykładników relacji językowych i intertekstualnych cechuje różny stopień złożoności, od wyrażen prostych po rozwinięte zawierające wskaźniki następujących ról (walencji) semantycznych ustalonych w języku semantycznym opartych na notacji łacińskiej, do których należą:

- Ab 125, 127 ⇒ punkt początkowy <ruchu>
- Ad 125-127 ⇒ punkt końcowy <ruchu>
- Adr 125, 127 ⇒ adresat
- Asp 125, 127 ⇒ aspekt
- Cap 125 ⇒ „głowa”
- Caus <uczestnik sytuacji> 126, 130 ⇐ przyczyna
- Cond 126, 131 ⇐ warunek
- Content 125, 148 ⇒ treść
- Contrag 125 ⇒ kontragens
- Dest 126, 130 ⇒ cel
- Instr 125 ⇒ narzędzie
- Is 125 ⇒ źródło
- Itin 125 ⇒ trasa
- Loc ⇒ <uczestnik sytuacji> 125, 127, 130 ⇒ miejsce
- Med. 125 ⇒ środek
- Mod 126 ⇒ sposób
- Motiv 126 ⇒ umotywowanie/motywacja
- Obj 125, 130 ⇒ obiekt
- Period 126, 130 ⇒ termin/okres
- Quant 126 ⇒ ilość „sytuacji”
- Recip 125 ⇒ odbiorca
- Result <uczestnik sytuacji> 126, 127, 130 ⇒
- Sub 125 ⇒ subiekt
- Temp 126, 130 ⇒ czas
- Via ⇒ pośrednik

Hasła indeksu mogą mieć formułę jednozdaniową lub wielozdaniową, co ilustrują następujące przykłady:

- внушать 239; борода 309; бывший 186; атрибут вещи обычный 44;
- вертикаль[(-ный)] 58, 111; ↓ высота, глубина, наклон;
- высказывание 151; ↓ рема, тема; ⊃ угроза;
- вещь (конкретная, материальная) 109; **25-26, 44, 49, 56, 62, 67, 71, 238, 260**; ≈ предмет₁ ≈ объект₂; Σ {имена, класс, названия};
- глава <ситуации> **125-126, 130, 150-152**; ⇐ Cap;
- источник <действия> ***26, *30-31, 125, 130, 211, 222, 263**; ⇐ Is;

– уничтож|ить, ~ение 176m, 182, 185; 290; = ликвид|ировать, ~ация; ≈ устранить;

– условие 236; 323d; ⇒ Cond; ~<ситуации> 112, 123d, 126; 130; ← Content;

Indeks rzeczowy, stanowiący trzecią część aparatu bibliograficzno-informacyjnego *Semantyki leksykalnej*, odwzorowuje wiedzę o języku naturalnym (informację metajęzykową) zawartą w mieszanym tekście pracy Apresjana, co zasadniczo różni go od poprzedzających go indeksów leksykalnego i semantycznego. Hasłami tego indeksu są terminy lingwistyczne – wyrażenia stosowanego metajęzykowo języka naturalnego oraz języków sztucznych (języka modelu SENS ⇒ TEKST, języka semantycznego Apresjana i in. przywoływane w pracy). W notce wprowadzającej autorzy określają ten indeks jako adnotowany, ponieważ hasła podają nie tylko odsyłacze do stron tekstu, gdzie rozważany jest wskazywany temat, lecz także odsyłacze do terminów związanych znaczeniowo z terminem kluczowym (tematem głównym).

W hasłach indeksu rzeczowego specyfikowane są relacje semantyczne przy użyciu symboli graficznych wymienionych wyżej, przy prezentacji Indeksu semantycznego, w tym relacje generyczne (hiperonimii i hiponimii) między tematem głównym i tematami związanymi w hasle, oznaczane następującymi znakami:

- ~, ~ ~, ~ ~ ~ regularny hiponim umieszczony po hasle głównym; liczba znaków ~ odpowiada liczbie wyrazów składowych
- < > fakultatywne atrybuty terminu nadrzędnego/tematu głównego (differentia specifica); w przypadku wystąpienia większej ich liczby oddzielane są przecinkiem
- × separator antonimów, konwersywów oraz przeciwnych kohiponimów
- // separator synonimów.

Informacja metatekstowa o kontekście i/lub sposobie użycia wskazywanego tematu kodowana jest graficznie za pomocą kroju czcionki odsyłaczy stron. Podkreślenie numeru strony wskazuje bezpośrednią lub pośrednią definicję tematu (kluczowego hasła) – автокаузатив 48; Zapis numeru odsyłacza kursywą sygnalizuje wystąpienie wariantu syntaktycznego tematu – алгоритм 16; 36; 41; Przy odesłaniach do tematów należących do pola terminologicznego tematu głównego, związanych z nim jakąś relacją semantyczną stosuje się symbole wymienione przy omawianiu Indeksu semantycznego – anatomica {nomina a.} (↑ 'части тела'), аллатив 132; (с падеж).

Ze względu na złożoność i objętość indeksu rzeczowego przyjęto wykaz skrótów składników terminów najczęściej używanych w hasłach:

A	przymiotnik	Dif	różnice	NN	rzeczowniki
AA	przymiotniki	Ex	wyrażenie	NNdv	pochodne
Adv	przysłówek/-ki	FF	własności		rzeczowniki
Comb	łączliwość	Gr	gramatyka		dewerbalne
Conv	konwersyw(y)	I	pierwszy	Nam	nazwa
Def	definicja	II	drugi	Not	pojęcie
Dep	zależność	III	trzeci	PP	predykaty
Des-	opis	IV	czwarty	Ph	związek wyrazowy
Dic	słownik ₁	N	rzeczownik	Pr	predykat

Rel	relacja, -e	d-	głębinowo-, głębinowy	ГСС	struktura ₁ <zdania>
S	zdanie				
Se	semantyka	der-	pochodny		głębinowo-
SeFl	język	el-	elementarny		syntaktyczna
	semantyczny	gr-	gramatyczny	ЕЯ	język naturalny
Sit	sytuacja	le-	leksykalny		
Str	struktura	lg-	językowy	ИЯ	język sztuczny
Syn	synonim	mo-	morfologiczny	ЛЗ	leksykalne
Syno	synonimia	q-	quasi-		znaczenie wyrazu
Tr	przekształcenie	se-	semantyczny	HCB	aspekt
Un	jednostka(-i)	sur-	powierzchniowy		(czasownika, niedokonany)
Us	użycie	sy-	syntaktyczny		
Ut	wypowiedzenie	syn-	synonimiczny	CB	aspekt
V	czasownik	syno-	dot. synonimii		(czasownika, dokonany)
VV	czasowniki	val-	walencyjny		
VVf	czasowniki półsłużebne	ve-	czasownikowy	СД	rodzaj czynności
		voc-	słownikowy	ЭЗ	znaczenie
Va	walencja	wf-	słotwórczy		elementarne
Voc ₂	słownik ₂	БГСС	struktura ₁	"	znaczenie
WF	słotwórstwo		<zdania>	""	znaczenia
WW	słowa		bazowa, głębinowo-		
comb-	łącaliwy		syntaktyczna		

Przy tak rozbudowanych środkach leksykalnych i wykładnikach wskazujących relacje semantyczne i paradygmaticzne między składnikami zdań indeksu hasła te mają często złożoną strukturę jedno- lub wielozdaniową:

– адресат <Ut//речи//сообщения> 22, 28, 33, 56; {знания, модальность}
(⊃ слушатель// слушающий, ⊃ читатель)

– аналитический₁ (x mo-, x le-) {степень₁ сравнения..., каузатив}

– аналитический₂ (x синтетический) {истинность, истинное}

– близость " " " слов // б. слов по значению 11, 67, 218, 293; (⇒ общность...)

(↓близкий {" " " 1, Syn, WW₂}, q-) ⊃ связь₁..., ⊃ связь₂..., ⊃ сходство)

Autorzy scharakteryzowanych wyżej indeksów *Semantyki leksykalnej* podkreślają, że traktują je przede wszystkim jako narzędzie wyszukiwania informacji w tekście książki, które może posłużyć za punkt wyjścia do opracowania słownika terminologicznego współczesnej lingwistyki obejmującego np. terminologię modeli SENS ⇒ TEKST oraz, jak to określają, „pełny idiolekt” Ju. D. Apresjana, ponieważ odwzorowany w omawianej książce reprezentuje stan z lat 60. i 70. XX wieku. Z całą pewnością indeksy te – jako wyrafinowany aparat bibliograficzny – mogą służyć jako wzorcowy przykład zastosowania metod współczesnej semantyki do budowy języków informacyjno-wyszukiwawczych dla studentów informacji naukowej i pracowników służb informacyjnych.

Summary

The methods of meanings representation developed in "classic" Information Retrieval Languages -IRL- (for instance in descriptor languages, subject headings systems) seem to be limited and not elastic (flexible) tool for reflecting the information on documents' texts. It becomes indispensable to administer such ways of reflecting meanings of vocabulary units and texts of natural language, which enable representation and transformation of meanings considering mechanisms ruling the understanding and acquiring the information by human beings. Therefore the work of Ju. D. Apresjan discussed in the article might be treated as a basic compend of knowledge on semantics of natural language responding to needs and demands of modern information retrieval systems. Lexical semantics sums 4 decades of language research, research treated as a part of complex programme of integral description of vocabulary and grammar. Indexes of Lexical semantics are foremost tool for retrieving the information from text of a book and might serve as a starting point for developing the vocabulary of contemporary linguistics terminology containing, for instance, terminology of models SENS \Rightarrow TEXT. Such indexes – as sophisticated bibliographic tool – might also serve information science students and information workers as a pattern example of implementation the methods of modern semantics to developing IRL's .

STATYSTYKA WYDAWNICZA W POLSCE

Krystyna Bańkowska-Bober
Biblioteka Narodowa

*Piśmiennictwo polskie, statystyka wydawnictw,
bibliografia narodowa, normy, akty prawne*

Polska statystyka wydawnictw, której tradycje sięgają pierwszej połowy XIX wieku opracowywana jest w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej na podstawie porozumienia zawartego z Głównym Urzędem Statystycznym w 1955 roku. Podstawą są dane bieżącej bibliografii narodowej oraz egzemplarz obowiązkowy publikacji wpływających do BN.

1 kwietnia 1955 roku w Instytucie Bibliograficznym utworzona została Pracownia Statystyki Wydawnictw. Zadaniem tej komórki jest zbieranie danych dotyczących produkcji wydawnictw zwartych i ciągłych, opracowywanie ich oraz przekazywanie danych na potrzeby statystyki urzędowej, czyli do Głównego Urzędu Statystycznego, Wojewódzkich Urzędów Statystycznych i UNESCO, a także na potrzeby mediów i osób prywatnych.

Jednocześnie z powołaniem Pracowni, w Bibliotece Narodowej podjęto decyzję o wydawaniu własnego rocznika, zatytułowanego „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, prezentującego statystykę produkcji wydawniczej w bardzo szerokim zakresie i w wielu przekrojach. Pierwszy tom tego wydawnictwa ukazał się już w roku 1955 i zawierał tylko informacje o wydawnictwach zwartych zarejestrowanych w bieżącej bibliografii narodowej w okresie od stycznia do czerwca 1955 roku, następny tom zawierał dane za cały rok 1955. Kolejne roczniki ukazują się regularnie do chwili obecnej.

Historia statystyki wydawniczej

Pierwsze teoretyczne sformułowania dotyczące statystyki wydawnictw pochodzą od belgijskiego matematyka i statystyka Adolfa Queteleta, który już w roku 1835 twierdził, że piśmiennictwo jest funkcją życia społecznego, dającą się ujmować liczbowo, podobnie jak wszystkie inne jego funkcje. Uważał on, iż piśmiennictwo danego narodu pozwala, przez porównanie z innymi, ocenić jego zdolności i siły umysłowe. W tym samym mniej więcej czasie również autorzy bibliografii dostrzegli potrzebę liczbowego prezentowania piśmiennictwa.

Początek międzynarodowej statystyki wydawnictw wiąże się z utworzeniem w 1895 roku Międzynarodowego Instytutu Bibliograficznego w Brukseli, który obok prac bibliograficznych stawiał sobie za zadanie organizację statystyki piśmiennictwa. Powstające następnie narodowe centrale bibliograficzne również stawiały sobie za cel opracowanie narodowej statystyki druków według kryteriów uzgodnionych w ramach międzynarodowej statystyki druków, tj. typu wydawnictw, treści, roku i języka.

Początek polskiej statystyki wydawnictw wiąże się z nazwiskiem Karola Estreichera, który w przedmowach do wydawanej przez siebie *Bibliografii pol-*

skiej nie tylko zamieszczał zestawienia liczbowe rejestrowanych druków, ale także je omawiał. Twierdził, iż dane liczbowe są bardzo przekonujące, a liczba druków stanowi miarę żywotności narodu.

Kolejnym etapem kształtowania statystyki druków w naszym kraju było powołanie przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie w roku 1907 Instytutu Bibliograficznego, do którego zadań należało między innymi sporządzanie statystyki rodzimej produkcji piśmienniczej. W efekcie prowadzonych prac powstało nowatorskie opracowanie Mieczysława Rulikowskiego *Produkcja wydawnicza polska 1909-1911*, oparte na dostępnych autorowi bibliografiach, opatrzone wstępem wyjaśniającym metody zbierania i analizowania materiału, obok liczb tytułów podające informacje dotyczące nakładów. Publikacja ta prezentuje zasady statystyki wydawnictw nieperiodycznych, z którymi należy porównywać wszystkie systemy późniejsze.

Jednak za właściwy początek polskiej urzędowej statystyki wydawnictw można przyjąć utworzenie 24 lutego 1928 roku Biblioteki Narodowej, a w jej strukturze powołanie, w tym samym roku, Instytutu Bibliograficznego, który przejął prace prowadzone przez Biuro Rejestracji Druków w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i rozpoczął wydawanie „Urzędowego Wykazu Druków”. Bibliografia ta, opracowywana na materiale ustawowego egzemplarza obowiązkowego, stanowiła podstawę dla statystyki produkcji wydawniczej. Od początku działalności Instytut w sprawach statystyki współpracował z Głównym Urzędem Statystycznym, wspólnie wypracowując metodologię oraz podział zadań.

Na podstawie bibliograficznej rejestracji wydawnictw Instytut sporządzał tymczasowe dane i ogłaszał je w kwartalnym dodatku do „Urzędowego Wykazu Druków”, zatytułowanym „Statystyka Druków Wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej”. Zadaniem Głównego Urzędu Statystycznego było przygotowanie zestawień rocznych, publikowanych jako „Statystyka Druków” w serii „Statystyka Polski”. W latach trzydziestych XX wieku polska statystyka wydawnictw była jedną z najlepiej zorganizowanych na świecie. Duże zasługi dla jej rozwoju, w tym również dla zapewnienia jej porównywalności w skali międzynarodowej, mieli w tym okresie Jan Muszkowski i Mieczysław Rulikowski.

Po II wojnie światowej, już w maju 1945 roku, inicjatywę zorganizowania od podstaw statystyki produkcji wydawniczej podjął Główny Urząd Statystyczny, powołując Wydział Statystyki Oświaty, Nauki i Kultury, a w jego ramach referat statystyki druków. W czerwcu 1945 roku nastąpiło porozumienie między Wydziałem a Biblioteką Narodową, na mocy którego statystyka druków miała być opracowywana w GUS na materiale rejestracyjnym egzemplarza obowiązkowego. W Bibliotece Narodowej określano typ i treść wydawnictwa, pozostałe czynności wykonywane były w Głównym Urzędzie Statystycznym.

W początkach roku 1955 Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Główny Urząd Statystyczny podjęły decyzję o utworzeniu w Bibliotece Narodowej odrębnej komórki zajmującej się wyłącznie statystyką wydawnictw. 1 kwietnia 1955 roku powołana została Pracownia Statystyki Wydawnictw, której organizatorką, a następnie jej wieloletnią kierowniczką była Maria Czarnowska.

Akty prawne i normy

Organizacja i opracowywanie polskiej statystyki wydawnictw są zgodne z zasadami międzynarodowymi. Zasady te zostały uzgodnione i przyjęte w roku 1931 przez zespół działający pod patronatem Międzynarodowego Instytutu

Bibliografii w Brukseli, a następnie, w roku 1938, przez Komisję Mieszaną przy Instytucie Współpracy Umysłowej w Paryżu i Międzynarodową Federację Stowarzyszeń Bibliotecznych (IFLA), a w roku 1964 przez UNESCO we współpracy z IFLA. Ostatnie, *Znowelizowane zalecenia dotyczące międzynarodowej normalizacji statystyki produkcji i dystrybucji książek, gazet i czasopism* przyjęte zostały przez Generalną Konferencję UNESCO na jej 23 sesji w Sofii, 1 listopada 1985 roku.

W wyniku ścisłej współpracy UNESCO i ISO powstała międzynarodowa norma ISO 9707:1991, która uzyskała status normy europejskiej EN ISO 9707:1994, a po przetłumaczeniu na język polski i ustanowieniu przez Polski Komitet Normalizacyjny otrzymała status normy polskiej: PN EN ISO 9707:1994. W stosunku do *Znowelizowanych zaleceń ...* z roku 1985 zakres tej normy rozszerzono na mikroformy i publikacje elektroniczne. Część normy dotycząca tych publikacji, w stosunku do części pozostałych, ma dużo mniejszy zakres, przewiduje się, że będzie ona w przyszłości znowelizowana i rozbudowana (możliwość nowelizacji normy istnieje co pięć lat). Powyższa norma, zawierająca szczegółowe uregulowania dotyczące opracowania statystyki, ma na celu zapewnienie ujednoczonej informacji na temat różnych aspektów produkcji i dystrybucji publikacji drukowanych, elektronicznych i wydawanych w postaci mikroform (głównie książek, gazet i czasopism).

Jedną z głównych zasad zawartych w normie (jak również we wszystkich poprzednich uregulowaniach) jest zalecenie, aby opracowaniu statystycznemu podlegały publikacje zarejestrowane w bieżącej bibliografii narodowej. Statystyka książek i broszur powinna wykazywać liczbę opublikowanych tytułów, liczbę egzemplarzy wyprodukowanych (uwzględniając dodruki) i rozpozszechnionych oraz cenę detaliczną wykazywanych pozycji.

Dane dotyczące tytułów i nakładów muszą być prezentowane zgodnie z opartą na Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej klasyfikacją UNESCO zawierającą podział na dwadzieścia pięć grup tematycznych. Publikacje zawarte w każdej z tych grup muszą być dodatkowo przedstawione według następujących kryteriów:

- a) języka wydania, z podziałem na dzieła oryginalne i tłumaczenia;
- b) kolejności wydania, z podziałem na pierwsze wydania i wznowienia;
- c) liczby stron publikacji, z podziałem na książki i broszury. Dodatkowo publikacje powinny być klasyfikowane według pewnych typów, a także według przeznaczenia czytelniczego.

Zgodnie z obowiązującymi normami bardzo szczegółowo powinna być przedstawiona dystrybucja produkcji wydawniczej uwzględniająca szczegółowy podział publikacji na typy i podtypy, a wydawnictw naukowych na grupy tematyczne. Statystyka powinna podawać również informacje dotyczące sprzedaży według liczby i rodzaju punktów sprzedaży i wartości sprzedaży detalicznej w powiązaniu z typami wydawnictw. Powinny być też podawane dane dotyczące importu i eksportu książek i broszur.

Generalną zasadą dotyczącą gazet i czasopism, identycznie jak w przypadku książek, jest wymóg, aby publikacje te były zarejestrowane przez bibliografię narodową. Bezwzględnie powinna być wykazywana ogólna liczba tytułów, liczba egzemplarzy wyprodukowanych i rozpowszechnionych (z uwzględnieniem nakładu jednorazowego czyli przeciętnego dziennego nakładu dzienników, a w przypadku publikacji niecodziennych, przeciętnego nakładu jednego numeru).

Podstawowym podziałem stosowanym w tej grupie wydawnictw jest podział na gazety i czasopisma. Dalszy podział danych dotyczących czasopism to klasyfikacja według częstotliwości ukazywania się, języka wydania oraz typu wydawnictwa ciągłego.

Zgodnie z normą podział na typy przeprowadzany jest dwustopniowo, czyli najpierw na czasopisma dla ogółu czytelników oraz na czasopisma przeznaczone dla specjalnego kręgu czytelników, a dopiero w obrębie tych grup bardziej szczegółowo.

Zgodnie z normą statystyka produkcji wydawniczej powinna obejmować również liczbę tytułów publikacji elektronicznych z zaleceniem, aby publikacje te były zarejestrowane przez bibliografię narodową.

Polska statystyka produkcji wydawniczej książek, gazet i czasopism w zasadzie spełnia warunki zawarte w unormowaniach międzynarodowych, ale dotychczas nie rejestruje mikrofilmów i wydawnictw elektronicznych, ponieważ do 2000 roku nie były one rejestrowane przez bibliografię narodową.

Polska bieżąca bibliografia narodowa, będąca podstawą statystyki, opracowywana jest na podstawie egzemplarza obowiązkowego, dostarczanego do Biblioteki Narodowej przez wydawców. Zasady dostarczania egzemplarza dla potrzeb bibliotecznych regulowane są przez następujące akty prawne:

– *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 VI 1947 roku w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji* (Dz. U. 1947, Nr 64, poz. 374), wydane na podstawie artykułu 3 ustawy z 18.III.1932 roku;

– *Ustawę o bibliotekach z dnia 9 IV 1968* (Dz.U.1968, Nr 12, poz. 63; rozdział 9, art. 32);

– *Zarządzenie wykonawcze Ministra Kultury i Sztuki do tejże ustawy z dnia 2 VIII 1968 roku w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych* (MP 1968, Nr 34, poz. 234);

– *Ustawę o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych z dnia 7 XI 1996 roku* (Dz.U. 1996, Nr 152, poz. 772) i związane z nią *Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania* (Dz.U. 1997, Nr 29, poz.161).

Wszystkie wymienione akty prawne precyzyjnie regulują obowiązujące wydawców zasady związane z dostarczaniem Bibliotece Narodowej egzemplarza obowiązkowego i określają, jakie dodatkowe dane powinny być przekazywane. Niestety, nie wszyscy wydawcy przestrzegają prawa, co w znacznym stopniu utrudnia opracowanie rzetelnych i pełnych danych statystycznych.

Trudności z gromadzeniem egzemplarza obowiązkowego nie pojawiły się dopiero w ostatnich latach. Były one problemem również przed rokiem 1989 mimo zupełnie innej sytuacji politycznej i istnienia cenzury. Obowiązek dostarczania egzemplarza obowiązkowego spoczywał na drukarniach, które w większości wywiązywały się z niego, przed skierowaniem nakładu do rozpowszechniania. Gorzej było z pozycjami drukowanymi za granicą, ale ogólnie skala problemu była zupełnie inna, a sytuacja znacznie prostsza.

W Polsce od lat bezpośrednio powojennych aż do końca lat osiemdziesiątych istniało zaledwie kilkadziesiąt profesjonalnych oficyn wydawniczych i pewna liczba wydawców nieprofesjonalnych, związanych z instytucjami takimi jak organizacje społeczne, towarzystwa naukowe, wyższe uczelnie, instytuty itp., dla których publikowanie nie było działalnością pierwszoplanową. Obo-

wiązywały, dokładnie rozliczane, przydziały papieru, a podstawą do kontroli kompletności wpływu były bardzo szczegółowe sprawozdania instytucji wydawniczych.

W roku 1989, a szczególnie po czerwcu roku 1990, gdy likwidacji uległ Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, w ruchu wydawniczym nastąpiły bardzo duże zmiany. Gwałtownie wzrosła liczba nowych firm, a oficyny wydawnicze pozostające do tej pory w tzw. drugim obiegu rozpoczęły działalność legalną. W nowych warunkach ekonomicznych założenie wydawnictwa stało się przedsięwzięciem gospodarczym, a książka zwykłym towarem.

Nowi wydawcy często nie znali prawa o egzemplarzu obowiązkowym i nikt od nich tej wiedzy nie wymagał. Na dodatek źle pojęta ochrona przed konkurencją doprowadziła do utajniania informacji o nakładach, a duża swoboda ustalania marż do zaprzestania podawania informacji o cenach. Zarówno „starczy” jak i „nowi” wydawcy niejednokrotnie odmawiali wykonywania obowiązków wynikających z przepisów ustawy z roku 1968 uważając, że po roku 1989 są one już tylko pozostałością po poprzednim systemie i nie tylko nie trzeba ich przestrzegać, ale nawet wypada uznawać je za nieobowiązujące. Na efekt nie trzeba było długo czekać: luki w egzemplarzu obowiązkowym pogłębiały się gwałtownie, a informacje dotyczące nakładów i cen były szczątkowe.

Znowelizowana w roku 1996 ustawa o egzemplarzu obowiązkowym i rozporządzenie wykonawcze do niej bardzo precyzyjnie określające zasady i tryb przekazywania wydawnictw, i dołączania do nich informacji niezbędnych dla potrzeb Biblioteki Narodowej, nie przyniosły poprawy. Najważniejsze postanowienia zawarte w tym rozporządzeniu określają termin przekazywania egzemplarzy do BN (pięć dni od momentu zakończenia procesu produkcji), odpowiedzialność wydawcy za przekazywanie egzemplarza obowiązkowego oraz wymóg podawania wysokości nakładu w przypadku, gdy dane te nie są umieszczone na publikacji. Biblioteka Narodowa dane te wykorzystuje wyłącznie dla celów urzędowej statystyki wydawnictw i traktuje jako poufne. Niestety z ustawy znikł, a w zaleceniach nie znalazł się, obowiązujący poprzednio zapis zobowiązujący wydawców do informowania Biblioteki Narodowej o liczbie egzemplarzy wykonanego dodruku. Zależy to obecnie wyłącznie od ich dobrej woli, tak jak i informacja o nakładach kolejnych rzutów, które w przypadku poczytnych tytułów niejednokrotnie znacznie przewyższają nakład podstawowy.

W statystyce uwzględniane są tylko te tytuły, które zostały zarejestrowane w bieżącej bibliografii narodowej, dane o wysokości nakładu są albo podawane przez wydawców, albo są to dane szacunkowe, na podstawie posiadanej przez nas wiedzy, ze względu na brak danych wykazywanie cen detalicznych jest niemożliwe.

Statystyczny obraz piśmiennictwa polskiego w latach 1991-2000

Dane opracowywane przez Pracownię Statystyki Wydawnictw i publikowane w „Ruchu Wydawniczym w Liczbach”, choć niepełne, są jedynymi danymi urzędowymi. W listopadzie 2001 roku ukazał się kolejny, już 46 rocznik „Ruchu...”, zawierający dane za rok 2000. Dla zapewnienia porównywalności informacji zawartych w roczniku z danymi z lat poprzednich staramy się zachowywać niezmienny układ publikacji, a konieczne zmiany wynikające z noweli-

zacji przepisów normatywnych wprowadzać tak, by zasada ta nie została naruszona. Z tego też powodu w roczniku zachowany został podział wydawców na „instytucje wydawnicze” oraz „inne instytucje i organizacje”, chociaż znaczna liczba podmiotów zaliczanych do tej drugiej kategorii to obecnie w pełni samodzielni, profesjonalni edytorzy.

Także tablice według miejsca wydania, których dostosowanie do nowego podziału administracyjnego było konieczne, skomponowane zostały tak, by porównywalna była produkcja wydawnicza miast będących centrami akademickimi.

W roczniku, jako podstawowy, stosowany jest podział na wydawnictwa nieperiodyczne i periodyczne. Do wydawnictw nieperiodycznych wlicza się wszystkie wydawnictwa zwarte oraz zwarte całości w seriach wydawniczych, do periodyków – wydawnictwa ciągłe, tj. gazety, wychodzące regularnie czasopisma z rocznikami włącznie, czasopisma wydawane nieregularnie oraz większość wydawnictw zbiorowych. Zarówno wydawnictwa nieperiodyczne jak i periodyczne dzielą się na typy według przeznaczenia czytelniczego i celu, dla którego publikacja została wydana.

Wydawnictwa nieperiodyczne dzielą się na pięć podstawowych typów:

- książki naukowe wraz z podręcznikami szkół wyższych,
- książki zawodowe,
- podręczniki szkolne,
- książki popularne – ogólne,
- literaturę piękną.

W obrębie każdego z nich stosuje się podział bardziej szczegółowy.

Wydawnictwa periodyczne dzielą się przede wszystkim na gazety i czasopisma, a te ostatnie z kolei na:

- naukowe,
- zawodowe,
- informacyjne,
- ogólne,
- młodzieżowe i dziecięce,
- urzędowe,
- oficjalne,
- dla odbiorcy zagranicznego.

Zarówno wydawnictwa nieperiodyczne jak i periodyczne w podziale na typy klasyfikowane są następnie według treści na dwadzieścia pięć działów klasyfikacji UNESCO. Wydawnictwa periodyczne klasyfikowane są dodatkowo według częstotliwości.

W roku 1991 zarejestrowana produkcja wydawnicza wynosiła 10 688 tytułów i 125 509 tysięcy egzemplarzy, w roku 2000 – 21 647 tytułów i 102 774 tys. egzemplarzy. Przeciętny nakład jednego tytułu wynosił w roku 1991 – 11,8 tys. egzemplarzy, a w roku 2000 – 4,7 tys. egzemplarzy.

Tytuły

Rok	Ogółem	Naukowe	Podr. szkół wyższych	Zawodowe	Podr. szkolne	Popularne ogólne	Lit. piękna dla dorosłych	Lit. piękna dla dzieci i młodz.
1991	10688	3858	1107	939	341	2447	1555	441
1992	10727	3419	1099	626	566	2638	1945	434
1993	9788	2632	937	597	439	2813	1931	439
1994	10874	2871	1226	722	574	2800	2179	492
1995	11925	3065	1205	881	991	3227	2065	491
1996	14104	4214	1457	1258	893	3885	1925	472
1997	15996	4560	1479	1408	1049	4135	2538	827
1998	16462	4462	1597	1302	1143	4089	3043	796
1999	19192	6466	1823	1244	1342	4757	2755	805
2000	21647	6840	1785	1704	1410	5890	3208	810
Nakłady w tys. egzemplarzy								
1991	125509	5415	1259	4980	23630	40983	34112	15130
1992	125821	3568	1106	3408	38459	36956	32305	10019
1993	102533	2552	1330	2590	26409	27089	34025	8538
1994	98612	3110	1594	2966	27701	25220	32042	5979
1995	115634	3615	1612	2715	44011	23001	35387	5293
1996	80306	4610	1622	3244	26468	21044	19080	4238
1997	93739	4599	1709	3083	26639	25198	26027	6484
1998	84999	5077	1946	2930	29183	20784	20031	5048
1999	78078	5791	2022	2818	24361	21654	16870	4562
2000	102774	5996	1730	5751	41380	23605	18700	5610

Obserwujemy bardzo wyraźny podział na dwa okresy pięcioletnie. Od roku 1996 wzrost liczby tytułów oraz rozpoczynający się od tego samego roku znaczny spadek nakładów.

Tytuły

Lata	Ogółem	Naukowe	Podr. szkół wyższych	Zawodowe	Podr. szkolne	Popularne ogólne	Lit. piękna dla dorosłych	Lit. piękna dla dzieci i młodz.
1991-1995	10.800	3.171	1.115	735	582	2.785	1.935	459
1996-2000	17.480	5.315	1.628	1.383	1.167	4.551	2.694	742
Nakład w tysiącach egzemplarzy								
1991-1995	113.622	3.652	1.380	3.332	32.042	30.650	33.574	8.992
1996-2000	87.979	5.215	1.806	3.565	29.606	22.457	20.142	5.188
Przeciętny nakład jednego tytułu (w tys. egz.)								
1991-1995	10,5	1,1	1,2	4,4	55,1	11,0	17,4	19,6
1996-2000	5,0	1,0	1,1	2,6	25,4	4,9	7,4	7,0

Wahania jakie zachodzą w produkcji wydawniczej mają często charakter przypadkowy, a na wielkość danych ma wpływ niekompletność i opóźnienia

w nadsyłaniu wydawnictw do Biblioteki Narodowej oraz opóźnienia w rejestracji tych wydawnictw w bibliografii narodowej.

Najwyraźniej różnice te widać, gdy zastosujemy dla tych samych dziesięciu lat wskaźniki łańcuchowe (dla każdego roku podstawą jest rok poprzedni) i jednopodstawowe (jeden rok jako podstawa dla pozostałych).

Rok	Tytuł	Wskaźniki łańcuchowe %	Wskaźniki jednopodst. %	Nakład	Wskaźniki łańcuchowe %	Wskaźniki jednopodst. %
1991	10688	100	100	125509	100	100
1992	10727	100	100	125821	100	100
1993	9788	91	92	102533	82	82
1994	10874	111	102	98612	96	79
1995	11925	110	112	115634	117	92
1996	14104	118	132	80306	69	64
1997	15996	113	150	93739	117	75
1998	16462	103	154	84999	91	68
1999	19192	117	180	78078	92	62
2000	21647	113	203	102774	131	82

W przypadku wskaźników łańcuchowych dla tytułów największe odchylenia od podstawowych 100% roku 1991 wynoszą: w roku 1993, w dół, do 91% i w roku 1996, w górę, do 118%. Przy zastosowaniu wskaźników jednopodstawowych w roku 1993 jest to 92% i, przy wzroście dla każdego następnego roku, w 2000 – 203%.

Wskaźniki łańcuchowe dla nakładów mają wartości zarówno poniżej jak i powyżej 100%. W roku 1993 – 82%, w 2000 aż 131%. Natomiast wskaźniki jednopodstawowe, poza rokiem 1992 równym 100%, kształtują się od 62%, w roku 1999, do 92%, w roku 1995.

Jak wynika z przytoczonych danych liczba tytułów (poza rokiem 1993) systematycznie rosła, ale nakłady zmniejszały się, osiągając najniższy wskaźnik w roku 1996. Spadek nakładów w oczywisty sposób wpływa na przeciętny nakład jednego tytułu: w roku 1991 było to 11,8 tysięcy egzemplarzy, w roku 1992 – 11,7 w kolejnych latach 10,5; 9,1; 9,7; 5,7; 5,9; 5,2; 4,1, a w roku 2000 – 4,7 tysięcy egzemplarzy.

Zmiany, jakie następują w produkcji wydawniczej, przebiegają różnie zarówno w podziale tej produkcji według typów, jak i według treści.

W porównaniu z rokiem 1991 (100%) produkcja roku 2000 dla ogółu tytułów wynosiła 203%, dla książek naukowych 177%; podręczniki dla szkół wyższych to 161%; książki zawodowe 182%; podręczniki szkolne 414%; wydawnictwa popularne 241%; literatura dla dorosłych 206%, a literatura dla dzieci i młodzieży 184%.

Nakłady całego roku 2000 w stosunku do roku 1991 wynoszą 82%; książek naukowych 111%; podręczników dla szkół wyższych 138%; książek zawodowych 116%; podręczników szkolnych 175%; wydawnictw popularnych 58%; literatury pięknej dla dorosłych 55%, literatury dla dzieci i młodzieży 37%.

Pierwszym z wymienionych typów są książki naukowe, omawiane odąd łącznie z podręcznikami akademickimi. Ogólna liczba ich tytułów znacznie wzrosła, osiągając w roku 2000 w stosunku do 1991 – 174%, wzrost nakładów był nieco mniejszy i wyniósł 116%. Stanowią one od 36 do 46% wszystkich ty-

tułów, podczas gdy ich nakłady to od niespełna 4 do 8%, a wyjątkowo w roku 1999 – 10% całej produkcji.

Stosunkowo największy w omawianym okresie był wzrost liczby publikacji przeznaczonych do kształcenia podyplomowego, w następnej kolejności podręczników szkół wyższych, prac teoretyczno-badawczych i wydawnictw informacyjnych, które jednak przy zwiększeniu liczby tytułów miały znaczny spadek nakładów.

Kolejny typ książek to wydawnictwa zawodowe, które obecnie dzielą się jedynie na dwa rodzaje: przeznaczone do szkolenia zawodowego i doskonalenia zawodowego. Książki zawodowe to grupa wydawnictw, która uległa znacznej przebudowie: znikła całkowicie grupa „szkolenie ideologiczne”, przestały się ukazywać w tradycyjnej formie materiały z konferencji i zjazdów, szczerką stała się grupa pozycji poświęcona szkoleniu zawodowemu, a podstawę książek tego typu stanowią publikacje dotyczące „doskonalenia zawodowego”. W porównaniu z rokiem 1991, tytuły książek zawodowych w roku 2000 stanowiły 182%, a nakłady 116%. Trzeba jednak zaznaczyć, że w latach 1992-1999 nakłady utrzymywały się zdecydowanie poniżej wartości roku bazowego.

Szczególnym typem wydawnictw są podręczniki szkolne, których produkcja uwarunkowana jest programami nauczania, liczebnością kolejnych roczników uczniów oraz wprowadzoną trzy lata temu reformą edukacji. Istniejący do momentu reformy podział – na podręczniki dla szkół podstawowych, średnich, pomaturalnych i książki pomocnicze – w roku 1999 został poszerzony o podręczniki dla gimnazjów. Znaczny wzrost liczby tytułów w tych grupach nie powodował równie dużego wzrostu nakładów, a w niektórych grupach podręczników, np. dla szkół podstawowych, nakłady wręcz się zmniejszyły. Ogółem tytuły podręczników w roku 2000 w stosunku do roku 1991 wzrosły do 414%, a nakłady do 175%.

Dużą i bardzo zróżnicowaną grupę wydawnictw stanowią książki popularne – ogólne. Zaliczamy do nich: literaturę ideologiczną, literaturę faktu, publikacje popularnonaukowe dla dorosłych i (klasyfikowane odrębnie) dla dzieci i młodzieży, encyklopedie (tu także słowniki i rozmówki), przewodniki, poradniki życia codziennego, wydawnictwa wyznaniowe (Biblia, modlitewniki) oraz publikacje okolicznościowe.

Kolejnym typem jest literatura piękna dla dorosłych. W roczniku omawiana jest ona w podziale na rodzaje: powieść, nowele, opowiadania, dramat, poezja, satyra oraz fraszki i bajki, listy i pamiętniki, i wreszcie książki o treści mieszanej. Ogólna liczba tytułów literatury pięknej w stosunku do roku 1991 wykazywała wzrost, chociaż nie następował on płynnie i wahał się od 124 % w latach 1993 i 1996 po 196% w roku 1998 i 206% w 2000. Nakłady w pierwszych pięciu latach omawianego okresu przekraczały bazowe 100%, w następnych znacznie spadały, by w efekcie osiągnąć zaledwie 55%.

Literatura piękna dla dzieci i młodzieży to typ książek, którego liczba tytułów w ostatnim dziesięcioleciu podwoiła się, natomiast nakłady spadły nieomal trzykrotnie. Średni nakład z 34 tysięcy spadł do 7 tysięcy egzemplarzy.

W omawianym dziesięcioleciu nastąpiły znaczne zmiany w produkcji książek w podziale według treści. Poniższa tabela ukazuje przeciętną roczną liczbę tytułów i przeciętny nakład w pięcioleciach 1991-1995 i 1996-2000.

Książki według treści

Treść	Przeciętne w latach			
	Tytuły		Nakłady	
	1991-1995	1996-2000	1991-1995	1996-2000
Ogółem	10 800	17 480	113 622	87 979
1. Dział ogólny	196	528	2 762	2 252
2. Filozofia	325	542	2 331	1 573
3. Religia. Religioznawstwo	620	1 258	4 686	4 372
4. Socjologia. Statystyka	144	283	229	622
5. Polityka. Nauki ekonomiczne	601	1 112	1 558	1 624
6. Prawo. Administracja. Akcja socjalna. Ubezpieczenia	522	1 106	2 191	3 004
7. Wojskowość	36	70	305	292
8. Wychowanie i nauczanie	437	838	1 385	1 698
9. Handel. Transport. Komunikacja	1	1	3	1
10. Etnografia	41	65	221	243
11. Językoznawstwo	481	725	11 913	11 044
12. Matematyka	262	393	6 616	5 523
13. Nauki przyrodnicze	722	1 029	7 199	5 912
14. Medycyna	510	834	3 740	2 625
15. Inżynieria. Technika. Przemysł. Budownictwo	948	1 160	3 017	2 648
16. Gospodarstwo wiejskie	338	411	1 237	944
17. Gospodarstwo domowe. Hotelarstwo. Żywnienie	98	114	2 653	2 874
18. Organizacja i technika handlu i przemysłu	166	496	764	1 103
19. Sztuki piękne	478	723	4 547	3 275
20. Rozrywki. Gry. Sport	100	164	710	534
21a. Nauka o literaturze	306	506	2 817	1 920
21b. Literatura piękna	2 394	3 436	42 566	25 330
22. Geografia. Podróże	197	338	4 153	3 638
23. Historia. Życiorysy	777	1 348	6 019	4 928

Jak widać przeciętna liczba tytułów znacznie wzrosła, w niektórych działach nawet ponad dwukrotnie, podczas gdy nakłady na ogół znacznie spadły. Dla każdego z typów wydawnictw zmiany w produkcji roku 2000 w stosunku do 1991, w podziale według treści, były nieco inne.

W przypadku książek naukowych największy wzrost liczby tytułów odnotowano w dziale ogólnym, do którego zaliczane są między innymi: encyklopedie i leksykony, prace dotyczące podstaw wiedzy i kultury, normalizacji, informacji naukowej oraz, co bardzo ważne, informatyki. Bardzo zwiększyła się liczba publikacji z zakresu religii i religioznawstwa i, kolejno, z dziedziny prawa, administracji i ubezpieczeń społecznych oraz organizacji i zarządzania.

W książkach zawodowych największy wzrost liczby tytułów nastąpił w pracach z zakresu ekonomii, prawa i ubezpieczeń, administracji publicznej oraz wychowania i nauczania.

Zmiany zachodzące w liczbie tytułów podręczników szkolnych dzielonych według treści odzwierciedlają zmiany programów nauczania. Najbardziej

zwiększyła się liczba publikacji dotyczących językoznawstwa i, kolejno,: matematyki, nauk przyrodniczych, organizacji i zarządzania oraz nauki o literaturze. Na podkreślenie zasługuje wzrost liczby podręczników z zakresu historii i geografii. Trudno oceniać wzrost liczby tytułów z rozwijających się dziedzin, takich jak informatyka i ekonomia oraz religioznawstwo, gdyż w roku 1991 albo nie występowały w ogóle, albo były to pojedyncze tytuły.

Duże zmiany zaszły w treści książek popularnych – ogólnych. Największy wzrost liczby publikacji powiązany ze wzrostem nakładów obejmował socjologię i statystykę, organizację i zarządzanie oraz geografę i podróże. Niemal czterokrotnie zwiększyła się liczba tytułów działu ogólnego, ale nakład pozostał na niezmiennym poziomie. Filozofia, religia i religioznawstwo, językoznawstwo, nauki przyrodnicze, medycyna, gospodarstwo wiejskie, historia i życiorysy to wszystkie dziedziny, w których przy znacznym wzroście liczby tytułów nakłady zdecydowanie spadły.

Liczba gazet w roku 2000, w porównaniu z rokiem 1999, zmniejszyła się o połowę, natomiast czasopism niemal dwukrotnie wzrosła. Ponad dziesięciokrotnie wzrosła liczba rejestrowanych nowych tytułów (140 w roku 1991; 1500 w połowie lat dziewięćdziesiątych i 1683 w 2000).

Zjawiskiem, na które należy zwrócić uwagę w omawianym dziesięcioleciu, jest znaczny rozwój prasy lokalnej (w początku lat dziewięćdziesiątych bardzo inspirowany przez Fundację Demokracji Lokalnej). W roku 2000 w stosunku do początku dekady najbardziej wzrosła liczba miesięczników (652 -1805) oraz kwartalników (468 – 1120). Dla tygodników i dwutygodników, których liczba wzrosła stosunkowo mniej (277 – 382 i 171 – 266), był to okres ciągłego powstawania nowych i upadku już istniejących tytułów.

Gdy klasyfikujemy czasopisma według treści, to największy wzrost liczby tytułów rejestrujemy w dziale ogólnym oraz w religii i religioznawstwie; socjologii i statystyce; polityce i naukach ekonomicznych; prawie, administracji, akcji socjalnej, ubezpieczeniach oraz w medycynie.

Tablice części retrospektywnej rocznika, prócz zestawień obejmujących dane dotyczące produkcji wydawniczej książek, gazet i czasopism za okres od 1944 do 2000 roku, zawierają również informacje o tytułach i nakładach dzieł pisarzy polskich i obcych oraz o najczęściej wydawanych utworach literackich. Na podstawie zawartych w nich nazwisk i liczb można prześledzić, jak zmienia się popularność pisarzy i utworów oraz stwierdzić, którzy autorzy i jakie tytuły są obecne na rynku bez względu na zmiany ustrojowe i panującą modę.

Opracowanie statystyki produkcji wydawniczej w Bibliotece Narodowej odbywa się w oparciu o wszelkie obowiązujące normy. Jednak ostateczny wynik przedstawiany w „Ruchu Wydawniczym w Liczbach” i zawarty w danych urzędowych zależy przede wszystkim od pełnego i terminowego przekazywania przez wydawców egzemplarzy obowiązkowych i informowania o ich nakładach. W innym przypadku dane statystyczne pozostaną niepełne.

Summary

The publishing statistics in Poland is being developed in the Bibliographic Institute of National Library on the basis of current national bibliography and legal deposit incoming into Library. There is a special Publishing Statistics Division within the Institute, which has been created for the sake of collecting data on books and periodicals production, its processing and submitting to governmental statistics. The article reviews the issues connected with history of publishing statistics, its organisation (seen from legal and standards point of view). The author presents also statistical reflection of the Polish publishing in the period 1991-2000.

CZASOPISMA ELEKTRONICZNE W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH

Ewa Piotrowska
Renata Zając
Biblioteka Główna
Akademii Pedagogicznej w Krakowie

Czasopismo elektroniczne, czasopismo naukowe, biblioteka naukowa, katalogowanie, udostępnianie

W końcu lat 60. w Stanach Zjednoczonych rewolucja informatyczna przyniosła m. in. powstanie Internetu. Obecnie w sieci znajduje się ok. miliard komputerów, a ich ilość rośnie w bardzo szybkim tempie. W miarę, jak dominującym medium informacyjnym przestaje być fizycznie istniejący obiekt, a jego miejsce zajmują bity informacji, biblioteki coraz częściej oceniane są nie ze względu na liczbę książek jaką posiadają, ale ze względu na ilość bajtów informacji (bazy danych, czasopisma elektroniczne itp.) oraz szybkość dostępu do nich dla użytkownika końcowego.

Rozwój technik multimedialnych (dźwięk, kolor, grafika, animacja, trójwymiarowość) stwarza także nowe perspektywy dostępu do wersji elektronicznej dokumentów. Już od kilku lat czasopism nie publikuje się wyłącznie w formie drukowanej, a oferta elektronicznych periodyków w Internecie wciąż wzrasta.

Definicje

W literaturze hasło **elektroniczne czasopisma** traktuje się zamiennie z terminami „elektroniczne publikacje”, „czasopisma online”, „elektroniczne periodyki”, „czasopisma internetowe”.

Encyklopedia wiedzy o prasie podaje definicję: „czasopismo – typ prasy o ograniczonej częściowo aktualności (a więc o dużej amplitudzie periodyczności) i uniwersalności treści czyli publikacja periodyczna nie posiadająca cech gazety. W polskiej praktyce wydawniczej za czasopismo uważa się każdy periodyk ogólnoinformacyjny ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu”.

Polska norma dotycząca opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych definiuje dokument elektroniczny, jako „dokument istniejący w postaci elektronicznej, dostępny za pomocą techniki komputerowej¹. Czasopismo elektroniczne jest oczywiście dokumentem elektronicznym, a jego definicja powinna łączyć definicję czasopisma i dokumentu elektronicznego. Niektórzy amerykańscy autorzy uważają czasopismo elektroniczne za „publikację, która jest dostarczana do odbiorców w formie plików komputerowych” lub „czasopismo stworzone dla elektronicznego medium i dostępne tylko przez to medium”². Sharon Grant podaje za internetowym źródłem: „elektroniczne cza-

¹ Dokumenty elektroniczne PN-N-01152-13 Warszawa, 2000 s. 4.

² L. Chan: Electronic journals and academic libraries. "Library Hi Tech" 1999, Vol. 17, Issue 1, p. 10-17.

sopismo – publikacja stworzona w formacie elektronicznym i dostępna zwykle w sieci komputerowej. Czasopisma elektroniczne mogą być publikowane tylko w elektronicznym formacie lub jednocześnie w elektronicznej i drukowanej wersji. Elektroniczne czasopisma mają cechy wszystkich periodyków – ukazują się regularnie lub z przerwami, są pod edytorską kontrolą i wydawane są w numerach pod jednym wspólnym tytułem”³.

Termin elektroniczne czasopismo „obejmuje wydawnictwa cyfrowe o charakterze ciągłym ukazujące się systematycznie w formie elektronicznej. Ze względu na swoje cechy (periodyczność, zakres, charakter, związek z organizacjami, instytucjami, przeznaczenie dla określonych grup odbiorców) przypomina wykształconą wcześniej formę tradycyjnych periodyków. Tak pojmowane czasopisma elektroniczne różnią się od „papierowych” jedynie formą i sposobem dystrybucji”. Taką definicję proponuje Marek Stepowicz⁴.

Wydaje się, że najbardziej odpowiednią definicją jest sformułowanie:

CZASOPISMO ELEKTRONICZNE – czasopismo stworzone dla elektronicznego medium i dostępne poprzez to medium. Nie wiadomo przecież, jakie nowe elektroniczne media powstaną w przyszłości.

Poziom merytoryczny i jakość opracowania technicznego czasopism zależy wyłącznie od redakcji. Czasopisma elektroniczne nie muszą być mniej wiarygodne od publikacji drukowanych, chociaż należy pamiętać, że niskie koszty opracowania i rozpowszechniania umożliwiają podjęcie roli wydawcy prawie każdemu.

Historia

Do powstania elektronicznych czasopism przyczyniły się, m.in.: rozwój urządzeń elektronicznych umożliwiających funkcjonowanie systemów online, proces upowszechniania urządzeń elektronicznych odtwarzających teksty, rozwój sieci telekomunikacyjnych, kryzys papieru przejawiający się we wzroście cen publikacji, wzrastająca wciąż liczba dokumentów, które biblioteki chcą gromadzić oraz ograniczenia budżetów bibliotek wpływające bezpośrednio na konieczność zmniejszania zakupu publikacji.

Pierwsze czasopisma elektroniczne pojawiły się w latach siedemdziesiątych XX w.

Wśród różnych autorów nie ma zgodności co do daty ich powstania. Źródła amerykańskie podają rok 1973, w którym powstało jedno z pierwszych naukowych czasopism redagowanych w formie elektronicznej. Archiwalne pliki czasopisma były dostarczane do biblioteki w wersji elektronicznej i przekazywane do indywidualnych odbiorców na mikrofiszach. Wiktor Gawarecki przyjmuje rok 1978 za datę ukazania się pierwszego elektronicznego czasopisma. W ramach programu EIES (Electronic Information Exchange System) – powstało wtedy pismo pod tytułem „Mental Workland”. Nie odniosło jednak większego sukcesu, ale już w 1980 roku w Wielkiej Brytanii rozpoczęto eksperyment polegający na wydawaniu elektronicznego czasopisma. Zdecydowano, że tematyką czasopisma będzie „emc (elektroniczna maszyna cyfrowa)

³ Grant S.: *The full-text electronic journal in perspective – end users, public services, technical services*. URL: <http://www.icml.org/monday/electronic/grant.htm>

⁴ Stepowicz M: *Cechy formalne czasopism internetowych w odniesieniu do analogicznych publikacji drukowanych*. Warszawa 2000.

a czynnik ludzki". Założono, że czasopismo elektroniczne przypomina zadania telekonferencji. Redaktor otrzymywał artykuł w wersji drukowanej (sam wpisywał tekst do komputera) lub w wersji elektronicznej.

W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych nie było stron WWW i artykuły można było otrzymywać tylko poprzez e-mail, system gopher lub za pomocą usługi FTP. Numery archiwizowano na taśmach magnetycznych.

Obecnie amerykański *Directory of Electronic Journal* rejestruje 11.100 czasopism elektronicznych⁵. *Ulrich's International Periodical Directory* – baza na CD rejestruje na 2000 rok 17 779 czasopism w formie elektronicznej. Lista polskich czasopism elektronicznych, tworzona przez Wiktora Gawareckiego, jest dostępna w Internecie na serwerze Uniwersytetu Jagiellońskiego pod adresem: <http://bilon.miks.uj.edu.pl/czasop/pol.html>

Formy czasopism elektronicznych

Czasopisma elektroniczne można podzielić na dwie grupy. Pierwszą grupę tworzą elektroniczne wersje tytułów ukazujących się w formie drukowanej, kompletne lub zawierające tylko informacje o periodyku, spisy treści czy archiwa wcześniejszych numerów. Dobrym przykładem jest czasopismo Akademii Pedagogicznej – „Konspekt”. Wersja online zawiera te same treści, co jej drukowany odpowiednik, ale dzięki zastosowaniu hipertekstu artykuły mają budowę hierarchiczną i zawierają odsyłacze do innych stron WWW, związanych z tematem artykułu.

Drugą grupę stanowią czasopisma istniejące jedynie w wersji elektronicznej, wzbogacone niejednokrotnie dźwiękiem, sekwencjami filmowymi lub odsyłaczami do innych źródeł. Czasami towarzyszą im serwisy informacyjne. Przykładem jest EBIB – „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy”. Ukazującemu się raz w miesiącu biuletynowi od początku towarzyszy serwis informacyjny, zawierający spis bibliotekarskich zasobów sieciowych, informacje dotyczące kształcenia bibliotekarzy, informacje o konferencjach bibliotekarskich, czasopismach fachowych, podstawowych aktach prawnych oraz obowiązujących standardach i grantach dla bibliotek. Czasopismo realizuje zasadę „daj czytelnikowi coś więcej niż może znaleźć w drukowanym periodyku”⁶.

Ze względu na sposób dystrybucji czasopisma elektroniczne można podzielić na:

- *czasopisma online* (online journals) – dostępne poprzez serwisy, na przykład DIALOG; nie są one częścią kolekcji bibliotek ze względu na wysokie koszty;
- *czasopisma na CD-ROM* (CD-ROM journals) – są to zwykle pełnotekstowe czasopisma, będące elektroniczną wersją czasopisma drukowanego;
- *czasopisma sieciowe* (networked journals) – bazują one na listach mailingowych, aplikacjach typu klient/serwer (Gopher, WWW). Pierwsza generacja czasopism sieciowych była tworzona w plikach ASCII z prostą strukturą i małym rozmiarem. Druga generacja czasopism sieciowych bazuje na języku

⁵ <http://gort.ucsd.edu/newjour/index.html>

⁶ Radwański A: *Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy – doświadczenia i plany*. W: *Elektroniczne publikacje w bibliotekach i ośrodkach informacji: teoria i praktyka*. VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa. Kraków 2001, s. 111-115 (materiały konferencyjne).

HTML, XML, formacie PDF (Portable Document Format), SGML (Standard Generalized Markup Language) lub ODA (Office Document Architecture).

Można też podzielić e-czasopisma na *hipertekstowe* i *hipermedialne*. Pierwsze z nich posiadają specjalny rodzaj połączeń między stronami, są to odsyłacze nazywane linkami. Drugie to czasopisma hipermedialne, są dokumentami hipertekstowymi wzbogaconymi o grafikę, dźwięk, animację, film.

Zalety

Szybkość produkcji i dystrybucji czasopism elektronicznych powoduje, że są one ważnym medium komunikacji między autorami, redaktorami i odbiorcami informacji. Mogą oni kontaktować się ze sobą poprzez e-mailowe linki. Duży zbiór artykułów może być bardzo szybko przeszukany równocześnie z kilkudziesięciu stanowisk w jednej bibliotece. Techniki wyszukiwawcze są różne, ale większość serwisów oferuje możliwość wyszukiwania artykułów poprzez hasła przedmiotowe lub słowa z tytułu czy abstraktu. Hipertekst daje możliwości połączeń z innymi elektronicznymi źródłami informacji istniejącymi w sieci. Oprócz tradycyjnego tekstu artykuły zawierać mogą materiały audio-wizualne. Można je drukować, zapisywać na dyskietkę, przysyłać pocztą elektroniczną.

Wady

Jednym z głównych problemów są bariery technologiczne i ekonomiczne związane z brakiem środków finansowych na nowoczesne oprogramowanie i dobry sprzęt (software i hardware). Wartość elektronicznych czasopism jest też kwestionowana przez wiele oficjalnych komisji w instytucjach akademickich, gdyż nie wszystkie z nich są redagowane na odpowiednim poziomie naukowym.

Wydawcy ograniczają dostęp do czasopism elektronicznych poprzez wprowadzanie specjalnych haseł lub wymagają podania numeru komputera indywidualnego odbiorcy. W umowach licencyjnych zastrzegają, że z czasopism mogą korzystać tylko pracownicy danej instytucji, a materiały nie mogą być wykorzystywane do wypożyczeń międzybibliotecznych.

Elektroniczne czasopisma zapewne nieprędko zastąpią czasopisma drukowane, ponieważ niewielki procent materiałów naukowych jest dostępny w wersji elektronicznej. Jest ich jednak coraz więcej, a wydawnictwa prześcigają się w powiększaniu oferty.

IMPILKACJE DLA BIBLIOTEK NAUKOWYCH

Selekcja

Odpowiedzialna za selekcję czasopism elektronicznych jest biblioteka, która zakupuje elektroniczny periodyk. O jego wyborze do zbiorów bibliotecznych nie powinna decydować forma materiału, ale wartość merytoryczna czasopisma elektronicznego. Proces ten przypomina selekcję, jakiej dokonuje się przy zakupie periodyków drukowanych, ale wymaga nowych umiejętności od pracowników działów gromadzenia. Muszą oni umieć wyszukiwać informacje o czasopismach w Internecie lub na dyskach optycznych przysyłanych przez wydawnictwa.

Wielu wydawców udostępnia czasopisma elektroniczne bezpłatnie na określony czas, co może ułatwić podjęcie decyzji o ich zakupie. Selekcja jest też łatwiejsza, jeżeli biblioteka wcześniej prenumeruje już wersję drukowaną

danego czasopisma. Często wraz z wersją drukowaną wydawcy oferują bezpłatnie wersję elektroniczną czasopisma, co ułatwia podjęcie decyzji.

Przy zakupie czasopisma elektronicznego trzeba też brać pod uwagę możliwości sprzętowe biblioteki, formy dostępu do czasopisma, efektywność narzędzi wyszukiwania, koszty licencji. W Polsce, po wielu dyskusjach, biblioteki naukowe podjęły decyzję o łączeniu się w konsorcja. Ta forma współpracy międzybibliotecznej umożliwia negocjowanie cen i warunków zakupu e-czasopism. Przyczynia się to do racjonalnego gromadzenia i rozszerzania listy tytułów najbardziej pożądanych oraz bardziej efektywnego udostępniania czasopism.

Katalogowanie

Niewiele bibliotek kataloguje czasopisma elektroniczne, a standardy dotyczące katalogowania dopiero się pojawiają⁷. Na przykład w Wielkiej Brytanii pole 856 (Electronic Location and Access) nie jest jeszcze częścią UKMARC, stąd nawet te biblioteki brytyjskie, które mają katalogi na stronach WWW nie mogą połączyć się z czasopismem elektronicznym z rekordu katalogowego⁸. W Polsce we wrześniu 2000 roku powstała norma opisu bibliograficznego dokumentów elektronicznych. Biblioteki polskie mające katalogi w systemie VTLS i APIN umieszczają w swoich katalogach opis bibliograficzny wraz z opisem zasobu bibliotecznego czasopisma. Jednak w przypadku mediów elektronicznych podstawowym problemem jest niestałość adresu URL. Jak katalogować formalnie i przedmiotowo dynamiczne dokumenty, którymi jest obecnie część e-czasopism?

Niektóre biblioteki zamieszczają na swoich stronach domowych listy czasopism elektronicznych z dostępem dla użytkowników, co w przypadku gdy biblioteka kataloguje te czasopisma, powoduje dublowanie pracy.

Najwygodniejsze dla czytelnika jest podawanie adresu URL czasopisma elektronicznego przy jego tytule (w rekordzie MARC w katalogu lub na liście czasopism umieszczonej na stronie domowej biblioteki).

Archiwizowanie

Problem archiwizowania czasopism elektronicznych pozostaje nierozwiązany. Większość wydawców posiada własne archiwa, ale ze względu na rosnące koszty elektronicznego przechowywania, sytuacja ta być może będzie się musiała zmienić. Jedną z propozycji jest archiwizowanie czasopism elektronicznych przez biblioteki narodowe⁹. Pojawiają się jednak problemy związane z prawem autorskim, a także z dostępem do tego typu archiwów. Umowy licencyjne są bardzo restrykcyjne, stąd pojawia się pytanie: czy biblioteka będzie mieć dostęp do numerów czasopisma, za które wcześniej zapłaciła, w przypadku rezygnacji z dalszej prenumeraty?

Choć są to jeszcze odległe problemy, szczególnie dla bibliotek polskich, warto się zastanowić, czy rezygnować z prenumeraty czasopisma w wersji drukowanej. Jednak wersja drukowana czasopisma zostaje w bibliotece.

Udostępnianie

Generalnie wydawcy limitują dostęp do czasopisma elektronicznego przez IP (Internet Protocol) – adres komputera lub przez password. Problemem jest

⁷ Bartoszewicz Fabiańska B.: *Opis bibliograficzny dokumentów elektronicznych w świetle PrP-N-01152-13*. „EBIB” 2000, nr 6. URL: <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib14/fabianska.html>

⁸ Edwards J.: *Electronic journals: problem or panacea?* URL: <http://www.ariadne.ac.uk/issue10/journals/intro.html>

⁹ Tamże.

ograniczanie dostępu do czasopisma, poprzez udostępnianie go tylko w danej instytucji, na przykład w bibliotece. Użytkownik nie może więc korzystać z czasopisma w domu na swoim komputerze. W zależności od umowy licencyjnej kopiowanie i drukowanie może odbywać się tylko w tej jednej instytucji (bibliotece).

Większość umów licencyjnych ogranicza robienie kopii artykułów z czasopism elektronicznych dla innych bibliotek. Jest to przykład na ograniczanie dostępu do informacji.

Innym problemem przy udostępnianiu czasopism elektronicznych jest konieczność zapoznania się zarówno przez użytkowników, jak i przez pracowników biblioteki, z interfejsem oraz technikami wyszukiwania, które są różne w różnych czasopismach.

Personel biblioteczny, szczególnie pracownicy oddziałów informacji, gdzie najczęściej udostępnia się czasopisma elektroniczne, muszą nieustannie pogłębiać swoją wiedzę dotyczącą nowych technologii informacyjnych. Oni odpowiadają muszą na pytania na temat dostępności czasopism elektronicznych w danej bibliotece, a także udzielać porad i pomagać przy wyszukiwaniu informacji przez użytkowników. Muszą umieć pomóc czytelnikowi w znalezieniu odpowiedniego czasopisma w katalogu elektronicznym biblioteki lub na liście czasopism elektronicznych, a następnie uzyskaniu informacji z artykułów. Ich zadaniem jest również promocja nowego źródła informacji wśród użytkowników własnej biblioteki. Może to się odbywać np. poprzez umieszczenie informacji o czasopismach elektronicznych na stronie WWW biblioteki. Biblioteka Główna Akademii Pedagogicznej w Krakowie na swojej witrynie internetowej zamieściła spis najlepszych serwisów na świecie, oferujących wolny dostęp do pełnych tekstów lub abstraktów czasopism elektronicznych. Serwis obejmuje czasopisma z dziedziny pedagogiki, psychologii i nauk pokrewnych¹⁰.

Bibliotekarze powinni uzyskiwać informacje od użytkowników, jak użyteczne są dla nich czasopisma. Korzystanie przez naukowców uzależnione jest od wielu czynników (dyscyplina, którą zajmuje się naukowiec, informacja na temat źródeł elektronicznych).

Badania dotyczące korzystania z czasopism elektronicznych przez pracowników naukowych przeprowadzono w Wielkiej Brytanii¹¹. Rezultaty wskazują, że mimo iż aktualnie liczba naukowców korzystających z czasopism elektronicznych jest niska, to naukowcy chcą używać nowego medium. Więcej jest użytkowników wśród naukowców kierunków ścisłych i inżynierskich niż artystycznych i ekonomicznych, ale to atmosfera na uczelni może wpływać na poziom użycia nowego medium. Zasadniczym czynnikiem ograniczającym jest czas potrzebny na znalezienie e-czasopisma. Naukowiec musi się zapoznać z nową technologią oraz zlokalizować elektroniczne źródło.

KONKLUZJE

Czasopisma elektroniczne otwierają nowe możliwości przed bibliotekami naukowymi. Posiadają jeszcze wady, ale najprawdopodobniej będą koegzystować razem z formami drukowanymi, a w miarę rozwoju techniki niedogod-

¹⁰ <http://www.wsp.krakow.pl/biblio>

¹¹ Tomney H., Burton P.: *Electronic journals: a study of usage and attitudes among academics*. „Journal of Information Science” 1998, Vol. 24, nr 6, s. 419-429.

ności będzie coraz mniej. Są stosunkowo nową i szybko rozwijającą się formą zapisu tekstu. Zostaną zaadaptowane do bibliotek tak, jak wcześniej stało się to z innymi nowymi narzędziami: mikroformami, sieciowymi bazami danych, CD-ROM-ami i innymi technologiami. Staną się integralną częścią zbiorów.

Najnowsze trendy dla bibliotek naukowych to zakup dostępu do profesjonalnego serwisu w ramach konsorcjum. Daje to oszczędności finansowe, jednolite zasady wyszukiwawcze dla wszystkich tytułów, wygodny dostęp do materiałów źródłowych poprzez hiperłącza, ułatwiony dostęp do oprogramowania (często bezpłatnie) oraz szybki i komfortowy wgląd do archiwów (przy zakupieniu tej usługi). Bibliotekarz-administrator otrzymuje statystykę wykorzystania wybranych czasopism.

Dla biblioteczarki rozwój czasopism elektronicznych oznacza, że oprócz funkcji przewodników po narzędziach i usługach sieciowych, muszą wnikliwie analizować, oceniać i prezentować informacje relewantne z punktu widzenia użytkownika. Coraz częściej muszą rozwiązywać problemy natury technicznej, zajmować się zarządzaniem systemami informacyjnymi oraz prowadzić szkolenia na temat jak korzystać z informacji elektronicznej.

Bibliografia

1. Blueggel Bruno: *Elektronische Zeitschriftenbibliothek (EZB)*. „EBIB” 2001, nr 1.
2. Cox John: *The journal as a provider of community services* „Serials Librarian” 2000, Vol. 38, Issue 1-2, p. 199-210.
3. Gawarecki Wiktor: *Czasopisma elektroniczne: charakterystyka i próba klasyfikacji* „Przegląd Biblioteczny” 1999, nr 3, s. 141-147.
4. Gawarecki Wiktor: *Internetowe czasopisma elektroniczne – charakterystyka, dostępność, możliwość wykorzystania* W: *Problematyka czasopism a funkcje biblioteki akademickiej w procesie naukowo-dydaktycznym*. Materiały z konferencji naukowej pod red. Wiesławy Bober. Rzeszów: Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej 1999, s. 45-57.
5. Maciejewska Lucja: *Optymalizacja współpracy środowisk bibliotekarskich w zakresie zakupu i udostępniania czasopism elektronicznych*. W: *Elektroniczne publikacje w bibliotekach i ośrodkach informacji: teoria i praktyka*. VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa. Kraków 2001, s. 106-110 (Materiały konferencyjne).
6. Maciejewska Lucja, Urbańczyk Barbara: *Promocja i wykorzystanie czasopism elektronicznych: z doświadczeń Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej*. „EBIB” 2001, nr 1.
7. Nahotko Marek: *Metadane dla czasopism elektronicznych*. „EBIB” 2001, nr 1.
8. Nowak Piotr: *Wybrane problemy efektywności polskich czasopism naukowych z dziedziny humanistyki*. Poznań 2000.
9. Pindłowa Wanda: *Elektroniczne czasopisma i systemy elektronicznego rozpowszechniania dokumentów*. „Przegląd Biblioteczny” 1985, nr 2, s. 227-238.
10. Pullinger David: *Academics and the new information environment: the impact of local factors on use of electronic journals*. „Journal of Information Science” 1999, Vol. 25, nr 2, s. 164-172.
11. Rzońca Irena, Szyhlabeł Krystyna: *Dokumenty elektroniczne w systemie APIN*. „Bibliotekarz” 2000, nr 3, s.2-7.
12. Stepowicz Marek: *Czasopisma w Internecie*. „EBIB” 1999, nr 2.
13. Szkutnik Zdzisław: *Czasopisma elektroniczne – szanse i problemy* „Biblioteka” 1998, nr 2, s. 71-84.

14. Szkutnik Zdzisław: *Czasopisma elektroniczne – zintegrowane łącza, modele wydawnicze, konsorcja*. „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” 1999, T.7, nr 4 s. 38-41.
15. Szkutnik Zdzisław: *Dostępność elektronicznych czasopism naukowych: drogi dostępu, oferty, modele cenowe i licencyjne, konsorcja*. „Biblioteka” 1999, nr 3 s. 43-56.

Summary

The article begins with a definition and a brief historical background of electronic journals. Advantages and disadvantages of this new technology and some important practical implications for academic libraries are discussed. Reflecting upon selection, cataloguing, archiving, users' access to e-journals, the authors focus on the role of electronic journals as a service provider and outline some of the problems faced by librarians in the implementation and use of e-journals.

PRAWO POWSZECHNEGO DOSTĘPU DO INFORMACJI PUBLICZNEJ W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW

Agnieszka Strojek
Ośrodek Przetwarzania Informacji

Informacja publiczna, upowszechnianie informacji publicznej, prawo do informacji, Biuletyn Informacji Publicznej

Żyjemy w epoce społeczeństwa informacyjnego, w której podlegają zmianom utrwalone, a związane z informacją wzorce jej społecznego i gospodarczego funkcjonowania. Informacja, która była i jest narzędziem władzy, teraz staje się również kluczowym czynnikiem rozwoju i konkurencyjności przemysłu oraz innych dziedzin działalności ludzkiej. Szybki dostęp do odpowiedniej i aktualnej informacji wspiera procesy decyzyjne i pomaga w aktywnym uczestnictwie w życiu społecznym. Biblioteki i placówki informacji starają się dostosować do tych zmian. Nie wystarczy już tradycyjne gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zbiorów. Potrzebne są nowe zadania i formy działalności bibliotek, które przyczyniają się do pozyskiwania nowych użytkowników i środków finansowych na wzbogaconą działalność.

Rozpoczęcie w Polsce procesu przemian opartych na demokratycznych zasadach powoduje konieczność aktywnego uczestnictwa społecznego w tym procesie. Na mocy *Ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r.*¹ mieszkańcy zamieszkujący określone terytorium zostali uznani za „wspólnotę samorządową”. Samorząd terytorialny, jako instytucja znajdująca się najbliżej obywateli, bezpośrednio oddziałuje na ich życie. Zadania samorządów polegać mają przede wszystkim na zaspokajaniu potrzeb społecznych takich jak ochrona zdrowia, opieka społeczna, bezpieczeństwo. Uczestnictwo obywateli w decyzjach dotyczących spraw lokalnych jest warunkiem koniecznym w procesie budowania demokracji. Do aktywnego uczestnictwa w tym procesie obywatel potrzebuje łatwo dostępnej i zrozumiałej informacji o tym, co się wokół niego dzieje.

Sprawne przekazywanie informacji samorządowej może przyczynić się do wzrostu zaufania obywateli do organów władzy, ułatwić nawiązanie współpracy, a także pomoc w nawiązywaniu kontaktu z grupami zainteresowanymi udziałem w decyzjach dotyczących np. planów, projektów, inwestycji. Brak informacji samorządowej znacznie utrudnia nawiązanie takich kontaktów. Wydaje się, że przyczyną tego stanu są nadal funkcjonujące stereotypy swoiste dla poprzedniego ustroju politycznego, który skutecznie chronił przed społeczeństwem władzę oraz informację o jej działaniach. Utrudnia sytuację również

¹ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym. Dz.U. Nr 13, poz. 74.

brak jednoznacznych regulacji prawnych nakazujących udostępnianie obywatelom informacji o działaniach władz publicznych.

Od czasu uchwalenia Konstytucji III RP (2 kwietnia 1997) aż do września 2001 r. nie istniała żadna podstawa prawna konkretyzująca prawo obywatela do informacji publicznej i wskazująca, jakie uprawnienia składają się na to prawo.

Pierwszy projekt ustawy o dostępie do informacji publicznej wpłynął do Rady Ministrów już w 1999 roku, ale został odrzucony ze względu na „nie spreycyzowany wyrażnie zakres informacji, które mogłyby być udostępniane o osobach piastujących odpowiedzialne stanowiska, a zapis o możliwości uczestniczenia w posiedzeniach kolegialnych organów władz publicznych klóci się z gospodarczym, obronnym i politycznym interesem państwa, gdyż z ustawy można by np. wyinterpretować możliwość dostępu do posiedzeń Rady Ministrów. Powołanie służb odpowiedzialnych za udostępnianie informacji obywatelom i umieszczanie takich informacji na stronach WWW stanowitoby, zdaniem RM, dodatkowe obciążenie zarówno dla budżetu państwa, jak i samorządów.”² Po wielu poprawkach, projekt został ponownie rozpatrzony i 6 września 2001 roku Sejm RP uchwalił *Ustawę o powszechnym dostępie do informacji publicznej*³ (dalej w skrócie *Ustawa*), która wraz z *Ustawą o ochronie informacji niejawnych i ochronie danych osobowych* realizuje konstytucyjne prawa do informacji. *Ustawa o powszechnym dostępie do informacji publicznej* według art. 26 obowiązuje od dnia 1 stycznia 2002 r.

Upowszechnianie prawa dostępu do informacji publicznej

Dziwne wydaje się, że pomimo upływu pół roku od czasu uchwalenia tej *Ustawy* nie doczekała się ona komentarza w środowisku prawniczym i nawet najmniejszej wzmianki w literaturze bibliotekarskiej (Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy). Brak zainteresowania tą *Ustawą* ze strony bibliotekarzy daje podstawy sądzić, że problematyka informacji samorządowej nie jest zauważana przez pracowników informacji. Mam nadzieję, że nowa *Ustawa* i określone w niej warunki dostępu do informacji publicznej stworzy punkt wyjścia do rozpoczęcia wnikliwych badań oraz projektów środowiskowych. Badania takie pozwoliłyby dokładnie poznać stan informacyjnych potrzeb obywateli i samorządów, a także przyczyniłyby się do likwidacji stereotypów i barier uniemożliwiających wymianę informacji publicznej.

Uchwalenie *Ustawy o powszechnym dostępie do informacji publicznej* stawia przed bibliotekami i placówkami informacji konieczność rozszerzenia działalności na obszar informacji samorządowej oraz informacji gospodarczej. Może to być droga do transformacji tradycyjnych form działania, sposób na pozyskiwanie nowych użytkowników i środków finansowych na dalszy rozwój, a nie tylko trwanie tych placówek. Zapoznanie się z obowiązującymi obecnie w Polsce przepisami prawa dostępu do informacji publicznej może być ważnym krokiem w kierunku zainteresowania się przez biblioteki i bibliotekarzy problematyką informacji samorządowej.

² E. Usowicz: *Kurtyna w dół*. „Gazeta Prawna” 2000, nr 99, s. 6.

³ *Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej*, Dz.U. Nr 112, poz. 1198.

Prawo do informacji w Konstytucji III RP

Prawo do wolności informacji otwiera dostęp do informacji, który nie dotyczy jednak informacji chronionych tajemnicą państwową, tych, które mają klauzulę tajności oraz informacji związanych z ochroną danych osobowych. Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku gwarantuje wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji oraz prawo do informacji. *„Przepisy konstytucyjne stworzyły, po raz pierwszy w polskim porządku prawnym, możliwość zdobywania informacji każdemu, kto tylko wyrazi taką wolę. Przełamano w ten sposób zasadę, że do informacji mogą być dopuszczone tylko osoby mające w tym interes prawny oraz osoby predysponowane do tego z racji wykonywanego zawodu lub pełnionej służby (dziennikarze, parlamentarzyści, radni).”*⁴ Konstytucja reguluje prawo do informacji w przepisach dwóch artykułów 54 i 61. W art. 54 ust. 1 w jednym przepisie mówi się o dwu rodzajach wolności:

- wolności wyrażania swoich poglądów,
- wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Natomiast w artykule 61 jest zapis o prawie obywatela do informacji o działalności organów władzy publicznej w ust. 1: *„Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa.*

*Ust. 2. Prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu.”*⁵

Przepis zapewniający wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 ust. 1) nie reguluje problemu ograniczenia tego prawa, ale za to w art. 61 ust. 3 przewiduje się jego ograniczenie jedynie ze względu na *„określone w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.”* Przepis ten należy interpretować w połączeniu z artykułem 31 ust. 3, z którego wynika, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być *„ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.”*⁶

Z powyższej analizy wynikają ważne wnioski tak dla urzędników, jak i dla bibliotekarzy oraz archiwistów. Konstytucja wyraźnie wskazuje bowiem na prawo obywatela RP do **uzyskiwania informacji, ale nie określa zasad i trybu udostępniania dokumentów, w których te informacje są zawarte.** Mimo zapisu konstytucyjnego aż do czasu ustanowienia *Ustawy o dostępie do informacji publicznej* faktycznie obowiązywała zasada, że obywatelom właściwie nie udostępniano dokumentów. Czy nowa *Ustawa* zmieni ten stan rzeczy?

⁴ M.R. Kordecki: Prawne aspekty tajności i jawności informacji. 9 maj 2000
http://www.t-j.cad.pl/index_pliki/polska_jawnosc.htm

⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. Nr 78, poz. 483.

⁶ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. Nr 78, poz. 483.

Ustawa o dostępie do informacji publicznej

Według prawników *Ustawa o dostępie do informacji publicznej* ma liczne i poważne wady.⁷ Naszym zadaniem nie jest jednak skupianie się na tych wadach. Chodzi nam raczej o przedstawienie *Ustawy* pod kątem jej znaczenia w pracy bibliotek i placówek informacji, ze zwróceniem uwagi na trudności interpretacyjne przy stosowaniu jej przepisów.

Przede wszystkim należy podkreślić, że *Ustawa o dostępie do informacji publicznej* jest podstawą realizacji **powszechnego** prawa do informacji, gwarantowanego konstytucyjnie. Przed jej uchwaleniem obowiązywały nieliczne regulacje dotyczące dostępu obywateli do informacji. Są one rozproszone w różnych aktach normatywnych i w większości przypadków odnoszą się tylko do wybranych dziedzin życia społecznego.

Omawiana tutaj *Ustawa* stwierdza wyraźnie i jednoznacznie w art. 2, że **"1. Każdemu przysługuje, z zastrzeżeniem art. 5, prawo dostępu do informacji publicznej, zwane dalej "prawem do informacji publicznej". 2. Od osoby wykonującej prawo do informacji publicznej nie wolno żądać wykazania interesu prawnego lub faktycznego"**. Innymi słowy, informację publiczną ma prawo otrzymać każdy kto wyrazi taką chęć. Pojawia się przy tym pytanie: co to jest informacja publiczna? *Ustawa* nie wyjaśnia tego w sposób jednoznaczny. Według ustawodawcy **"Art. 1. 1. Każda informacja o sprawach publicznych stanowi informację publiczną (...)"** Czym są zatem sprawy publiczne? Tego terminu ustawodawca też nie wyjaśnia, choć w art. 6 wymienia rodzaje udostępnianej informacji, ale jest to wykaz niepełny. Organy władzy publicznej muszą udostępniać m.in. informację o:

- „– zamierzeniach działań władzy ustawodawczej oraz wykonawczej,
- projektowaniu aktów normatywnych,
- programach w zakresie realizacji zadań publicznych, sposobie ich realizacji, wykonywaniu i skutkach realizacji tych zadań,
- trybie działania władz publicznych i ich jednostek organizacyjnych,
- trybie działania państwowych osób prawnych i osób prawnych samorządu terytorialnego w zakresie wykonywania zadań publicznych i ich działalności w ramach gospodarki budżetowej i pozabudżetowej,
- sposobach stanowienia aktów publicznoprawnych,
- sposobach przyjmowania i załatwiania spraw,
- stanie przyjmowanych spraw, kolejności ich załatwiania lub rozstrzygania,
- prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach oraz o sposobach i zasadach udostępniania danych w nich zawartych."

To wyliczenie wywołuje pytanie, czy „na przykład, zarządzenia są sprawami publicznymi, skoro są aktami wewnętrznymi administracji? Przypomnieć należy, że na mocy art. 61 *Konstytucji* obywatele mają prawo do wszelkich informacji o działalności organów władzy, a zarządzenia z całą pewnością są przejawem działalności organu władzy.”⁸ Tego rodzaju wątpliwości w praktyce mogą doprowadzić do tego, że nie wszystkie dokumenty organów władzy będą publicznie udostępniane. Artykuł 3.1. *Ustawy* informuje, że **"prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienia do uzyskania informacji publicznej, w tym uzyskania informacji przetworzonej w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego"**. Zdaniem komentatorów prawniczych „Jest to

⁷ P. Szkudlarek: *Tajemnic tyle samo albo jeszcze więcej*. „Gazeta Prawna” 2002, nr 9, s. 22.

⁸ Tamże.

chyba „najniebezpieczniejszy” przepis w tej ustawie. Co to jest ta informacja przetworzona? (...) Dobrze zadane pytanie może spowodować takie „przetworzenie” informacji publicznej, które przyjąć może postać solidnego opracowania nadającego się np. na pracę magisterską lub raport dla firmy consultingowej. (...) Interes publiczny – typowe pojęcie nieostre. (...) trzeba stwierdzić, że będzie znakomicie wspomagało udostępniających w utrudnianiu dostępu i odmawianiu przetwarzania. Ponadto powinien on być istotny, jak sądzę **istotność** tą również „oceni” urzędnik, gdyż tylko **interes publiczny istotny** i to szczególnie uzasadnia przetworzenie. A jeżeli **nieszczególnie**, to już nie.”⁹

Według art. 3. 2. „Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienie do **niezwłocznego** uzyskania informacji publicznej zawierającej **aktualną** wiedzę o sprawach publicznych”. Jest to bardzo ważny przepis, gdyż może utrudniać urzędnikom odwołanie udzielania odpowiedzi oraz zmuszać ich do sprawdzania, czy udzielana informacja nie jest zdezaktualizowana. Dzięki temu obywatel proszący o informację może mieć względną pewność, że uzyskana informacja jest najbardziej aktualna i nie musi jej weryfikować. Istotny jest przy tym fakt, że przepis ten nie ogranicza dostępu do informacji archiwalnej. Zainteresowany nią obywatel ma prawo taką informację otrzymać na swoje wyraźne życzenie.

Na pytanie – kto jest zobowiązany do udostępniania informacji publicznej? – odpowiada w Ustawie art. 4. „1. **Obowiązane do udostępniania informacji publicznej są władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne, w szczególności:**

- 1) organy władzy publicznej,
- 2) organy samorządów gospodarczych i zawodowych,
- 3) podmioty reprezentujące zgodnie z odrębnymi przepisami Skarb Państwa,
- 4) podmioty reprezentujące państwowe osoby prawne albo osoby prawne samorządu terytorialnego oraz podmioty reprezentujące inne państwowe jednostki organizacyjne albo jednostki organizacyjne samorządu terytorialnego,
- 5) podmioty reprezentujące inne osoby lub jednostki organizacyjne, które wykonują zadania publiczne lub dysponują majątkiem publicznym oraz osoby prawne, w których Skarb Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub samorządu gospodarczego albo zawodowego mają pozycję dominującą w rozumieniu przepisów o ochronie konkurencji i konsumentów.

2. **Obowiązane do udostępniania informacji publicznej są związki zawodowe i ich organizacje oraz partie polityczne.**

3. **Obowiązane do udostępniania informacji publicznej są podmioty, o których mowa w ust. 1 i 2, będące w posiadaniu takich informacji.”**

Przepisy te są wyjaśnieniem konstytucyjnego zapisu „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o **działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne**. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o **działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa.**”¹⁰ Wymienienie przez ustawodawcę organów sprawujących władzę publiczną pomoże przeciętnemu obywatelowi zorientować się, w jakiego rodzaju instytucjach może szukać potrzebnej informacji i gdzie może ją zdobyć.

⁹ Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej. <http://strony.wp.pl/grupa27/index2.htm>

¹⁰ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. Nr 78, poz. 483, art. 61.1.

Kolejny artykuł *Ustawy* poświęcony jest ograniczeniom w dostępie do informacji. W przepisach art. 5 mówi się o prawie do odmowy dostępu do informacji tylko wtedy, gdy informacja ma klauzulę tajności lub wtedy, kiedy udostępnianie informacji naruszałoby prywatność osoby fizycznej, nie pełniącej funkcji publicznych.

W tym miejscu wydaje się konieczne zwrócenie uwagi na fakt istnienia takich danych, których rozpowszechnianie zaszkodziłoby interesom prywatnym bądź państwowym. Obawa przed niepożądanym dostępem do tego rodzaju informacji spowodowała ingerencję organów ustawodawczych w zakres prawa do powszechnej dostępności informacji. Celem tej ingerencji jest zagwarantowanie właściwych proporcji między prawem do informacji a jej ochroną. Rozwinięciem konstytucyjnych podstaw prawnej regulacji dotyczących ograniczeń w dostępie do informacji są *Ustawy o ochronie danych osobowych oraz o ochronie informacji niejawnych*. Uzupełniają one zasady dostępu obywatela do informacji i powinny być rozpatrywane łącznie z omawianą przez nas *Ustawą o dostępie do informacji publicznej*, gdyż są w całości poświęcone ochronie informacji. W obu aktach (o danych osobowych i niejawnych) chodzi o ochronę ważnych interesów informacyjnych państwa i obywatela, dlatego warto zatrzymać się na ich krótkiej charakterystyce.

Ustawa o ochronie informacji niejawnych¹¹

Ustawa o ochronie informacji niejawnych określa postępowanie zabezpieczające przed nieuprawnionym ujawnianiem wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową. Określa m.in. instytucjonalną organizację ochrony informacji niejawnych, zasady ich klasyfikowania, warunki i procedury udostępniania informacji niejawnych, przebieg postępowania sprawdzającego oraz zasady bezpieczeństwa systemów i sieci teleinformatycznych. Przepisy *Ustawy o ochronie informacji niejawnych* mają zastosowanie m.in. **w działalności organów władzy publicznej**.

Ustawa o ochronie danych osobowych¹²

Ochrona danych osobowych polega na zobowiązaniu osób i instytucji tj. podmiotów dysponujących danymi do określonych zachowań oraz na przyznaniu uprawnień osobom, których dane dotyczą i wyposażeniu w określone kompetencje władcze organu powołanego przez *Ustawę* do spraw ochrony danych osobowych. *Ustawa* ta określa:

- organ ochrony danych osobowych,
- zasady postępowania przy przetwarzaniu danych osobowych,
- prawa osób fizycznych, których dane osobowe są lub mogą być przetwarzane w zbiorach danych,
- zabezpieczenie,
- rejestrację zbiorów danych,
- warunki przekazywania danych osobowych za granicę,
- przepisy karne.

Przepisy *Ustawy* mają zastosowanie m. in. do organów państwowych, **samorządu terytorialnego**, państwowych i komunalnych jednostek organizacyjnych oraz podmiotów niepaństwowych, jeśli realizują zadania publiczne.

¹¹ Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych. Dz.U. Nr 11, poz. 9.

¹² Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 o ochronie danych osobowych. Dz.U. Nr 133, poz. 883.

Wracając do rozważań na temat *Ustawy o powszechnym dostępie do informacji publicznej*, przechodzimy do przepisów określających **zasady dostępu** do informacji publicznej. *Ustawa* przewiduje, że upowszechnianie informacji następuje w drodze:

- 1) *ogłaszania informacji publicznych, w tym dokumentów urzędowych, w Biuletynie Informacji Publicznej, o którym mowa w art. 8,*
- 2) *udostępniania, o którym mowa w art. 10 i 11,*
- 3) *prawa obywateli do wstępu na posiedzenia organów, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt 3, i udostępniania materiałów, w tym audiowizualnych i teleinformatycznych, dokumentujących te posiedzenia.*

Sporo kontrowersji wzbudza przepis mówiący o stworzeniu Biuletynu Informacji Publicznej (BIP), w postaci ujednoczonego systemu stron WWW w sieci teleinformatycznej (art. 8). Biorąc to pod uwagę omówimy to zagadnienie w kolejnym rozdziale.

Ustawa określa, że udostępnianie informacji następuje także przez wyłożenie lub wywieszenie dokumentów z informacją w miejscach publicznych. Niestety ustawodawca nie sprecyzował znaczenia terminu *miejsce publiczne*. W jakich miejscach obywatel ma szukać informacji? Czy można uznać, że takim miejscem jest każdy sklep czy może biblioteka?

Ustawa określa też, że udostępnianie informacji publicznej powinno nastąpić przez zainstalowanie urządzeń umożliwiających zapoznanie się z tą informacją. Podczas I Seminarium „Społeczeństwo Informacyjne w Administracji, Gospodarce i Edukacji”, które odbyło się 11 września 2001 r. w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim zaproponowano, aby urządzeniami umożliwiającymi dostęp do informacji publicznej były wolnostojące lub wbudowane w ścianę multimedialne kioski informacyjne – INFOMATY, wyposażone w monitor dotykowy (zamiast klawiatury i myszki) oraz przeglądarkę WWW. Infomaty zapewniają błyskawiczną obsługę użytkownika oraz dostęp do usług internetowych (e-mail) i wybranych usług telefonii GSM (np. wysyłanie sms-ów). Zawartością informacyjną tych urządzeń ma być przede wszystkim Biuletyn Informacji Publicznej (o którym mowa w dalszej części artykułu). Projekt wykorzystania infomatów spotkał się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli administracji publicznej. Do jego realizacji oraz koordynowania powołano Międzyresortowy Zespół ds. Infomatów (Urząd Spraw Cywilnych).

Kolejnym sposobem zdobywania informacji publicznej, określonym przez *Ustawę*, jest prawo do wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej. Posiedzenia są jawne i dostępne dla wszystkich zainteresowanych obywateli (o ile stanowią tak przepisy ustaw). Na mocy omawianej *Ustawy* organy te zobowiązane zostały do sporządzania i udostępniania protokołów lub stenogramów swoich obrad. Zwolnienie od tego obowiązku może być brane pod uwagę wówczas, gdy zobowiązane organy sporządzają i udostępniają materiały audiowizualne lub teleinformatyczne, rejestrujące w pełni przebieg tych obrad. „Znowu nieprecyzyjny przepis. Czy to znaczy, że jeżeli sporządzono materiał audiowizualny to nie dostanę już protokołu? No tak to jest napisane! (...) Pomijam obowiązek sporządzania protokołu, ale jak wykorzystać ustalenia rady? Powołać się na kasetę video?”¹³ Przepis mówiący o wolnym wstępie na posiedzenia nakłada także na władze publiczne obowiązek zapewnienia odpowiednich warunków lokalowych (przepis ten ma na celu wyeliminowanie sytu-

¹³ Komentarz do ustawy o dostępie do informacji publicznej.
<http://strony.wp.pl/grupa27/index2.htm>

acji, w których odmawia się publiczności wstępu na obrady pod pozorem braku miejsca). Władze zobowiązane są także do zapewnienia (w miarę potrzeby) transmisji audiowizualnej lub teleinformatycznej z przebiegu posiedzeń. Niestety, znając kondycję finansową większości gmin w Polsce, nie należy liczyć, że zapis ten będzie mógł być realizowany.

Bez wątplenia do pozytywnych stron *Ustawy* należy zaliczyć fakt, że przewidziano w niej bezpłatny dostęp do informacji publicznej. „*Udostępnianie następuje na wniosek, co znaczy, że ustawodawca chciał, aby od obywateli występujących o informacje nie pobierano opłaty skarbowej. Zgodnie bowiem z przepisami ustawy o opłacie skarbowej, pobiera się opłaty od podań. Wnioski są wolne od opłat.*”¹⁴ Jedyne koszty, jakie może ponieść obywatel zainteresowany otrzymaniem informacji, określone są w art. 15 „1. Jeżeli w wyniku udostępnienia informacji publicznej na wniosek, o którym mowa w art. 10 ust. 1, podmiot obowiązany do udostępnienia ma ponieść dodatkowe koszty związane ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub koniecznością przekształcenia informacji w formę wskazaną we wniosku, podmiot ten może pobrać od wnioskodawcy opłatę w wysokości odpowiadającej tym kosztom.

2. Podmiot, o którym mowa w ust. 1, w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku, powiadomi wnioskodawcę o wysokości opłaty. (...)”

Ustawa o dostępie do informacji publicznej wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2002 r., z wyjątkiem przepisu odnoszącego się do obowiązku udostępniania w Biuletynie Informacji Publicznej informacji publicznych. Według art. 26 w okresie do 24 miesięcy od dnia wejścia w życie *Ustawy* w Biuletynie Informacji Publicznej muszą być publikowane informacje o:

- „– polityce wewnętrznej i zagranicznej, w tym o:
 - zamierzeniach działań władzy ustawodawczej oraz wykonawczej,
 - projektowaniu aktów normatywnych,
 - programach w zakresie realizacji zadań publicznych, sposobie ich realizacji, wykonywaniu i skutkach realizacji tych zadań,
 - stanie przyjmowanych spraw, kolejności ich załatwiania lub rozstrzygnięcia,
- danych publicznych, w tym:
 - treść i postać dokumentów urzędowych, w szczególności:
 - dokumentacja przebiegu i efektów kontroli oraz wystąpienia, stanowiska, wnioski i opinie podmiotów ją przeprowadzających,
 - treść innych wystąpień i ocen dokonywanych przez organy władzy publicznej,
 - informacja o stanie państwa, samorządów i ich jednostek organizacyjnych.”

W ciągu 18 miesięcy od dnia przyjęcia *Ustawy*, muszą w Biuletynie ukazać się następujące informacje o:

- „– podmiotach, o których mowa w art. 4 ust. 1, w tym o:
 - statusie prawnym lub formie prawnej,
 - organizacji,
 - przedmiocie działalności i kompetencjach,
 - organach i osobach sprawujących w nich funkcje i ich kompetencjach,
 - strukturze własnościowej podmiotów,
 - majątku, którym dysponują,
- trybie działania władz publicznych i ich jednostek organizacyjnych,

¹⁴ P. Szkudlarek: *Tajemnic tyle samo albo jeszcze więcej*. „Gazeta Prawna” 2002, nr 9, s. 22.

- sposobach przyjmowania i załatwiania spraw,
- prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach oraz o sposobach i zasadach udostępniania danych w nich zawartych.”

W okresie do 36 miesięcy w Biuletynie muszą znajdować się informacje o:

„– majątku publicznym, w tym o:

- majątku Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych,
- innych prawach majątkowych przysługujących państwu i jego długach,
- majątku jednostek samorządu terytorialnego oraz samorządów zawodowych i gospodarczych oraz majątku osób prawnych samorządu terytorialnego, a także kas chorych,
- majątku podmiotów oraz pożytkach z tego majątku i jego obciążeniach,
- dochodach i stratach spółek handlowych,
- długu publicznym,
- pomocy publicznej,
- ciężarach publicznych.”

Na zakończenie prezentacji najważniejszych postanowień *Ustawy* warto jeszcze zacytować art. 23, który – jak wolno sądzić – nie wymaga komentarza: „Kto, wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi, nie udostępni informacji publicznej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.”

Prace nad realizacją przepisów *Ustawy o dostępie do informacji publicznej* trwają. W grudniu 2001 r. kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przygotowało projekt rozporządzenia dotyczącego stworzenia Biuletynu Informacji Publicznej w postaci ujednoczonego systemu stron WWW. Projekt rozporządzenia w celu konsultacji skierowano do stowarzyszeń, izb gospodarczych i firm zajmujących się problematyką elektronicznego przepływu informacji w samorządach terytorialnych.

Nowatorski charakter *Ustawy* zmusił przedstawicieli władz administracji publicznej do zainteresowania się problematyką udostępniania informacji publicznych. Organizowane są spotkania, konferencje i seminaria. Na szczególną uwagę zasługuje cykl seminariów pt. „Społeczeństwo informacyjne w administracji, gospodarce i edukacji”, organizowanych przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki. Seminaria organizowane są pod patronatem Wojewody Mazowieckiego przy wsparciu Urzędu Służby Cywilnej i Ministerstwa Gospodarki oraz innych sponsorów. Do udziału w cyklu Seminarium zaproszeni są przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej: przedstawiciele ministerstw, starostowie, prezydenci miast, burmistrzowie, wójtowie, nauczyciele, uczniowie oraz przedsiębiorcy i przedstawiciele izb gospodarczych z kraju i zagranicy. Bardzo często zapraszani są zagraniczni goście, którzy w swoich referatach, dzielą się doświadczeniami i rozwiązaniami stosowanymi w innych krajach. Tematem przewodnim Seminarium jest sposób organizowania powszechnego dostępu do informacji. Pozostaje mieć nadzieję, że takich spotkań będzie więcej i to nie tylko w województwie mazowieckim.

Biuletyn Informacji Publicznej (BIP)

Ustawa o powszechnym dostępie do informacji publicznej zobowiązuje organa władzy publicznej do udostępniania informacji, m.in. przez zamieszczanie ich w *Biuletynie Informacji Publicznej (BIP)*, który ma mieć postać ujednoczonego systemu stron w sieci teleinformatycznej (art. 8). Określa rów-

niez warunki i sposoby organizowania dostępu do informacji publicznych niepublikowanych w BIP, a będących w posiadaniu podmiotów władzy publicznej. Ustawa określa standardową strukturę BIP oraz organa odpowiedzialne za stworzenie i wydawanie Biuletynu. Artykuł 9 Ustawy stanowi: „1. Minister właściwy do spraw administracji publicznej tworzy stronę główną Biuletynu Informacji Publicznej zawierającą wykaz podmiotów, o których mowa w art. 4 ust. 1 i 2, wraz z odnośnikami umożliwiającymi połączenie z ich stronami.

2. Podmioty, o których mowa w art. 4 ust. 1 i 2, tworzą własne strony Biuletynu Informacji Publicznej, na których udostępniają informacje podlegające udostępnieniu w tej drodze.

3. Podmioty, o których mowa w art. 4 ust. 1 i 2, są obowiązane przekazać ministrowi właściwemu do spraw administracji publicznej informacje niezbędne do zamieszczenia na stronie, o której mowa w ust. 1.”

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) podjęło prace nad odpowiednim rozporządzeniem po wyborach parlamentarnych i w grudniu 2001 roku skierowano projekt tego rozporządzenia do konsultacji społecznych. Projekt dostępny jest na stronach WWW Resortu Spraw Wewnętrznych i Administracji – http://www.mswia.gov.pl/aktual_020102_bip_rozp.html. Rozporządzenie określa – poza strukturą strony głównej BIP – również wymagania w stosunku do stron WWW pozostałych podmiotów uczestniczących w utrzymywaniu i rozwoju BIP. Podaje także standardy zabezpieczania treści informacji udostępnianych w *Biuletynach Informacji Publicznej*.

Struktura BIP

Przewidziana jest hierarchiczna struktura BIP, która składać się ma ze strony głównej i stron podmiotów uczestniczących.

Strona główna ma składać się z następujących części:

- elementy typowe dla portalu takie, jak – logo, przyciski sterujące, wyszukiwarka, okno FAQ, statystyka odwiedzin, rejestr zmian, jakie zaszyły w treściach przechowywanych na stronie głównej BIP z określeniem daty, od której obowiązują, komunikaty, dane o redakcji strony głównej BIP;
- menu podmiotowe: hierarchiczna lista podmiotów zobowiązanych do udostępniania informacji publicznej. Hierarchiczność listy polega na pogrupowaniu podmiotów w jednorodnej grupie, których charakter jest określony w art. 4 Rozporządzenia. *Dla ograniczenia wywoływania niepotrzebnych stron podmiotów przyjęto w rozporządzeniu zasadę, że zanim odwiedzający Biuletyn wywoła odpowiednią opcję, tzn. zanim zostanie skierowany poprzez adres URL do strony jednego z podmiotów, to dostaje krótką charakterystykę o zamierzonym wyborze. Wymagać to będzie umieszczenia na stronie głównej Biuletynu nie tylko samej listy podmiotów, ale i krótkich (kilkuwierszowych) charakterystyk ich stron. Można przyjąć, że jest to rozszerzona interpretacja wykazu podmiotów. Ustawa nie określa bowiem wyraźnie, że wykaz to tylko lista nazw podmiotów i nic więcej.*¹⁵

Dla czytelności menu i ułatwienia użytkownikowi szybkiego dotarcia do danej informacji menu musi spełniać następujące warunki:

1) wybór opcji z menu jest dwustopniowy:

a) stopień pierwszy, informacyjny, dający odwiedzającemu Biuletyn możliwość sprawdzenia, czy wybrana opcja to opcja przez niego oczekiwana,

¹⁵ Uzasadnienie do Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej, http://www.mswia.gov.pl/aktual_020102_bip_rozp.html

b) stopień drugi, polegający na właściwym wyborze opcji, czyli potwierdzenie wyboru stopnia pierwszego,

2) wybór stopnia pierwszego, wywołujący grupę podmiotów powoduje wyświetlenie krótkiej charakterystyki tej grupy podmiotów,

3) wybór stopnia pierwszego, wywołujący konkretny podmiot powoduje wyświetlenie informacji,

4) wybór stopnia drugiego przenosi odwiedzającego albo do kolejnego wyboru, albo do podmiotowej strony Biuletynu.¹⁶

– menu tematyczne: rozwijalna dwupoziomowa lista hierarchiczna. Lista powstała w oparciu o wyniki prac Międzyresortowego Zespołu ds. Infomatów (Urząd Służby Cywilnej). *Bardzo często, a może najczęściej, odwiedzający będzie miał konkretne pytanie, np. jakie są potrzebne dokumenty do uzyskania pozwolenia na budowę domu, i nie wie jaki podmiot może mu na to odpowiedzieć. I nie musi wiedzieć. W tym celu na stronie głównej zbudowana została dwupoziomowa lista grup tematów oraz adresy URL tych podmiotów, które są zobowiązane do budowy konkretnych pytań w ramach tych grup i do przygotowania na nie odpowiedzi. Podmiot musi więc dostarczyć do strony głównej nie jeden adres URL kierujący odwiedzającego do strony danego podmiotu, ale i drugi adres, kierujący odwiedzającego do tego miejsca jego strony, gdzie jest przechowywana odpowiedź na zadane pytanie. Ustawa formułując zobowiązanie, że wykaz podmiotów ma być przechowywany na stronie głównej wraz z odnośnikami umożliwiającymi połączenie z nimi, nie precyzuje ilości takich odnośników. Nakłada to na podmioty, które przechowują odpowiedzi na pytania tematyczne na swoich stronach oczywisty obowiązek przekazania do strony głównej krótkiego opisu asortymentu pytań jakie odwiedzający może postawić po wyborze ze strony głównej Biuletynu grupy tematycznej. Bez takiej możliwości odwiedzający będzie błądził po stronach różnych podmiotów i może w końcu zrezygnować z usług Biuletynu – a przecież nie o to chodziło ustawodawcy.*¹⁷

Niestety, po zapoznaniu się z listą grup tematycznych tj. kategorii tematów potencjalnych pytań kierowanych do BIP, nasuwają się różne wątpliwości co do ich przejrzystości i jednoznaczności. Przykładowo, informacje o służbie wojskowej umieszczono w katalogu młodzież. Brak też niestety informacji, jakimi kryteriami doboru i kategoryzacji kierował się Zespół przy sporządzaniu tej listy.

Organy władzy publicznej tworzą własne strony, na których zamieszczają informacje udostępniane zgodnie z *Ustawą o dostępie do informacji publicznej*. Są one też zobowiązane do przekazywania właściwemu ministrowi niezbędnych informacji przeznaczonych do zamieszczenia na stronie głównej BIP. **Strony podmiotów** składają się z następujących elementów:

- elementy typowe dla portalu;
- menu główne podmiotowej strony BIP z hierarchiczną listą opcji właściwych dla danego podmiotu;
- kontynuacja menu podmiotowego, aby użytkownik mógł przejść do stron podmiotów niższego szczebla nadzorowanych przez dany podmiot, a nie wymienionych w menu podmiotowym strony głównej BIP;
- kontynuacja menu tematycznego: lista hierarchiczna.

¹⁶ Projekt rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie budowy Biuletynu Informacji Publicznej http://www.mswia.gov.pl/aktual_020102_bip_rozp.html

¹⁷ Uzasadnienie do Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej, http://www.mswia.gov.pl/aktual_020102_bip_rozp.html

Strony BIP podmiotów należących do różnych szczebli władz publicznych, powinny znajdować się na portalach internetowych tychże podmiotów.

W celu uniknięcia takiej sytuacji, że na jednych stronach informacja jest dokładna i szczegółowa, a na innych niedokładna i niepełna, Rozporządzenie ministra MSWiA zawiera wymagania odnośnie zawartości informacyjnej stron Biuletynu (§ 9).

Za informacje zamieszczane według specyfikacji grup tematycznych odpowiadają podmioty określone w rozporządzeniu (§ 10).

Biblioteki i inne placówki informacji, stymulując procesy rozwoju informacji samorządowej, mogą przyczynić się do pobudzania energii społecznej. Omówione w artykule akty prawne należą bez wątpienia do tych, których upowszechnianie oraz wyjaśnianie także przez placówki publicznych i szkolnych bibliotek może mieć fundamentalne znaczenie dla procesów demokratyzacji w naszym kraju. Warto zatem poznać je, krytycznie ocenić i włączyć do repertuaru dokumentów wspomagających nasze bezpośrednie kontakty ze środowiskiem czytelników i użytkowników informacji, zwłaszcza w małych społecznościach lokalnych, w których jest stosunkowo niski poziom kultury informacyjnej i prawnej.

Summary

The article discusses the basic issues connected with spreading the right to access to public information in Poland. The main focus of the article is set on the *Law on Public Access to Information* and the consequences of its establishing in the context of the libraries and information institutions activities. Author draws attention to interpretations problems occurring at the Law's regulations implementation.

NA MARGINESIE KSIĄŻKI JADWIGI SADOWSKIEJ JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH BIBLIOTEKI NARODOWEJ. PORADNIK. PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

Maria Bereśniewicz
Książnica Pomorska, Szczecin

*Język haseł przedmiotowych Biblioteki
Narodowej*

Książka Jadwigi Sadowskiej *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik*¹ jest przede wszystkim informatorem o języku haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej oraz podstawach formułowania w tym języku typowych tekstów charakterystyk wyszukiwawczych. Autorka pomija jednak kilka ważnych, a co najmniej zastanawiających, innych problemów. Chciałabym niektóre z nich przedstawić.

Pierwsze istotne spostrzeżenie dotyczy faktu, że ma miejsce systematyczne poszerzanie zakresu pojęcia przedmiotu dokumentu i, co za tym idzie, tematu hasła przedmiotowego, kosztem ograniczenia własności przedmiotu². „Efektem jest rozbudowywanie zasobu tematów wielowyrazowych”³. W innym miejscu, przy okazji omawiania zasad wyboru form dla tematów rzeczowych, stwierdza się, że formułowanie tematu powinno wiązać się m.in. z ekspozycją przedmiotu przed ujęciem lub aspektem wyrażonym w postaci określnika⁴. Interesujące, choć nienowe, wydaje się skonfrontowanie tematu z dalszymi komponentami hasła przedmiotowego. Wynika z tego fakt płynnej, ewoluującej granicy autonomii syntaktycznej i semantycznej jednostek leksykalnych jhp BN. Zasadnicze pytanie brzmi: co w języku informacyjno-wyszukiwawczym Biblioteki Narodowej konstituuje nazwę przedmiotu dokumentu? W punkcie wyjścia rozwoju teorii języka haseł przedmiotowych o temacie było wiadomo, że powinno starać się „(...) go zamknąć w jednym pojęciu i nazwać jednym wyrazem (rzeczownikiem)”⁵. Stanowisko to jest znane i częstokroć przywoływane. Nazwy **własności**, stanów, aspektów związanych z przedmiotem dzieła wchodzi do słownictwa języka haseł przedmiotowych jako określniki⁶. We wcześniejszej swojej pracy⁷ Autorka zdefiniowała określniki, między innymi, poprzez ich funkcję, którą jest wskazywanie ujęcia przedmiotu, aspektów, stanów, czynności, którym przedmiot podlega⁸. Własności przedmiotu głównego uzyskały swoje odrębne omówienie, przy jednoznacznym wskazaniu ich syn-

1 J. Sadowska : *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik*. Warszawa 2001.

2 Tamże, s. 16.

3 Tamże, s.16.

4 Tamże, s. 55.

5 A. Łysakowski: *Katalog przedmiotowy. Podręcznik*. Warszawa 1946, s. 29.

6 J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 14.

7 J. Sadowska: *Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego*. Warszawa 1991.

8 Tamże, s. 60. Mowa, oczywiście, o określnikach klasowych i przedmiotowych.

taktyczno-semantycznej pozycji w haśle przedmiotowym – mianowicie jako dalsze elementy tematu wielowyrzutowego⁹. Już jednak w *Języku haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej* określniki, stawiane po temacie, są wyróżnieniem własności, ujęcia, aspektu lub formy dzieła¹⁰. Należy zwrócić uwagę na niemalże niezauważalne przesunięcie oraz pozornie nowy element w definiowaniu określników, a także na redefiniowanie tematów. Jest to niewątpliwie wynik stałych studiów Autorki nad dziełem Adama Łysakowskiego¹¹. Czy jednak można stwierdzić w sposób oczywisty i jednoznaczny, jak czyni to Jadwiga Sadowska, że wskazywanie własności przedmiotu jest formułowaniem określników? Niewątpliwie sam Adam Łysakowski zalicza określenia własności przedmiotu głównego do określników, z tym, że określniki są dla niego, po pierwsze, **przedmiotami przynależnymi**¹² (czyli: **własnościami rzeczy, gatunkami rodzaju lub okazami dziedziny**), po drugie, także wyrażeniami będącymi **ujęciem** przedmiotu¹³. Zastanawia to, że Adam Łysakowski wprowadza rozróżnienie między własnościami przedmiotu głównego, należącymi do dziedziny przedmiotów przynależnych, a ujęciem przedmiotu¹⁴; zastanawia także następujący cytat: „Wymienione w tekście obok przedmiotu głównego inne przedmioty występują najczęściej tylko drugorzędnie, ze względu na przedmiot główny, charakteryzują go bliżej, przedstawiają się jako jego szczegóły. Pozostaje tedy wobec niego w jednostronnym stosunku przynależności. Są to bądź podrzędne gatunki przedmiotu głównego, bądź jego własności (części, jakości, przejawy lub okoliczności, zob. §13). **Przedmioty przynależne** zawierają się w pojęciu przedmiotu głównego”¹⁵. [Podkreślenia – MB] Postaramy się podać przykłady występowania własności, te, które przytacza Adam Łysakowski:

Rośliny **górskie**, Rośliny **dziko rosnące**, **Silniki** samochodów, Choroby **wewnętrzne**,
Choroby **zakaźne**, Choroby **urojone**, Kara **śmierci**, Handel **na raty**,
Wychowanie **fizyczne pozaszkolne**¹⁶.

W katalogu Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego¹⁷, tematy będące złożonymi grupami nominalnymi, wyglądałyby tak:

Układ – *nerwowy*
Układ – *nerwowy – mimowolny*
Układ – *nerwowy – naczyniowo-ruchowy*
Układ – *nerwowy – ośrodkowy*
Układ – *nerwowy – przywspółczulny*¹⁸,
lub tak: Układ *nerwowy*
 Układ *nerwowy – mimowolny*

⁹ Tamże, s. 35.

¹⁰ J. Sadowska : *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 18.

¹¹ J. Sadowska : *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego i praktyce „Przewodnika Bibliograficznego”*. Warszawa 2000.

¹² O przedmiotach przynależnych także: J. Sadowska : *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 14.

¹³ A. Łysakowski : *Katalog przedmiotowy...* op. cit. s. 57.

¹⁴ Tamże, s. 28, 35, 39.

¹⁵ Tamże, s. 29-30.

¹⁶ A. Łysakowski : *Katalog przedmiotowy...* op. cit. s. 35-39.

¹⁷ J. Sadowska : *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego...* op. cit. s. 37-38.

¹⁸ *Słownik tematów dla bibliografii i katalogów w układzie przedmiotowym*. Pod red. Jana Kossonogi. Warszawa 1956, s. 134.

Układ nerwowy – naczyniowo-ruchowy
Układ nerwowy – ośrodkowy
Układ nerwowy – przywspółczulny.

Może stać się także tak, że własność przedmiotu głównego przekształca się w przedmiot główny: 'Silniki samochodów'¹⁹ w katalogu Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego byłyby wyrażone jako przedmiot przynależny do tematu 'Samochody', co wyglądałoby mniej więcej tak: 'Samochody – silniki', zaś według *Słownika tematów* Jana Kossonogi wyrażenie 'Silniki samochodowe' może już stanowić autonomiczny syntaktycznie element hasła przedmiotowego²⁰. Wydaje się więc, że w kontekście kategorii przedmiotów przynależnych, własności, a także kategorii określników gatunkowych²¹, funkcja autonomii syntaktyczno-semantycznej złożonej grupy nominalnej przedstawia się niewyraziście i wątpliwie²². Przede wszystkim zaś, w świetle wypowiedzi Jadwigi Sadowskiej, rysuje się niekonsekwentna linia prezentacji słownictwa języka haseł przedmiotowych oraz brak koherentnego wykładu na ten temat. Dlatego też stwierdzenie o systematycznym poszerzaniu zakresu pojęcia przedmiot kosztem ograniczania własności przedmiotu²³ nie jest jednoznaczne, a właściwie jest mylące. Po retrospektywnych badaniach, które Autorka przeprowadziła²⁴, powinno się dokonać właściwej już i bardzo ważnej kategoryzacji takiego elementu języka, jakim są nazwy własności, a także wyjaśnić i uwzględnić ambiwalentną koncepcję wielowyrzowego tematu ogólnego w kontekście własności przedmiotu głównego oraz pozostałych przedmiotów przynależnych.

Własność przedmiotu wydaje się być niedocenionym „egzegetycznie” elementem języka haseł przedmiotowych. W kwestii przynależności do określonej kategorii słownictwa wykazuje cechy swoistej hybrydy syntaktyczno-semantycznej²⁵. Tę cechę można ekstrapolować na same tematy wielowyrzowe. Przy konstrukcji 'Prawo cywilne'²⁶, w określeniu *cywilne* należy widzieć własność (*sui generis* określnik) tematu 'Prawo'. Dziś inaczej jesteśmy skłonni odczytać to wyrażenie, bez owego swoistego atomizowania klasy prawa na 'cywilne', 'kościelne', 'gospodarcze' etc. To znaczy, że nie widzi się tego, iż 'cywilność' to cecha dodana, określenie, subkategoria dziedziny prawa. Sformułowanie 'Prawo cywilne' jest określeniem dziedziny autonomicznej, mającej swój wykładnik językowy w wyrażeniu autosemantycznym i autosyntaktycznym. Wymuszona metodyką opracowania rzeczowego konieczność, aby starannie atomizować elementy treści, wskazywać przedmiot główny w kontekście własności, ujęć, relacji, czynności oraz konieczność, aby przedmiot eksplikować w języku poprzez jednowyrzowy leksem²⁷, bądź jedno pojęcie²⁸ –

¹⁹ A. Łysakowski: *Katalog przedmiotowy...* op. cit. s. 37.

²⁰ *Słownik tematów dla bibliografii...* op. cit. s. 117.

²¹ Uwagę na nie zwróciła Autorka w publikacji *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego...* op. cit. m.in. s. 73-75. Określniki gatunkowe swoją prezentację uzyskały w: A. Łysakowski: *Katalog przedmiotowy...* op. cit. s. 107-109.

²² Por.: J. Ćwiekowa: *Opracowanie tematyczne piśmiennictwa*. Warszawa 1988, s. 98, przypis 75.

²³ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 16.

²⁴ Patrz: przypis 13.

²⁵ J. Sadowska: *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego...* op. cit. s. 73-76.

²⁶ Tamże, s. 74.

²⁷ Chodzi o nazwy przedmiotów tzw. pospolitych, czyli o tematy ogólne.

²⁸ A. Łysakowski: *Katalog przedmiotowy...* op. cit. s. 29. Mowa tu, oczywiście, o przypadkach związków frazeologicznych.

jest, jak się zdaje, jedną z przyczyn nieporozumienia i pewnego nadużycia funkcji symbolizowania²⁹ przez język informacyjny. Wydaje się, że częstokroć zauważane przez Jadwigę Sadowską kłopoty z jednoznacznym wskazywaniem przedmiotów za pomocą tematów ogólnych³⁰ obok wielu wymienionych przyczyn mają i tę, że od twórców-kontynuatorów leksyki jhp BN oraz od użytkowników tego języka wyмага się kompetencji w zakresie wiedzy epistemologiczno-ontologicznej, zwłaszcza wobec uniwersum desygnatów pośrednich wyznaczonych przez ten język. Jesteśmy obserwatorami konfrontacji i konfliktu między *la langue* systemu informacyjno-wyszukiwawczego a *la parole* – jako wyrazem praktyki „zwyczajnego” nazywania, będącego eksplikacją odmiennego kategoryzowania zjawisk rzeczywistości, a przede wszystkim proponowania w słowniku jhp BN nazw nowych przedmiotów. Być może znajduje w tym wyraz intuicyjne, podyktowane uzusem, „potoczne” ujmowanie zjawisk. Dla przykładu, jak przytacza Jadwiga Sadowska³¹, w słowniku jhp BN funkcjonuje jako poprawne stosunkowo nowe wyrażenie 'Intensywna terapia', przy jednoczesnej, ugruntowanej tradycją formie 'Lecznictwo', 'leczenie' zamiast 'Terapia', zarówno w funkcji tematu, jak i określnika. Podobnie jest w następnym przykładzie³²: 'Podwójne opodatkowanie' – chociaż nie ma leksemu 'Opodatkowanie' a jest 'Podatek', który do tej pory spełniał funkcję semantycznej komasacji znaczeń związanych z podatkami, procedurami podatkowymi etc. Z jednej strony mamy więc do czynienia ze zjawiskiem szeroko zakrojonej „asymilacji” wyrażeń języka naturalnego, z drugiej zaś funkcjonują pewne anachroniczne konstrukcje, jak choćby: 'Kadry – polityka', zamiast 'Zarządzanie kadrami', 'Zarządzanie zasobami ludzkimi', czy brak jest terminu 'Zarządzanie inwestycjami', gdyż pojęcie to jest „rozpisane” na tematy 'Inwestycje' i 'Zarządzanie', zaś samo 'Zarządzanie' ma za synonim 'Zarządzanie przedsiębiorstwem'³³. W związku z tym, że leksyka języka informacyjno-wyszukiwawczego nie jest zbiorem zamkniętym, problem nazywania nowych przedmiotów przestaje mieć, w tym kontekście, miejsce – nawet gdy uwzględni się uznany i „oswojony” problem powstawania i eliminowania prawdopodobnej synonimii. Pytanie, na ile – pod jakim warunkiem – „prolifera” zasobu leksykalnego powoduje niebezpieczeństwo realnej synonimii, na ile zaś synonimia oraz niekonsekwencja w pracach nad harmonizacją języków jest wyrazem rozpadu dotychczasowej koncepcji przedmiotu jako elementu uniwersum, czyli zbioru denotacji pośrednich, obiektów desygnowanych przez tematy jiw. Wydaje się, że istota zjawiska zmian w desygnowaniu i nazywaniu spoczywa po części w tym, iż dotychczasowe aspekty, bądź własności, czyni się przedmiotami oraz w tym, że w inny sposób postrzegane i interpretowane są desygnaty. Zjawisko dotyczy także obiektów, które do tej pory z różnych przyczyn nie mogły być w jhp BN adekwatnie artykułowane inaczej niż przez wyrażenia hiperonimiczne. Istotne jest również to, że desygnatami pośrednimi jiw powinny być obiekty, które zostały wyznaczone według zasady rzeczownikowego nazywa-

²⁹ Przede wszystkim zaś nadużycie cechy – jednak – arbitralności w ramach cech definicyjnych języka. M. Izert, E. Pachocińska: *Wstęp do językoznawstwa ogólnego*. Warszawa 1998, s. 27-28, 45.

³⁰ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 55; *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego...* op. cit. s. 74.

³¹ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* op. cit. s. 54.

³² Tamże.

³³ To znaczy, że nie jest poprawna konstrukcja 'Przedsiębiorstwo – zarządzanie', gdyż tę treść w jhp BN „nosi” wyrażenie 'Zarządzanie'.

nia. Niepokoi, z epistemologicznego punktu widzenia, że według powyższej zasady wyabstrahowane przedmioty tworzą pewną – niekonsekwentną w zasadzie powstawania – reprezentację otaczającej rzeczywistości. Uogólniając, odnosi się niejasne wrażenie, iż do tej pory z przedmiotem, desygnowanym przez wyrażenie ogólne jhp BN, związana była szczególna koncepcja nazw, która preferowała – w jakimś sensie – zreifikowany typ desygnatów. Taki był dotychczasowy model uniwersum denotowany przez jhp BN. Nowe tendencje w tym języku wyrażają się m.in. w konflikcie podanych zdań:

'Higiena społeczna'³⁴ (przedmiot + własność)

czy może

'Społeczeństwo – higiena' (temat i jego ujęcie)?

Z pewnością jest to – w pierwszym planie – konflikt uzusu z autorytatywną, w dziedzinie *episteme*, funkcją jiw. Dlaczego – w świetle przedstawionych zmian – wydaje się być „lepszym”, a właściwie optymalnym wyrazem przedmiotu konstrukcja:

'Handel niewolnikami' niż 'Niewolnicy – handel',

'Kontrola korespondencji' niż 'Korespondencja – kontrola',

'Owoce – magazynowanie' niż 'Magazynowanie owoców'³⁵.

Wydaje się, że próba wyjaśniania przez Jadwigę Sadowską zjawiska powstawania nowej praktyki nazywania i wskazywania przedmiotów przez (między innymi) identyfikację przedmiotu z całym procesem, całym zjawiskiem³⁶ nie do końca wydaje się przekonująca.

Odrębnym problemem – wynikającym implicite z publikacji Jadwigi Sadowskiej – jest kategoryzowanie poszczególnych grup, typów jednostek leksykalnych, jakie ma miejsce w bazach języków haseł przedmiotowych³⁷. Dotyczy to zarówno tematów, jak i określników. Zastanawia, co jest podstawą do takiego a nie innego zakwalifikowania danej jednostki leksykalnej do pewnej kategorii słownictwa. Uwagę budzą – dla przykładu – hasła korporatywne lub kryptokorporatywne³⁸, takie jak choćby: Sejm, grupy wyznaniowe, kościoły – w rozumieniu 'wspólnoty religijnej', parki narodowe i krajobrazowe, czy jednostki podziału administracyjnego ciał kościelnych. Na zastanowienie zasługuje także różna kwalifikacja wydarzeń z historii stosunków międzynarodowych, polityki i dyplomacji – dla przykładu: konferencje negocjacyjne, pokojowe, zjazdy etc. Dlaczego w jhp BN pewne ciała instytucjonalne, które poza jiw dysponują nazwą ujawniającą charakter korporatywny, otrzymują w pewnych przypadkach nazwę ogólną, w innych określenie niejawnie korporatywne (to znaczy bez takiej kwalifikacji), w dalszych zaś przypadkach – po prostu korporatywne? Niewyszukanym przykładem jest nazwa 'Kościół katolicki', która otrzymuje w słowniku jhp BN kategorię nazwy ogólnej. Nie jest to jednak precedens: 'Kościół anglikański' jest bowiem nazwą odrzuconą wobec 'Anglikanizm'³⁹, zaś wyrażenie 'Badacze Pisma Świętego', nazwa „pospolita”, tzn. o ogólnej treści, reprezentuje w języku odrzucone nazwy – już z kwalifikacją

³⁴ *Słownik tematów dla bibliografii...* Op. cit. s. 50.

³⁵ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej...* Op. cit. s. 55.

³⁶ Tamże, s. 56.

³⁷ Chodzi, w tym przypadku, o CKHW KABA oraz khw jhp BN.

³⁸ W zależności od punktu widzenia w wymienionych ośrodkach.

³⁹ Podobnie jest z 'Kościołem prezbiteriańskim', które to wyrażenie jest postacią odrzuconą wobec 'Prezbiterianizmu'. Nie dzieje się tak jednak w przypadku katolicyzmu. 'Kościół katolicki' to wyrażenie niezależne wobec nazwy 'Katolicyzm'.

korporatywną – 'Stolica Apostolska w Jezusie Chrystusie' i 'Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego'. W związku z tym nasuwa się pytanie: czy taka kategoryzacja wyrażen ma związek z pragmatyczno-gramatycznym, więc instrumentalnym, jej wykorzystaniem w systemie języka, czy może jest to wyraz interpretacji cech posiadanych przez desygnaty pośrednie?

Wydaje się, że mamy do czynienia z ciekawym zjawiskiem, które wymaga naświetlenia.

Summary

The article refers to publication of Jadwiga Sadowska National Library subject headings system. The guide and discusses several important issues connected with the system but omitted in the book. Presented issues, raising questions and doubts deal with broadening the range of the document's subject notion, names of characteristics connected with the document's subject, rules of categorisation of group and types of some lexical items in subject headings system databases.

II. RECENZJE I OMÓWIENIA

PORADNIK DLA ZAINTERESOWANYCH JĘZYKIEM HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Jadwiga Sadowska przyzwyczaiła już nas do tego, że w niemal regularnych odstępach czasu ukazują się jej ważne publikacje – książki lub artykuły – dotyczące języka haseł przedmiotowych. Ostatnio jednak jesteśmy świadkami swoistego przyśpieszenia – w rok po opublikowaniu *Haseł przedmiotowych*¹ wyszła z druku kolejna książka J. Sadowskiej. Tym razem jest to poradnik dotyczący stosowania języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej². Dobrze się stało, że wskazany poradnik trafił do rąk użytkowników niemal równocześnie z najnowszym, czwartym już z kolei wydaniem *Słownika języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*, znacznie rozszerzonym w stosunku do wydań poprzednich³. *Poradnik* stanowi kontynuację – po latach – *Podręcznika* opublikowanego w 1946 r. przez Adama Łysakowskiego⁴. W przedmowie Autorka stwierdziła, że jej najnowsza książka „ma charakter poradnika przygotowanego z myślą o bibliotekarzach, którzy chcieliby poznać podstawowe cechy i reguły metodyczne języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej [JHP BN] w takiej wersji, w jakiej występuje on w opisach przedmiotowych dokumentów w „Przewodniku Bibliograficznym”[PB] według stanu z roku 2001...Celem [poradnika] jest scharakteryzowanie języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej przełomu XX i XXI wieku, wskazanie najistotniejszych cech jego słownictwa, gramatyki oraz zasad sporządzania opisów przedmiotowych. Egzemplifikację stanowią opisy przedmiotowe zamieszczone w „Przewodniku Bibliograficznym” w latach 1999-2001 (...), czasami wcześniejsze, jednak w zasadzie z końca lat 90.”⁵.

Poradnik składa się z przedmowy, siedmiu rozdziałów stanowiących zasadniczy zrąb książki, trzech załączników, indeksu przedmiotowego oraz wykazu zalecanej literatury uzupełniającej. W ramach poszczególnych rozdziałów wyodrębniono podrozdziały pierwszego stopnia, podzielone z kolei – w nie-

¹ J. Sadowska: *Hasła przedmiotowe w teorii Adama Łysakowskiego i praktyce „Przewodnika Bibliograficznego”*. Warszawa: BN 2000, 196 s. Prace Instytutu Bibliograficznego nr 35. Rec.: E. Scibor: „Bibliotekarz” 2000, nr 10, s. 29-30.

² J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik*. Warszawa: BN 2001, 190 s. Prace Instytutu Bibliograficznego nr 37.

³ *Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*. Stan na dzień 30 czerwca 2001 r. Na podstawie wyd. 3, oprac. E. Stępniańska i J. Trzcinińska, 4 wyd. przygot. J. Kędzielska, W. Klenczon, A. Stolarczyk. Warszawa: BN 2001, T. 1: A-M, 516 s., T.2: N-Z, 488 s.

⁴ A. Łysakowski: *Katalog przedmiotowy. Podręcznik*. Warszawa: PZWS 1946.

⁵ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik*. s. 8.

których przypadkach, w miarę potrzeby – na podrozdziały stopnia drugiego i trzeciego. Rozdział 1 zawiera ogólne (podstawowe) wiadomości na temat języka haseł przedmiotowych; interesujące są tu zwłaszcza rozważania dotyczące przedmiotu dokumentu. Na uwagę zasługuje też spostrzeżenie Autorki, iż „w piśmiennictwie, zwłaszcza ostatnich kilkunastu lat, język haseł przedmiotowych, jest indywidualizowany, choć nie zawsze ma swą nazwę”⁶. Rozdział 2 dotyczy tematów, a rozdział 3 – określników w JHP BN. Rozdział 4 Autorka poświęciła jedno- i wielokrotnemu opisowi przedmiotowemu oraz opisowi przedmiotowemu dzieł wielotomowych w „PB”. W rozdziale 5 „przedstawiono sposoby tworzenia opisów przedmiotowych w „PB” dla wybranych typów dokumentów, korzystając z opisów przedmiotowych ogłaszanych w większości w latach 1999-2000”⁷. Wykorzystano więc najnowszy dostępny materiał. Określenie „wybrane typy dokumentów” wydaje się zbyt skromne, ponieważ w rzeczywistości uwzględniono wiele różnorodnych form piśmienniczych dokumentów: albumy, atlasy i mapy, bibliografie i katalogi, encykliki papieskie, encyklopedie i słowniki, katechizmy, konstytucje (państwowe oraz kościelne i zakonne), książki kucharskie, księgi jubileuszowe i pamiątkowe, listy i korespondencję (w tym listy apostołskie i pasterskie), materiały konferencyjne i pokonferencyjne, modlitewniki, pamiętniki i dzienniki, biografie i autobiografie, podręczniki i materiały pomocnicze do nauczania (w tym m.in. testy, elementarze i rozmówki językowe), poradniki, przewodniki turystyczne, śpiewniki, wybory tekstów nieliterackich, wydawnictwa popularnonaukowe oraz źródła (materiały źródłowe). Różnorodność omówionych form piśmienniczych jest jednak ogółem jeszcze większa, ponieważ również następny rozdział 6 zawiera wzorce opisów przedmiotowych w „PB”, tym razem dla literatury pięknej i publicystyki: przedstawiono tu kolejno opisy przedmiotowe dla tekstów literatury pięknej, tekstów literackich dla dzieci i młodzieży, opracowań tekstów literackich, adaptacji literackich, antologii, wypisów, wyborów tekstów literackich, komiksów, felietonów, tekstów publicystycznych, reportaży i szkiców (w tym szkiców literackich). Zasadniczy zrab *Poradnika* zamyka rozdział 7, w którym podano wzorce haseł przedmiotowych dla wybranych zagadnień. W rozdziałach 5 i 6 mieliśmy do czynienia – jak to już stwierdzono wyżej – z ogromną różnorodnością form piśmienniczych, natomiast w rozdziale 7 napotykamy równie wielką różnorodność omówionych zagadnień: przedstawiono tu kolejno wzorce haseł przedmiotowych dla kilkadziesiątu wyodrębnionych tematyk, m.in. takich jak objawienia Maryjne, podróże papieskie, Biblia (teksty i opracowania), apokryfy, pojazdy i środki transportu, programy i systemy komputerowe, rasy i gatunki zwierząt itp.; ostatni podrozdział 7.24 poświęcono tematowaniu zagadnień Unii Europejskiej.

W załącznikach podano wykazy określników stosowanych w JHP BN: załącznik 1 zawiera określniki rzeczowe (treściowe)⁸ ogólne, załącznik 2 – określniki formalne, a załącznik 3 – określniki rzeczowe (treściowe) i formalne występujące po tematach osobowych.

Materiał przedstawiony w *Poradniku* jest doskonale udokumentowany: przy wszystkich przykładach haseł i opisów przedmiotowych (zamieszczonych

⁶ Tamże, s. 12.

⁷ Tamże, s. 83.

⁸ Autorka konsekwentnie określa w ten sposób pewien typ tematów i pewien typ określników – w tekście *Poradnika* po przymiotniku „rzeczowe” (w odniesieniu do tematów lub określników) zawsze podawany jest w nawiasach przymiotnik „treściowe”.

w omawianej książce w ogromnej ilości) podano w nawiasach numery pozycji w „PB”, np. „(PB264/2000)”.

Porównanie *Poradnika* z opublikowaną 10 lat wcześniej przez tę samą Autorkę *Instrukcją tematowania i katalogu przedmiotowego*⁹ wskazuje, że w ciągu tych 10 lat JHP BN zmienił się znacznie; zmiany nastąpiły zarówno w opisie tego języka, jak i w samym języku, w praktycznym jego stosowaniu. Jeżeli chodzi o opis JHP BN, to przede wszystkim zmieniła się stosowana typologia tematów i określników. Tytuły rozdziałów poświęconych tematom w każdej z porównywanych publikacji układają się w typologie tematów, które przedstawiono poniżej w tab. 1.

Tab. 1. Typologie tematów w JHP BN wynikające z kolejności rozdziałów poświęconych tematom w *Instrukcji* i w *Poradniku*

Typologia tematów w <i>Instrukcji</i>	Typologia tematów w <i>Poradniku</i>
1	2
1. ogólne	1. osobowe
1.1. językowo-etniczne	2. korporatywne
2. jednostkowe	3. tematy-tytuły ujednoczone
2.1. osobowe	4. geograficzne
2.2. etniczne	5. rzeczowe (treściowe)
2.3. chronologiczne	
2.4. geograficzne i toponimiczne	
2.5. korporatywne	
2.6. rzeczowe jednostkowe	

Rozróżnienie w *Instrukcji* tematów etnicznych i językowo-etnicznych może być niejasne dla czytelnika niniejszej recenzji, wymaga więc wyjaśnienia. Otóż zgodnie ze słowniczkiem zamieszczonym na s. 11-13 wskazanej wyżej publikacji temat etniczny to „temat jednostkowy odnoszący się do grup etnicznych”, natomiast za temat językowo-etniczny należy uznać „temat ogólny wielowyrazowy, którego część wyraża cechę językową, etniczną lub państwową dokumentu”. Zgodnie z tymi definicjami do tematów językowo-etnicznych zaliczono m.in. tematy Język angielski, Film australijski i Sztuka radziecka, a za etniczne uznano m.in. tematy takie jak Austriacy, Polacy, Kaszubi, Irokezi, Cyganie.

⁹ *Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego*. Oprac. Jadwiga Sadowska. Warszawa: SBP, BN 1991, 100 s. Porównanie *Poradnika* z *Instrukcją* wydaje się uprawnione, ponieważ na s. 10 tej ostatniej publikacji J. Sadowska stwierdziła, że „punktem odniesienia *Instrukcji* jest podręcznik Adama Łysakowskiego pt. *Katalog przedmiotowy* (zob. przyp. 4) oraz *Słownik JHP BN* Janiny Trzczińskiej i Ewy Stępniakowej” (*Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Stan na dzień 30 czerwca 1986 r.* Na podstawie *Słownika tematów dla bibliografii i katalogów w układzie przedmiotowym* Jana Kossonogi. Oprac. Janina Trzczińska i Ewa Stępnia-kowa. Warszawa: BN 1989, 368 s.).

Analiza tab. 1 wskazuje, że z praktycznej typologii tematów w JHP BN zniknął zasadniczy podział na tematy ogólne, równokształtne z nazwami ogólnymi (pospolitymi), i tematy jednostkowe, mające postać nazw jednostkowych, czyli – jak to wyraziła Autorka – nazw własnych i deskrypcji jednostkowych¹⁰. Tematy równokształtne z nazwami pospolitymi – m.in. takie, które określano jako tematy językowo-etniczne (np. Krytyka literacka niemiecka) – są obecnie zaliczane do tematów rzeczowych (treściowych – por. przyp. 8). Typ „tematy rzeczowe (treściowe)” obejmuje jednak również pewne grupy tematów mających postać nazw jednostkowych lub uznanych za takie przez osoby odpowiedzialne za JHP BN, np. tematy będące nazwami konkretnych chorób (np. Choroba Heinego-Medina), marek samochodów (np. Fiat Uno) lub programów komputerowych (np. Unix)¹¹. Do tematów rzeczowych (treściowych) zaliczono też w *Poradniku* tematy równokształtne z nazwami wydarzeń historycznych (np. Bitwa 1241 r. pod Legnicą); w *Instrukcji* ta grupa tematów była wydzielona jako odrębny typ „tematy chronologiczne”. Typ „tematy rzeczowe (treściowe)” można uznać za pewnego rodzaju odpowiednik – bardzo szeroko rozumianej – klasy „Różne” w klasyfikacjach biblioteczno-bibliograficznych. Świadczy o tym następująca wypowiedź J. Sadowskiej: „Można powiedzieć, że do grupy tej [tj. do tematów rzeczowych (treściowych) – E.Ś.] należą wszelkie przedmioty, które nie mogą być wyrażone nazwą osobową, geograficzną, korporatywną lub nie są tytułem ujednoczonym”¹².

Z *Instrukcji* do *Poradnika* przedostały się – jako odrębne typy – tematy osobowe, korporatywne i geograficzne. Zniknął natomiast typ „tematy etniczne”. Z tekstu na s. 57 *Poradnika* wynika, że tematy równokształtne z nazwami ludów (np. Czarne Stopy, Germanowie) są obecnie zaliczane do tematów rzeczowych (treściowych). Likwidacja odrębnego typu „tematy etniczne” wiąże się prawdopodobnie z tym, że „nazwy grup etnicznych i narodów otrzymują samodzielne tematy tylko w przypadku, gdy naród nie ma jednoznacznie określonego terytorium, np. Arabowie, Celtowie, Cyganie. W pozostałych sytuacjach tematy te redukuje się do nazwy terytorium, miejsca, które dana grupa zamieszkuje. Narody identyfikowane z jakimś kontynentem¹³, krajem lub regionem otrzymują nazwę kontynentu, kraju lub regionu z określnikiem *ludność* [Temat geograficzny – ludność], np.:

nie: Azjaci, lecz Azja – *ludność*

nie: Francuzi, lecz: Francja – *ludność*

...Tak samo postępuje się z *ludnością* jakiejś miejscowości, np.

nie: Lwowianie, lecz: Lwów – *ludność*”¹⁴

Z tekstu zamieszczonego na s. 144 wynikałoby jednak, że nazwa narodowości może być jednym z tematów uwzględnionych w opisie przedmiotowym dokumentu, gdy dokument ten traktuje o członkach danego narodu zamieszkujących poza krajem ojczystym, np. Niemcy – *ludność* – Polska – 19-20 w. (jedno z haseł przedmiotowych wchodzących w skład opisu przedmiotowego dokumentu pt. *Niemieccy osadnicy w Królestwie Polskim 1815-1915*).

¹⁰ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik...* op. cit. s. 53.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 52.

¹³ Autorka stosuje tu termin „naród” w bardzo szerokim znaczeniu.

¹⁴ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik...* op. cit. s. 143-144.

Z praktycznej typologii tematów w JHP BN zniknęło określenie „tematy toponimiczne”. Obecnie tematy równokształtne z nazwami regionów, miejscowości, wód, wysp, gór, lasów i puszczy są nazywane tematami geograficznymi.

Nowym typem tematów – nie występującym w *Instrukcji* – są tematy-tytuły ujednoczone. Zacytujmy w tym miejscu Autorkę, która stwierdziła, że „tytuł ujednoczony staje się hasłem przedmiotowym wtedy, gdy tekst dzieła jest przedmiotem odpowiedniego opracowania. Tytuły ujednoczone dotyczą: a) dzieł anonimowych klasycznych, tzw. anonim klasyczny; b) Biblii i jej poszczególnych części; c) ksiąg liturgicznych Kościoła katolickiego; d) ksiąg świętych innych wyznań; e) dzieł autorskich”¹⁵.

Z typologii tematów w JHP BN zniknął natomiast – występujący w *Instrukcji* – typ „tematy rzeczowe jednostkowe”. Z tekstu zamieszczonego na s. 58-59 *Instrukcji* wynika, że do tego typu zaliczano różnego rodzaju tematy, niedające się zakwalifikować do innych wyodrębnionych typów, a mianowicie tematy równokształtne z nazwami systemów informacyjnych i komputerowych, języków programowania, formatów opisu danych, świąt i uroczystości, rocznic i obchodów, ciał niebieskich, relikwii, statków, a także tematy mające postać tytułów wydawnictw ciągłych oraz dzieł zbiorowych i anonimowych (np. Biblii). Typ „tematy rzeczowe jednostkowe” był więc pewnego rodzaju odpowiednikiem klasy „Różne” w klasyfikacjach biblioteczno-bibliograficznych. Zaznaczono już powyżej, że obecnie charakter taki ma typ „tematy rzeczowe (treściowe)”. Zakres tego typu pokrywa się jednak tylko częściowo z zakresem dawnego typu „tematy rzeczowe jednostkowe”, bowiem np. tematy równokształtne z tytułami dotyczącymi Biblii jako całości lub poszczególnych jej części są obecnie zaliczane do typu „tematy-tytuły ujednoczone”, natomiast do typu „tematy rzeczowe (treściowe)” należą również – jak już wspomniano – tematy mające postać nazw wydarzeń historycznych, które w *Instrukcji* tworzyły odrębny typ „tematy chronologiczne”.

Poza typologiami przedstawionymi w tab. 1 pozostały tematy formalne, które nie występują *explicite* w tytułach rozdziałów porównywanych tu publikacji, są jednak w nich omawiane¹⁶. Szczególnie często wspomina się o tematach formalnych w rozdz. 5 i 6 *Poradnika*: wymieniono tam m.in. takie tematy tego typu jak Encyklopedia, Encyklopedia dla dzieci i młodzieży, Słownik, Katechizm, Modlitewnik, Felieton. Niekiedy temat formalny jest uzupełniany tzw. wyrażeniem językowo-etnicznym (np. Encyklopedia polska, Reportaż francuski).

Zmiany, jakie nastąpiły w typologii określników, obrazuje tab. 2.

Należy zauważyć przede wszystkim, że typologia określników wynikająca z tytułów rozdziałów *Instrukcji* była wielostopniowa (ściślej: trzystopniowa), natomiast typologia, którą można w identyczny sposób wydedukować z *Poradnika*, jest płaska. Ogólnie mówiąc, praktyczna typologia określników stosowanych w JHP BN w znacznym stopniu się uprościła. Zarówno dawne określniki klasowe (tj. określniki wyrażające ujęcie przedmiotu, m.in. dziedzinę wiedzy albo dziedzinę życia kulturalnego lub gospodarczego), jak i wyróżniane poprzednio określniki przedmiotowe (tj. określniki nazywające pewne stany, warunki, czynności) są obecnie określane łącznie jako określniki rzeczowe (treściowe) ogólne, natomiast określniki nazywane w *Instrukcji* jednostkowymi tworzą

¹⁵ Tamże, s. 44.

¹⁶ W *Instrukcji* tematy formalne omówiono zwłaszcza w podrozdziale 3.2. *Forma dokumentu jako przedmiot*.

Tab. 2. Typologie określników wynikające z kolejności rozdziałów poświęconych określnikom w *Instrukcji* i *Poradniku*

Typologia określników w <i>Instrukcji</i>	Typologia określników w <i>Poradniku</i>
1	2
1. treściowe 1.1. klasowe 1.2. przedmiotowe 1.3. jednostkowe 1.4. lokalizujące 1.4.1. geograficzne 1.4.2. chronologiczne 2. formalne	1. rzeczowe (treściowe) 2. geograficzne 3. chronologiczne 4. formalne

obecnie grupę określników rzeczowych (treściowych) jednostkowych¹⁷. Z typologii określników zniknęło sformułowanie „określniki lokalizujące”, którym dawniej obejmowano łącznie określniki geograficzne i chronologiczne. Warto zauważyć, że podział określników treściowych na (między innymi) jednostkowe i lokalizujące był nielogiczny, ponieważ również określniki geograficzne i chronologiczne są równokształtne z nazwami jednostkowymi (kontynentów, krajów, obiektów fizjograficznych, wydarzeń historycznych).

Wskazane wyżej zmiany w typologii tematów i typologii określników były spowodowane w znacznym stopniu dążeniem do dostosowania wskazanych typologii do podziału tematów w formacie opisu danych USMARC i systemu ich zapisywania w określonych polach lub podpolach tego formatu.

Dla użytkowników określonego języka informacyjno-wyszukiwawczego (jw) zmiany w jego opisie są – oczywiście – o wiele mniej ważne od zmian zachodzących w samym języku, w jego praktycznym stosowaniu. Jedną ze zmian, które nastąpiły w ostatnich latach w JHP BN, jest sposób pisania dopowiedzeń i ich dołączania do tematów. Zgodnie z zasadami podanymi na s. 25-26 *Instrukcji* dopowiedzenie było oddzielane od tematu przecinkiem, np.:

Róża, choroba
 Róża, roślina
 Jan XXIII, papież

Obecnie – zgodnie z zasadami podanymi w *Poradniku* – dopowiedzenie podawane jest po temacie w nawiasach, np.: Jagiellonowie (ród), Hiob (postać

¹⁷ Podział określników rzeczowych (treściowych) na rzeczowe (treściowe) ogólne i rzeczowe (treściowe) jednostkowe przeprowadziła J. Sadowska w *Poradniku* w podrozdz. 3.1. *Określniki rzeczowe (treściowe)*, s. 58-62. Do określników rzeczowych (treściowych) jednostkowych zaliczyła tam Autorka określniki równokształtne z nazwami części miast (dzielnic, ulic, placów, cmentarzy) oraz nieruchomości związanych z pewną nazwą topograficzną (tj. kościołów i innych budowli, mostów, pomników). Zakres grupy określników nazywanych jednostkowymi w *Instrukcji* był znacznie szerszy.

biobl.), Biblioteka Narodowa (Warszawa), Rzeszów (woj. podkarpackie), Odra (rzeka), Odra (med.), Inteligencja (psychol.), Inteligencja (socjol.).

Z powyższych przykładów wynika, że dopowiedzeniami lub ich częściami mogą być skróty wyrazów. Rozróżnia się dopowiedzenia objaśniające i dopowiedzenia lokalizujące. Dopowiedzenia pełnią funkcję analogiczną do funkcji spełnianej przez objaśnienia (kwalifikatory) stosowane w językach deskryptorowych i są obecnie podawane w identyczny sposób.

Warto odnotować także zmianę dotyczącą postępowania z nazwami tzw. ciał lokalnych, czyli organizacji i instytucji o charakterze lokalnym, związanych z jakąś miejscowością. Do 2000 r. tworzone określniki równokształtne z tymi nazwami i dołączano je do tematów równokształtnych z nazwami geograficznymi. Hasło przedmiotowe dla dokumentu dotyczącego ciała lokalnego miało więc postać:

Kraków – Muzeum Czartoryskich

Od 2001 r. dla ciał lokalnych tworzy się wyrażenia JHP BN według schematu **[Nazwa ciała zbiorowego (dopowiedzenie lokalizujące)]**, np.:

Muzeum Czartoryskich (Kraków)¹⁸

W podobny sposób zmieniono postępowanie z nazwami bitew. „Do 1996 r. hasła przedmiotowe w „PB” dotyczące bitew [w istocie dokumentów traktujących o bitwach – E. Ś.] składały się z tematu geograficznego odpowiadającego miejscu bitwy oraz określnika wyrażającego datę bitwy, np. Grunwald – bitwa 1410 r.; Wiedeń – bitwa 1683 r. Obecnie tematy dla bitew zapisywane są według wzoru: **[Bitwa + data roczna + miejsce lub inne bliższe określenie bitwy]**, np. Bitwa 1812 r. nad Berezyną; Bitwa 1815 r. pod Waterloo; Bitwa 1831 r. grochowska; Bitwa 1914 r. falklandzka; Bitwa 1941-1942 r. o Singapur”¹⁹.

Powyżej przedstawiono tylko drobne przykłady zmian wprowadzonych w ostatnich latach do JHP BN. Ogromną zasługą Autorki *Poradnika* jest przedstawienie tego języka w sposób dynamiczny, pod kątem ewolucji, jakiej on podlega. W rozdz. 7 „zwrócono uwagę na hasła przedmiotowe dla wybranych zagadnień, dla których często w przeszłości budowano w „Przewodniku Bibliograficznym” hasła w sposób odmienny niż obecnie”²⁰. Zmiany, które w ostatnich latach nastąpiły w JHP BN, zostały jednak odnotowane również w innych rozdziałach *Poradnika*, np. w rozdz. 5, gdzie znajdujemy m.in. następujące wzmianki: „do połowy lat 90. wszelkim książkom kucharskim nadawano temat uogólniony Kucharstwo...”²¹, „w 1997 roku w JHP BN wprowadzono określnik *księga pamiątkowa*”²², itp.

W świetle *Poradnika* zasady doboru i formułowania wyrażań JHP BN ukazują się jako pewien zbiór konwencji i utartych sposobów postępowania, modyfikowanych na różnych etapach rozwoju rozpatrywanego jiw. Pod tym względem zapewne JHP BN nie różni się znacznie od innych jiw tworzonych i aktualizowanych zespołowo przez wiele lat. Pewne uzusy mogą wydawać się oczywistymi dla osób zaangażowanych w utrzymanie danego języka, ale są często mało zrozumiałe dla „niewtajemniczonych” jego użytkowników. Na przykład użytkownik JHP BN, zapoznawszy się z zasadą, zgodnie z którą „wszystkie relacje: handlowe, gospodarcze, kulturalne, naukowe itp. pomiędzy po-

¹⁸ J. Sadowska: *Język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Poradnik*. op.cit. s. 39.

¹⁹ Tamże, s. 152.

²⁰ Tamże, s.9.

²¹ Tamże, s. 104.

²² Tamże, s. 105.

szczególnymi krajami są wyrażane za pomocą „a”, z wyjątkiem relacji politycznych²³, może zadac pytanie o motywy uczynienia wyjątku dla tych ostatnich relacji; na pytanie to nie znajdzie odpowiedzi ani w tekście *Poradnika*, ani – zapewne – gdzie indziej. Jadwiga Sadowska opisuje JHP BN – rzecz oczywista – z całym „dobrodziejstwem inwentarza”, zachowując jednak pewien dystans do tego języka, będącego produktem jej macierzystej instytucji. O tym dystansie świadczą uwagi krytyczne Autorki, które napotykamy w różnych miejscach *Poradnika*, np. następująca: „...dokumenty przeznaczone nie dla fachowców, ale np.: dla pacjentów, dzieci, młodzieży, traktowane są jak wydawnictwa popularnonaukowe (...). O uznaniu publikacji za poradnik decydują więc informacje zawarte w tytule oraz informacje o przeznaczeniu. Niestety, nie są to kryteria zbyt wyraźne, dlatego nie zawsze określniki *poradnik* i *wydawnictwa popularne* są stosowane konsekwentnie...”²⁴.

Poradnik zawiera ogromny zasób informacji dotyczących aktualnego stanu JHP BN oraz ewolucji, jakiej język ten podlegał w ostatnich latach. Z tego powodu stanowi on nieocenioną pomoc dla obecnych użytkowników JHP BN, dla instytucji, które zamierzają zastosować go w najbliższej przyszłości oraz dla wykładowców prowadzących zajęcia dydaktyczne na temat języków informacyjno-wyszukiwawczych. Wykładowcy powitają z uznaniem zwłaszcza ogromne bogactwo przykładów zaczerpniętych z „PB”.

Eugeniusz Ścibor

²³ Tamże, s. 72.

²⁴ Tamże, s. 121-122.

JĘZYKOWE UWARUNKOWANIA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH W ZARZĄDZANIU

Książka Wiesława Flakiewicza pt. *Systemy informacyjne w zarządzaniu*¹, to podręcznik do zajęć przewidzianych programem państwowych i prywatnych wyższych szkół ekonomicznych, poświęconych informacyjnym systemom zarządzania. Stanowi ona kompendium podstawowych informacji na temat funkcjonowania i budowy informacyjnych systemów zarządzania. Praca ta ukazała się w renomowanym Wydawnictwie C.H. Becka i renomowanej serii „Academia Oeconomica”, na łamach której publikowane są nowoczesne podręczniki dla studentów uczelni i wydziałów ekonomicznych.

Jak czytamy w nocie informacyjnej na okładce, dokonano w niej „kompleksowego przeglądu uwarunkowań, w jakich działa informacyjny system zarządzania, spełniając stawiane przed nim w praktyce zadania. Opisano zależności tworzące się w momencie włączenia technologii komputerowej do posługiwania się informacjami oraz uwarunkowania wynikające z możliwości finansowych, organizacyjnych i kadrowych przedsiębiorstw czy urzędów”.

Adresatami publikacji jest kadra naukowa, studenci kierunków ekonomicznych, kadry kierownicze i specjalistyczne przedsiębiorstw, urzędów i instytucji.

Autor podręcznika jest specjalistą w zakresie systemów informacyjnych wspieranych technologią komputerową. Prowadzi też badania procesów podejmowania decyzji, baz danych, jakościowej teorii informacji. Ten zakres zainteresowań sytuuje omawianą pracę także w kręgu problematyki będącej przedmiotem badań szeroko rozumianych nauk o informacji, w tym informacji naukowej i bibliotekoznawstwa.

Omawiana praca składa się ze Wstępu, dziesięciu rozdziałów tworzących dwie części pracy, spisu 46 rysunków, spisu 13 tabel, literatury zawierającej 63 opisy bibliograficzne wykorzystanych publikacji dotyczących całej przedstawionej tematyki oraz indeksu przedmiotowego najważniejszych haseł. Każdą część i każdy rozdział otwiera krótkie streszczenie. Każdy rozdział kończy się pytaniami i problemami do przemyślenia przez czytelnika.

W pierwszej części publikacji, dotyczącej uwarunkowań informacyjnych systemów zarządzania dotknięto następujących zagadnień wspólnych dla systemów wyszukiwania informacji (SIW) i informacyjnych systemów zarządzania (ISZ):

- wspólne własności wszelkich systemów informacyjnych;
- psychologiczne aspekty informacji dotyczące zasad postrzegania i reakcji indywidualnego użytkownika systemu na bodźce zewnętrzne;
- socjologiczne aspekty informacji dotyczące reakcji grupowych ludzi na bodźce informacyjne.

W drugiej części publikacji, poświęconej podstawowym technologiom informacyjnym stosowanym w informacyjnych systemach zarządzania, omówiono następujące rodzaje technologii informacyjnych:

- technologie oparte o zbiory danych;

¹ W. Flakiewicz: *Systemy informacyjne w zarządzaniu. Uwarunkowania, technologie, rodzaje*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck 2002, 233 s. (Seria: Academia Oeconomica).

- technologie baz danych transakcyjnych i nietransakcyjnych (hurtownie danych oparte na wielomodelowych bazach danych);
- technologie inteligentne (algorytmy genetyczne, sieci neuronowe, systemy ekspertowe).

Podsumowując można stwierdzić, że praca ta porusza problemy organizacji zbiorów danych/informacji ze szczególnym uwzględnieniem:

- technologii baz danych transakcyjnych i nietransakcyjnych, opartych na hurtowniach danych i wielowymiarowych bazach danych;
- technologii opartej na sztucznej inteligencji: algorytmy genetyczne, sieci neuronowe, systemy ekspertowe;
- technologie inteligentne;
- technologie transferu danych (np. Internet).

Autor zastrzega się, że celowo pominięto problemy technologii multimedialnych wykorzystywanych w informacyjnych systemach zarządzania, niektóre metody stosowane w technologiach inteligentnych (np. logikę zbiorów rozmytych), technologie tzw. inteligentnych agentów. Tylko zasygnalizowano technologie transferu danych (Internet).

Niezależnie od tych świadomie przyjętych przez Autora ograniczeń ze względu na zawartość (treść) pracy mogą do niej sięgać również pracownicy naukowcy i studenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. W związku z tym przedmiot naszych dalszych rozważań ograniczymy do poruszonych w pracy, a szczególnie interesujących tę potencjalną grupę czytelników, zagadnień językowych uwarunkowań systemów informacji w zarządzaniu.

Językowym uwarunkowaniu informacji został poświęcony rozdział 6. Omówiono w nim rodzaje i typy języka etnicznego stosowane w procesach zarządzania, jak też zasady jego formalizacji mającej na celu zmniejszenie redundancji języka naturalnego, kategorie językowe oraz jakość informacji. To zbyt ubogi katalog problemów dla tego zagadnienia zwłaszcza, że na przykład pole semantyczne (znaczeniowe) jest rozpatrywane tylko w świetle denotacyjnej koncepcji znaczenia, co bez ujęcia konotacyjnego czyni definicję tego terminu niepełną. W pracy nie odróżnia się też pojęć od terminów, a to przecież nie jest to samo.

Wydaje się, że Autor podręcznika nie zauważa faktu, że oprócz takich dyscyplin naukowych, jak informatyka, psychologia, socjologia czy językoznawstwo istnieje nauka o informacji (informacja naukowa, informatologia), której przedmiotem badań jest „całokształt zagadnień teoretycznych i praktycznych związanych z działalnością informacyjną”.² Na s. 105 wyróżniono informację datalogiczną, tożsamą z treścią komunikatu oraz informację infologiczną, czyli „informację określającą reakcję odbiorcy na treść informacji datalogicznej”. Wyjaśniając ten drugi rodzaj informacji, powołano się na sformułowany przez B. Stefanowicza następujący obszar zainteresowań infologii:

- * wyjaśnianie znaczenia informacji w aspekcie użytkowym,
- * badanie i wyjaśnianie własności informacji,
- * analizę żądań użytkownika kierowanych pod adresem informacji,
- * poszukiwanie metod i sposobów zapewnienia przez informację żądań, które formułuje użytkownik (Stefanowicz, 1987)” (s. 105).

Tak sformułowany obszar zainteresowań infologii jest właściwy dla informacji naukowej. Ta stosunkowo młoda, o charakterze interdyscyplinarnym,

² Słownik terminologiczny informacji naukowej. Red. nac. M. Dembowska. Ossolineum 1979.

dyscyplina naukowa posiada już bogatą polską i zagraniczną literaturę przedmiotu, w której dokumentuje rezultaty swoich badań. Literatury tej Autor omawianej książki w ogóle nie zauważył, np. różne style korzystania z informacji omawiała M. Próchnicka.³ Wiele problemów poruszonych w książce jest również przedmiotem zainteresowania najbardziej rozpracowanej w ramach informacji naukowej teorii języków informacyjno-wyszukiwawczych. Były one omawiane już wcześniej w czasopiśmie pt. „Zagadnienia Informacji Naukowej”. W ich przypadku niezbędnym jest interdyscyplinarne ich ujęcie i wykorzystanie rezultatów badań innych nauk. Przyjęta w pracy postawa „separatystyczna” nie sprzyja integracji nauk, interdyscyplinarnemu czy multidyscyplinarnemu podejściu do konkretnych problemów.

Pisząc na s. 106 o językowych uwarunkowaniach informacji, Autor, powołując się na J. Kisielnickiego, pomylił cechy jakości informacji z jakością systemu. Nie zauważył też pewnych ograniczeń języka pochodzących ze strony gramatyki. Jak widać, wiele zagadnień poruszonych w pracy zostało omówionych bardzo (za bardzo!) skrótowo i tylko w wyborze.

Omawiany podręcznik ma wiele mankamentów. Oto tylko niektóre z nich. Fatalnie zostały przygotowane opisy bibliograficzne wykorzystanej literatury przedmiotu: błędy w nazwiskach (np. autorem „Zarysu językoznawstwa dla informatyków” nie jest Bajor S., lecz Bożenna Bojar), przypadkowa w znaczeniu dowolna kolejność elementów opisu, niekonsekwencje w ich wyborze, niedbała korekta (nawet błędy ortograficzne!), niepoprawny opis materiałów konferencyjnych. Nie wiadomo też dlaczego raz podaje się nazwę wydawcy, a innym razem nie, dlaczego nie podaje się stron cytowanych artykułów. Może to budzić ogromne zdziwienie, że tak renomowane Wydawnictwo wypuściło pod względem edytorskim swoistego rodzaju bubel wydawniczy, a nawet być może opublikowało brudnopis literatury.

Opublikowanie omawianej książki niewątpliwie należy uznać za fakt pozytywny, gdyż można w niej znaleźć omówienie m.in. takich zagadnień interesujących naszych studentów, jak technologie baz danych, w tym hurtownie danych, technologie oparte na sztucznej inteligencji, w tym algorytmy genetyczne, sieci neuronowe, systemy ekspertowe, czy zagadnienia dotyczące metodyki projektowania systemów informacyjnych.

Poprawnie został opracowany indeks przedmiotowy, ułatwiający odnalezienie w tekście poszczególnych zagadnień. Materiałów dydaktycznych nigdy nie jest za wiele. Szkoda tylko, że omówiony podręcznik stanowi ze względu na zasygnalizowane mankamenty raczej przykład – a przynajmniej pod względem edytorskim – jak nie powinien wyglądać taki podręcznik dla studentów. Mam nadzieję, że to wszystko zostanie poprawione w następnym wydaniu.

Wiesław Babik

³ Por. M. Próchnicka: *Informacja a umysł*. Kraków: Universitas 1991.

SYSTEMY INFORMACJI GOSPODARCZEJ

Nakładem SBP ukazała się kolejna (czterdziesta ósma) pozycja w serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”¹ – tym razem, jak pisze sam wydawca, „odległa od tematyki bibliotekarskiej”. Sugestię tę z pewnością prowokuje ostatnie słowo z tytułu „Systemy informacji gospodarczej”. Rzeczywiście, problematyka informacji gospodarczej (biznesowej)² nie jest bibliotekarzom wystarczająco znana³ i generalnie, odnosi się to – jak sądzę – także do innych specjalistycznych systemów i zasobów, np. medycznych, prawnych, w których sprawnie i efektywnie poruszać się umieją nieliczni. W mojej ocenie można jednak założyć, że zapowiadana coraz głośniejsza gospodarka oparta na wiedzy (GOW) odwoływać się będzie do coraz silniej dziedzinowo sprofilowanych systemów, do obsługi których nie powinno zabraknąć specjalistów zagadnień informacyjnych.

Wyjaśniając, czym jest *informacja gospodarcza*, autor stosuje tzw. definicję aproksymującą (przybliżającą), wyszczególniając rodzaje danych, jakie składają się na to pojęcie, np.: informacja o przedsiębiorstwie, o produktach i usługach firm, o potrzebach kooperacyjnych firm, o targach i wystawach, przepisach prawnych (s. 58-60).

Obszar informacji gospodarczej, po którym porusza się autor, jest mu dobrze znany z wieloletniej praktyki, m.in. w Krajowej Izbie Gospodarczej.

Z dużym zainteresowaniem sięgnęłam do rozdziału pierwszego o intrygującym nieco tytule *W stronę społeczeństwa konekcyjnego?* – zainteresowaniem tym większym, że moje poszukiwania słownikowe terminów *konekcyjnistyczny* (np. s. 27, 33) i *konektywistyczny* (s. 21) nie dały rezultatu⁴. Autor wprowadza ten termin jako odpowiednik angielskiego *connected society* 'społeczeństwa sieciowego, w którym każdy z każdym może się komunikować'. Po krótkiej charakterystyce rewolucji informacyjnej i społeczeństwa informacyjnego, w podrozdziale *Społeczeństwo konekcyjne* wyszczególnia szereg procesów pojawiających się w społeczeństwie informacyjnym, a następnie pisze: „O ile charakteryzując społeczeństwo informacyjne akcentuje się fakt wykształcenia się nowej formacji cywilizacyjnej, o tyle mówiąc o społeczeństwie konekcyjnym podkreśla się, że chodzi o nową epokę, z nowym sposobem postrzegania rzeczywistości i zmodyfikowanym systemem wartości i mechanizmów społecznych. Określanie celów i rozwiązywanie problemów społeczeństwa konekcyjnego wymaga zupełnie nowych podejść, odejścia od mechanistycznej wizji świata jako wielkiej maszyny, regulowanej prawami historii, czy też niewidzialną ręką rynku. Wymaga to zrozumienia i zaakceptowania nowego, systemowego widzenia świata, gdzie występować będą lawinowo procesy chaotyczne, w których małe zmiany warunków początkowych, a więc nawet działania indywidualne, będą mogły w zasadniczy sposób wpłynąć na bieg historii.” Niestety, autor nie podaje żadnych dodatkowych wyjaśnień.

¹ W. Januszko: *Systemy informacji gospodarczej*. Warszawa: SBP 2001, 154 s.

² Nie utożsamiam tych pojęć, ale mi mogę przyjąć stanowiska W. Januszko, że kryterium rozróżnienia stanowi to, iż „pojęcie informacja biznesowa zawiera mniejszą liczbę własności od pojęcia informacja gospodarcza” (s. 23).

³ Kształcenie w tym zakresie prowadzone jest na studiach bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim.

⁴ Przymiotnik *konekcyjnistyczny* pochodziłby od nieistniejącego rzeczownika *konekcyjnizm*. Drugi przymiotnik mógłby być motywowany rzeczownikiem *konektywizm*, utworzonym od rzeczownika *konektyw*, terminu językoznawczego oznaczającego „wrostek, interfiiks, łącznik”, co z uwagi na kontekst pracy należy wykluczyć.

Rozdział drugi *Model systemu informacji gospodarczej* W. Januszko zaczyna od próby opisanego zagadnienia produktywności systemu informacyjnego, która, w kategoriach popularnej oceny, mierzona jest stosunkiem ogólnie rozumianych przychodów do kosztów utrzymania systemu.

Autor podchodzi do tego zagadnienia poprzez pryzmat semantyki systemu, przyjmując założenie, że takie elementy jak: zakres tematyczny systemu, zbiór dokumentów i zbiór kwerend użytkowników „opisać można w jednolity, ogólny sposób, charakteryzując je za pomocą nierozłącznych zbiorów słów kluczowych.” (s. 41) Stosując aparat matematyczny wprowadza współczynniki: zgodności semantycznej zasobu z profilem, pokrycia semantycznego profilu przez zasób, gęstości indeksowania zasobu oraz współczynnik semantyzacji zasobu w stosunku do profilu. Wniosek, „że natychmiastowy wzrost produktywności systemu informacyjnego można osiągnąć przez zmniejszanie liczności zbioru $\{d|0\}$ ⁵, który zwiększa koszty utrzymania systemu i nie generuje przychodu i/lub przez zwiększanie liczności zbiorów $\{d|i\}$, dla $1 < i < m$ ⁶, a zwłaszcza zbiorów, które generują przychód w największym stopniu, tzn. zbiorów zawierających dokumenty wyższego rzędu⁷...” jest z pewnością ciekawy i każdego, kto ma do czynienia z systemami informacyjnymi, pobudza do przemyśleń, jak taki stan osiągnąć.

Uważnego czytelnika lektura zarówno tego podrozdziału, jak i kolejnego (*Semantyczny model alokacji systemu informacyjnego*), zmusza do postawienia wielu innych pytań, np.: kto i jak ustala profil systemu, o co tak naprawdę chodzi w tzw. realokacji – czy i o przemieszczanie zasobów z sieci rozległej (Internet) do specjalistycznych systemów informacji gospodarczej, czy też o przemieszczenia w obrębie samych systemów – do ich podsystemów. Pytania wydają się o tyle istotne, że – jak autor sam zauważa – „przepływ (realokacja) i dostęp do informacji są w społeczeństwie informacyjnym kluczowym czynnikiem wzrostu wydajności i konkurencyjności.” (s. 30)

Wysunięta w tym rozdziale na plan pierwszy sprawa produktywności systemu informacji gospodarczej jest z pewnością symptomatyczna dla warunków rynkowych. Akcentując to zagadnienie, autor przypomina nam niejako, że informacja jest towarem, że ważne staje się podejście „just in time” (ściśle na czas), jako przeciwieństwo metody „just in case” stosowanej przeważnie w bibliotekarstwie.⁸

Następny (trzeci) rozdział autor poświęca użytkownikom omawianych systemów (w sumie 11 stron).

Zaproponowana kategoryzacja obejmuje tylko te kategorie użytkowników, „których charakterystyka jest istotna z punktu widzenia funkcjonowania systemów informacji gospodarczej i opisu zjawisk w nich występujących.” (s. 64) Tak więc podzielono użytkowników z punktu widzenia:

- formy prawnej i rodzaju wykonywanej działalności (kategoria działalności),
- uczestnictwa w procesie zasilania systemu informacjami (kategoria udziału),
- poziomu uprawnień użytkowników do korzystania z systemu (kategoria uprawnień),

⁵ Zgodnie ze schematem $d|i$ - „dokument d , w którym występuje i różnych słów kluczowych” (s.42) $d|0$, czyli tzw. 0-hity – dokumenty, w których nie występują żadne słowa kluczowe.

⁶ m – oznacza moc (liczność) zbioru

⁷ Jak rozumiem, dokumentów, w których występuje więcej słów kluczowych z profilu.

⁸ Zob. np. S. Cisek, M. Żmudzka-Kosała: *Zasada just-in-time w pracy Oddziału Informacji Biznesowej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie*. W: *Wdrażanie nowoczesnych technik zarządzania w instytucjach non-profit na przykładzie naukowej biblioteki akademickiej*. Materiały z konferencji (Kraków, 28-30 września 1998). Kraków 1998, s. 25-35.

- dostępu użytkowników do możliwości modyfikacji systemu (kategoria modyfikacji),
- oczekiwanych czasów odpowiedzi na zapytania kierowane do systemu (kategoria czasu),
- ceny, którą gotowi są zapłacić za informację z systemu (kategoria ceny),
- stosunku własności użytkowników do zbiorów informacyjnych systemu i do samego systemu (kategoria własności),
- aktywności (kategoria użytkownik rzeczywisty/potencjalny)⁹.

Jest to niewątpliwie podejście interesujące i zarazem częściowo odmienne od bibliotekarskiego, w którym mogą nas interesować np. umiejętność, intensywność, częstotliwość korzystania z systemu informacyjnego, stabilność potrzeby informacyjnej, zakres wykorzystywanej informacji, priorytety użytkownika itd. Szkoda, że Wojciech Januszko – wieloletni praktyk w dziedzinie projektowania i obsługi systemów informacji gospodarczej – nie zaprezentował w tej pracy obserwowanych zainteresowań i zgłaszanych potrzeb informacyjnych użytkowników, gdyż to one właśnie – a nie tylko sieć jako taka – powodują zmiany w rozległych systemach informacyjnych (specjalizację, alokację, wzrost liczby zasobów, poprawę ich jakości itp.).

Pośrednio można się tego dopatrzeć przy przeglądzie wybranych systemów informacji gospodarczej zaprezentowanym w rozdziale piątym (KSU, Dun & Bradstreet, OSIG, TIPS). W polskim systemie REGON i holenderskim NVD zjawiska rozważane w publikacji nie są widoczne, co autor wyraźnie zaznacza (s. 91).

Opis wybranych systemów poprzedzony został krótką charakterystyką funkcji systemów, takich jak: pozyskiwanie, przechowywanie i udostępnianie informacji gospodarczej, generowanie raportów i tworzenie statystyk oraz dodatkowo, promowanie, szkolenie i samokształcenie, monitorowanie gospodarki, prognozowanie rozwoju gospodarczego, wspomaganie podejmowania decyzji zarządczych.

W lokalnych i rozległych systemach informacji gospodarczej obserwować możemy szczególnie dynamiczne zmiany w zakresie metod pozyskiwania, przetwarzania oraz specjalizacji zasobów. Uczestnicy nowoczesnej gospodarki są żywotnie zainteresowani tworzeniem i stosowaniem coraz nowszych generacji aplikacji biznesowych, aby ogrom informacji i wiedzy, która „drzemie” w systemach był wykorzystany bardziej efektywnie. Takie tendencje jak ekstrakcja danych (*data mining*), odkrywanie wiedzy w bazach danych (*data warehouse*), „uprawianie danych” (*web farming*), rozpoznanie gospodarcze (*business intelligence*) i handel sieciowy (*e-commerce*) – o których autor jedynie wspomina – mogą być tego przykładem.

Książka nie jest pracą popularnonaukową (jest to drukowana wersja pracy doktorskiej autora) i dla słabo zorientowanego w problematyce czytelnika w wielu miejscach przydałoby się bardziej czytelne przesłanie, wyjaśnienie, czy komentarz. Powtarzając za Mieczysławem Muraszkiwiczem¹⁰ „lektura niniejszej książki wymaga często uwagi i samodzielnego myślenia – nagrodą za wysiłek jest solidna porcja wiedzy i satysfakcji z udziału w niekonwencjonalnym przedsięwzięciu.”

Katarzyna Materska

⁹ Tabele 1 i 2 zatytułowane *Relacje między użytkownikami systemów informacji gospodarczej. Rok....* nie prezentują, w mojej ocenie, intencji autora w sposób czytelny.

¹⁰ Przedmowa, s. 11

BIBLIOTEKI PUBLICZNE KOŃCA XX WIEKU

Biblioteki publiczne końca XX wieku Lucjana Bilińskiego¹ to jak zapewnia wydawca – kompendium adresowane do pracowników sieci bibliotek publicznych oraz bibliotekarzy zdobywających kwalifikacje na wyższych uczelniach bibliotekoznawczych i w szkołach pomaturalnych. Mogę pozycję tę ocenić z punktu widzenia jednego z adresatów – studenta.

Pierwszym rozczarowaniem, jakiego może doznać czytelnik, jest fakt, iż ani z tytułu, ani z zawartości spisu treści nie można wywnioskować, że jest to publikacja dotycząca polskich bibliotek publicznych. Od czasu do czasu Autor prezentuje przy omawianiu niektórych zagadnień rozwiązania krajów zachodnich; nasuwa się jednak spostrzeżenie, że takie podejście jest niekonsekwentne, rozszerzona informacja pojawia się przy wybranych zagadnieniach, na przykład kwestii finansowania czy opracowania, natomiast, jeżeli chodzi na przykład o organizację sieci bibliotecznej, gromadzenie zbiorów czy komputeryzację – nie. Publikacja – zdaniem Autora – ma formę zbliżoną do monografii, przedstawia dzisiejszy obraz bibliotek publicznych u progu nowego tysiąclecia. Czy dla przedstawienia i zrozumienia przez czytelnika aktualnego stanu polskich bibliotek publicznych ułatwieniem nie byłyby częstsze odwołania do rozwiązań zachodnich?

Drugie rozczarowanie może stanowić rozkład akcentów w omawianych zagadnieniach. Dla przykładu: w zajmującym łącznie około 70 stron rozdziale: *Zbiory bibliotek publicznych*, podrozdział: *Mniejszości narodowe i ich obsługa biblioteczna* liczy 18 stron, a *Opracowanie czy Ewidencja* – po 2 strony, *Ochrona i konserwacja zbiorów* – 6 stron. Takie rozwiązanie można tłumaczyć łatwym dostępem zainteresowanych do publikacji na dany temat. Jednak jeżeli praca ma być pomocą dla studenta, to dlaczego bardzo dobrze i zwięźle opracowany rozdział: *Pracownicy bibliotek publicznych* odwołuje się do co najmniej 12 pozycji bibliograficznych, do których czytelnik może sam sięgnąć, a podrozdział: *Opracowanie* – poświęcony prawie w całości katalogowaniu, bibliografii załącznikowej, pozycji omawiających ogólnie czy szczegółowo to zagadnienie nie zawiera wcale?

Można stwierdzić, iż w błąd wprowadzają też słowa wydawcy: „zakres publikacji jest nieograniczony i prezentuje całokształt zagadnień, składających się na sferę działalności bibliotek publicznych” (s.11).

Groteskowe wydaje się wprowadzenie podrozdziału *Początki bibliotekarstwa publicznego*, o objętości niespełna pół strony, w którym Autor stwierdza: „...Historia bibliotek publicznych zamyka się właściwie w jednym stuleciu. Biblioteki publiczne powstawały najczęściej z inicjatywy społecznej i były wyrazem demokratyzacji oświaty. Rozwój bibliotek publicznych na szerszą skalę zapoczątkowany został w USA i Wielkiej Brytanii w połowie XIX w. W Polsce pierwszy projekt utworzenia biblioteki publicznej związany był z Biblioteką Publiczną przy Oddziale krakowskim Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza (1905 r.) oraz Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy (1907 r.)...” (s.18). Nieścisłości tego rozdziału potwierdzają słowa wydawcy: „Biblioteki publiczne w Polsce legitymują się rodowodem sięgającym XVIII wieku i od tego

¹ L. Biliński: *Biblioteki publiczne końca XX wieku*. Warszawa: SBP 2001, 340 s.

okresu pełnią z powodzeniem swoje funkcje kulturotwórcze i edukacyjne". (s.11). Dlaczego Autor wyodrębnił ten rozdział i zatytułował go *Początki bibliotekarstwa publicznego?*

Niekonsekwencją jest umieszczenie w pracy podrozdziału o bibliotekach naukowych (mimo iż jest to temat ciekawy, szczególnie z punktu widzenia ustawy o bibliotekach z roku 1997), a pominięcie kwestii innych grup bibliotek, na przykład: szkolnych, fachowych i innych.

Przyznać należy, że choć publikacji nie można nazwać monografią, to jednak ogólny obraz aktualnej sytuacji polskich bibliotek publicznych jest w niej zawarty, głównie dzięki bogatemu materiałowi statystycznemu. Pierwszy odbiór tekstu zakłócają jednak przykłady odnoszące się do wielu konkretnych ośrodków. By wyłowić całościowy obraz, czytelnik musi dokonać samodzielnej analizy, a następnie uogólnienia.

Niezaprzeczalną zaletą, niosącą studentom wiele korzyści i ułatwień, jest rzetelnie przygotowana analiza zmian zachodzących w ustawodawstwie bibliotecznym, od wejścia w życie dekretu z dnia 17 IV 1946 r. do ostatnich rozporządzeń towarzyszących ustawie o bibliotekach z 27 VI 1997 r. Większość problemów poruszonych w pracy przedstawiona jest najpierw właśnie w kontekście rozważań legislacyjnych.

Wydawca stwierdza słusznie, iż cennym uzupełnieniem zebranego materiału są aneksy: *Kolekcje historyczne, literackie i regionalne w bibliotekach publicznych; Bibliografie regionalne – dotychczasowy dorobek; komputeryzacja bibliotek publicznych*. Zestawienia te zasługują jednak na odrębne publikacje, gdyż giną w natłoku informacji o charakterze praktyczno-funkcjonalnym, ukazującym głównie strukturę biblioteki jako instytucji.

Książka Lucjana Bilińskiego, skupiająca w zasadzie uwagę na sprawach bibliotek publicznych w Polsce w okresie po II wojnie światowej, zasługuje na umieszczenie jej na liście lektur studenckich, nawet jeśli zaprezentowane ujęcie tematu wzbudza wątpliwości.

*Katarzyna Malinowska
Studentka IV roku
Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Uniwersytetu Łódzkiego*

Spis treści

I. ROZPRAWY, BADANIA, MATERIAŁY

Peter Williams, David Nicholas, Paul Huntington WYKORZYSTYWANIE INTERNETU: TYPOLOGIA UŻYTKOWNIKÓW	3
Zina Jarmoszuk INTERNET W PRACY DZIENNIKARZY	15
Barbara Niedźwiedzka MODYFIKACJA MODELU ZACHOWAŃ INFORMACYJNYCH T. D. WILSONA W ŚWIETLE WYNIKÓW BADANIA ZACHOWAŃ INFORMACYJNYCH MENEDŻERÓW	22
Bożenna Bojar DEFINICJE W DOKUMENTACH NORMALIZACYJNYCH	34
Zina Jarmoszuk ZAKRES POLA TEMATYCZNEGO DZIEDZINY „WIEDZA O KULTURZE” W METATEKSTACH DOKUMENTÓW PREZENTUJĄCYCH KULTURĘ W UJĘCIU DIACHRONICZNYM	47
Elżbieta Artowicz INDEKSY W <i>SEMANTYCE LEKSYKALNEJ</i> JU. D. APRESJANA	61
Krystyna Bańkowska-Bober STATYSTYKA WYDAWNICZA W POLSCE	78
Ewa Piotrowska, Renata Zając CZASOPISMA ELEKTRONICZNE W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH	90
Agnieszka Strojek PRAWO Powszechnego Dostępu do Informacji Publicznej w Świetle Obowiązujących Przepisów	98
Maria Bereśniewicz NA MARGINESIE KSIĄŻKI JADWIGI SADOWSKIEJ <i>JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH BIBLIOTEKI NARODOWEJ. PORADNIK</i>	110

II. RECENZJE I OMÓWIENIA

PORADNIK DLA ZAINTERESOWANYCH JĘZYKIEM HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH BIBLIOTEKI NARODOWEJ Eugeniusz Ścibor	116
JĘZYKOWE UWARUNKOWANIA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH W ZARZĄDZANIU Wiesław Babik	124
SYSTEMY INFORMACJI GOSPODARCZEJ Katarzyna Materska	127
BIBLIOTEKI PUBLICZNE KOŃCA XX WIEKU Katarzyna Malinowska	130

Contents

I. THESIS, RESEARCH, MATERIALS

Peter Williams, David Nicholas, Paul Huntington EXPLOITING THE INTERNET: TYPOGRAPHIES OF USERS	3
Zina Jarmoszuk INTERNET IN THE JOURNALISTS' PROFESSION	15
Barbara Niedźwiedzka MODIFICATION OF T. WILSON'S MODEL OF INFORMATION BEHAVIOR IN THE CONTEXT OF THE RESULTS OF THE MANAGERS' INFORMATION BEHAVIOR RESEARCH	22
Bożenna Bojar DEFINITIONS IN STANDARDISATION'S DOCUMENTS	34
Zina Jarmoszuk RANGE OF THE SUBJECT FIELD OF THE DISCIPLINE "KNOWLEDGE OF CULTURE" IN THE METATEXTS OF DOCUMENTS PRESENTING CULTURE IN DIACHRONIC APPROACH	47
Elżbieta Artowicz INDEXES IN <i>THE LEXICAL SEMANTICS</i> OF JU. D. APRESJAN	61
Krystyna Bańkowska-Bober THE PUBLISHING STATISTICS IN POLAND	78
Ewa Piotrowska, Renata Zając ELECTRONIC JOURNALS IN ACADEMIC LIBRARIES	90
Agnieszka Strojek THE LAW ON PUBLIC ACCESS TO INFORMATION IN THE CONTEXT OF LAW REGULATIONS IN FORCE	98
Maria Bereśniewicz SIDE-NOTES TO JADWIGA SADOWSKA'S BOOK: <i>NATIONAL LIBRARY SUBJECT HEADINGS SYSTEM. THE GUIDE</i>	110

II. REVIEWS

THE GUIDE FOR THE PERSONS INTERESTED IN NATIONAL LIBRARY SUBJECT HEADINGS SYSTEM Eugeniusz Ścibor	116
THE LINGUISTIC CONDITIONS OF THE INFORMATION SYSTEMS IN MANAGEMENT Wiesław Babik	124
THE ECONOMIC INFORMATION'S SYSTEMS Katarzyna Materska	127
PUBLIC LIBRARIES OF THE END OF 20TH CENTURY Katarzyna Malinowska	130

KONKURS

**Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ogłasza
KONKURS**

Na najlepsze prace magisterskie z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, zrealizowane w latach akademickich 1999-2000, 2000-2001, 2001-2002 „NAGRODA MŁODYCH SBP”

CELEM KONKURSU JEST:

1. Promowanie najlepszych absolwentów kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.
2. Inspirowanie środowiska do podejmowania problematyki współczesnego bibliotekarstwa polskiego.
3. Zacieśnianie współpracy SBP z uczelniami kształcącymi kadrę bibliotecarską.

WARUNKI KONKURSU

1. Praca winna podejmować problematykę współczesnego bibliotekarstwa polskiego i informacji naukowej. W wyjątkowych wypadkach może być tematyka historyczna.
2. Prace należy nadsyłać do dnia 30 października 2002 r. na adres: Wydawnictwo SBP, 00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.
3. Prace winny być przysłane w wydruku komputerowym lub w maszynopiśmie. Do pracy musi być dołączona opinia promotora oraz rekomendacja dyrektora instytutu lub kierownika katedry.
4. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 30.12.2002 r.

NAGRODA

1. Nagroda nosi nazwę „NAGRODA MŁODYCH SBP”
2. Pierwszą nagrodą jest publikacja nagrodzonej pracy w Wydawnictwie SBP.
3. W zależności od decyzji Sądu Konkursowego możliwe jest opublikowanie najciekawszej części pozostałych prac w osobnym wydawnictwie lub czasopiśmie SBP.
4. Wszyscy uczestnicy konkursy otrzymają cenną książkę „Bibliotekarstwo polskie 1925-1951 w świetle korespondencji jego współtwórców” (pod red. M. Dembowskiej).

Zarząd Główny SBP powoła spośród wybitnych przedstawicieli dydaktyki akademickiej Sąd Konkursowy, który wyda werdykt w oparciu o stosowny regulamin. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w czasopiśmie SBP. Zapraszamy do udziału w konkursie wszystkie uczelnie kształcące bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej.

Przewodniczący Zarządu Głównego SBP

Jan Wołosz

